The Center for Research Libraries scans to provide digital delivery of its holdings. In some cases problems with the quality of the original document or microfilm reproduction may result in a lower quality scan, but it will be legible. In some cases pages may be damaged or missing. Files include OCR (machine searchable text) when the quality of the scan and the language or format of the text allows.

If preferred, you may request a loan by contacting Center for Research Libraries through your Interlibrary Loan Office.

Rights and usage

Materials digitized by the Center for Research Libraries are intended for the personal educational and research use of students, scholars, and other researchers of the CRL member community. Copyrighted images and texts are not to be reproduced, displayed, distributed, broadcast, or downloaded for other purposes without the expressed, written permission of the copyright owner.

Center for Research Libraries
Scan Date: October 17, 2012
Identifier: nf-p-000044-n7



Center *for* Research Libraries
GLOBAL RESOURCES NETWORK

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198.
Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata:
w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej.
na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50.
Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia:
Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20
Nadesłane . . . . . „ —·80
Paski od . . . . . „ 4·—
Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Niedziela 11. lutego 1912. Nr. 33.

Angielscy oficerowie w służbie tureckiej.



J. R. C.

Objaśnienie na stronie 3.

NOWE ŻĄDANIA MILITARYZMU.

Widmo milionowych wydatków na budowę floty powietrznej w Austryi.

Wiedeń, 9 lutego.

Dwuletnia' służba wojskowa, która w chwili obecnej tak żywo zaprząta umysły wszystkich, tak po tej, jak i po drugiej stronie Litawy, przyjdzie już podczas zbliżającej się sesyi wiosennej przed *forum* obrad parlamentu.

Długoletni; a tak ze wszech miar słuszny **postulat najszerszych mas,** doczeka się już wreszcie zapewne w roku bieżącym definitywnego rozstrzygnięcia. Wprawdzie kwestya ta będzie załatwiona prawdziwie „po austryacku", a więc **w sposób połowiczny, daleko** w niektórych szczegółach **odbiegający od żądań ludowych,** niemniej jednak przez skrócenie czasu służby wojskowej o 1 rok w pewnych kategoryach broni, nie pozbawiona będzie dzięki temu pewnych korzyści.

Z drugiej atoli strony ta połowiczna reforma pociągnie za sobą **niepomierny**

TEATR „NOWOŚCI" przy ul. Starowiślnej 21.

Od piątku dnia 9-go lutego do czwartku dnia 15 lutego b. r. włącznie zupełnie nowy program

Salva i Manza ekwilibryści, elast. | O. Boston Król Strzelców na drucie. | Wszystko w Porządku Groteska kabaret. | B. Bronikowski polski humoryst. z Warszawy. | Józefa Borowska z zupełnie nowym reper. | Alpejski ekscentryczny ensemble muzykalny

wzrost kosztów, a co za tem idzie: **nowe ogromne obciążenie ludności,** która już oddawna ugina się i jęczy pod ciężarem coraz to większych danin.

Ale nienasycony moloch militaryzmu oprócz „pokrycia kosztów dwuletniej służby wojskowej“, zamierza **jeszcze pod innym pretekstem sięgnąć** do coraz bardziej pustej **kieszeni podatnika.**

Półoficyalnie w organach armii pojawiają się od pewnego czasu coraz częściej głosy z żądaniem, aby parlament uchwalił **kilkadziesiąt milionów** na stworzenie i zorganizowanie **„powietrznej floty wojennej“.** Dotychczasowa dotacya na rzecz powietrznej żeglugi wojskowej jest — zdaniem sfer wojskowych — niewystarczającą(!), więc trzeba ją podnieść na kilkadziesiąt milionów!!!

Na uzasadnienie tego niesłychanie śmiałego żądania podają koła wojskowe, że aeroplany są niezbędnie potrzebne nie tak dla armii lądowej, ile raczej dla marynarki... Armia bowiem lądowa w służbie wywiadowczej w razie wojny może posługiwać się w dalszym ciągu kawaleryą, gdy tymczasem flota austryacka, ukryta poza wysepkami dalmatyńskiemi, po zasięgnięciu języka przez aeroplany o ruchach nieprzyjaciela na morzu, będzie mogła śmiało czynić odpowiednie ruchy.

Jeden z najpoważniejszych dzienników tutejszych „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza dzisiaj na naczelnem miejscu artykuł pióra hr. Voltolini'ego, na temat doniosłości awiatyki w służbie wojennej.

Aby wykazać, że i Austrya „koniecznie potrzebuje silnego korpusu powietrznego“, powołuje się autor na inne mocarstwa, a w szczególności na Francyę, która oprócz dotychczasowych 250 czroplanów zamierza utworzyć flotę powietrzną już w roku bieżącym z **320** aeroplanów najnowszej konstrukcyi.

Liczba ta będzie corocznie odpowiednio powiększana kosztem 23 milionów franków, tak, że Francya górować będzie pod względem siły swojej floty powietrznej nad wszystkimi sąsiadami — nawet nad Anglią i Niemcami.

Tyle podaje autor w swym inspirowanym z ramienia wojskowości artykule. Jak się zachowa wobec tych postulatów parlament ludowy? Nie wiemy. W każdym razie parlament ludowy powinien przecież raz wreszcie okazać swą samodzielność i stawić czoło tym niesłychanym postulatom militaryzmu.

Oprócz konieczności militarnych czekają przecież niecierpliwie załatwienia rozliczne konieczności ludowe, które chyba mieć winny teraz pierwszeństwo przed budowaniem powietrznych latawców.

Hypnoza ugodowa wodzów.

Lwów, 10 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu — oświadczył poseł ruski Lewicki, iż Rusini uważają rokowania z Polakami — **za zerwane z winy (?) większości polskiej** i że **Sejm** obecny **zwalczać będą** ze wszystkich sił.

Po pośle Lewickim — przemawiali poseł Biliński i namiestnik Bobrzyński. Obydwaj mówcy — jakimś szałem ugodowym wiedzeni — oświadczyli, iż rokowań polsko-ruskich *nie uważają za zerwane* i że na następnej sesyi sejmowej — *układy będą znowu podjęte.* Namiestnik Bobrzyński starał się nawet dowieść w swem przemówieniu, że przepaść dzieląca oba narody — jest dziś mniejszą aniżeli przed kilku tygodniami i że pozostały tylko dwa punkty sporne z dawnych dwunastu kości niezgody.

Łudzącym się dowódzcom polskim — z miejsca dali odpowiedź Rusini — przez rozpoczęcie hałaśliwej obstrukcyi z chwilą, gdy Sejm przystąpił do porządku dziennego. **Rusini grali na instrumentach i bili hałaśliwie pultami.** Na czele muzykantów stał oczywiście Stapuch oraz członek wydziału krajowego (!) p. Kiweluk. Najhałaśliwiej grali posłowie ruscy, gdy na trybunie zjawił się poseł Głąbiński.

Gdy zaś poseł Korytowski wstąpił na trybunę — Rusini zaczęli biedz ku trybunie. Posłowie polscy zastąpili im drogę; **omal nie przyszło do bójki, którą Rusini chcieli sprowokować.**

Wśród wrzawy i zamieszania — sejm odesłał do komisyi — szereg spraw. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę 14 b. m. Prawdopodobnie też we **środę nastąpi odroczenie Sejmu.** We środę uchwali jeszcze Sejm **9-cio miesięczne prowizoryum budżetowe,** to jest do 30 września b. r.

Wybór prezydyum Sejmu Rzeszy.

W parlamencie berlińskim odbyły się wczoraj wybory prezydyum. Głosowano 3 razy. — Walka toczyła się między kandydatem centrowym na prezydenta, posłem Spahnem, a socyalistą posłem Beblem. W pierwszem głosowaniu otrzymał centrowiec Spahn 185 głosów, socyalista Bebel 110 głosów, narodowy liberał ks. Scoenaich 88 głosów. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, odbył się wybór ścisły. Otrzymali: Spahn 186, Bebel 114, Schoenaich 85 głosów. Nastąpił wybór ścisły między *Spahnem a Beblem.* **Spahn** otrzymał **196** głosów, **Bebel 175.** Wybrany Spahn. I wiceprezydentem został **socyalista Scheidemann** (188 głosów), drugim narodowy-liberał Paasche (274 głosów). **Polacy głosowali za kandydatem centrowym i umożliwili mu zwycięstwo** nad socyalistą. Wybór prezydyum musi być według regulaminu po 4 tygodniach powtórzony.

Wnioski socyalistów.

W parlamencie niemieckim wniosą niebawem socyalni demokraci szereg bardzo ważnych wniosków. Między innymi wniosek o zaprowadzenie ustawy, mocą której *ministrowie byliby odpowiedzialni przed parlamentem,* oraz o zmianę konstytucyi w tym duchu, by *wypowiedzenie wojny mogło nastąpić tylko za zgodą parlamentu.*

Prezydyum Koła polskiego.

Prezesem Koła polskiego w Berlinie wybrano księcia Radziwiłła, wiceprezesem p. Władysława Seydę. Sekretarzami posła Dombka i ks. Dunajewskiego.

Konsystorz warszawski przed sądem carskim.

Biskup skazany na więzienie.

Bezeceny proces wytoczony przez carski rząd konsystorzowi warszawskiemu z ks. biskupem Ruszkiewiczem na czele — zakończył się wczoraj.

Jak było do przewidzenia carat nie pominął sposobności, **by wywrzeć swoją zemstę** i nienawiść na polskich kapłanach.

Biskup Ruszkiewicz, przewodniczący sądu arcybiskupiego, **skazany został na 1 rok i 4 miesiące twierdzy.** Sąd uchwalił jednakże przedstawić go do łaski carskiej z propozycyą, **aby mu karę więzienia zamieniono na złożenie z urzędu.**

Ksiądz Ciepliński, obrońca św. sakramentu małżeństwa w sądzie arcybiskupim, **został skazany na 1 rok i 4 miesiące twierdzy.**

Ks. Pląskowskiemu, proboszczowi, który dał ślub katolicki Kędzierskiej, sąd wyraził **naganę.**

Oskarżeni o bigamię włościanie Józef Sękalski, Marcin Jabubowski, Salomea Kędzierska i Józefa Salkówna zostali **uniewinnieni.**

Tym drakońskim, ślepą nienawiścią podyktowanym wyrokiem, złożył rząd rosyjski jeszcze jeden dowód — łotrowskiego systemu gnębienia i prześladowania polskiego narodu i wiary katolickiej.

Charakterystyczną, na krwawą ironię zakrawającą jest decyzya sądu, by biskupa Ruszkiewicza przedstawić do „łaski“ carskiej, celem zamienienia więzienia na pozbawienie urzędu.

Tej perfidnej „łaski“ dostąpi z pewnością zacny arcybiskup polski, ta „łaska“ leży wszak w intencyach caratu: łaska, która **usunie** z tak wpływowego i wysokiego stanowiska — **człowieka niewygodnego,** i niebezpiecznego dla krwawego tyrana i sług jego!...

Tak tedy carat i maryawityzm tryumfują!... Czy na długo?!...

Zmierzch Hohenzollernów

Przed kilkunastu dniami przypomnieliśmy z okazyi wyborów w Niemczech — przepowiednię cyganki, która w r. 1849 wywróżyła królowi pruskiemu, późniejszemu cesarzowi Niemiec, Wilhelmowi, iż w r. 1913 przestanie istnieć cesarstwo niemieckie. Na gruzach cesarstwa ma powstać rzeczpospolita.

Paryski „Matin“ zajmuje się w ostatnim numerze obszernie wróżeniami cygani uzupełnia je nieznanymi dotąd szczegółami. „Matin“ pisze:

Było to w r. 1849 w mieście Baden. W księstwie badeńskiem wybuchła rewolucya i książe-regent pruski Wilhelm, późniejszy król i cesarz oraz twórca niemieckiego cesarstwa, wysłany został do Baden na czele armii, która miała zgnieść rewolucyę. Opowiadano mu tam o cygance-wróżbiarce, która w przepowiedniach swoich nigdy się nie myli. Książe regent kazał zawezwać cygankę i wróżyć sobie i domowi Hohenzollernów przyszłość. Wróżbiarka przepowiadała przyszłość przy pomocy cyfr. Ustawiała cyfry od 1—10 w półkolu na równym stole i rzucała w półkole ołówek. Przed którą cyfrą zatrzymał się ołówek, tę wliczała do swego rachunku i na podstawie dodawania otrzymywała lata, które dopiero nadejść miały.

Pierwsze pytanie księcia-regenta, wystosowane do cyganki, brzmiało: W którym roku powstanie cesarstwo niemieckie? Wróżbiarka wypisała rok 1849, a pod cyfrę 9 dopisywała te liczby, przed któremi zatrzymał się ołówek. Linia cyfrowa wyglądała:

1849
1
8
4
9

— Dodaj książe — mówiła cyganka — te liczby do siebie, a otrzymasz rok, w którym włożysz koronę cesarską na głowę. Zliczone cyfry dały rok 1871.

— Kiedy umrę? — brzmiało drugie pytanie księcia. Cyganka wypisała cyfrę 1871, a dalszych cyfr szukała w sposób wiadomy. I znowu otrzymała kolumnę cyfrową:

1871
1
8
7
1

— Zesumuj to książe — mówiła — a otrzymasz datę twojej śmierci. Zesumowanie dało rok 1888.

— A kiedy zginie cesarstwo niemieckie? — brzmiało trzecie i ostatnie pytanie księcia-regenta. Wróżbiarka wypisała rok 1888, a następnie cyfry, które jej wskazał ołówek. Otrzymała linię cyfrową:

1888
1
8
8
8

— Dodaj te cyfry książe. Rok, który otrzymasz, będzie rokiem upadku niemieckiego cesarstwa. Niemcy staną się republiką. Książę dodał i otrzymał rok 1913.

W dwóch pierwszych wypadkach przepowiednie okazały się prawdziwemi. — W r. 1871 król pruski Wilhelm koronowany był na cesarza Niemiec, a w r. 1888 zmarł nagłą śmiercią.

W rodzinie Hohenzollernów legenda ta utrzymuje się w całej pełni i spędza sen z powiek niejednego członka domu cesarskiego, zwłaszcza, że data trzeciej przepowiedni zbliża się coraz bardziej. Chmury wojenne, które ostatnimi czasy zbierają się nad Niemcami i nad Europą — wielkie zwycięstwo socyalistów w kampanii wyborczej do parlamentu — uchodzą nawet na dworze berlińskim za niemylne oznaki zbliżającej się katastrofy... Zmierzch Hohenzollernów nadchodzi szybko, tak szybko, jak płynie czas,..

Pisma berlińskie omawiając te wywody „Matina“ — robią dobrą minę. Starają się być dowcipne i taką odpowiedź dają paryskiemu pismu: Jeśli Francya — jest tak pewną, że w r. 1913 — rozpadnie się cesarstwo niemieckie a Hohenzollerni pójdą na wygnanie — to czemuż nie wszczęła wojny z nami o Marokko?

Dzienniki niemieckie zapominają widocznie, że to nie Francya — popierana przez Anglię — ale Niemcy wojny z powodu Marokka nie chciały...

! Wielka sprzedaż posezonowa !

w magazynie gotowej konfekcyi damskiej

AU BONHEUR des DAMES

Kraków, ulica Floryańska L. 10.

Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od koron 30.

629 C. k. uprzyw. Akcyj. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

FILIA w Krakowie, ulica Floryańska L. 28.

Wkładki	Inkaso.	Eskont weksli	Kupno i sprzedaż	Losy do najbliższych ciągnień:
na książeczki i rachunek bieżący	— Przekazy — Akredytywy	Pożyczki na papiery wart.	papierów wartościowych monet walut i dewiz	Losy Tureckie 30/11 — Węg. Premiowe ciągnienie 15/11 — Na dowolne raty miesięczne.

Wiedeńskie drobiazgi.

(Ciemności egipskie w dzień. — Błędny rycerz, czyli huzar, który przez 2 dni o chłodzie i głodzie błądził po Wiedniu. — „Plattenbrüdery“).

Wiedeń, 9 lutego.

(t). Przebyliśmy tu dni niezwykłe, naturalnie pod względem ciemności dziennych, jakich „najstarsi ludzie nie pamiętają“ — że użyję tego notorycznego wyrażenia. Ranek onegdajszy wstał tak ponury i ciemny, że nikt nie był w stanie aż do południa rozróżnić, czy właściwie mamy dzień, czy też noc w dalszym ciągu rozpościera nad Wiedniem swoje panowanie. I gdyby nie czasomierze — wskazujące nieubłaganie dnia nastanie i termin stawienia się do biura, niejeden i niejedna wśród tych dziennych ciemności oddawaliby się zapewne bez przerwy — mniej lub więcej „błogim“ marzeniom, jeżeli nie w Morfeusza, to we wzajemnych objęciach. Mgła rozsiadła się tak potężnie, że we wszystkich biurach, domach prywatnych, tramwayach itd. musiano zapalić światła, które płonęły przez cały dzień niemal.

Z powodu ciemności przyszło w kilku punktach do karamboli ulicznych, które jednak nie miały groźnych następstw. Drugi dzień również był ciemny, chociaż już znacznie odbiegał od swego poprzednika.

To też nie dziwnem Wam się wyda, że wśród takich okoliczności ciemnych działy się tu także różne niemniej „ciemne“ historye, nad któremi filozofowie z pewnością głowy sobie nie łamali, czy o „których filozofom się nie śniło“. Bardziej ciemne pomijam, bo ich terenem jest *noc wielkomiejska* — a wspomnę tylko o nieszczęśliwym huzarze, który otrzymawszy „przeczas“, wybrał się „na miasto“ do swego serca bogdanki.

Alisci wrucając, pod wpływem miłosnych upojeń i ciemności, pobłądził i 2 dni z okładem błąkał się po Wiedniu, nie mogąc się dopytać o swoje koszary, jako-że Węgier po niemiecku ani słowa nie rozumiał, a jego węgierskiej mowy też nikt nie mógł zrozumieć. Tak mało tu Wiedeńczycy rozumią język Madziarów. I kto wie, jaki byłby los nieszczęsnego syna Marsa, gdyby nie traf, który go zawiódł na policyę.

Tu się okazało, że Józef Erdely, bo takie jego nazwisko, pełni służbę przy I. pułku huzarów i rzeczywiście jest błędnym rycerzem, a nie włamywaczem lub oszustem, jak pierwotnie przypuszczano. Podczas badania „błędny rycerz“ padł zemdlony na ziemię, zupełnie wyczerpany głodem. Od 2 bowiem dni nic w ustach nie miał.

Odwieziono go prosto do szpitala garnizonowego.

W biały dzień — pardon — w zupełnie ciemny, w samo południe szajka nożowców, t. zw. „Plattenbrüderów“ grasujących tylko porą nocną w dzielnicach dalszych, wtargnęła do pewnej restauracyi w 16 obwodzie w celach rabunkowych.

Od właściciela zażądano najpierw gotowizny „po dobrej w oli“, a kiedy tenże pomiędzy nich, jako przyszli księża nie odmówił, z wycstrzonymi nożami rzucili się nań „Plattenbruderzy“ i tak go silnie pokłóli, że walczy ze śmiercią. Obłowiwszy się i coś niecoś przetrąciwszy kelnerów, umknęli — na dalsze bojowanie, przy którem jednak ich władza bezpieczeństwa przyskrzynęła.

Na tem kończę moje „drobiazgi“ z dni ciemnych, które siały wokół zgrozę niemałą — a piszącemu przywiodły na pamięć początek pewnej pieśni, którą ongi słyszał w Kalwaryi:

„Oj Wiedniu nieszczęśliwy, cóż teraz za [lata
Czyli sądny dzień nastał, czyli koniec [świata“.

Tak było tu ciemno, chociaż w kieszeni jeszcze ciemniej.

Cieszmy się jednak nadzieją...

Obchód styczniowy naszej Polonii.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent: Jednem z najruchliwszych towarzystw grupujących licznie osiadłych tu Polaków, jest stowarzyszenie „Strzecha“, w którem gromadzi się w przeważnej większości inteligencya. Każdy wielki moment z naszej chlubnej przeszłości nie przechodzi tu bez wspomnienia, ale w miarę możliwości bywa w sposób uroczysty uczczony.

Świeżo uczciła „Strzecha“ we środę uroczystym wieczorem pamięć ostatniej walki zbrojnej za wolność i lud z r. 1863. Udział publiczności polskiej był nader liczny. Słowo wstępne, owiane duchem szczerze demokratycznym, wypowiedział b. prezes „Strzechy“ p. Fałat, urzędnik ministerstwa skarbu, poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne, które wypełniły dalszą część obchodu. Ze szczególnie życzliwem przyjęciem ze strony publiczności spotkał się śpiew pani Mroczkowskiej tudzież produkcye chóru akad. „Ogniska“, które przyjmowano przeciągłymi oklaskami. Całość obchodu, dzięki intenzywnym zabiegom obecnego prezesa p. hofrata Łozińskiego, wypadła pod każdym względem jak najlepiej — i miłe u wszystkich uczestników pozostawiła wspomnienia.

Angielscy oficerowie w służbie tureckiej.

(Do ilustracyi tytułowej).

Sympatya całej niemal Europy stoi niepodzielnie po stronie Turcyi walczącej z najeźdźczymi Włochami. Sympatye te przybierają realne objawy. Wielu ochotników z rozmaitych stron kontynentu, spieszy na pole walki do Afryki w pomoc W. Porcie.

Licznego kontyngentu dostarcza zwłaszcza armia angielska, której oficerowie wziąwszy pozwolenie swych władz, walczą w szeregach tureckich, otaczani czcią i miłością tubylczej ludności.

Rycina nasza przedstawia jeden z epizodów życia obozowego zbratanych na polu walki dwóch narodowości. Ciężko rannego oficera angielskiego transportuje oddział „Czerwonego księżyca“ do polowego lazaretu.

Strajk głodowy w ruskiem Seminaryum duchownem.

Lwów, 10 lutego.

Ruskie dzienniki donoszą, że **alumni ruskiego seminaryum duchownego rozpoczęli strajk głodowy,** a to w celu usunięcia 11 swych kolegów moskalofilów. Wreczyli oni, podpisany przez 205 alumnów memoryał rektorowi z prośbą o usunięcie tych alumnów-moskalofilów, ponieważ ukraińskim alumnom chodzi o to, aby z

Esencye Kwiatowe bez Alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toaletowe. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — POLECA najtaniej.

Sporn i Ska

Kraków, ulica Floryańska 14|X. - Telefon 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urzędn.

Sobowtór cesarzowej Elżbiety.



Przypadkowe, zdumiewające podobieństwa rysów żyjących ludzi z historycznemi zmarłemi osobistościami nie są wcale rzadkością. Fizyonomię Napoleona I. spotkać można w każdem niemal mieście. Joanna D'Arc, Marya Antonina mają swe żywe portrety w Wiedniu, w Krakowie znamy pewnego konduktora, przypominającego żywcem Napoleona III. Jest w Krakowie również i książę Józef. Takich przykładów moglibyśmy więcej naliczyć.

Powyżej podajemy reprodukcyę fotografii pewnej panny z Koszyc, łudząco przypominającą śp. cesarzową Elżbietę.

---

wyszli duchowni, pionierzy prawosławia i carosławia. Rektor miał im oświadczyć, że w danym razie nic innego mu nie pozostanie do uczynienia, jak chyba **rozwiązanie seminaryum.** Sytuacya jest na razie niezmieniona.

Klęski elementarne i wypadki.

Powódź w Portugalii i na Węgrzech. — Operacya 50 odmrożonych żołnierzy. — 65 górników żywcem pogrzebanych. — Katastrofa automobilowa w Spandawie.

Spowodowana długotrwałymi ulewami powódź w Portugalii przybrała w dniach ostatnich katastrofalne rozmiary.

Przez wczoraj — wbrew wszelkiemu spodziewaniu — wody nie tylko nie opadły, ale **co gorsza wezbrały**, zalewając kraj cały na przestrzeni dziesiątek mil. Wszelkie połączenia **telegraficzne i telefoniczne przerwane,** w wielu miejscach **wysokość wezbranych wód dosięga 3 metrów.**

Tory kolejowe poprzerywane, nawet przeważna ilość dróg jest skutkiem zerwania lub podmycia wodą nie do użycia.

Plony wszelkie zniszczone doszczętnie. Liczba ofiar wynosi setki ludzi. Szkodę obliczają na miliony.

Mniejsze nieco, jakkolwiek wcale groźne rozmiary przybrała powódź na Węgrzech, spowodowana gwałtownem tajaniem śniegu. Do wielu okolic wysłano na pomoc pionierów i wojsko. **Niebezpieczeństwo wzrasta z godziny na godzinę.**

W czasie panujących do niedawna mrozów, w Niemczech, uległo poważnemu odmrożeniu członków kilkudziesięciu żołnierzy regimentu gwardyjskiego im. cesarza Franciszka, wysłanych przy 24 stopniowym mrozie na dłuższe ćwiczenia w strzelaniu. Obecnie mimo usilnych zabiegów lekarskich — musiano **50 żołnierzom** dokonać **amputacyi rąk lub nóg.**

Jak donoszą z Nowego Yorku do pism londyńskich, **zostało** w miejscowości Amador w Kalifornii **zasypanych w szybie 60 górników;** nie ma nadziei odkopania tych nieszczęśliwych, gdyż skała, która oberwawszy się zamknęła wyjście, waży kilka tysięcy ton. Zasypanym górnikom grozi śmierć głodowa.

Wczoraj około godziny 4 po południu na drodze prowadzącej do Spandawy najechał automobil, w którym siedziała żona sędziego Hirschfelda na przydrożne drzewo. Automobil uległ zupełnemu zniszczeniu, szofer zaś i żona sędziego odnieśli śmiertelne obrażenia.

ZAWIADAMIAM P. T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. **otwarty** został

Hotel Monopol

wraz z **Kawiarnią i Restauracyą**

w Krakowie. przy ul. św. Gertrudy 6.

(dawniej Hotel Kleina.)

Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Poczty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z największym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem

Zygmunt BILLET.

KANTOR WYMIANY „MERKURY“

BRACI EIBENSCHÜTZ

przeniesiony został do domu przy

ulicy Floryańskiej Nr. 3

(drugi dom na prawo od Rynku gł.).

POLECA:

Do ciągnienia 15-go lutego b. r.

Losy Loteryi Państwowej 4 Kor.

Główna wygrana 200.000 Kor.

21.176 wygranych w gotówce **625.000 kor.**

Jeden los 4 kor., 2 losy tylko 7½ kor., 5 losów 18 kor.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej „Merkury“ prenumerata roczna 3 K 60 h. Numer okazowy darmo.

Mam zaszczyt donieść szan. Publiczności, iż biuro moje w niedzielę dnia 11-go bm. znów zostało otwarte.

Kierownictwo mego biura oddałem w ręce Pana TEODORA WAKTORA.

Równocześnie zawiadamiam, że Panowie Zweig i Landowski przestali być odtąd moimi funkcyonaryuszami.

Z poważaniem

ERNEST LACKENBACHER

ul. św. Marka 18.

Nadspodziewany zwrot w sprawie zbrodni przy ulicy Kopernika.

Dziecko zmarło śmiercią naturalną.

W sprawie zbrodni przy ul. Kopernika zaszedł w dniu wczorajszym senzacyjny, **wprost nieoczekiwany zwrot,** który sprawę przedstawia w zupełnie innem świetle.

Jak wiadomo celem wyśledzenia Hrobotowej, na której ciążyło podejrzenie zamordowania córeczki, wyjechał do Sosnowca w Król. Polskiem ajent policyi p. Mohr, który przeprowadził tam szczegółowe śledztwo.

Rezultaty śledztwa **rozwiały zupełnie dotychczasowe przypuszczenia i wnioski.**

P. Mohr powrócił wczoraj do Krakowa, przywożąc następujące szczegóły:

Dziecko Hrobotowej żyje!

Po przybyciu do Sosnowca udał się p. Mohr do Hrobotowej, która posiada tam mały sklepik artykułowy.

Hrobotowa przesłuchana przez niego, zeznała, że ma czworo dzieci; z tych najmłodsza dziewczynka ma półtora roku, cierpi na angielską chorobę i jest idyotką.

Na zapytanie, gdzie jest najmłodsze dziecko, Hrobotowa wyprowadziła z pokoju dziewczynkę i **pokazała ją** p. Mohrowi.

Dalsze badania wykazały, że rzeczywiście Hrobotowa bawiła w Krakowie w celu zasięgnięcia porady lekarskiej co do zdrowia dziecka, a następnie **przyjechała z dzieckiem do domu.**

Hrobotowa — jak się okazuje — jest **osobą zupełnie niewinną...**

Powtórna sekcya.

Wobec ustalenia tych szczegółów władze policyjne zwróciły **śledztwo w innym kierunku,** a przedewszystkiem **zarządziły powtórną sekcyę** zwłok dziecka, znalezionyce onegdaj w hotelu.

Przeprowadzona po raz drugi sekcya dała również wynik senzacyjny; wykazała mianowicie, że ślad na szyi dziecka, rzekomo od duszenia sznurkiem pochodzący, **nie pochodzi od sznurka,** ale jest śladem, bardzo często u dzieci, zwłaszcza tłustych, spotykanym, a tworzącym się wskutek marszczenia skóry na szyi.

Czarny ślad na policzku, rzekomo od zatykania silnie ust ręką pochodzący, **jest zwykłym śladem pośmiertnym.**

Sekcya stwierdziła, że dziecko, które w hotelu Sperlinga znaleziono w piecu, **uwarło śmiercią naturalną.**

Dziwny zbieg okoliczności.

Okazało się, że domniemaną morderczynią jest **inna osoba,** która znalazła się w analogicznych warunkach i dlatego pomyłka co do osoby była łatwa.

Dnia 29 stycznia przybyła do tego samego domu zajezdnego młoda, około 35 lat licząca kobieta, przyzwoicie ubrana, trzymając dziewczynkę za rękę. Oświadczyła, że przybywa z Bogumina, nazywa się Edwardowa Kozłowska i jest żoną ślusarza.

Dalej opowiadała, że przyjechała do tutejszego szpitala szukać u lekarzy porady na angielską chorobę swej 2-letniej córki.

Niebawem rzekoma Kozłowska znikła, **jak się okazało, nie będąc z dzieckiem wcale w szpitalu.** W pokoju w pośpiechu pozostawiła sukienki dziewczynki. Dopiero po sześciu dniach 5 bm. wykryto zwłoki owej dziewczynki, już w rozkładzie, na piecu, lecz pomylono się co do osoby jej matki.

GŁOGOWSKI i SP.

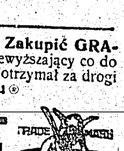


Co robimy dziś wieczór? Często słyszymy to pytanie. Odpowiedź prosta: — **Zakupić GRAMOFON** światowej marki **„Aniołek piszący“** przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. — Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już nie jednego, bo otrzymał za drogi pieniądz lichy towar. **Jedyny Skład GRAMOFONÓW i PŁYT z „piszącym aniołkiem“ u**

— JÓZEFA WEKSLERA —

We Lwowie ulica Sykstuska L. 2 tel. 1560. — W Krakowie ul. Floryańska 25, Filia Grodzka 71, tel. 1241.

Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo. — Gramofon koncertowy wraz 25 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje **50 K.** — Wszelkie płyty, prócz marki „aniołek i zonofon“ kosztują 2 K. — Przeróbka pathéfonów na gramofony aniołkowe.



302

LITERATURA, SZTUKA, MUZYKA.

Pieśniarka tłumów.



Głośna na cały świat pieśniarka, Yvette Guilbert, która i w Krakowie dała się słyszeć, pochodzi z najniższych sfer paryskiego proletaryatu. Fenomenalnym swym talentem wypłynęła na widownię artystycznego świata, który zdumiewa swojemi produkcyami. Genialna artystka estradowa, w której talencie jednoczy się sztuka śpiewacza i gra mimiczna w niezrównany sposób — najlepiej interpretuje owe utwory ludowej muzy: boleści i radości tej klasy, z której sama pochodzi. Klasyczne są jej produkcye również w dziedzinie poważnej pieśni średniowiecznej, jak niemniej pełnej finezyi i drastyczności modernistycznej „chanson“.

(*Występ Yvette'y Guilbert w Krakowie*).

Swobodna i wesoła atmosfera Paryża, owiana tchnieniem minionych epok a w części i teraźniejszości zdawała się spływać wczoraj z koncertowej estrady, gdy w miejsce poważnych muzyków stanęła na niej „*la délicieuse Yvette*“. Jak w kalejdoskopie przesunął się przed nami długi szereg francuskich chansons trzech wieków w niezrównanej interpretacyi sławnej diseusy. Ruchami, głosem, wymową, mimiką, oddaje p. Guilbert różnorodność nastrojów niezmiernie trafnie, a w objaśnieniach jakiemi poprzedza poszczególne punkty programu, usiłuje im nawet nadać pewną szatę literacką, wytwarzając niezwykle miły i przy tego rodzaju produkcyach pożądany kontakt swej osoby z publicznością, jakkolwiek poważna sala koncertowa z jeszcze poważniejszą publicznością krakowską, daje otoczenie może zbyt sztywne i poniekąd osłabiające wrażenie. Podziwiać należy niezwykły talent artystyczny, który z piosnek drobnych, małoznacznych, w treści przeważnie naiwnych i jednostajnych, w muzyce bezbarwnych, umie wykrzesać iskry czułego sentymentu, dużo filuterności i humoru, a nie rzadko rzewne łzy płaczu i rozpaczy.

Głos artystki z natury mały, wyszkolony tylko „kabaretowo“, ale też w tem, co p. Guilbert podaje, nie razi, zwłaszcza przyćmiony świetnym darem odtwórczym pod względem aktorskim. Nie jest zresztą zamiarem p. Guilbert urządzać popis głosu.

Tłumnie zebrana publiczność darzyła artystkę głośnym aplauzem, nie skąpiąc go także panu Louis Fleury, który grą na flecie przy dyskretnym akompaniamencie p. Ferrari wypełniał przerwy między występami sympatycznej Paryżanki. *Dr. A. J.*

„Półświatek“, powieść K. Farrère'a. W ostatnich latach wystąpił na widownię literatury francuskiej całkiem oryginalny i wysoce wśród Francuzów ceniony talent. Jest nim Klaudyusz Farrère, oficer marynarki, który wniósł do literatury szerokie horyzonty poglądów, zaczerpniętych i zebranych z etyki pozaeuropejskich ludów, daleko wybiegające poza szablon utartych formułek starej Europy. Stąd śmiałe poglądy Farrèra często wywołują u nas wprost zdumienie, choć w wielu punktach, przy głębszem zastanowieniu, czytelnik nie może im odmówić słuszności. Największe „zgorszenie“ wywołała we Francyi nawet jego powieść „*Les petites alliées*“ która ukazała się obecnie pod zmienionym tytułem „Półświatka“ w przekładzie, dokonanym starannie przez wytrawne pióro p. A. Callier. Ale nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, by powieść ta, choć wzbudziła „zgorszenie“ w sferach pozornie, szablonowo cnotliwych, miała być niemoralną; przeciwnie, w gruncie rzeczy ma ona etykę prawdziwej moralności chrześcijańskiej, niepozwalającej „kamienować“ jawnogrzesznicy w nadziei, że tylko tym sposobem da się osiągnąć jej odrodzenie. Tłem niezwykłem powieści jest półświat francuski i oficerowie marynarki. Nadzwyczaj ciekawe to tło, pełne oryginalnych poglądów, odważnie wprowadzanych w życie. Styl nadzwyczajny, piękny język, niezwykły punkt widzenia, wierna charakterystyka postaci i sytuacyi, wszystko to składa się na nadzwyczaj zajmującą lekturę, którą możemy polecić tylko naszym Czytelnikom.

P. Zygmunt Słupecki wydał nadzwyczaj ciekawy Atlas Wielkiego Księstwa Poznańskiego o 45 mapach i planach. Jedna z kart daje obraz zaboru pruskiego w stosunku do całej Rzeczypospolitej polskiej; druga zabór pruski polskiej dzielnicy wśród ogólnej karty niemieckiego państwa; dalej przychodzą pojedyncze powiaty, wkońcu doskonałe plany ważniejszych miast pruskiego zaboru. Atlas nadzwyczaj staranne zestawiony, zasługuje na rzetelne poparcie.

„Lot“ W tych dniach opuścił prasę nowy miesięcznik artystyczno-literacki pod tyt. „Lot“. Nowe pismo przedstawiające się bardzo sympatycznie tak pod względem treści, jak również i strony zewnętrznej, obejmuje utwory: M. Jakubowicza, Cecylii Szreter, Seweryna Kisielewskiego, Rubina Halera, K. Szuadata, W. Dunin Lachnickiego, Zygmunta Rastawicy, Bol. A. Saskiego, Leopolda Zborowskiego i i. Numer zdobi kilkadziesiąt reprodukcyi prac Wojciecha Kossaka, Jana i Tadeusza Styków, Jana Boguckiego, Michała, Tadeusza i Aleksandra Korpalów, M. Tymczyszyna, Wł. Biegi i i.

O KOBIETACH DLA KOBIET.

Nowa moda w biżuteryach.

Zdawałoby się, że odnośnie do biżuteryi moda zmienia się bardzo nieznacznie. Tymczasem rzecz się ma zgoła inaczej. Biżuterye podlegają tak samo modzie, jak stroje i kapelusze.

W bieżącym sezonie wymagania mody co do biżuteryi weszły w szczególne stadyum. Obecnie nie przywiązuje się już tak wielkiego znaczenia do tego, aby klejnoty, które się nosi, były prawdziwe i bardzo drogie.

Teraz nosi się już powszechnie kamienie półszlachetne, ale oczywista jedynie w najdroższej oprawie, z platyny lub ze złota. Moda na tem bynajmniej nie traci, gdyż między półszlachetnymi kamieniami znajdują się czasem egzemplarze wspaniałe, które dają się doskonale obrabiać i i dostarczają wyobraźni zdobniczej możności do wielkich popisów.

Strasy można ostatecznie zaliczyć do kamieni półszlachetnych i zapewne każda dama na to się zgodzi.

Tej zimy do ozdoby włosów zamiast wstążek jedwabnych używano błyszczących przepasek ze strasów. Nosi się strasy albo jako cieniutką wstążkę, opasującą raz tylko głowę, co nadaje twarzy wygląd klasyczny, albo w ten sposób, że opasuje się niemi włosy dwa lub trzy razy, tak, iż wyglądają, jak dyadem brylantowy.

Bardzo modnemi w obecnym sezonie są również naramienniki, a raczej złote obrączki, które nosi się tak na ramieniu jak i na ręce. Wiele dam nosi po kilka takich obrączek rzędem, począwszy od ramienia powyżej łokcia, a skończywszy na przegubie dłoni. Za ostateczny wyraz mody uważane jest noszenie na obrączce,

JEDYNY W KRAKOWIE FACHOWO UZDOLNIONY

BANDAŻYSTA i ORTOPEDYSTA

H. Bogdanowicz,

W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA 9/4

(w podworcu)

146

Dostawca dla szpitali.

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50,000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał **prawo grać** na na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach,** których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“, który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, raków, ul. Pawła 10.**

opasującej rękę, maleńkiego zegarka.

Znaczna zmiana w upodobaniach zaszła w obecnym sezonie również co do pierścieni.

Nigdy przedtem przyozdabianie palców pierścieniami nie było tak modne, jak obecnie, a to dzięki temu, iż teraz damy z najwytworniejszych kół ani w salonie, ani w teatrze nie noszą rękawiczek. — Zmienił się także kształt kamieni na pierścieniach.

Moda uznaje bowiem tylko kamienie szlifowane kanciasto, w kształt kwadratowy lub trójgraniasty. Pierścienie podobają się tembardziej, im większe kamienie je zdobią. Nieraz kamienie przyjmują tak wielkie rozmiary, iż niepodobna często więcej nad dwa pierścienie nosić na jednym palcu. Kamieniem, przez panie najbardziej wyróżnianym, jest w tym sezonie turmalin.

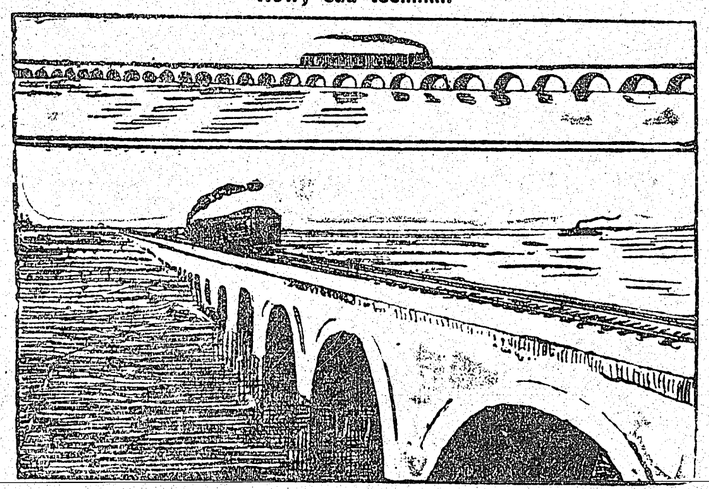
Szpilka do kapelusza stanowi osobny rozdział w sztuce strojenia się. Im szpilka grożniej wystaje, tem ładniejszą się wydaje. Nie rzadko widzi się szpilki złote, na których jaśnieją prawdziwe i drogie brylanty.

Za 10 milionów dolarów podarków ślubnych.

Amerykańscy milionerzy korzystają z każdej sposobności dla prześcigania się wzajem w zbytkach. Do rozwinięcia przepychu dają zwłaszcza pole uroczystości weselne. Każdy ze znajomych chce olśnić i zakasować innych podarkami ślubnymi. Lecz żadna z młodych par nie otrzymała ich tyle, co państwo Stotesburg. Właściwie nie można ich nazwać „młodą parą“. On jest bankierem w Filadelfii, ma lat sześćdziesiąt z górą; ona nosiła do niedawna słynne imię i nazwisko, jako miss Ollivierowa Cromvell. Jej pierwszy mąż nie przypominał swego wielkiego protoplasty z wielkich ambicyi, zwrócone były co prawda nie ku władzy, lecz ku mamonie. Umierając pozostawił wielki majątek 40-letniej wdowie, która w tych dniach połączyła swe losy i swe miliony z mrs. Edwardem Stotesburg. Znajomi i krewni nowożeńców, ubiegając się o ich względy, złożyli im podarki wspaniałe. Dość powiedzieć, że je oszacowano na dziesięć milionów dolarów. Był między innymi naszyjnik z pereł, wartości miliona dolarów, jako dar dawnego wspólnika oblubieńca, Pierponta Morgana. Oblubienica otrzymała — 140 sukien i płaszczów, z pierwszorzędnych firm paryskich, meble, starą saską i szwedzką porcelanę, obrazy, słowem — całą wyprawę jak jaka uboga dziewczyna, na którą składają się bogaci krewni.

Z DZIEDZINY NAUKI, TECHNIKI I PRZYRODY.

Nowy cud techniki.



Nowym cudem świata można ze słusznością nazwać most kolejowy przerzucony przez morze, a łączący wybrzeże Florydy z Key West w Ameryce. Most ten, który wyobrażony jest na powyższej rycinie — ma długości 213 mil angielskich a przebiega przez 42 wysp. W jednem miejscu musiano nie mniej jak 186 łuków murowanych wpuścić w morze. W 6-ciu latach dokonano tego pomnikowego dzieła, którego koszta przeniosły kolosalną sumę 15 milionów dolarów (75 mil. koron).

Badania nad zapaleniem ślepej kiszki.

Londyn w lutym.

W tych dniach ogłosił dr. Bidwell nadzwyczaj interesujące wyniki swych badań nad ślepą kiszką, które mogą sprostować niejedno błędne mniemanie o przyczynach tej choroby.

Przy zabiegach operacyjnych znalazł dr. Bidwell w bardzo wielu wypadkach obce ciała w ślepej kiszce, które tam leżały wolno. W kilku wypadkach jednakże wyszły one poza wyrostek robaczkowy we formie abscesu. Tak znaleziono u dwóch chorych w abscesie szpilkę, która przebiła ścianę kiszki. Pestki czereśni nie znaleziono w żadnym wypadku, więc wykluczone jest, aby połknięcie takiej pestki wywoływało zapalenie, gdyż jest za wielka, aby się mogła dostać do wyrostka. Za to znaleziono we wielu wypadkach śróty, połknięte zapewne przy spożywaniu dziczyzny.

W jednym wypadku znalazł dr. Bidwell kawałek szkła, które wywołało podrażnienie błony śluzowej. U wielu chorych, u których wyrostek nie wykazywał na pozór zgrubienia, znaleziono kawałki skorupek z jaj, odbite drobne cząstki glazury porcelanowej i naczynia kuchennego, włosy i to głównie ze szczoteczek do zębów, z pędzlów, a także i ludzkie włosy; w tych wszystkich wypadkach skonstatowano ciężkie zapalenie w okolicy wyrostka robaczkowego.

Przyczyną zapaleń, były i pestki, ale tylko z mniejszych owoców, agrestu, fig, winogron, malin itp., lub drobne jabłek i gruszek. Ale badania statystyczne wykazały, że niekoniecznie tylko obce ciało musi wywołać zapalenie.

W ogólnej liczbie zaledwie 20 proc. zapaleń było skutkiem dostania się ciał obcych. Natężenie, zaburzenia ogólne, jakaś inna miejscowa przyczyna może również wywołać tę tak częstą dziś chorobę.

Zegary elektryczne.

Interesującą nowość wprowadza w najbliższej przyszłości niemiecki zarząd poczt i telegrafów. Chodzi mianowicie o jak najdokładniejsze naregulowanie wszystkich zegarów na większych stacyach kolejowych i gmachach pocztowych. Do osiągnięcia tego celu ma być użyta telegrafia bez drutu. Centralny zegar regulujący znajdować się będzie w mieście Fulda na wieży wysokości stu metrów, zakończonej anteną w kształcie parasola, skąd prąd elektryczny rozchodzić się będzie we wszystkie strony. Fale elektryczne, wysyłane co godzinę, regulować będą przy pomocy odpowiednich urządzeń w całem państwie zegary, opatrzone aparatami odbiorczymi.

Przypadek sprawił, że nowość tę wprowadzono właśnie w chwili, gdy dokonano na tem samem polu bardzo doniosłego wynalazku. Mianowicie znany wynalazca aparatu do pisania na odległość bez drutu prof. Cerebotani z Monachium, skonstruował zegar elektryczny bez drutu. Zwykły zegar z sekundnikiem skombinowany został z t. zw. relais w ten sposób, że relais powtarza każde poruszenie wskazówki sekundowej i wysyłając przy każdym ruchu fale elektryczne, wprawia w ruch wskazówki sekundowe innych zegarów, znajdujących się w pewnej odległości i skombinowanych również z relais. Wynalazca rokuje swojej konstrukcyi wielką przyszłość i sądzi, że jego zegar zastąpi z czasem wszelkie inne zegary.

Pióra tantalowe.

Tantal znany jako metal już od wieku, dopiero od wprowadzenia lampy tantalowej, zyskał pewną popularność. Otrzymuje się go powszechnie drogą elektrochemiczną z tlenku, a zastosowanie go do żarówek polega na wysokiej temperaturze topliwości tego pierwiastka. Ponieważ tantal jest bardzo podatny i daje się dowoli klepać na cieniutkie blaszki oraz wyciągać w cienkie druciki, przeto w ostatnich czasach próbowano sporządzać z niego bardzo delikatne instrumenty dentystyczne. Próba powiodła się tem lepiej, że tantal z powodu swej bierności chemicznej nie zmienia się pod wpływem ostrych odczynników, które są wobec niego bezsilne. Ta ostatnia własność umożliwiła też sporządzanie z tantalu piór do pisania, które są nadzwyczaj odporne na gryzące działanie atramentu i mogą bardzo dobrze zastąpić kosztowne pióra złote, używane niekiedy.

Maszyny do Szycia i Haftu najlepszych systemów znakomite pod każdym względem sprzedaje: 427



R. PAWŁOWSKI w KRAKOWIE, RYNEK 18. Ilustrowane cenniki rozsyła się BEZPŁATNIE

Rząd. upraw. Agencya pośrednictwa pracy Stefana Mikulskiego Kraków, Szewska 14. I-sze piętro. TELEFON Nr. 1200.

poleca rutynowanych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów, dysponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycznych Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. Ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych, oraz **wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej.** — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników fabryk zakładów przem., buchalterów, pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służbę folwarczną, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych. **Pośredniczy w wyszukiwaniu spólników, w kupnie i sprzedaży.** 742

X. arcybiskup Teodorowicz.



Znany patryota polski, X. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, obchodził 2 b. m. 10-tą rocznicę swej konsekracyi i intronizacyi na lwowskiej katedrze ormiańskiej, oraz 25-tą rocznicę swego kapłaństwa.

Cudowny lekarz cara Mikołaja.

(Paryski anioł-stróż władców. — Pobyt pary carskiej w Compiègne. — Niedoszłe odwiedziny Paryża. — Szarlatan Filip. — Cudowny lekarz stara się o następcę tronu.

Paryż, w lutym.

Ostatnimi dniami ukazała się w Paryżu książka p. t. „*Leurs Majestes*“ („Ich Królewskie-Moście“), w której podaje sławny komisarz policyjny Ksawery Paoli, — zwany we Francyi aniołem-stróżem władców i wysoko postawionych osobistości, odwiedzających republikę francuską — niezwykle interesujące szczegóły z ostatniego pobytu pary carskiej.

W sierpniu r. 1901. przybyła para carska, jako goście republiki francuskiej do Compiegne (pod Paryżem), gdzie miała zabawić przez trzy dni. Ogólne było zaciekawienie i nie pozbawione racyi zainteresowanie, czy car — jak to pięć lat temu było — odwiedzi Paryż. Nie potrzeba dodawać, iż odwiedziny milionowego miasta ze strony pary carskiej groziły tej ostatniej niebezpieczeństwem utraty życia ze strony rewolucyonistów rosyjskich, a zwłaszcza anarchistów.

Na stacyi w Compiegne stał dniem i nocą specyalny pociąg, gotowy w każdej chwili do odjazdu.

Tymczasem car konferował w sprawach wielkiej wagi, tyczących się mocarstw europejskich, z prezydentem ministrów Waldek-Rousseau. W pałacu elizyjskim przygotowano wystawne śniadanie dla „dostojnego“ gościa. Z całego Paryża skonsygnowano policyę i tajnych detektywów, których łącznie z tajną policyą rosyjską — było zadaniem strzedz pary carskiej podczas zaledwie paruminutowej jazdy z Compiegne do Paryża. Dla niewytłomaczonych ateli powodów — pisze Paoli — car odwołał przyjazd do Paryża. Tę niespodziewaną zmianę rozmaicie komentowano. Przeważało zdanie, iż dla względów bezpieczeństwa pary carskiej sam prezydent ministrów odradził carskiej parze odwiedziny stolicy nadsekwańskiej, która łatwo mogła przynieść jej niespodziankę w formie strzału rewolwerowego, a w najgorszym razie... silnie eksplodującej bomby. Wtedy to nazwisko Filipa — cudownego lekarza czy szarlatana — jak go niektórzy nazywali — coraz częściej i głośniej powtarzano.

Car i Filip...

Któż to był Filip? Zaiste dziwna i niepoślednia istota: szarlatan i prorok w jednej osobie. Pochodził z Lyonu i tam rozniósł sławę twierdzeniem, iż przez tajemnicze praktyki i silną wolę jest w stanie ni mniej ni więcej, jak „tylko“ leczyć choroby, uchylać niebezpieczeństwa, przewidywać przyszłe wypadki i losy...

On udzielał porad lekarskich i wydawał recepty. Ponieważ w trakcie tego „mistrzowskiego“ zawodu popadał często w konflikt z władzami, postarał się „cudowny“ Filip wydać swą córkę za lekarza, ale już prawdziwego, którego szyld służył mu za parawan dla swoich nieprawnych praktyk „medycznych“. Sala przyjęć Filipa zawsze była pełną.

Pewnego dnia przybył do Filipa po poradę lekarską jakiś wysoki urzędnik rosyjski, uskarżając się na reumatyzm. Urzędnik ów musiał zapewne zadowolonym być z udzielonej mu przez cudownego lekarza porady, skoro od tego czasu — sława Filipa szeroko rozeszła się w Rosyi.

Szarlatan Filip rósł w oczach arystokracyi rosyjskiej do niebywałych rozmiarów. Wierzono święcie w jego moc leczenia wszystkich chorób i wierzono, że

GENIALNY DETEKTYW

99

przez

C. Moffet.

— Nie może stwierdzić mojej tożsamości, bo ja nie jestem jej kuzynem. Nie jestem Adolfem Groener.

— Kimż pan więc jesteś?

— Tego nie potrzebuję powiadać i pan niema prawa o to mnie pytać, jeżeli nie można mi dowieść, że popełniłem zbrodnię, co panu dotychczas się nie udało. Spytaj pan o to mego grubego przyjaciela, tam, w kącie, jak to brzmi odnośne prawo!

Adwokat Cuse pokiwał głową poważnie.

— Aresztowany ma racyę — zauważył.

Sędzia spojrzał życzliwie na zatrwożoną i onieśmieloną całkowicie Alicyę i rzekł poważnie:

— Dziękuję, *mademoiselle*. Może już pani odejść — poczem młoda dziewczyna szybko podniosła się i z pełnym wdzięku ukłonem, odprowadzona przez Coquenila, opuściła pokój.

— Panie Groener, powiadasz, że nie udowodniliśmy ci dotąd żadnej zbrodni. Cierpliwości tylko! Ten zarzut niebawem zostanie usunięty. Gdzie byłeś pan w dniu 4 lipca o północy?

— Tego przypomnieć sobie nie mogę przecież żadną miarą.

— Usiłuj pan sobie przypomnieć.

— Pocóż miałbym?...

— Wzbraniasz się pan? W takim razie ja przyjdę w pomoc pańskiej pamięci.

Znowu nacisnął na guziczek dzwonka i na jego rozkaz wpuszczono małego fotografa z hotelu »*des Etrangers*«, który wszedł równocześnie z powracającym Coquenilem.

— Czy poznajesz pan tego człowieka? — spytał Hauteville, wpatrując się bystro w oskarżonego.

— Nie — odpowiedział tenże z obojętnem wzruszeniem ramion.

Mały fotograf drgnął, obejrzał się, a na widok oskarżonego rzucił się wzburzony ku niemu.

— To ten sam człowiek, — wołał ze złością — ten sam człowiek, który mnie omal nie zadusił wtedy.

— Chwilka jeszcze — rzekł sędzia. — Jak się pan nazywasz?

— Aleksander Godin.

— Mieszkasz pan w hotelu „des Etrangers“ przy ulicy Racine?

— Tak.

— Jesteś pan zaręczony z pewną młodą krawcową, która tak, jak pan, zamieszkuje jeden z pokoików na 6 piętrze hotelu?

— Byłem z nią zaręczony, — odpowiedział Godin ponuro — ale mieszka tam również pewien student medycyny...

— To nie należy do rzeczy. Pan podejrzewałeś swą narzeczoną i w nocy z 4 na 5 lipca napadłeś na jakiegoś mężczyznę, przechodzącego balkonem. Czy tak?

Mały człowieczek wyciągnął przed siebie chude ręce:

— Skoro pan sędzia chce tak to nazwać! Faktem jest, że on... że ten człowiek... — gestem pokazał duszenie za gardło.

— Wiem już. On odwrócił się i począł pana dławić. Ślady tego do dziś dnia widoczne są na pańskiej szyi, nieprawdaż?

— Tak, panie sędzio — mruknął „pędrok“ z wyrazem ubolewania.

(C. d. n.).

Szlifuję, obciągam brzytwy oraz nożyczki pod gwarancyą.

Przyjmuję, do szlifowania i niklowania narzędzia lekarskie, części metalowe i żelazne. — Wykonuję reperacye różnych przedmiotów jakoto: maszynek, primusów i wszelkich innych domowych.

Jan Myszkowski

Kraków, ulica Dietlowska L. 46.

Bank Zaliczkowy i Kredytowy (w Königgrätzu)

Założni úvérni ústav v Hradci Králové

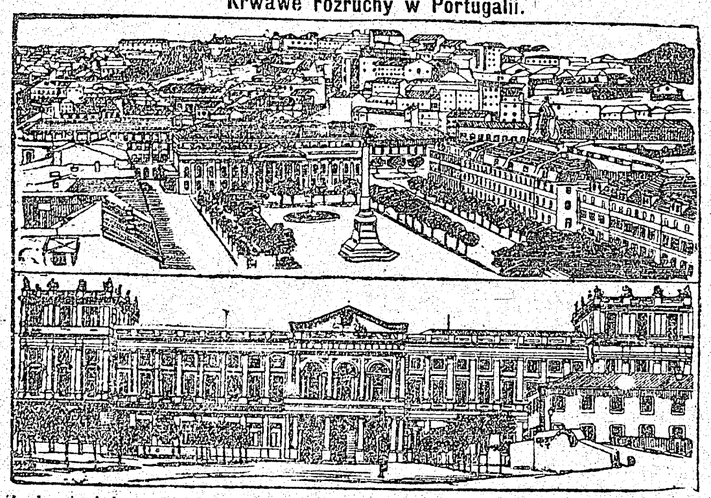
FILIA Kraków, ul. Wiślna 3 obok Banku Austro-Węgierskiego.

Kapitał akc. K. 15,000.000, Fund. rez. 2,500.000, Stan wkładek 41,000.000.

4½% BANK przyjmuje WKŁADKI na KSIĄŻECZKI 930 za oprocentowaniem po 4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do kor. 5.000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. **FILIA kupuje i sprzedaje** różne waluty, papiery wart. wydaje przekazy na znacz. miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej. **Kantor Wymiany** Godz. urzęd. od 9—12½ i popołudniu od 3—5

Krwawe rozruchy w Portugalii.



Z okazyi niedawnych rozruchów monarchistycznych w Portugalii podajemy powyżej ogólny widok stolicy państwa, Lizbony, oraz podobiznę dawnego pałacu królewskiego, będącego dziś mieszkaniem prezydenta republiki.

zdolnym jest wypełniać wszelkie życzenia...

To prorok — to cudotwórca...

Największy rozgłos Filipa przypadał na te lata, kiedy car Mikołaj życzył sobie gorąco mieć zastępcę tronu. Nie zawahał tedy się wielki władca zawezwać cudownego lekarza na swój dwór, gdzie piastował urząd nadwornego lekarza. W krótkim czasie Filip pozyskał tak nadzwyczajne łaski cara, że opływał we wszystko, co tylko szczodra ręka ofiarować może. Filip był szczęśliwym.

Raz podczas swego pobytu we Francyi, kiedy szczodry car udzielił mu łaskawie parotygodniowy urlop — wymienił car następującą depeszę z Filipem:

„Cierpię na silny ból głowy, proszę o podanie rady, celem ulżenia szalonego bólu“.

Na to Filip odtelegrafował:

„Właśnie w tej chwili skupiłem wszystkie myśli „na ból“, spodziewam się przeto, iż cierpienie ustanie w dniu jutrzejszym o godz. 5 rano“.

Wielki car po otrzymaniu telegramu uspokoił się i naturalnie wskutek suggestyi, czy też przesilenia zwykłego cierpienia wolnym był w wspomnianym dniu od bólu głowy...

Car uwierzył...

Zwykłą atoli kolei rzeczy — i sława i szczęście Filipa poczęły chylić się ku upadkowi. Z chwilą bowiem, gdy przekonano się, iż cudowny lekarz i prorok w jednej osobie nie zawsze mówi prawdę — otoczenie cara postarało się spowodować jego upadek, do czego najwięcej przyczyniło się przyjście na świat córki zamiast syna, którego szarlatan Filip szumnie zapowiadał.

Prorok pewnego dnia powrócił do ojczyzny i w rok później umarł nagle. Taki był stosunek wielkiego lekarza i proroka Filipa do żyjącego jeszcze władcy państwa rosyjskiego Mikołaja.

Filip i car...

Jakżeż biednym jest ten car, który daje się powodować do tej pory podobnym Filipom...

Największe miasto na świecie.

Jak wiadomo największem dotychczas miastem na świecie jest Londyn; w najbliższym latach jednakże palmę pierwszeństwa weźmie Nowy-York.

Rozrost Nowego Yorku odpowiada w zupełności stosunkom amerykańskim. Można się śmiało wyrazić, że miasto to rośnie jak las podzwrotnikowy.

Rezultat spisu ludności z r. 1910 właśnie opublikowany, wykazuje 4,766.883 mieszkańców.

W stosunku do ostatniego spisu z roku 1900 przyrost wynosi 1,329.681, czyli 39 procent. Amerykanom przybył nowy argument na poparcie tezy, że Nowy York będzie wkrótce metropolią całej kuli ziemskiej i zdystansuje Londyn, dzierżący berło od wieków.

W r. 1790 Nowy York miał 49.401 mieszkańców, pierwszy milion osiągnął w r. 1860, od 110 lat przyrost ludności między jednym a drugim spisem nie był nigdy niższym od 25 procent, a często wynosił znacznie więcej, czyli, że ludność Nowego Yorku rośnie znacznie szybciej, niż Londyn.

Staćby się to mogło jeszcze szybciej, gdyby ojcowie tego miasta pomyśleli o „Wielkim Nowym Yorku“, to jest o przyłączeniu do miasta przedmieść, znajdujących się w stanie New-Jersey.

Wśród tych miejscowości Newark liczy 500 tysięcy mieszkańców, Paterson 140 tys., Jersey City 150 tys., Hoboken 80 t. i t. d. Gdyby miejscowości te weszły w obręb Nowego Yorku, miasto powstające w ten sposób liczyłoby od razu 6,500.000 mieszkańców na przestrzeni odpowiadającej mniej więcej Londynowi.

Ponieważ zaś Londyn liczy obecnie 7,500.000 mieszkańców i przyrasta co dziesięć lat o 17 proc., przeto Wielki Nowy York rychło przeciągnąłby swego kontynentalnego rywala.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Paweł S. w Ligotce. Odpowiemy równocześnie listownie.

P. Wacław K... w Kętach: Odpowiedź przesyłamy listownie, podając adresy P. Tow. Emigracyjnego i Miejskiego biura pośrednictwa pracy.

M. N. Seminaryum naucz. męskie w Cieszynie posiada pełne kursa i ma prawo publiczności.

H. G. 1912. Aby mieć prawo samoistnego prowadzenia drogueryi, trzeba odbyć 4-letnią praktykę w drogueryi, a następnie złożyć egzamin wobec komisyi z gremium droguistów w Krakowie lub Lwowie.

P. Z. S. w Żabnie. Prosimy. Reszta listownie.

P. Fr. O. w N. Sączu: Wszelkich jaknajdalej idących wyjaśnień fachowych i porady, udzieli Panu bezinteresownie znana firma automobilowa: „Auto Palais“ W. Ripper w Krakowie, Plac Szczepański l. 2. Na pytania odpowiadamy równocześnie listownie.

Adam P. w Stróżach: Jako specyalistów do chorób usznych polecić możemy następujących lekarzy: prof. dr Pieniążek (Bracka l. 10), prof. dr Browicz (Krupnicza 5), dr St. Schöngut (Pijarska 9).

P. A. W. w Wadowicach: Żądany adres brzmi: Rada szkolna krajowa we Lwowie, Czarneckiego l. 12.

P. R. P. w N. Sączu: Na razie dziękujemy, ponieważ mamy już w N. Sączu korespondenta.

P. S. F. Wadowice: Miejsce już obsadzone.

P. Amalia Grünberg N. Sącz: Proszę pytanie sformułować jaśniej, gdyż nie możemy go zrozumieć.

P. Roman S. w Tarnowie: Wyższość cytowanej przez pana firmy, znanej w świecie całym, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Celem powiększenia i uzupełnienia chóru potrzebne zaraz Panie i Panowie z dobrymi głosami.

Zgłoszenia w kancelaryi „Teatru Nowości“.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

M. MADEJOWEJ

został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.

:-: **Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza.** :-:

Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie. CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców, kreślę się z poważaniem **Marya MADEJOWA.**
1140

Niczem nie sprawicie większej uciechy tak jak i dzieciom, sobie, jak nabywając **na podarek**

Pathéfon, grający szafirem i nie niszczący płyt. O doskonałości naszych aparatów najlepiej się przekonać osobiście, odwiedzając nasz magazyn, bez zobowiązania do kupna. Aparaty od K. 25., bez tuby od K. 65. Płyty dwustronne po K. 2·50, 4·50 i 6. — Katalogi darmo i opłatnie. Przerabia się gramofony na Pathefony, przez dodanie membrany Pathé za K. 10.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger 610 **KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 22/5.**

Ludwik Sander i Ska

Handel korzenny, delikatesów i win

Kraków, ulica Floryańska L. 31. :-: :-: **Telefon Nr. 1549.**

PRZY HANDLU POKOJE DO SNIADAŃ.

Bogato zaopatrzony bufet. --- Kuchnia znakomita.

Potrawy tylko na maśle!

Śniadania gorące od . . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10

814 **Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.**

Czas odnowić przedpłatę!

Bezpłatne premie
Ilustrowanego Kuryera codziennego.

Każdy nowy prenumerator od 15 lutego b. r. otrzyma bez wyjątku premię.

Kto zaprenumeruje od 15 lutego **„Ilustr. Kuryer Codzienny“ na 1 rok** — otrzyma **zupełnie bezpłatnie 2 premie;**

a) **„Wielki Kalendarz Powszechny“ K. Wojnara na rok 1912** — bogato ilustrowany i zawierający nader urozmaiconą treść literacką o przeszło 400 str. druku. (Cena księgarska 2 K. 40 hal. oraz **do wyboru** jedną z następujących 3 senzacyjnych powieści:

b) **1. „Krwawy Klucz“** — Damiana Znicza, romans kryminalny na tle stosunków wielkokrakowskich. (Cena księg. 2 kor.). 2. **„Szczęście bogaczy“** — L. Daudeta, senzacyjna powieść francuska, ostatnia nowość! (Cena księg. 2 kor.). 3. **„W przestrzeniach czasu“** — Jerzykowskiego, fantastyczna powieść z zakresu najnowszej techniki aeroplanowej (Cena księg. K. 1 50 h.).

Kto zaprenumeruje od 15 lutego **„Il. Kuryer Codzienny“ na pół roku** — otrzyma **zupełnie bezpłatnie 2 premie:**

„Kalendarz Polaka“ na r. 1912 o treści historyczno-literackiej i kilkudziesięciu ryc., a przeszło 140 str. druku. (Cena księgarska 1 kor. 20 hal.), — oraz **do wyboru jedną** z wyżej wymienionych 3 senzacyjnych powieści.

Kto zaprenumeruje od 15 lutego **„Ilustr. Kuryer Codzienny“ na 1 kwartał** (3 miesiące), otrzyma **zupełnie bezpłatnie** — albo **„Kalendarz Polaka“** na r. 1912 **albo do wyboru jedną** z wyżej wymienionych 3 senz. pow.

Kto zaprenumeruje od 15 lutego **„Ilustr. Kuryer Codzienny“ na 1 miesiąc** — otrzyma **zupełnie bezpłatnie do wyboru** jedną z wyżej wymienionych 3 senzacyjnych powieści.

Uwaga: Wszystkie premie powyższe wysyła Administracya *„Ilustr. Kuryera Codziennego“* **tylko za poprzedniem nadesłaniem 40 halerzy** (w markach) **na przesyłkę pocztową.** Na 2 książki należy nadesłać **60 halerzy.**

Warunki abonamentu „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“.

W Krakowie miesięcznie 1 K. — kwartalnie 3 Kor. półrocznie 6 K. — rocznie 12 K. Z odnoszeniem do domu o 40 hal. miesięcznie więcej.

Na prowincyi miesięcznie Kor. 1·50 — kwartalnie K. 4·50 — półrocznie 9 Kor. — rocznie 18 K. Za zmianę adresu dopłaca się **40 halerzy.**

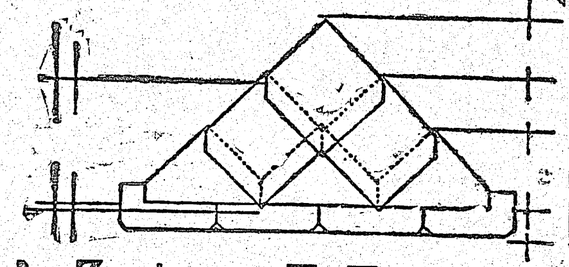
Cena pojedynczego egzemplarza wynosi tak w Krakowie jak i na prowincyi **tylko 6 halerzy** (bez względu na objętość)

„Ilustrowany Kuryer Codzienny“ prenumerować można także za pośrednictwem urzędów pocztowych. — Konto czekowe Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 80.279.

Adres Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi *„Ilustr. Kuryera Codziennego“* Kraków, ul. Karmelicka l. 16. Tel. nr. 1198.

Wydawca i naczelny redaktor: *Maryan Dąbrowski.*

Dachówki Eternitowe.



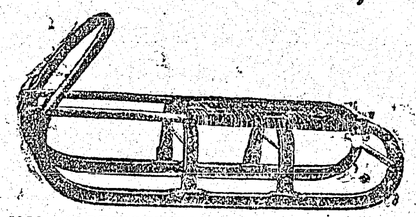
Zastępca F. Trębacz

KARNIOWICE, poczta i stacya Trzebinia.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka ETERNITOWA

1 metr z robotą i gwoździami 2 Kor. 50 hal. 110

Pierwszorzędne RODLE, SKI, SANKI



zbiorowe, dostarcza najtaniej

SPECYALNA FABRYKA

dla sportowych sprzętów zimowych

VAL. JADRNICEK'EGO SYNA, Frysztak K. C. (MORAWA.)

Proszę żądać cennika Nr. 40. — Największa fabryka w tym rodzaju. 1149

Wełniane ubrania sportowe.

Dewiza: Taniość, Dobroć i Trwałość!

Ignacy CYPRES Kraków, Szewska 13.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Ank. Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykańskie elektr. złoty Remontoir nieszczęśliwy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem koron 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 11·— kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy 3 kor. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od 20 kor. — Bogato ilustrowane **cenniki** na żądanie darmo i opłatnie. 212

Dla każdego!

Mydła toaletowe na wagę o bardzo silnych zapachach po K. 1·80 za kg. Mydła kwiatowe o nader przyjemnych zapachach w kartonie 6 sztuk za Kor. 1·—. Perfumy na wagę i w pięknych kasetkach, Kremy, Pudry i wszelkie artykuły toaletowe, najtaniej u firmy. 1173

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Założony w 1869 r. — W Galicyi od 1874 r.

„SLAVIA“

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Pradze.

Dla Galicyi i Bukowiny Generalna Reprezentacya:

we LWOWIE: przy ulicy KOPERNIKA L. 30,

w KRAKOWIE: przy ulicy św. JANA L. 1. II. piętro.

Przyjmuje: a) **Ubezpieczenia życiowe** wszelkiego rodzaju, tak na wypadek śmierci, jako też na dożycie, a następnie zabezpieczenie rent; — b) **Ubezpieczenie od ognia,** piorunów i wybuchów (eksplozyi) — c) **Ubezpieczenia luster i szyb szklanych przed rozbiciem**; — d) **Ubezpieczenia przeciw kradzieży,** za pomocą włamania. — Z końcem 1910 r. ukończyła „SLAVIA“ 42 rok swej działalności i w tym czasie wzrosły jej:

Fundusze rezerwowe i gwar. na . . . . . Kor.	53,758.255·24
Ubezpieczone sumy we wszystkich działach . . . „	1,437.526.204·03
Roczna wpłata premii . . . . . „	11,956.668·15
Wypłacone kapitały i wynagrodzenia szkód . . . „	115,390.603·61
W tem za rok 1910 . . . . . „	6,033.743·03
Wypłacone zapomogi na przyrządy straży pożar. . „	343.938·27

TARYFY „Slavii“ są bardzo mierne, a warunki nader korzystne.

Druków na wnioski wszelkiego rodzaju ubezpieczeń i taryf udziela się chętnie na żądanie.

„SLAVIA“ przyjmuje zgłoszenia o udzielanie ajencyi na miejscowości i okolice, gdzie niema jeszcze zastępców i bardzo chętnie nadaje ajencye inteligentnym rolnikom. 560

Zdolna krawczyni, umiejąca samodzielnie przykrawać, potrzebna do magazynu krawieczyzny. Wiadomość w Adm. Ilustr. Kur. Codz. 147

Akuszerka

FILIPOWA

Kraków, Słowiańska L. 2.

Sklep korzenny z trafiką, większy, dobrze rentujący w głównym Rynku w Podgórzu zaraz do sprzedania z powodu przeszkód familijn. Wiadomość: Mały Rynek, L. 6, Kraków II. p. 163

ZA 50 HAL.

bardzo dobrej palonej

KAWY

1/4 FUNTA

proszę spróbować w handlu

Michała Hodzeńskiego

Floryańska L. 40 Kraków.

Poślubię przystojnego, zdrowego mężczyznę, nie przekraczającego lat 40 majątek jest rzeczą ubocznąMam lat 22, jestem zamożną niemką, naturalizowaną w Ameryce. Zgłoszenia: „Hymen“, Berlin 18.

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód palona 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże, 5 kg. kor. 13. Wysyła za zaliczką

I. M. Farba, Podhajce 75.

C. k. patent Nr. 41589

Cudowny wynalazek dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ.

Nowo wynaleziony zdrowotny

PASEK Rupturowy

przy którym pelota z dwóch części nie przyciska otworu przepuklinowego, zatem nie wgniata jelita do wnętrza, któreby mogło spowodować różne przypadłości kiszkowe, jak to przy dotychczasowych opaskach przytrzymuje ułożenie jelit normalnie w jamie brzusznej. Dla największego wypadku bardzo lekki, **bez sprężyny lub metalu,** nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz

Podgórze, ulica Twardowskiego L. 7.

FILIE: Warszawa, Sosnowice, Wiedeń.

NAŁÓG PALENIA

wyleczyć można przez używanie Papierosów mentolowych po 12 hal., Papierosów w cygarniczkach po 1·50 hal., Cygara dymiące po 3 korony.

KTO PALI?

powinien stanowczo chronić swe zdrowie przez domieszkę do tytoniu ziółek „Mórathon“ osłabiające działanie nikotyny, paczka po 20 hal. do nabycia u firmy 1165

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

Niebywała !! OKAZYA !!

HANDEL RYB

wszelkiego gatunku, żywych i mrożonych, istniejący od lat kilkudziesięciu z koncesyą na przedmieścia, bardzo dobrze się rentujący wraz z całym inwentarzem, **oraz** odpowiedniem mieszkaniem dla właściciela tegoż interesu

jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość: Kraków,

Ul. Rybaki 3.

Sklep dobrze się rętujący zaraz do sprzedania. Wiadomość: plac Kossaka w kramie p. Sobolewskiej.

W Suchej obok dworca kolejowego w centrum ruchu jest razaz do sprzedania z wolnej ręki realność składająca się z domu murowanego parterowego o 8 ubikacyach mieszkalnych i restauracyjnych z koncesyami na restauracyę, wyszynk trunków i noclegi z całem urządzeniem do wykonywania rzeźnictwa jako rzeźnia i jatka z ogrodem, nadająca się do prowadzenia każdego handlowego interesu. Bliższych wyjaśnień udzieli Maryanna Kuligowa w Suchej obok dworca kolejowego.

Do sprzedania fortepian, w dobrym stanie za 50 kor. Maszyna automatyczna do uczenia kanarków systemu Seiferta za 50 kor. — Wiadomość Szufa, ulica Zacisze L. 10 I. piętro.

3 czeladzi szewskich i 1 go na reperacye potrzebuję. Józef Cholewa w Wieliczce, warunki listownie podam. 216

Pomocnik handlowy branży kolonialnej i delikatesów poszukuje posady od 1. kwietnia 1912. jako dysponent, ekspedient lub lagerzysta. Cz. Tawlicki Wągrowiec (Wongrowitz) Wielkie Ks. Poznańskie.

Towarzyszki inteligentnej w podróży poszukuje młody kawaler. Koszt całkowite ponosi nie wykluczone wynagrodzenie. Oferty adresować: Cieszyn Śląsk austryacki. Poczta główna „poste-restante“ Okazicielowi kwitu inseratowego za Nr. 206

Lekcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkam. Zgłoszenie: p. Bitter dla M. Zwierzyniec Lelewela 8. II piętro.

Potrzebny czeladnik siodlarsko powozowy. Zakład rymarsko siodlarski Piotr Parafiński Kraków ul. Długa L. 31

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakotoż każda osoba niepos łakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne ubocznie lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Tanie mięso.

Pakiet 5 kg. za **7 Kor.** **cielęciny** 5 kg. za **5·50** wysyła za zaliczką

Herman Kornhäuser

Szczawnica.

Do wynajęcia; Przy ulicy Marczyńskiego Półwsie Zwierzynieckie różne mieszkania zaraz lub od pierwszego marca.

Niezbędne dla każdego Palacza

bardzo tanią domieszkę do

tytoniu

w wyśmienitym smaku i nader przyjemnym zapachu

„MÓRATHON“

ziółka w paczkach po 20 h. polecają:

REIM i Ska

Kraków, Rynek 37 Linia A-B, 1037

Chłopców dwóch, do praktyki lakierniczo-powozowej i jednego młodszego **czeladnika** przyjmie zaraz Markiewicz, Rakowicka 9, Kraków. (153

Okazyjna sprzedaż

zpowodu przeniesienia w drodze służbowej.

I. **DOM** o 6 ubikacyach o 2 pokoje i kuchnia położony w środku ogrodu owocowego i warzywnego razem 2000 □ s. przestrzeni, w mieście Głogowie, (które leży między lasami szpilkowymi), zeszłego roku postawiony i blachą cynkowa kryty.

Gotówka potrzebna 4000 K.

I. **Dajej do sprzedania:** realność 5 minut drogi nieszo od Wielkiego Krakowa, złożona z domu murowanego dachówką krytego o 5 ubikacyach mieszkalnych, stajni, stodoły 17 m. długiej, wreszcie około 1½ morgi pola ornego i około 2 morgi łąk. Realność ta nadaje się dla meryta, gospodarza, na fabrykę itp., która może być zamieniona na realność w Krakowie, Podgórzu lub w obrębie.

Gotówka potrzebna 6000 koron, reszta może zostać na hipotece.

III. **Dwie realności** obejmujące jedna 38 mórg roli, i lasu około 20 lat mającego przy szosie rządowej, zaś druga około 38 mórg lasu i krzaków. Obydwie realności mogą być kupione za jedną całość lub częściowo, które nadają się dla emeryta lub rolnika na fabrykę szczególnie szkła lub inną.

Gotówka potrzebna 12000 koron reszta na hipotece.

IV. **Rogacz** oswojony zeszłoroczny pokojowy. Wiadomość ad I., II., III. i IV. w Podgórzu ul. Wyska 14 u właściciela.

Do sprzedania tanio! Realność w obrębie wielkiego miasta Krakowa składająca się z domu i większej parceli budowlanej. Wiadomość u Ows. Kraków ul. Kanonicza 9.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretow.

Już dziś nadszedł ten czas, że laika wyrabiającego Tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą: 1113

„SALVESOL-NORIS“

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris“** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione w kraju jak i zagranicą. — **Do nabycia we wszystkich trafikach!**

Mr. W. Bełdowski

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych w Krakowie.

Rządowo Uprawniona

FABRYKA Wód Mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. T. w. Lek. polecone przez toż Tow. **WODY mineral. sztuczne,** odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz WODY lecznicze **normalne** z przepisu prof. **Jawoskiego.** Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach. Cennik i na żądanie franco. 398

Kasa Zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

Założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 miliónów koron.

Kapitał rezerwowy około 10 miliónów kor.

udziela zaliczek na zastawy **od 10 Kor. począwszy** na kosztowności i papiery wartościowe.

Udziela pożyczek spłacalnych ratami na skrypta. 171 —1

Numer telefonu międzymiastow. 330.

Adres telegraficz.: Hawełka, Kraków.

„Rangalla Ceylon Tea“

(najwyższa znakomitość ceylońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci sprzedaje się tylko w oryginalnych ¼ i 1/10 kilogramowych pakietach opatrzonych marką ochronną „PALMA“ i atestem c. k. stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie

oraz w handlach i Kółkach rolniczych Galicyi. We Wiedniu główny skład u firmy:

Franz Tommasoni, c. k. dostawca Dworów, Wollzeile 12.

Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawy, Czechy będą chętnie oddane. 138

-|- Wyroby Gumowe -|-

Specyalne wyroby dla Panów i Pań! — Znakomite francuskie dla Panów, wyborne z marką ochr. **„Kolonia“,** najlepsze dotychczas znane marki, 3 szt. 1·10 K. 6 szt. 1·90 K., 12 szt. 3·60 z dołączoną interesującą broszurą z fotografiami przesyła niezwłocznie bez podania firmy i treści za zaliczką albo za przesłaniem pocztowych marek. **J. KUKLA, Praga ulica Perłowa 160.** 762

Ilustrowany obszerny cennik polski z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Tanie pierze i puch

1 kg. **szarego** dartego K 2·—, **lepszego** K 2·40, **na pół białego** pierwszorzęd. jakości K. 2·80, **białego** K. 4·—, **białego puchowego** K. 6·—, **najlepszego** K. 7·—, 8·— i 9·60. **Puchu szarego** K. 6·—, 7·—, **białego lepszego** K. 10·—. **Puchu pierzinowego** K. 12·— Przy odbiorze 5 kg. franco.

GOTOWA POŚCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, **1 pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka, wraz **z 2 poduszkami** po 80 cm. długie, 80 cm. szerokie napełnione nowem, szarem, puszystem, bardzo trwałem **pierzem** K. 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. **Pojedyncze pierzyny** K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—. **Pojedyncze poduszki** Kor. 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200×140 cm. wielkie K. 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** 90×70 cm wielkie K 4·50, 5·—, 5·50. **Pierzaty** z najlepszej dymki 180×110 cm. wielkie K 13·— i 15·— wysyła za zaliczką albo zapłatą z góry. 140

MAX BERGER

w **Deszenicach** Nr. 405a, **Czeski las niema ryzyka,** gdyż **wymiana** jest dozwolona a za niesłosowne **zwrot pieniędzy.** Bogato ilustrowany obszerny **cennik** za darmo.

Kilkadziesiąt dziewcząt

znajdzie zajęcie w fabryce juty w zachodnich Niemczech na dobrych warunkach. Wyjazd 14 lutego. Zgłosić się można do Polskiego Towrzystwa Emigracyjnego, Kraków, ulica Radziwiłłowska 21. (196

Heldolana

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. Zupełnie nieszkodliwe. Usuwa wszelkie piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość, gładkość. Cena za puszkę z opisem K. 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Składy we Lwowie w aptekach: Z. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Pinelesa, K. Dülla i E. Jezierskiego, oraz w drogueryach: P. Mikolascha, J. Réchena, B. Hahna i H. Grünspana a w Krakowie w aptece XIV. ul. Lubicz.

Potrzeba czeladnika **szewskiego,** Wolf Zuckerman, Kraków, ulica Bożego Ciała 3. 194

Nowo otwarta fabryka ANDRUTÓW

wyrobów

CUKIERNICZYCH

Nowość za 80 h.

Torciki Podwawelskie!

nierównanej dobroci, oraz różnego pieczywa.

Okrągłe andruty na torty domowe.

Masę migdałową i orzechową do przekładania.

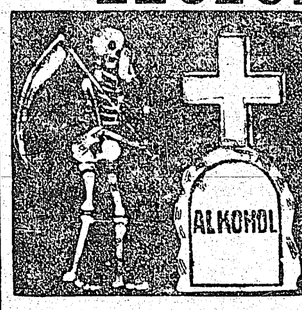
Polecają

K. Wiśniewski i Ska Kraków, Senacka 6.

(obok sądu krajowego).

Po cenach fabrycznych konkur.

LECZCIE PIJAŃSTWO!



zanim pijak zdrowie utraci!

Ratujcie jego, dopóki alkohol jego zdrowie, chęć do pracy i dobytek nie zniszczył, albo dopóki śmierć nie sprowadzi.

Coom jest surogatem dla alkoholu i powoduje, że pijakowi zbrzydzi się alkohol.

Coom jest **najzupełniej nieszkodliwym,** tak dodatnio działa, że najzaciętsi pijacy do nałogu nie wracają.

Coom jest najnowszym środkiem, jaki nauka w tym celu wynalazła, który już tysiące ludzi z największej nędzy, biedy i zupełnego upadku uratował.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który n. p. żona swemu mężowi w rannym posiłku podać może, tak, że mąż to nie zauważy. — Najczęściej zaś chory nie pojmuje, dlaczego spirytusu nie pożąda, myśli bowiem, że spowodowało to nadmierne używanie trunków, w ten sposób, jakby za dużo jedną i tą samą potrawę jadł.

Coom powinno synu ojca wrócić, młodzienica z złej drogi nawrócić; a nawet wówczas, jeżeli umysł i siły fizyczne jeszcze nie zupełnie naruszone zostały. Jedną dozę Coom powinien każdy ten zażyć, kto nie posiada na tyle siły woli, by się od trunków któreby na p. vo, wino, rum, wódkę lub trunki i likiery wydawał.

Pan R. F. pisze: Proszę uprzejmie o przysłanie jednego pudełka Coom za zaliczką w cenie 10 K. Mam przyjaciela, który silnie nadużywa alkoholu, a którego bym chciał odzwyczaić od picia. Przysłanym mi dotychczas Coom'em uleczyłem już 3 osoby, które są dzielnymi obecnie mężami. — niestety tylko trudno u nas ludzi do tego przekonać. Wielokrotnie dziękując pozostajemy z poważaniem. R. F. Diósgyör gyarterlep 1910 XI/28 Węgry.

Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się takowy za pobraniem, albo poprzedniem nadesłaniem należytości przez

COOM-INSTITUT COPENHAGA 377 DANIA. — Listy opłacać 25 halerzy, karty 10 halerzy.

Korzystajcie ze sposobności!

Skład GRAMOFONÓW i PŁYT przy ulicy św. Gertrudy L. 24.

urządził tylko przez krótki czas póki zapas starczy

Wielką Sprzedaż

po następujących cenach:

Gramofon koncert. 35 Kor.

PŁYTY dwustronne 2 Korony.

200 IGIEŁ silno-dźwięcz. 30 h.

Reperacye uskutecznia się z bko i tanio. 1153

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 13. TELEFON Nr. 43. Adres telegraficzny: Kraków- HASCHARZ.

Wykwintne toalety karnawałowe. Płaszcze wieczorowe.

Własne pracownie! 153 Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!

Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta przez cały dzień od godziny 8 rano do godz. 7 wiecz. BEZ PRZERWY.

62

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI **FILIA** RYNEK L. 42, a róg ulicy Św. JANA L. 1.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN **W KRAKOWIE.** Wchód od ulicy Św. JANA L. 1.

Wkadki oszczędności **około 115,000.000 Kor.**

Wadya i Kaucye. -- WKŁADKI na rachunek bieżący i książeczki . . . do 4 1/2 %

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośred. własnych banków. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie. Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych. Wszelkie tansakcye bankowe w ramach statutu.

FARBIARNIA

Pralnia Chemiczna „TĘCZA“

wykonuje roboty na żądanie w 6-ciu godzinach

Więcej niż 20 tysięcy Odbiorców może to potwierdzić.

Za Darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany 85

PORTRET naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię podając zarazem najdokładniej swój adres.

„Venus“, Zakład artystycz. dla portretów Budapeszt, VII. Barcsay-utca 3. c.

Dostawa portretu następuje 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem.

Prosimy o korespondencyę niemiecką!

BANDAŻE RUPTUROWE

bardzo praktyczne, wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn, bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe nawet w wielkich wypadkach oraz pasy brzuszne, fachowy bandarzysta

Antoni M. MIRKIEWICZ

Kraków, ulica Mostowa L. 4.

Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Koncesyonowany Zakład **Sprzedaży i kupna M. TELESZNICKIEJ** w Krakowie, ulica św. Jana L. 2. I. piętro (róg Linii A-B. nad handlem Wgo Wołowskiego). Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy Biur, ka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 146

Kto pożyczy młodej damie 300 koron do ukończenia nauki z wolnej ręki. — za 3 miesiące odda 400 kor. — Łaskawe oferty do Redakcyi „Ilustr. Kur. Codz.“ pod literami „B. B.“

Będę akompaniować na fortepianie skrzypkowi lub wiolonczeliście dobrze grającemu. Zgłoszenia pod „W. S. 5“ do Adm. Ilustr. Kur. Codz.



Lakierników powozowych, zdolnych poszukuje Julian Jacobi, lakiernik, Tarnów. 199

Zdolna krawczyni, poszukuje prywatnego szycia w Krakowie lub prowincyi. — Zgłoszenia: pod „Helena“ do Adm. Ilustr. Kur. Codz. 204

Turbany jak również wszelkie inne podkłady pod włosy

POTANIAŁY

Cena za sztukę od **70 hal. Najnowsze modele. Szczotki, Lustra, Grzebienie i Perfumy** na wagę **poleca:**

L. KORZENIOWSKI

w Krakowie, ulica Floryańska L. 22.

(Wysyłki na prowincyę odwrotnie.) 292

! K R O J U !

I szycia wyuczam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — **Próbne lekcye bezpłatnie.** — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny **kurs wieczorny.** — Wykonuję również znakomite **FORMY** dla każdej figury osobno. 36

„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

Magazyn i Pracownia Sukien i okryć Damskich

Józefa GAŁĄZKI

w Krakowie, ul. Floryańska 49. I. p. 1170

POLECA na każdy sezon najnowsze gotowe okrycia, kostyumy, spódnice, halki, bluzy, itp. Zamówienia wykonywam szybko, gustownie także i z dostarczonych materyałów. Przyjmuję suknie balowe, wieczorne i spacerowe. Dla Pań z prowincyi ukuteczniam zamówienia w jednym dniu. Na składzie Materyały angielskie i krajowe. Kostyumy od K 45 w zwyż. Sam jako fachowo wyszkolony krawiec, mogę zadowolnić najwybredniejsze gusta. Gotowe okrycia, bluzy, spodnice, halki i kostyumy do nabycia b. tanio z powodu pryw. mieszkania. CENY konkurenc niskie!

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DĄBROWSKI.

Co mówi posługacz kolejowy?

Z tego powodu rozpoczęło się śledztwo, zmierzające do wykrycia owej Kozłowskiej. Przesłuchano posługacza kolejowego Jana Szczerczaka, który podał, że w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym przystąpiła do niego jakaś kobieta z dzieckiem i zapytała, gdzieby mogła tanio zamieszkać, gdyż musi dłuższy czas pozostać w Krakowie ze względu na chorobę swoją i dziecka. Szczerczak zaprowadził ją do znajomej swej akuszerki, mieszkającej przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, a kiedy jej nie zastali w domu, zaprowadził ją do hotelu Sperlinga. Po drodze wypytywała się owa kobieta o stosunki drożyźniane, przyczem dodała, że „mięso u nas w Katowicach jest tańsze“.

Kozłowska mówi płynnie po polsku i niemiecku.

Nie było zbrodni.

Jak wiadomo, zmarłe dziecko miało angielską chorobę i nie miało należycie rozwiniętej czaszki. Dziecko przybyło z ową kobietą żywe; prawdopodobnie umarło na drugi dzień po przybyciu.

Jak z tego wynika, nie zachodzi w tym wypadku zbrodnia. Być może, że kobieta owa nie chcąc mieć kłopotu ze zwłokami dziecka, pozostawiła je w hotelu, a sama znikła na razie bez śladu. Policya prowadzi za nią poszukiwania. Dziś zrana rozpisano za Kozłowską listy gończe. Jak słychać, Kozłowska ma się znajdować w Katowicach.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 10. lutego 1912.

Zmiany w dziennikarstwie krakowskiem.

W dwóch miejscowych dziennikach, mianowicie w „Nowej Reformie“ i „Czasie“ zanosi się na daleko idące zmiany, odnośnie do *kierownictwa tych pism.*

W „Nowej Reformie“ — jak to już donosiliśmy — utwierdza się pogłoska, że w najbliższym czasie obejmie naczelne kierownictwo polityczne red. Adam Nowicki, dotychczasowy korespondent „Słowa polskiego“ z Wiednia. P. Nowicki pozostanie jednakże w Wiedniu i stamtąd będzie referował dział polityczny „Nowej Reformy“.

Równocześnie utrzymują się pogłoski o zmianach w „Czasie“, a to z powodu dobiegającego do końca kontraktu spadkobierców ś. p. Andrzeja hr. Potockiego z dotychczasowymi dzierżawcami „Czasu“. Redaktorem politycznym pozostaje nadal prof. Uniw. pos. Leopold Jaworski, natomiast stanowisko redaktora technicznego objąć ma dotychczasowy recenzent teatralny „Czasu“ p. Stefański, obok którego prowadzić będzie dziennik jeden z młodych przedstawicieli miejscowej arystokracyi. Z drugiej atoli strony nie można przemilczeć wersyi, jakoby doszło do porozumienia między spadkobiercami ś. p. hr. Potockiego, a dzierżawcami „Czasu“, na podstawie dotychczasowych warunków.

Papież żąda redukcyi świąt.

„Neues W. Tagblatt“ donosi: Sprawa zredukowania liczby świąt w Austryi znów staje się aktualna. **Papież życzy sobie mianowicie, aby ilość świąt i u nas zredukowano o 6 dni.** Idzie tu o drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej nocy i Zielonych Świąt, dalej o dzień Trzech Króli i o 2 święta N. P. Maryi, mianowicie święta Matki Boskiej Gromnicznej i Narodzenia Matki Boskiej. Sprawa ta była, jak wiadomo, przedmiotem obrad na ostatniej konferencyi biskupiej we Wiedniu, na której większość biskupów oświadczyła się przeciw redukcyi świąt.

Na mocy uchwały konferencyi biskupiej — arcybiskup Bilczewski ogłosił — jak to donosiliśmy — list pasterski, w którym zapowiedział, że liczba świąt u nas nie będzie zmniejszoną.

Obecnie — wobec oporu Ojca św. — nie wiadomo, jaki obrót przyjmie ta ważna sprawa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w sejmie dolno-austryackim oświadczył poseł Seitz **imieniem socyalistów,** iż zorganizowani robotnicy **nigdy nie zgodzą się na zniesienie świąt.**

Zmniejszenie gwardyi cesarskiej.

Wszystkie oddziały przybocznej gwardyi, tak austryackiej, jak i węgierskiej zostały obecnie uszczuplone, a mianowicie, obie gwardye arsierów o dwunastu gwardzistów (oficerów), zaś obie gwardye trabantów o dwudziestu gwardzistów (podoficerów). Powody tej reformy leżą w zarządzeniach oszczędnościowych najwyższego urzędu ochmistrzowskiego. Redukcya ta zresztą stale postępuje już od lat sześćdziesiątych, a obecny stan gwardyi jest liczbowo już do połowy stanu pierwotnego zredukowany.

W Rosyi gotują się pogromy.

Do „Kur. lw.“ donoszą ze Zbaraża: Z Rosyi dochodzą tu wieści, że z początkiem bieżącej zimy wyszedł tam ukaz cesarski dozwalający osiadłym chłopom zaopatrzyć się **w „długą“ broń palną.** Jako przyczynę tego nadzwyczajnego i niebywałego zarządzenia czy łaski podaje ukaz zapowiedź licznej. dzikiej... zwierzyny.

Chłopi rosyjscy pozwalają sobie na szerszą interpretacyę słów carskiego ukazu, zaopatrują się w broń i czekają na — zwierzynę. Wiemy wszyscy, co to znaczy. Zwierzyny tyle, co co roku, ni mniej, ni więcej, choć zima tegoroczna tęga!

Żydzi żyją w panicznym strachu. Emigracja, raczej uciekinierstwo z państwa, zwłaszcza z zachodniej połaci **nie ustaje.** Straże na granicy wzmożone. Charakterystycznem jest, że przemytnictwo się zmniejsza.

Klasztory protegują zagranicę.

Niejednokrotnie już z wielu stron, zwłaszcza ze strony kupiectwa i przemysłowców, podnosiły się słuszne skargi, iż przeważna część klasztorów załatwia swe zakupy wszelkiego rodzaju zagranicą, wyrządzając w ten sposób dotkliwą krzywdę naszemu handlowi i przemysłowi.

Z nieznanych powodów i niczem niewytłómaczonych motywów zakupują one zagranicą nawet artykuły spożywcze, jak konserwy, buliony, owoce, ba nawet wędzone mięsa i wędliny sprowadzają z Czech o czem łatwo przekonać się na poczcie lub dworcu kolejowym przy nadejściu przesyłek. Nie dosyć na tem. — Bardzo wiele robót rękodzielniczych wysyła się w surowym materyale również zagranicą, skąd po wykonaniu wracają z powrotem do kraju.

Że tego rodzaju postępowanie wywołuje w sferach naszych rękodzielników powszechne oburzenie jest rzeczą zupełnie naturalną, bo cechuje je nie tylko brak obywatelskiego poczucia, lecz i najelementarniejszych zasad ekonomicznych, — gdyż trudno przypuścić, aby w ten sposób można było taniej nabyć towar zagranicą, aniżeli w kraju od swoich.

Na ostatniem zgromadzeniu Stowarzyszenia introligatorów, na którem wybrano ponownie starszym cechu p. Repetowskiego, zapadła jednogłośnie uchwała, aby poczynić odpowiednie kroki celem zapobieżenia **dalszemu wysyłaniu przez niektóre klasztory robót introligatorskich zagranicę.**

Zapisujmy się na członków Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka roczna członka wynosi 2 kor., członka wspierającego 12 kor. Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 kor., założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków TSL. wynosi zaledwie 30.000.

Książe-biskup Sapieha wyjechał już ze Szwajcaryi. Do Wiednia przybędzie około 20 bm. Z Wiednia przybędzie do Krakowa. — Dzień przyjazdu nie jest jeszcze oznaczony.

Teatr „Nowości“ ma od wczoraj nowy, bardzo dobry program.

Odkładając bliższe omówienie do następnego numeru — zaznaczamy obecnie, że program jest wyśmienity pod każdym względem.

Prócz jednoaktówki „Wszystko w porządku“ — w której główne role grają znakomicie panie: Gawlikowska i Olańska — oraz panowie: dyr. Pilarski, Karliński i Modzelewski — bardzo dobrą jest część kabaretowa. Pani Borowska śpiewa nowe piosenki, a p. Bronikowski występuje ze świetnym repertuarem, znacznie lepszym od poprzedniego. —

„Bóg wojny“.

(1812 – 1912).



Rok 1912!... Setna rocznica najpiękniejszych nadziei, zmrożonych brutalnem tchnieniem Północy... „Bóg wojny“, na którego cała Europa, świat cały zwracał swe oczy już to z trwogą, już z oczekiwaniem zbawienia — bohater i geniusz, jakiemu równego ziemia nie wydała, połamał przepotężne swe skrzydła i legł upokorzony. My, Polacy, mamy wiele żalu i uraz krwawych do Napoleona I., nie możemy jednak odmówić i pewnych doniosłych zasług. Za pośrednictwem jego wypłynęło znowu imię polskie w pełni gloryi i znowu zabłysło przed światem. Zastępy Napoleona zaniosły do nas wzniosłe hasła wolności i równości braterstwa – posiew rewolucyjnych haseł, które w późne jeszcze wieki bujny plon przynosić będą. – I dziś, w sto lat po pogromie bohatera, gdy Rosya święci orgie swych wspomnień historycznych, my wspominamy r. 1812 jako rok pięknego snu o wolności i z wdzięcznością wspominamy imię tego, który wzniosłe te uczucia obudził w sercu narodu.

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

CZUWAJ

w książeczkach i opakowaniu patentowem

POLECA : znana : : fabryka : TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH

Rudolfa Herliczki

W KRAKOWIE

Już sama FIRMA ciesząca się światową renomą daje ZUPEŁNĄ GWARANCYĘ za dobroć gatunku.

WZORY na żądanie DARMO i opłatnie.

Numera „varietowe“ bardzo efektowne i interesujące — dopełniają programu.

Odczyt. Staranicm prelegentki odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. w Sali Uniwersytetu ludowego wykład p. Wł. Weychert-Szymanowskiej: „O nowych idejach pedagogicznych“.

Początek o godz. 4 popoł. Wstęp 10 hal., za zaproszeniami przy wejściu.

Ślub. W sobotę o godz. 6 wieczorem, pobłogosławiony zostanie w kościele św. Floryana związek małżeński pana Adama Nowakowskiego z panną Heleną Ulmanówną, córką urzędnika Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Z Cyrku Edison. „Clou“ najnowszego programu w Cyrku Edison stanowi wspaniały 3-aktowy obraz „Jedna z wielu“ Przed oczyma widza z przedziwną naturalnością i prawdą życiową przesuwa się historya młodej dziewczyny lekkomyślnej wprawdzie, ale nie złej z gruntu, którą uwiedzioną z ojcowskiego domu, zaprzedaje banda handlarzy żywym towarem do Ameryki południowej i skąd, po tysiącznych wstrząsających przejściach udaje jej się nareszcie umknąć i znaleść opiekę w konsulacie.

Prześliczne zdjęcia ruchu portowego w Hamburgu, życia na wielkim parowcu, zwyczajów marynarskich i t. d. czynią ten obraz niezmiernie zajmującym.

Niemniej ciekawy jest obraz „Z życia kukułki“ dający sceny z życia tego ptaka, przepysznie z natury uchwycone.

Programu dopełnia aktualny jak zawsze „Żurnal Pathego“, oraz kilka obrazków treści humorystycznej.

Widownia była wysprzedaną do ostatniego miejsca.

Dochód, z przedstawienia, urządzonego przez dyrekcyę cyrku w ubiegłym tygodniu na Zakład w Pawlikowicach wynosił 500 koron; za dar ten Zarząd Zakładu w Pawlikowicach przesłał na ręce dyrekcyi cyrku serdeczne podziękowanie.

Dr. Kramarz w sprawie chełmskiej. Z Petersburga donoszą: Poseł czeski Kramarz wystosował do prezydenta Dumy Chomiakowa pismo, w którem potępia przedłożenie w sprawie chełmskiej i twierdzi, że przepaść między Polakami a Rosyanami stanie się nie do przebycia, a Polacy zostaną wydani *na łaskę i niełaskę Niemców*.

Kradzież brylantów. Policya prowadzi śledztwo w sprawie nieznanej bliżej, tajemniczej kradzieży brylantów, które skradziono na dworcu z kufra jakiejś podróżnej.

Kufer porzucił złodziej na szyuach kolejowych.

Rzekome szpiegostwo. W porannym numerze Czasu pojawiła się notatka o aresztowaniu jakiegoś młodego człowieka, podejrzanego o szpiegostwo.

Jak nas informują z policyi, wiadomość ta jest fałszywą; aresztowany osobnik, zwykły fotograf amator, znajduje się już na wolności. Tak więc najnowsza senzacya szpiegowska spaliła na panewce.

Nowa afera szpiegowska. Czytamy w dziennikach lwowskich: Głośną staje się afera Michała Rekruta, byłego nauczyciela ludowego, który w swoim czasie powszechnie głosił, iż dokonać musi zamachu na namiestnika Bobrzyńskiego, marszałka Badeniego, a już conajmniej na wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Dembowskiego. Wkroczyła wówczas policya, która widząc, że ma do czynienia z maniakiem, oddała go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, skąd jednak Rekrut, zwyczajem większości pensyonaryuszy tego zakładu, niebawem zbiegł. Obecnie dochodzi ze Sambora wiadomość, że jeszcze 15 stycznia b. r. aresztowała żandarmerya Rekruta pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosyi. Osadzono go w areszcie sądu śledczego w Samborze.

Nietakt policyanta. Na powracających wczoraj z cmentarza miejskiego p. Józefa A. i Karola K. napadł w ulicy Rakowickiej jakiś pijany wyrobnik, rażąc ich grudkami śniegu, a następnie nawet pobił jednego z nich dotkliwie. Wezwany o interwencyę stojący opodal policyant Nr. 111, a w chwilę później drugi Nr. 176 nie tylko nie zapobiegli gwałtowi, ale nadto zagrozili napadniętym aresztowaniem.

Z Podgórza.

Z karnawału. W sobotę dnia 19 bm. odbędzie się w „Domu robotniczym“ przy ul. Serkowskiego Wielka Zabawa z kotylionem, którą urozmaici wesoły kabaret, poczta miłości, tombola oraz inne niespodzianki. Kostyumy mile widziane.

Kradzież w kościele. Wczoraj wieczór podczas ślubu p. Katarzyny Zadenckiej, skradziono p. Maryi Egner portmonetkę z większą kwotą. Jako sprawcę aresztowano Józefa Kubistahla, znanego złodzieja na bruku podgórskim

„Sic volvere Parcae.“

Proces Teodozyusza Wiewiórowskiego.

Krwawa ironia losu stwarza częstokroć sytuacye bez wyjścia, niemożliwą i szczegółami straszną. Zdaje się, iż wszystko sprzęga się przeciwko wybrańcowi złowrogiego *fatum*, rzuca go z zawrotną, szybkością w przepaść przestępstwa życiowego — bez cienia nadziei zawrócenia z drogi, bez najmniejszego promyka wyzwolenia się z pod przemocy demona...

Sic volvere Parcae.

I darmo siłą się najuczciwsze myśli człowieka, nieznośną pozycyą życia wtłoczonego w ramy występku, do przerwania dotychczasowego trybu postępowania, które nieubłaganie i surowe prawo zwie brodnią. I to znamię zbrodni zdaje się od czasu do czasu błyskawicą uczuć wstrząsać duszą zatraconego, a myśli, owiane panicznym strachem i trwogą wpadają w chaos, graniczący chwilami z szalonem zdenerwowaniem i niemal obłędem.

Krwawa ironia losu stwarza upiory życiowe, których sąd społeczeństwa zwie... zbrodniarzami...

A przecież to tylko wybrańcy złowrogiego *fatum*...

* * *

Teodozyusz Wiewiórowski...

Przed 4 — lub 5 laty — jako urzędnik jednej z finansowych instytucyi w Krakowie — dotknięty został dotkliwym bólem głowy, który częstokroć uniemożliwiał mu spokojną a zwłaszcza rozważną, odpowiednią jego zawodowi — pracę. Niedługo potem, zachorowała mu ciężko żona, której leczenie pochłonęło znaczne sumy... Długi te wzrosły jeszcze o parę tysięcy, jakie zapłacił za poręczenie weksla pewnemu znajomemu.

Na wydatki te — pokrycia nie miał. Ratował się więc, jak mógł — nie wiedząc, iż tonie wprost w krytycznej sytuacyi, której poprawy — wszak — nie mógł się spodziewać?...

Upadł i to strasznie...

Występek wykryto i oskarżono go o przywłaszczenie sobie powierzonej mu gotówki.

W tej to smutnej sprawie przed krakowską ławą przysięgłych toczy się dzisiaj proces.

Wyrok zapadnie popołudniu.

Ustąpienie hr. Badeniego?

Wiedeń (tel. wł.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi w depeszy ze Lwowa, że marszałek krajowy hr. Badeni **ma zamiar ustąpić.** Powodem ustąpienia jest fakt, że Polacy żądają, aby marszałek **zaostrzył regulamin wobec Rusinów.** Marszałek Badeni oświadczył, **iż tego nie uczyni.** Gdyby zaś na niego w dalszym ciągu napierano, **to złoży godność marszałka kraju.**

Aehrenthal — umierający.

Praga. (Tel. wł.) „Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia, że **stan zdrowia** ministra spraw zagranicznych, **hr. Aehrenthala jest fatalny.** Inne dzienniki praskie donoszą, że hr. Aehrenthal — **jest umierający.**

Śmierć w salonie gry.

Wiedeń (tel. wł.) Z Monte Carlo donoszą: W salonie gry zaszedł wczoraj wieczór tragiczny wypadek. Niejaki Klein z Budapesztu — wygrał 5000 franków. Po zabraniu tej sumy — **padł nagle trupem na ziemię.** Niewiadomo — czy ze wzruszenia, czy też z innego powodu. — Na chwilę powstało w salonie gry — zamieszanie. Lekarze uprzątnęli szybko trupa, a publiczność grała dalej.

Bombardowanie Kaipingu.

Mukden, 10 lutego.

Rewolucyoniści rozpoczęli wczoraj z 12 dział bombardować miasto i twierdzę Kaiping.

W mieście wybuchł pożar.

Wieczór kostyumowy. Gal. Stow. podurzędników i służby państwowej w Krakowie urządza w sobotę dnia 17 bm. w sali Tow. Strzeleckiego Wieczór kostyumowy z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków 2 kor., dla pań 1 kor. 50 hal. Dla niecłonków panów 2 kor. 50 hal., dla pań 2 kor. Toaleta dla osób nieukostyumowanych wieczorowa. Wstęp dozwolony tylko za zwrotem zaproszenia. Muzyka wojskowa 20 pp. Bukieciki na miejscu. Czysty dochód przeznaczony na zapomogi dla wdów i sierót po członkach tegoż Stowarz. Dobrowolne datki przyjmuje się z wdzięcznością, które nadsyłać można na ręce skarbnika komitetu, Jana Witka, Kraków, c. k. Sąd kraj. cywilny, Grodzka L. 52, I. p.

Z Eleuteryi. W niedzielę dnia 11 b. m. odbędzie się Zabawa taneczna (w sali własnej, Mikołajska 3) dla członków i gości, przeplatana w czasie pauz humorystycznemi produkcyami. Zarząd Tow. czyni starania, aby zabawa wypadła świetnie. Stroje zwyczajne. Początek o godz. 7-ej wieczór.

Odczyt „Jak walczyć z alkoholem“ wypowie pan Jan Szymański w Łobzowie w czytelni Tow. S. L. (budynek szkolny) w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 pop. na zaproszenie tamtejszej czytelni.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol
Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.
Składy we wszystkich aptekach.

MASŁO KUCHENNE i deserowe codziennie świeże POLECA handel pod firmą
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jabloner
Kraków, Floryańska 49. Były współpracownik firmy W. Olszowsk

Zamordowanie organisty.

Warszawa, 10 lutego.

Wczoraj w lesie sękocińskim w obrębie gminy Falęty na jadącego bryczką organistę z Tarczyna, napadło 8 bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Gdy organista usiłował uciec, przypuszczając, że bandyci nie uważają nań, bandyci dali kilka strzałów i **zabili go na miejscu.** Bandyci po obrewidowaniu trupa, związali woźnicę i wrzucili go do rowu, **obok zwłok organisty.** Tymczasem bandyci wsiedli na bryczkę i zaciąwszy konie, spiesznie odjechali w kierunku Warszawy. Dopiero w pół godziny potem, jakiś przejezdny usłyszawszy jęki skrępowanego parobka, uwolnił go od więzów i przewiózł do Raszyna, gdzie o krwawym napadzie zawiadomił starszego strażnika. Zarządzony za bandytami pościg na razie nie dał żadnego wyniku. Widocznie bandyci mając dobre konie, zdołali przybyć prędzej od pościgu do Warszawy, gdzie potrafili za sobą zatrzeć ślady. Zwłoki zamordowanego organisty zabezpieczono na miejscu do zejścia się władz sądowo-lekarskich.

Katastrofy awiatyczne.

Zderzenie dwóch aeroplanów. — Śmiertelny wypadek awiatora. — Dwaj aeronauci spaleni.

Jak donoszą do dzienników paryskich, wydarzyło się w Pau zderzenie dwóch aeroplanów, które na szczęście nie pociągnęło za sobą zbyt srogich skutków. Katastrofa miała następujący przebieg:

W czasie ćwiczeń najechał porucznik Decourneau swym aeroplanem na wznoszący się właśnie do lotu aeroplan awiatyka della Poreé tak gwałtownie, że aparat porucznika Decourneau rozpadł się w drobne kawałki; on sam, jakkolwiek spadał z wysokości około 10 metrów, nie odniósł żadnych okaleczeń. Natomiast Poreé został ciężko raniony skrzydłem propellera, które urwało mu rękę.

Równocześnie prawie, na polu zwlotów Issy-les-Moulineaux runął ze znacznej wysokości młody lotnik Yeffe, odnosząc w upadku śmiertelne obrażenia.

Aparat lotniczy, jednopłaszczyznowiec własnego pomysłu — uległ w upadku zupełnemu zniszczeniu.

W czasie wczorajszego wzlotu próbnego „na Farmanie“ w szkole lotniczej w Sebastopolu, dwaj początkujący aeronauci Jauesch i Leon, utraciwszy równowagę, spadli z wysokości około 40 metrów, raniąc się śmiertelnie. Równocześnie wskutek gwałtownego uderzenia o ziemię nastąpiła eksplozya benzyny, podczas której ranni śmiertelnie lotnicy spalili się całkowicie.

Podwójne życie.

Na przedmieściu Zehlendorf w pobliżu Berlina żył od dłuższego czasu inżynier Emil Dagibert, zamieszkując w towarzystwie swej rodziny wspaniałą, znacznym kosztem wystawioną willę.

Inżynier prowadził życie na szerszą skalę, łożąc wielkie sumy na utrzymanie domu i bajeczne nieraz stroje swej żony.

Znający bliżej stosunki domowe Dagibertów, opowiadają, że inżynier posiadał rzeczywiście wielkie dochody, był bowiem zastępcą kilku fabryk. Z tego powodu musiał wiele podróżować, przepędzając prawie pół swego życia w wagonie kolejowym. Z podróży tych rzadko powracał, nie posiadając przy sobie kilku tysięcy marek, pobranych *a conto* zamówień.

Kradzieże w pociągach ekspresowych.

Od dłuższego już czasu śledziły władze niemieckie za tajemniczą szajką bandytów, których specyalnością było okradanie podróżnych w pociągach ekspresowych (t. zw. D-pociągach). W licznych doniesieniach, jakie nadchodziły ze strony poszkodowanych do policyi berlińskiej pojawiał się stale rysopis pewnego mężczyzny, co do którego sądzono, że jest przywódcą owej bandy złodziei kolejowych. Mimo jednakże intenzywnych poszukiwań za owym zagadkowym nieznajomym, aż do tej pory nie mogły władze wpaść na jego ślad.

W tych dniach dopiero skonstatowano, że bandytą tym jest nie kto inny tylko... inżynier Dagibert. Na trop jego wpadły władze w sposób następujący:

Bandyta w roli detektywa.

Przed niedawnym czasem skradziono pewnemu z jubilerów większą ilość kosztowności w pociągu na przestrzeni między Berlinem a Halle. Ponieważ wartość skradzionych przedmiotów dochodziła do 30.000 marek, władze policyjne wyznaczyły wielką nagrodę za wykrycie jej sprawcy.

Dotyczące ogłoszenie czytał także Dagibert, a nie mogąc zrabowanych kosztowności spieniężyć, postanowił... sięgnąć po nagrodę, wyznaczoną dla sprawcy kradzieży. Zgłosił się do poszkodowanego jubilera i ofiarował mu swe usługi jako... zwyczajny detektyw, obiecując mu odnalezienie klejnotów.

Niestety, jubiler przeciął nieczyste zamiary Dageiberta i spowodował jego aresztowanie.

Przeprowadzone potem śledztwo udowodniło ponad wszelką wątpliwość, że Dageibert prowadził podwójne życie: jako inżynier i jako bandyta.

Zamordowanie brata o 80 halerzy.

Ołomuniec, 10 lutego.

Onegdaj wieczorem powracali dwaj bracia Franciszek i Jan Beidlowie z Libawy do Międzyrzecza Morawskiego. Po drodze rozpoczęli spór o 80 halerzy, które Franciszek winien był Janowi, w czasie którego ten ostatni począł okładać brata kijem i bił go tak długo, dopóki tenże nie padł bezprzytomny na ziemię.

Wówczas zabójca, pozostawiwszy brata w przydrożnym rowie, pobiegł do domu, gdzie opowiedział, że brat zamarzł w lesie. Wówczas matka udała się z Janem do lasu, gdzie znalazła Franciszka bez życia; zmarł wskutek pobicia i braku pomocy. Zrozpaczona matka na własnych barkach przeniosła trupa syna do domu.

Tymczasem władze, dowiedziawszy się o zajściu, zarządziły obdukcyę zwłok, owocem której było aresztowanie bratobójcy i odstawienie go do sądu.

KORESPONDENCYE.

Bochni.

Oszust. Przed kilku dniami podaliśmy notatkę o niejakim Cezaryuszu Waśkowskim, vel Wilczyńskim, który po dokonaniu licznych oszustw i kradzieży na szkodę p. D. i innych umknął.

Obecnie dowiadujemy się, że na skutek tej notatki aresztował go w Trzebini żandarm Karpow w chwili, kiedy wsiadał na pociąg odchodzący do Granicy.

Żandarm opierającego się oszusta skuł i odstawił do sądu karnego w Krakowie, poczem przybył do Bochni, celem przeprowadzenia śledztwa.

Tu opowiadał poszkodowanym, że przeczytawszy wiadomość o młodym oszuście, przedstawiającym się jako agent gramofonowy — zwrócił uwagę na podobne indywidyum kręcące się po Trzebini i robiące „interesa gramofonowe“ a upewniwszy się o identyczności aresztował go.

Przedstawienie amatorskie. „Czytelnia katolicka“ urządza dnia 10 bm. w sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie.

Odegraną będzie komedya Bałuckiego „Grube ryby“. Po przedstawieniu dla zaproszonych gości zabawa taneczna.

Przejechanie. Spłoszone konie, należące do właściciela dóbr Nieprześni p. Sękowskiego, przejechały wczoraj w rynku matkę dyrektora szkoły wydziałowej p. Kępy, 70-letnią staruszkę, lekko ją raniąc.

Spłoszone konie schwytano.

Z Szczakowy.

Pożegnanie urzędnika-obywatela. Dnia 6-tego b. m. opuścił nasze miasteczko kierownik expozytury policyi komisarz Józef Warczewski, przeniesiony na własną prośbę do Krakowa, pozostawiając po sobie szczery żal w szerokich kołach. We wszystkich tutejszych sferach ceniony był on wielce dla swoich zalet i prawości charakteru, a najlepiej świadczy jaką cieszył się wszędzie sympatyą, że cała inteligencya tutejsza tak polska jak niemiecka urządziła państwu Warczewskim przed odjazdem serdeczne pożegnanie przy udziale licznych pań w sali kolejowej, gdzie pierwszy toast na cześć odjeżdżającego wniósł nadzarządca poczty i prezes Sokoła p. Bogdani, podnosząc w gorących słowach obywatelskie pojmowanie obowiązków p. Warczewskiego, jednakową uczynność dla wszystkich i jego patryotyzm, który nigdy niepozwolił mu zapomnieć, że pierwej był Polakiem a potem urzędnikiem. Ucztę zakończyły ochocze tany trwające do rana,

Odjeżdżających pp. Warczewskich odprowadziło dużo osób życzliwych na kolej, życząc im, aby i w Krakowie cieszyli się tym szacunkiem i sympatyą co w Szczakowej.

Dodać należy, że podczas uczty pożegnalnej wręczono od uczestników pani Warczewskiej wspaniały kosz kwiatów, a na cele Sokoła zebrano 56 koron.

Z Dukli.

Jasełka. Dzięki staraniom tut. katechety, ks. Typrowicza — odbyły się w miesiącu styczniu dwa przedstawienia „Jaselek“ u nas, a jedno w Krośnie, odegrane przez dziatwę szkolną, przy współudziale orkiestry amatorskiej.

Cel szlachetny: „Dzieci dla dzieci“, zgromadził licznie miejscową publiczność a i w niemniejszym stopniu okoliczne włościaństwo.

To też i trud nie wydał się zbyt znojnym Inicyatorowi, bo osłodą Mu było, że starczy na zakup ubranek i butów dla ubogiej dziatwy.

Podobną filantropką, wydatną wielce dla biedy ludzkiej jest i hrabina Męcińska, która już niejednokrotnie, zwłaszcza względem sierot złożyła dowody dobroczynności.

Wieczorek styczniowy. Mieliśmy tu i wieczorek styczniowy, urządzony staraniem Towarzystwa „Sokół“, który wypadł bardzo słabo; na pochwałę zasługiwał tylko kwartet smyczkowy, a i ten wymagał lepszego zgrania.

Zabawa taneczna. Wreszcie to samo Towarzystwo urządziło w dniu 4 b. m. wieczorek z tańcami, na którym ochoczo bawiono się do 8-mej rano, mimo, że publiczność dukielska a właściwie „elita prowincyonalna“ nigdy lub bardzo rzadko zaszczyca „Sokół“ swą obecnością. „Veritas“.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane
oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania wykonuję precyzyjnie i najtaniej
Odsprzedawcom znaczny opust.
Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych
Józefa Trębacza
Kraków, ulica Sławkowska L. 24. c.
Wyroby z prima ang. stoln „Double“ na składzie

Z Białej-Bielska.

Z kroniki pośmiertnej. Wczoraj po południu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zmarłego nagle w Białej skutkiem apoplekcyi ś. p. dra Emiliana Mrdaczka, adwokata.

Ś. p. dr. Emilian Mrdaczek był jednym z czteru polskich radnych bialskich, członkiem T. S. L. w Białej i wielu innych polskich towarzystw.

Zmarły cieszył się powszechną sympatyą, zwłaszcza u tutejszej Polonii.

Nad grobem wygłosił mowę i podniósł zasługi nieboszczyka dyrektor seminaryum nauczycielskiego p. Ignacy Stein i komisarz straży skarbowej p. Weyde. Nadto chór sokoli pod batutą p. Trnki odśpiewał hymn pożegnalny.

Zmarły był kawalerem i pozostawił staruszkę matkę, którą utrzymywał.

Smutny wypadek. Pewien wdowiec w gminie Jawiszowice, liczący lat 74, a siedzący na wymowie u syna, pojął w małżeństwo drugą żonę w wieku lat 40, a szukał jej daleko, bo aż o 20 kilometrów. W trzy dni po ślubie, gdy napalił sobie węglami w żelaznym piecyku swej izdebki, zaczadził się na śmierć wraz z żoną. Syn jego, wszedłszy rano do izby, zastał już oboje małżonków bez życia. Wkrótce po ślubie nastąpił więc pogrzeb.

Żadny kwiatuszek. Jak w magistracie bialskim pisać umieją po polsku, niech posłuży następujące obwieszczenie, które porozlepiano po rogach ulic.

Obwieszczenie.

Od czwartku dnia 8 grudnia 1912 wczasie od 8—10 rano, a od 2—4 godz. popołudniu sprzedawać się będą w miejskiej strażnicy ogniowej w Białej kgświeże ryby morskie najlepszego gatunku dobrze brakowane po cenie 60 halerzy za 1 kilogram.

Recepta do gotowania rozdawane będą bezpłatnie.

Magistrat der königl. Freistadt Biala.
Biala, am 3/II. 1912.
Der Bürgermeister:
Franz Wenzelis m. p.

Otwarcie składnicy towarowej. W ubiegłym tygodniu otwarto w Białej, przy ul. Głównej, składnicę towarową, nad którą wywieszono napis: „Składnica i sklep Kółka rolniczego“.

Oblężenie wystawy tego sklepu jest tak wielkie, iż przejście trotoarem jest czasami wprost niemożliwe.

W samym sklepie ruch, gwar i ścisk nie do opisania. Kilkanaście osób pracuje w pocie czoła i nie może nadążyć obsłudze. Taniość i dobór towarów wabi każdego, choćby nawet wrogo dla składnicy usposobionego.

Dar niemieckiego Towarzystwa turystycznego „Bekid“ dla polskiej młodzieży szkolnaj. Bielsko-Bialskie Towarzystwo sportów zimowych (sekcya turystycznego stowarzyszenia „Beskid“) ofiarowało dla polskiej młodzieży szkolnej pięć par nart, chcąc w ten sposób, niewiadomo czy przyczynić się do rozpowszechnienia tego ćwiczenia fizycznego między młodzieżą wiejską, czy też — co jest więcej prawdopodobne — skąpować sobie tym darem młodzież i ludność miejscową polską, by ta odnosiła się do niemieckich turystów więcej życzliwie, aniżeli to dotąd czyniła.

Czy cel zostanie osiągnięty — przyszłość pokaże!

Lis.

Z Myślenic.

Sprawa budowy kolei myślenickiej. W dniu 7-go lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie budowy kolei myślenickiej, którą przedstawił Radzie burmistrz Klebert. Mowca zaznaczywszy, iż doszły go wieści, że sprawa budowy kolei zaczyna się coś psuć, mimo, że jest postawioną na pierwszem miejscu, radził, że należałoby wybrać deputacyę, któraby wspólnie z deputacyami miast Wieliczki, Dobczyc i Mszany dolnej, udała się do Wiednia do powołanych czynników, celem należytego przypilnowania, aby sprawę budowy kolei nie zepchnięto znów na późniejsze lata, jak to już od lat trzydziestu rząd praktykuje. Po tem oświadczeniu i przedstawieniu sprawy przez burmistrza, wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusya, poczem na wniosek dr. Goldwassera wybrano do deputacyi burmistrza Kleberta i dra Klakurkę.

Radny dr. Goldwasser wniósł, aby z łona Rady miejskiej wybrać komisyę, któraby zajęła się urządzeniem wieców po interesowanych miasteczkach, aby tym sposobem i za pośrednictwem dzienników, poruszona sprawa budowy kolei dotarła do biur ministeryalnych.

Radny prof. Lambert zgadza się z wnioskiem poprzedniego mowcy, jednak z tym dodatkiem, ażeby na te wiece zaprosić posłów z 37 okręgu wyborczego, i aby żądać od nich kategorycznego oświadczenia, jakie zajęli do tychczas stanowisko w sprawie budowy kolei, która dla spraw żywotnych powiatu jest piekącą bolączką, i mamy prawo tego żądać od posłów, tem więcej, że przed wyborami publicznie przyrzekli, że będą postulat kolei myślenickiej „wedle najlepszej swej wiedzy, chęci i sumienia“ popierać.

Radny dr. Kosmann wnosi, aby urządzić wiece w Wieliczce, Dobczycach. Mszanie dolnej i Myślenicach, jak również zgadza się z wnioskiem wiceburmistrza Święcha, aby na koszta tych wieców Rada uchwaliła 200 koron.

Radny dr. Goldwasser stawia dodatkowy wniosek, aby do komisyi mającej się zająć wiecem wybrano pp. Górskiego Józefa, prof. Lamberta Józefa. dr. Kosmanna P., burmistrza Kleberta, Szallyego Gustawa i Swiecha Józefa, wiceburmistrza.

Wnioski te poddał burmistrz pod głosowanie co też Rada miejska jednomyślnie przyjęła. Na tem posiedzenie burmistrz zamknął.

L. 133501/1911
B. b.

Ogłoszenie Licytacyi.

Celem oddania dostawy Portlandcementu wyrobu krajowego i opolskiego dla potrzeb gminy m. Krakowa, tejże zakładów i przedsiębiorstw na rok 1912 odbędzie się w biurze drogowem Budownictwa miejskiego Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 22. lutego 1912 o godzinie 12-tej w południe.**

Wadyum wynosi 2000 koron.

Warunki dostawy można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków 31. stycz. 1912.

We wszystkich miejscowościach!

zachodniej Galicyi **pod nader korzystnemi warunkami** znajdą osoby bez różnicy płci i wieku — **poboczny łatwy zarobek lub stałe zajęcie.**

Zgłoszenia: pod literami **„R. S.“** do Administr. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego.“

REIM i Ska Kraków
RYNEK GŁÓWNY L. 37.
polecają najtaniej w największym wyborze **KULE BILARDOWE** z masy i prawdziwej kości słoniowej, kręgielki, kije, skórki, nasadki kredę, szczotki i gąbki bilardowe. **KARTY DO GRY** po oryginalnych cenach fabrycznych. **SZACHY, DOMINA, SZTOAY, RĄCZKI** na gazety oraz wszelkie gry i przybory kawiarniane.
Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Pracownia CHOLEWEK
Michała Gronusia
przeniesioną została na ul. Floryańską L. 25. I. p. ofic.

LOKAL (4 ubikacye), nadający się na pracownię, sklep lub skład **zaraz** do wynajęcia w domu Cechu rzeźników i masarzy, w pobliżu rzeźni miejskiej na Grzegórzkach. Wiadomość u Administratora Kraków, Kolejowa 18.

Zbyteczne włosy
szpecące twarz, ręce i t. d. usuwa bezboleśnie, bez drażnienia skóry raz na zawsze z cebulkami, pod gwarancyą lub zwrot pieniędzy, najnowsza metoda **„Antipillox“** odznaczona złotymi medal. Cena 2 kor. Wysyła za nadesłaniem należytości (porto 20 hal. lub za zaliczką) firma „Stella“ Kraków, ul. św Marka 20 Oddział Z.

Szalone odkrycie!
Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną bez użycia tak szkodliwich artykułów „hygienicznych“. Broszura o szalonej wadze odkryciu Dra Müllera. Cena z dyskr. przesyłką 50 h. (też w markach) Agencya „Stella“ Kraków, ulica św. Marka 20 Oddział Z.

GASTON LEROUX. 27
Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

I wtedy bez zastanowienia, jak dawna, szczera Krystynka — napisałam do ciebie, pragnąc w chwili smutku i opuszczenia mieć choć na chwilę przy sobie towarzysza i przyjaciela, pierwszych, szczęśliwych lat młodości.

W zachowaniu Krystyny, baczne oko Raula, odnajduje ton jakiś mu obcy i nienaturalny. Czuje jednak, że jest dla niego życzliwą i dobrą — lecz w tej życzliwości wiele jest smutku, który drażni go i niepokoi.

— Krystyno! odpowiedz mi szczerze — rzekł stłumionym od wzruszenia głosem — dlaczego wtedy, w garderobie twojej, na moje przypomnienie o opasce zaginionej w morzu, zaśmiałaś się tak dziwnie, tak, jakgdyby nie chcąc mnie zrozumieć? Dlaczego nie odpowiadasz mi teraz? dlaczego milczysz, tak jak wtedy milczałaś, Krystyno!?

Głos Raula stał się przy ostatnich słowach dziwnie ostry i surowy.

— Chcesz wiedzieć dlaczego? — mówił dalej — bo u ciebie w pokoju był mężczyzna przed, którym chciałaś ukryć, że po za nim zajmować się możesz kim innym jeszcze!

— Co? co to znaczy Raulu? Nie rozumię cię.

— To znaczy, że, żeby pozostać z tym człowiekiem sam na sam, mnie wyprosiłaś za drzwi.

— Ależ ja na prawdę niewiem o kim to mówisz?

— O tym, do którego powiedziałaś: „śpiewam tylko dla ciebie! w śpiewie oddałam ci duszę i czuję, że zamieram“.

— Więc podsłuchałeś pode drzwiami? — zawołała Krystyna chwytając Raula za ramię.

— Tak! bo kocham cię... i słyszałem wszystko...

— Co słyszałeś? zapytała młoda dziewczyna spokojnie, puszczając ramię towarzysza.

— On ci powiedział: „ty musisz mnie kochać“ — Usłyszawszy te słowa, Krystyna zbladła nagle, a w oczach jej przemknął cień bolu.

— Mów, mów jeszcze co słyszałeś i — wyszeptała z trudem, odtrącając wyciągniętą ku sobie rękę Raula. Młody człowiek spojrzał na nią zdumiony, nie pojmując nagłego jej wzruszenia.

— Mówże! słyszysz! mów — naglila Krystyna. — Czy nie widzisz, że tracę już siły! —

— Słyszałem jeszcze jego odpowiedź: „dusza twoja piękna jest moje dziecko i za dar ten dzięki ci składam. — Nikt jeszcze takiego skarbu nie posiadł“. Krystyna z zapartym oddechem, ręką przytrzymując bijące gorączkowo serce, uporczywie wpatrywała się w twarz Raula. Wzrok jej wyrażał taką boleść, że młody człowiek uczuł dreszcz lekko przebiegający mu przez ciało. Po chwili dwie duże świecące łzy potoczyły się zwolna po zmienionej twarzy młodej dziewczyny.

— Krystyno! przez litość! ty ukrywasz coś przedemną! — zawołał zrozpaczony Raul — i chciał ją uchwycić za rękę, lecz zręcznie wyrwała mu się, i bez słowa jak szalona wybiegła z pokoju.

C. d. n.

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

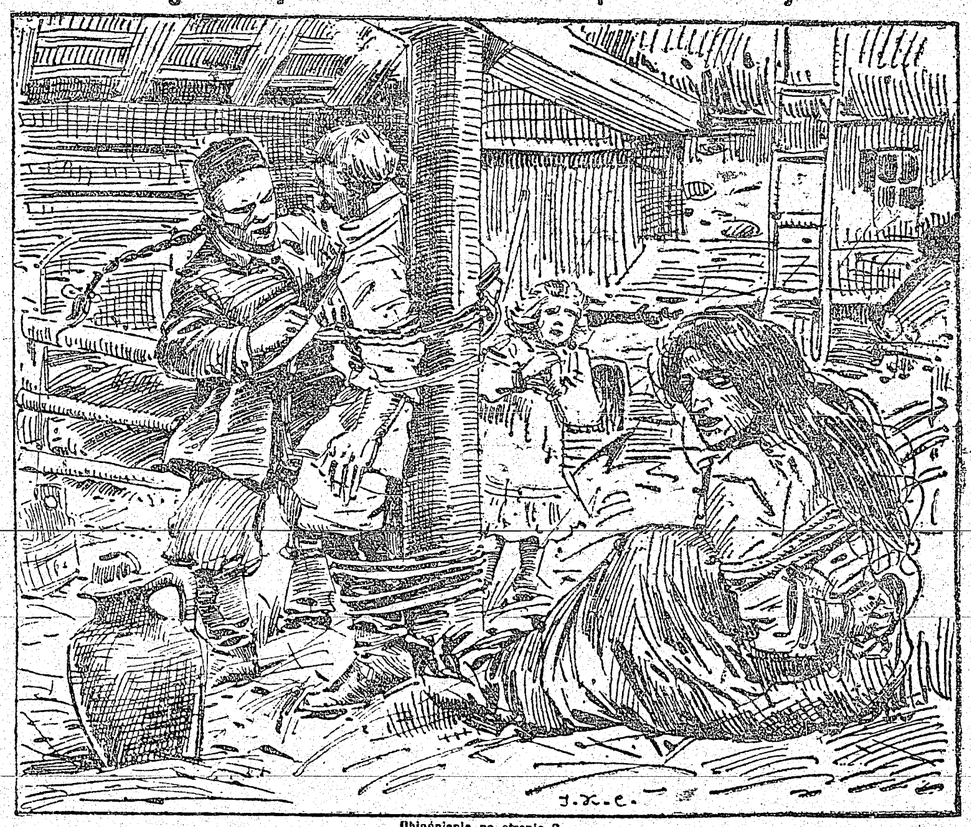
Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198. **Naczelny redaktor i wydawca:** *Maryan Dąbrowski.* Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . K. —·20 Nadesłane . . . . . „ —·80 Paski od . . . . . „ 4·— **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Wtorek 13. lutego 1912. **Nr. 34.**

Od głodowej śmierci uratowani przez Chińczyka.



Objaśnienie na stronie 3.

Zjazd frondy ludowej.

(Od specyalnego sprawozdawcy).

Tarnów, 11 lutego.

W sali „Sokoła“ odbył się tu dziś zjazd frondy polskiego stronnictwa ludowego. Na zjazd przybyło przeszło 300 osób, w tem olbrzymia większość inteligencyi, nauczycieli ludowych, pocztowców. Chłopów zjawiło się niewielu — a z tych, którzy zjawili się, było wielu takich, którzy zawiedli się w swych nadziejach przy ostatnich wyborach. Na salę wpuszczano tylko za zaproszeniami. Uczestnicy nie nosili żadnych odznak, jedynie organizatorzy zjazdu — przypięte mieli biało-czerwone kokardy. Z posłów ludowych (frondzistów zjawili się obydwaj: Jampolski i Myjak.

Kilku przybyłych na zjazd nie wpuszczono do sali obrad, jako zdeklarowanych stapińszczyków. Taki los spotkał b. posła parlamentarnego Michała Olszewskiego, prof. Gabryela Dubiela i innych. Posła Wincentego Witosa wpuszczono na salę, gdy oświadczył, że nie zabierze głosu. To samo uczyniono z całym szeregiem członków dotychczasowego P. S. L.

Obrady przedpopołudniowe były ściśle poufne i poświęcone zostały zasadom organizacyi nowego polskiego stronnictwa

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.
Od piątku dnia 9-go lutego do czwartku dnia 15 lutego b. r. włącznie zupełnie nowy program.

Salva i Manza ekwilibryści elast. | **O. Boston** Król Strzelców na drucie. | **Wszystko w Porządku** Groteska kabaret. | **B. Bronikowski** polski humorysta z Warszawy. | **Józefa Borowska** z zupełnie nowym reper. | **Alpejski ekscentryczny ensemble muzykalny** 3 Gazotd 3.

Dwie godziny w oblężonej Warszawie. Korespondencya z Radomia.

ludowego, t. zw. *zjednoczenia niezawisłych ludowców, wiernych programowi.* Po wyborze prezydyum, do którego weszli pp. Babicz (pow. Pilzno), rejent Obmiński (Stary Sącz), Sobek (powiat Łańcut), zabrał głos główny organizator i wódz frondy p. Jan Dąbski (Lwów), uzasadniając konieczność nowej organizacyi ludowej.

Atakując posła Stapińskiego, zarzucił p. Dąbski, iż stańczycy i namiestnik, układając się z Rusinami, odstępują na rzecz Rusinów 6 mandatów chłopskich ze szkodą chłopów polskich, skutkiem układu z p. Stapińskim.

Poseł Witos: „To kłamstwo!“ — poczem wyszedł ze sali.

Pan Dąbski: Dotychczasowe P. S. L. zdradziło ruch ludowy. Ludowcom, wiernym programowi, pozostały trzy drogi: albo krytyka polityki p. Stapińskiego, albo zupełne usunięcie się na bok, albo wreszcie stworzenie nowej organizacyi, nowej armii, która wytworzy nowe stosunki. Po rozwadze ludowcy wierni programowi wybrali drogę organizacyi. (Oklaski).

W dyskusyi zabieli głos: red. Wysłouch, który również krytykował politykę p. Stapińskiego, Świerzawski (lekarz z Pilzna) i inni.

Inżynier Bryl (Lwów) przedstawił projekt organizacyi nowego P. S. L. poczem dokonano wyboru t. zw. *Rady ludowej*, która ma być egzekutywą stronnictwa. Do Rady ludowej weszli między innymi pp. Babicz, red. Wysłouch, Dąbski, Bryl, Hawlicki (naucz.), Rekucki, Reychelt (pocztowiec) i inni. Lwowską „Gazetę ludową“ uznano za organ nowego P. S. L. Na uchwaleniu rezolucyi, potępiającej ataki p. Stapińskiego wymierzone przeciw red. Wysłouchowi zakończono obrady przedpołudniowe.

W obradach popołudniowych wzięło udział zaledwie około 150 osób. Wielu włościan z okolicy Tarnowa *nie przybyło więcej na narady.*

Popołudniu uchwalono rezolucyę w sprawie chełmskiej (ref. dr. Młynarski, Lwów), w sprawie kanałów (inż. Bryl), reformy podatkowej (dr Moskwa, Dąbrowa), reformy wyborczej (poseł Jampolski), w sprawie organizacyi zawodowo-rolniczych (p. Dąbski), wreszcie następującą rezolucyę p. Dąbskiego w sprawie stosunku nowego P. S. L. do Koła polskiego i stronnictw w kraju:

„Wierząc niezłomnie, że niewola polityczna narodu jest największą przeszkodą po drodze społecznego rozwoju — lud polski sam sobie Polskę budując — nie może zezwolić na politykę sprzeczną z jego dążeniami do niepodległości.

W myśl tego nowe P. S. L.:

1) Piętnuje politykę narodowej rezygnacyi i deklaracyi moralnego podboju, jakie państwom zaborczym składają reprezentanci polityki konserwatywnej;

2) Uznaje obronę ruchu ludowego przed znieprawieniem myślą konserwatywną — za podstawowe swe wskazanie.

O godzinie 6 wieczorem obrady zakończono.

A więc mamy nowe stronnictwo polityczne w kraju, a przedewszystkiem nowe P. S. L.

Wkońcu zaznaczyć należy, iż zjazd ten nie przedstawił się okazale, gdyż przed południem wzięło udział zaledwie 200 osób, a brak włościaństwa czynił wrażenie wcale nie zachęcające.

Proces szpiegowski w Przemyślu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 12 lutego.

Dziś rano o godzinie 9 rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym tut. sądu obwodowego rozprawa przeciw aresztowanej w lecie zeszłego roku pod zarzutem szpiegostwa Maryi Trąmpczyńskiej, oraz jej wspólnikowi Henrykowi Blochowi, agentowi handlowemu z Pragi i kadetowi rezerwowemu przy 9-tym tutejszym p. p.

Trybunałowi przewodniczy r. dr. Mandybur, Trąmpczyńską broni adwokat dr. Peiper, Blocha poseł do parlamentu dr. Lieberman.

Tłem rozprawy jest głośna w lecie ubiegłem afera o szpiegostwo w twierdzy tutejszej, kiedy to na doniesienie chorążego 10 dyw. trenu Alojzego Hovorki, aresztowano Maryę Trąmpczyńską, kobietę o przeszłości burzliwej, awanturnicę, podobno ongiś słuchaczkę uniwersytetów: fryburskiego, berlińskiego, dziś szpiega, za cenę wątpliwych zresztą wdzięków wykupującego od naiwnych wojskowych niższych rang... tajemnice twierdzy przemyskiej.

To jej zarzuca przynajmniej

akt oskarżenia

przywiązujący wielką wagę do jej działalności szpiegowskiej tem groźniejszej, że Trąmpczyńska kobieta o wprost niezwykłych zdolnościach strategicznych, pozatem na specyalnej, w Rosyi dość bogatej, literaturze o twierdzy przemyskiej wykształcona, zabrało się tu do szpiegostwa z wielką znajomością rzeczy. Przyjechawszy z początkiem maja 1911 jako

nauczycielka prywatna

do Przemyśla, manicrami półświatówki wyrobiła sobie spore koło znajomości wśród wojskowych, a sprowadzając oficerów jako gości albo do swego mieszkania zrazu w hotelu, później prywatnego, albo też osobką swoją „wnosząc promień światła“ w ich skromne kawalerskie pokoiki, wśród czułych sam na sam, niejedną tajemnicę od nich wydobyć potrafiła... Resztę uzupełniły spacery i przejażdżki w obrębie twierdzy, tem łatwiejsze, że prawie

jawnie szpiegowała,

powierzając całemu szeregowi swych przyjaciół tajemnicę swego zawodu... Tak zaś się tem wynurzaniem narzucała, że żaden z oficerów ani chciał, ani mógł uwierzyć, że ma do czynienia z szpiegiem. Podejrzywali ją o histeryę, o allury półświatówki, tajemniczością się otaczającej.

Dwóch się jednak znalazło, którzy jej uwierzyli. Wspomniany Bloch, który starał się ją odwieść od niebezpiecznego rzemiosła i obiecywał wyrobienie jakiejś posady w Wiedniu, oraz chorąży Hovorka, który wybadawszy ją zręcznie, doniósł o wszystkiem swej władzy, ta zaś spowodowała

aresztowanie

Trąmpczyńskiej. W chwili aresztowania znaleziono u niej aparat fotograficzny w formie zegarka z filmami świeżemi i naświetlonemi (podobno w chwili... aresztowania!), niewystrzelony patron karabinowy i trzy arkusze notatek, mających za przedmiot: miasto Przemyśl, rzekę San, najbliższe miejscowości, wzgórza, forty, obliczenia, kombinacye na temat wojskowej obrony, wykazy i zestawienia urządzeń wojskowych itd. Dowodów winy dosyć. Zresztą i ona sama do winy się przyznaje, tylko zaprzecza, jakoby cokolwiek z szczegółów, przez nią zbadanych, wysłała za granicę...

Współobwiniony kadet Bloch,

stojący pod zarzutem pomagania w szpiegostwie, oraz złośliwego zaniedbania przeszkodzenia popełnieniu zbrodni, do winy się nie poczuwa.

Do rozprawy powołano szereg świadków, przeważnie oficerów. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący na wniosek prokuratora zarządził tajność rozprawy.

Siczyński na Węgrzech?

Wiedeń, 11 lutego.

Do „Zeit“ telegrafują z Budapesztu, że policya w Stanisławowie zwróciła się do wicezupana w komitacie Biharskim z prośbą o **przedsięwzięcie w obrębie komitatu poszukiwań za Siczyńskim,** gdyż wiele danych przemawia za tem, że **przebywa on w Bihar u nauczyciela nazwiskiem Turiancia.**

Żandarmerya czyni energiczne poszukiwania za zbiegiem.

Śmiertelny podarunek.

Budapeszt, 12 lutego.

Z okazyi otrzymania dobrego świadectwa z końcem bieżącego półrocza, ofiarował wczoraj urzędnik jednego z budapeszteńskich banków, Bela Recsely, synowi swemu, 16-letniemu Kolomanowi, sprowadzony właśnie najnowszy model brauninga.

Chłopak, ucieszony podarunkiem, o którym od dawna marzył, rozpoczął natychmiast manipulacye około rewolweru, polegającą przeważnie na układaniu i wyjmowaniu magazynu z nabojami. Nieobznajomiony dokładnie z mechanizmem brauninga, zapomniał, czy też nie wiedział Koloman, iż — mimo wyjęcia magazynu z kolby, przecież zawsze jeden nabój zostaje w lufie.

Chłopiec, będąc pewny, iż broń nie nabita, bo wyjęty magazyn z nabojami leżał na stole, zmierzył żartując do siostry i pociągnął za cyngiel. Padł strzał, a siostrą, 18-letnia panienka padła na ziemię z przeszytą piersią. Nie dosyć na tem, kula, przebiwszy ciało dziewczyny, raniła ciężko w głowę siedzącego opodal ojca nieostrożnego strzelca.

Mimo wszelką pomoc lekarską, ranna dziewczyna zmarła w kilka godzin później; ojcu, znajdującemu się w szpitalu, grozi poważne niebezpieczeństwo.

Eksplozya dynamitu.

Polska-Ostrawa, 11 lutego.

Mieszkańcy Polskiej Ostrawy zaalarmowani zostali onegdaj o godzinie wpół do 10 przedpołudniem wybuchem, którego ofiarą padł dom, przeznaczony dla dozorcy kamieniołomów J. Tomsy, opodal sądu w Polskiej Ostrawie.

Dozorca łomu, niejaki Fr. Schnitzer, udał się do piwnicy, gdzie w specyalnem ukryciu przechowywał dynamit. Wydobywszy stamtąd 7 patronów, położył je na krześle opodal pieca. W piecu było zbyt napalone, toteż w krótkim czasie patrony dynamitowe eksplodowały i **wyrzuciły dom w powietrze.** Wybuch był nadzwyczaj silny, o czem świadczą ogromne bryły murów, wryte po spadnięciu w zamarzłą ziemię.

Kraków, ul. Zyblikiewicza 9. — Tel. Nr. 796.

Mechanoleczniczy i Ortopedyczny

ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Zakład otwarty przez cały rok od godziny 9—1 i od godziny 4—6 i prowadzony tylko przez lekarzy.

Oryginalne aparaty Dra Zanidera. — **Gimnastyka lecznicza. Leczenie gorącem powietrzem.** Mlesienie i elektryzowanie. Własna pracownia gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuki, i t. d. **APARAT ROENTGENA** do prześwietlań i fotografii wcelach rozpoznawczych. — **Wskazania:** Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn, choroby stawów i kości, gościec i dna, otyłość, choroby nerwowe (bezsenność, ból głowy), blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, dusznica, chron. nieżyt płuc, niedowład kiszek itd.

Dr. Alfr. Merz. Dr. M. Staszewski. Dr. Z. Wachtel.

89

Ofer w ludziach nie ma na szczęście żadnych, gdyż nikt w chwili wybuchu tamtędy nie przechodził, a robotnicy łomowi, pracujący coś 250 metrów od domu dozorcy, w bezpiecznem znajdowali się miejscu.

W gorączce.

Lipsk, 11 lutego.

Jednym z najokazalszych i najbardziej wziętych w Lipsku zakładów jubilerskich jest firma Preusch et Burghard, istniejąca już od lat przeszło piętnastu.

Przed kilku dniami zachorował współwłaściciel firmy Burghard na febrę, połączoną z silną gorączką. Ponieważ stan pacyenta był bardzo poważny, czuwała nad jego łożem siostra oraz wspólnik.

Ubiegłej nocy, prawie około godziny 4 nad ranem chory Burghard, opanowany gorączką zerwał się z łóżka i w szale, porwawszy za leżący opodal ostry nóż mosiężny do rozcinania papieru, rzucił się z nim na siostrę i wspólnika, zadając obojgu po kilka ran.

Napadnięci, nie mogąc się bronić, gdyż szaleniec zastąpił im drogę do drzwi, a nadto przewyższał ich znacznie siłą, poczęli wołać o pomoc, alarmując krzykiem sąsiadów.

Zanim jednakże pomoc nadbiegła, oboje ciężko ranni padli na ziemię, osłabieni upływem krwi.

Nadbiegłym sąsiadom udało się opanować szaleńca i odebrać mu broń. Rannych w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Katastrofy kolejowe.

Gniezno, 12 lutego.

W chwili, kiedy powracający wieczorem z Rogowa do Gniezna wóz z piwem browaru Waberskiego z Gniezna przejeżdżał przez tor kolejowy nakielski, wpadł na niego pociąg i rozstrzaskał go w drobne kawałki.

Woźnica Michał Paluch poniósł **śmierć na miejscu,** jeden koń zabity, a drugi poraniony. Nieszczęśliwy woźnica, jak zapewniają świadkowie, był zupełnie trzeźwy, trudno więc zrozumieć, jakim okolicznościom przypisać należy nieszczęście.

Poznań, 12 lutego.

Ze Skalmierzyc donoszą do tutejszych dzienników:

Przed kilku dniami zdarzył się na dworcu kaliskim niezwykły wypadek. Gdy o godzinie 7 rano wjeżdżał na dworzec pociąg osobowy, maszynista wskutek jakiegoś defektu nie mógł go zatrzymać. Pociąg wyjechał poza szyny, wywrócił płot i uderzył w pobliski dom, uszkodziwszy go znacznie.

Wyobrazić sobie można przerażenie mieszkańców, gdy nagle przed oknami ujrzeli dymiący komin lokomotywy. Na szczęście z pasażerów nikt szwanku nie odniósł.

Od głodowej śmierci uratowani przez Chińczyka.

(Do ilustracyi tytułowej).

Chińczycy nie należą do narodowości, którąby innym za wzór stawiać można. Jest to naród chytry, podstępny i nie gardzący żadnymi środkami, służącymi do dopięcia celu. Etyka — w rozumieniu naszem, chrześcijańskiem — nie egzystuje u nich.

Chińczyk umie być jednak wdzięcznym. Mały przykład opowiemy Wam dzisiaj, resztę niech uzupełni powyższa rycina.

Wśród zamieszek rewolucyjnych miał pewien europejczyk nieszczęście popaść w podejrzenie u republikanów i został stracony. Działo się to w mieście Amoy. Zemsta Chińczyków dosięgnęła i rodzinę nieszczęśliwego. Powstańcy złapali jego brata, żonę i dzieci i zawlókłszy do opuszczonej jakiejś stajni, skrępowali ich, zostawiając na pastwę strasznej śmierci głodowej.

Z strasznej tej sytuacyi — jeńcy nie jedli już przez 2 dni — uratował ich pewien Chińczyk rewolucyonista i odegrał rolę ducha-oswobodziciela — powodując się uczuciem wdzięczności.

Zamordowany przez powstańców ojciec nieszczęsnej rodziny wyratował był przed niedawnym czasem wdzięcznego Chińczyka od śmierci z rąk bandytów.

? Na Karnawał !

w Zakładzie ogrodniczym dla osieroconych chłopców w Krakowie, ulica Karmelicka 66.

Dekoracye SAL Balowych



Dla P. T. Komitetów urządzających zabawy, pikniki lub bale odpowiedni do zamówienia opust. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Adres telegr.: Józefici Kraków. — Tel. 112.

BUKIETY i Wiązanki KOTYLIONOWE

Mam zaszczyt donieść szan. Publiczności, iż biuro moje w niedzielę dnia 11-go bm. znów zostało otwarte.

Kierownictwo mego biura oddałem w ręce Pana TEODORA WAKTORA.

Równocześnie zawiadamiam, że Panowie Zweig i Landowski przestali być odtąd moimi funkcyonaryuszami.

Z poważaniem

ERNEST LACKENBACHER

ul. św. Marka 18.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 12. lutego 1912.

Opłakane stosunki na poczcie krakowskiej.

W sprawie tej — o której już niejednokrotnie pisaliśmy — dzisiejszy „Goniec Poniedziałkowy“ w ostry sposób piętnuje anormalne stosunki na poczcie krakowskiej.

„Narzekamy często — pisze „Goniec“ — na „niepunktualność lub lekceważenie obowiązków“ w sferach kupieckich lub rzemieślniczych. Nie wahamy się zwymyślać rękodzielnika od ostatniego oszusta, jeżeli wziął zadatek na jakąś robotę i na czas jej nie wykonuje, przyczem zupełnie nie bierzemy w rachubę, że rzemieślnik obarczony liczną rodziną, pracujący ciężko w pocie czoła na wysokie czynsze i podatki, z konieczności spóźnia się z robotą.

„A teraz pytamy się, jak skwalifikować postępowanie rządowej instytucyi, z góry biorącej pieniądze za pewne świadczenia, a nie wykonującej ich wcale lub też niedostatecznie? Niechby który abonent nie zapłacił punktualnie półrocznej należytości za abonament, a już ma zamknięty telefon! Tak traktuje rządowa instytucya, na zysk obliczona swych klientów“.

Tak pisze „Goniec Poniedziałkowy“. — Ze swej strony podnieść musimy skargi na stałe nieporządki w dziale listów.

Czyż to nie jest jednym wielkim skandalem, iż Kraków — prawie dwukroćstotysięczne miasto — pod względem „szybkości“ doręczania listów i przesyłek pocztowych — śmiało może konkurować z zapadłą mieściną gdzieś na dalekim Wschodzie? Jak zarząd pocztowy wytłómaczy, iż dzienniki lwowskie, które przychodzą do Krakowa (błyskawicznymi pociągami) w nocy — otrzymujemy w skrytce pocztowaj dopiero o kwadrans na dziesiątą, a w najlepszym razie o 9-tej?!!

Ta anormalność stosunków pocztowych — **jest jedną wielką klęską dla odbiorców, a dla wydawnictw pism wprost plagą!**

Sanacyi tych niezdrowych stosunków domagamy się stanowczo i sądzimy, iż powołane czynniki położą kres tej niedołężnej gospodarce poczt.

O poprawę bytu urzędniczek pocztowych.

Pod przew. prezesowej p. Habichtównej odbyło się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie Tow. urzędniczek pocztowych, na którem przedstawiła prezesowa akcyę Stow. dążącą do poprawy, nieznośnej pod wielu względami doli urzędniczek.

Stowarzyszenie urzędniczek poczt. występowało solidarnie z organizacyą urzędników pocztowych, dopominając się o poprawę bytu, a przedewszystkiem o pozyskanie pragmatyki służbowej. Zarząd Stow. dokładał wszelkich starań, by kobiety pracujące na poczcie w Austryi, upośledzone pod względem awansowym i płac, zrównać z oficyalnymi pocztowymi. W części już zbliżono się do celu, gdyż uzyskano dla kobiet zrównanie z XI rangą i płacą urzędników państwowych po 12-tu latach służby i płacą czasowego awansu do rangi IX włącznie.

Znacznie postąpiła także naprzód **sprawa budowy własnego domu.** Gmina miasta Krakowa ofiarowała parcelę na Blichu po 50 K za sążeń pod warunkiem, że dom urzędniczek pocztowych stanie w ciągu trzech lat. Wdrożono już starania o pożyczkę rządową w wysokości 140.000 K, a ministerstwo robót publicznych udzieliło już gwarancyi tej pożyczce. Dom obliczony jest na 37 pokoi z centralnem ogrzewaniem, pralnią, wspólną kuchnią i łazienkami na każdem piętrze. Do budowy tego domu przystąpi zarząd **już z wiosną.**

Przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w skład którego weszły panie: Habichtówna jako prezesowa, Witekówna, Szeliżanka, Serwatowska, Kłobuchowa, Policzkiewiczówna, Kolpówna, Zbyszewska, Dobrowolska, Dankówna, Ciechanowska, Hohenauerówna, Wrzesińska, Grabowska. Komisyę kontrolującą stanowią panie: Gałuszkiewiczowa, Parczewska, Steczkowska, jako zastępczynie: Nowakówna i Stankiewiczówna.

Spóźniony asenterunek główny.

Namiestnictwo zawiadomiło polityczne władze powiatowe, że z powodu odroczenia tegorocznego asenterunku głównego na czas późniejszy, ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny zarządziło, aby stałe komisye asenteryunkowe urzędowały aż do głównego poboru w siedzibach powiatowych komend uzupełniających w dniach 5, 12, 20 i 27 marca, 3, 12, 20 i 27 kwietnia. Czynności tych komisyi ograniczać się będą nietylko do dodatkowych odstawek tych popisowych, którzy dotąd nie stawali do poboru z powodu choroby lub innych przeszkód, lecz także stawać będą mogli w dniach powyższych

Esencye Kwiatowe bez Alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toaletowe. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — POLECA najtaniej.

Sporn i Ska

Kraków, ulica Floryańska 14/X. - Telefon 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urzędn.

Szczególniejsze zjawisko świetlne.



Miasto Zurych miało onegdaj wspaniałe widowisko. Nad ranem ukazała się prześliczna tęcza kształtu kulistego, o nader żywych barwach. Po obu bokach tego świetlnego widma widniały skrzydlate niecze pośrodku mające kształt pęków rózgi.

Zjawisko trwało dobre dwie godziny, następnie zaczęło blednąć, aż roztopiło się zupełnie w blaskach słonecznych.

Zabobonni ludzie, zwłaszcza podmiejskie kumoszki z pod Zurychu — dopatrują się w tem groźniej przestrogi niebios. Taka „tęcza“ z tak strasznymi emblamatami, nie może nic innego — krom wojny — zapowiadać!...

---

i popisowi wszystkich 3 do tegorocznego głównego poboru wojskowego powołać się mających klas, o ile o to poproszą starostwa (magistraty z własnym statutem). Ze sposobności tej skorzystać powinni przedewszystkiem popisowi, którzy w celach pracy i zarobku wydalić się zamierzają z kraju na czas dłuższy za granicę.

Socyalistyczna demonstracya we Lwowie.

Telefonicznie donoszą: Przed Sejmem odbyła się wczoraj wielka demonstracya socyalistyczna w sprawie reformy wyborczej. W demonstracyi wzięło udział kilka tysięcy osób. Deputacya, złożona z posłów socyalistycznych, udała się pod przewodnictwem posła Daszyńskiego, do posłów Bilińskiego i Lea, oraz marszałka krajowego. Posłowie Biliński i Leo odbędą dziś (w poniedziałek) konferencyę z posłami socyalistycznymi. Hr. Badeni przyjął deputacyę bardzo życzliwie, podniósł poważny ton demonstracyi, ale nie dał żadnych stanowczych wyjaśnień, ani zobowiązań.

Po wyjściu deputacyi przemawiał przed Sejmem po rusku poseł Wityk. Następnie udał się pochód pod kolumnę Mickiewicza, gdzie przemówił inż. Hausner. Na tem demonstracyę zakończono. Cały jej przebieg był spokojny.

Z karnawału.

Bal kupiecki.

Korporacyjny bal kupców krakowskich, odbyty w sobotę na salach Starego Teatru był w tym roku, jak bywa rok rocznie, udałym i ożywionym. Piękne i gustowne toalety pań, dużo humoru, swoboda i szczera ochota, cały zastęp uroczych twarzyczek panienek i świeżych mężatek wzajemna harmonia towarzystwa — wszystko to złożyło się na ładną zabawę, która przeciągnęła się do rana, a zgromadziła w pierwszym kadrylu 108 par, jak to policzyliśmy. Bal ten mógł był wprawdzie być jeszcze liczniejszym, ale jak nam powiedziano równocześny wspaniały wieczór w jednym z najbardziej znanych domów kupieckich odciągnął od sal Starego Teatru, spory kontyngent gości, co ostatecznie nawet nie wyszło mu może na złe; bo i wiadomo, że na zbyt tłumnych balach nigdy nie bawią się ludzie tak dobrze a nieco wolniejsza przestrzeń daje lepsze pole do popisu tańcom. Bal rozpoczęto tradycyjnym polonezem, na którego czele widzieliśmy: p. prezesa Adelmana z panią doktorową Nieciową; p. prezydenta Szarskiego z panią doktorową Nausserową, posła dra Fedorowicza z p. Jaroszową, dyr. banku Modryckiego z panią Sciborowską, dra Niecia z panią Martinową.

Z toalet jako najładniejsze należy zaznaczyć: z *crêpe de Chine'u* lila dystyngowaną toaletę, o przystroju z białej gipiury i takiciże dżetów pani doktorowej Lipońskiej; suknię z gazy koloru *lavende* na jedwabiu o przystroju corail pani Martinowej; efektowną z zielonego atłasu i czarnej gazy, oryginalnie przybraną wytwornym żywych barw haftem o rysunku maurytańskim i kwiatami amarantowemi pani Mieczysławowej Seipowej; jasno-zieloną ze złotemi szlakami i tałąż szeroką frendzlą pani Wawreczkowej; wytworną z jedwabiu barwy *champagne*, o złotym haftcie pani Sciborowskiej; gustowną bladozieloną pani inżynierowej Kleczewskiej; efektowną na tle białego jedwabiu z gazy morelowej, narzuconej biało-srebrną i ozdobionej srebrnemi haftami toalety pani Kazimierzowej Muetowej; pełną wdzięku harmonijną, biało atłasową, przyozdobioną różami żółto-różowemi pani Truszkowskiej; bardzo piękną toaletę z blado-żółtego jedwabiu pokrytego haftem z tuniką czarnej gazy i różami *bordeaux* pani doktorowej Nieciowej i wiele jeszcze innych.

Z pomiędzy panien ogólnie przyznano pierwszeństwo nietylko odrębnej toalecie wdzięcznej, w stylu greckim z matowo-niebieskiej markizety i połączenia gazy ciemno-*bordeaux* z zieloną, ale uzodzie, wdziękowi, pełnemu gracyi tańcowi panny Zofii Porębskiej, której palmę pierwszeństwa przyznał nawet ten najsurowszy z aeropagów: sąd „mam“ garnirujących ściany balowej sali; wszystkich zdobyła sobie przebojem uduchowiona twarzyczka o pełnym ujmującego wdzięku wyrazie i postać o dziwnej harmonii ruchów. Oprócz tej głos powszechny uznawał jako najładniejsze i najgustowniej ubrane panny: p. Massarównę — biała, iście dziewczęca sukuia z przystrojem konwalii; pannę Janinę Mieiosławską w białej sukni, przystrojonej hafiami z opalowego dżetu i przystrojem drobniutkich różyczek na głowie; p-nę Maryę Woroniecką w białej toalecie, p-nę Nieć w białej sukni, zdobnej wieńcami róż; p-nę Pagacz w toalecie z kreponu *vest de mer* z bukietami róż; p-nę Scipównę w sukni niebieskiej z przystrojem malowanych ręcznie kwiatów; p-nę Nożkównę ze Lwowa w pięknej toalecie z jedwabnego, białego *audojaut* o haftcie perłowym; p-nę Banachównę w niebieskiej sukni z białą gazową tuniką i przystrojem z fijołków; p-nę Niwińską w białej toalecie z ponsowemi tonami.

Ogólnie biorąc wśród panien każda toaleta była ładną i gustowną, tak, że chcąc je cytować przyszłoby nam zapełnić całą chyba szpaltę.

Kostyumówka w Klubie pocztowym.

Sobota ta wogóle obfitowała w zabawy; w Klubie pocztowym odbył się wkraczający już w tradycyę wieczór kostyumowy, jedna z najlepiej udałych zabaw obecnego karnawału.

Do kadryla, a raczej ogromnie efektownego pochodu masek i kostyumów stanęło 100 par, ciągnących barwnym, błyszczącym wężem wśród efektów świetlnych. W pierwszej parze postępował prezes Klubu p. Smoleński z p. Dziwińską dalej dyr. Nikodemowicz z p. Piotrowską, Dr. Warzycki z p. Moszyńską, pan Piotrowski z p. Bobrowską.

Wśród całego mnóstwa gustownych strojów ogólnie podobały się toaleta p. Moszeńskiej, jedwabna, kryta srebrzystą lamą, zdobna żywemi różami, p. Piotrowskiej popelinowa popielata, przerzucona czarną, jedwabną siatką i strojna kwiatami p. Bobrowskiej z różowej tafty, kryta zieloną gazą itd.

Z kostyumów ślicznv był paw, panna W. P., niebieskie domino radczyni Budzynowskiej, Hiszpan-trubadur i wiele iunych, które z braku miejsca trudno wymienić.

Wisła puściła. Okuta przez kilka tygodni lodowemi okowami Wisła, uwolniła się już wczoraj z zimowych więzów.

O godzinie 10 rano poczęły wśród ogromnego huku pękać lody na całej powierzchni i z szumem, po śpienionych falach płynąć olbrzymiemi krami. W jednej chwili woda bardzo znacznie się podniosła, tak, że nawet zalała częściowo prace bulwarowe nad Wisłą. Nie obeszło się bez szkód. Razem z krami popłynęło również w dół parę galarów, zerwanych napiętrzonemi krami. Wypadków w ludziach na szczęście nie było. Do wieczora kra spłynęła i dziś mętne, już wolne od kry fale Wisły świastują nadchodzącą wiosnę. Nawiasem przypominamy, że zeszłej wiosny podczas puszczania lodów miała miejsce katastrofa zawalenia się trzeciego mostu na Wiśle.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya teatru zawarła umowę z p. Maryą Przybyłko, artystką teatrów warszawskich na szereg gościnnych występów. Pierwszy występ znakomitej artystki odbędzie się w sobotę 17 b. m. w nowej sztuce Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy“, w roli Eucyi, żony dyrektora muzeum Sawicza. Jak zgodnie stwierdziła krytyka warszawska jestto jedna z najlepszych kreacyj artystki, równie i w pamięci publiczności krakowskiej zaszczyfnie zapisanej za lat swego na tutejszej scenie pobytu.

W poniedziałek 19 b. m. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach do połowy zniżonych o godzinie 6-tej wiecz. Wystawioną będzie „Intryga i Miłość“ Szyllera.

Otwarcie wystawy obrazów dawnych malarzy. Wczoraj przed południem otwarto w Pałacu Spiskim wystawę obrazów dawnych mistrzów polskich, włoskich, holenderskich, francuskich i niemieckich. Wystawa ta powstała staraniem prof. dr. Jerzego hr. Mycielskiego w salach „Związku artystów polskich“ i trwać będzie przez luty i marzec.

Dochód z wystawy przeznaczono na cele „Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury“, którego prezesem jest prof. Mycielski.

Wystawa prezentuje się nader ciekawie — wśród której wyróżniają się wspaniałe portrety Fr. Halsa, L. Bassany, cenny zabytek (portret biskupa krakowskiego Tomickiego, pendzla Dürera H. (początek XVI. w.), portret Galileusza pendzla Salvatora Rosy, arcyciekawe portrety królów Zygmunta III. i Mich. Wiśniowieckiego, portrety Bacciarellego oraz rysunki rubensowskie.

Nowa sztuka Nowaczyńskiego. Dyrekcyi teatru krak. złożył Adolf Nowaczyński sztukę p. t. „Czerwony jenerał“. Bohaterem jej Jarosław Dąbrowski, osnową komuna paryska.

Nowa dyrekcya tetru poznańskiego. Donoszą z Poznania, że rada nadzorcza teatru przyjęła ofertę p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej, która prowadziła przed kilku laty teatr wileński i oddała jej kierownictwo sceny. Jak słychać, nie zajdą wskutek tego żadne zmiany w prowadzeniu, operetka i opera pozostanie, jak dotąd, pod jednym dachem z dramatem. Z wielu względów korzystnego zamiaru usunięcia operetki zaniechano.

Laboratoryum lekarsko dentystyczne - ulica Floryańska L. 23, II. piętro
Uniw. Med. Dr. SABINY WEINBERG
Dział techniczny: Wilhelm Fruchtman.
::: Wykonuje wszelkie zabiegi w zakres lekarsko dentystyczny wchodzące. :::
CENY przystępne. :-: ULGI w spłatach.
821 Godziny ordyn. od 9 do 1 i od 3 do 6.
Dla ubogich usuwanie zębów od godziny 8-mej do 9-tej rano bezpłatne

Z dyrekcyi policyi w Krakowie. Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie oficyałów policyi Henryka Engelmanna i Walentego Świadkowskiego adjunktami urzędów pomocniczych dyrekcyi policyi i kancelistów policyi Wilhelma Pawłusiewicza i Jana Kulczyckiego oficyałami policyi.

Spółka krawiecka urzędników. Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli uchwalił zwołać w przyszłym tygodniu pierwsze walne zebranie członków urzędniczej spółki krawieckiej, celem ukonstytuowania jej zarządu. Spółka, która będzie miała swój lokal przy ul. Grodzkiej pod l. 27, rozpocznie swe czynności już od 1 marca b. r. Zakład podzielony będzie na dwa oddziały krawieckie, damski i męski, pozostające pod kierownictwem p. Zygmunta Rutkowskiego, adjunkta kolei państwowej, który swe wiadomości w tym kierunku bezinteresownie poświęca dla ożywienia nowego działu kooperatywy. Należy się spodziewać, że spółka przyniesie swym członkom t. j. urzędnikom, nauczycielom i profesorom znaczne korzyści w formie tanich, z dobrego materyału i należycie odszytych ubrań.

Wieczory familijne w „Ognisku“ drukarskiem. Komisya-oświatowa, powołana do rozbudzenia wśród drukarzy życia umysłowego i kulturalnego, rozwijając swój program, oprócz odczytów i wycieczek o charakterze naukowym postanowiła urządzać w niedziele artystyczno-kulturalne „Wieczory familijne“ dla członków Stow. i ich najbliższych rodzin. Pierwszy taki wieczór odbył się wczoraj, gromadząc licznie krakowskich pracowników drukarniianych, przybyłych w towarzystwie swych rodzin. Na program złożyły się produkcye muzyczne, deklamacya zbiorowa z Irydyona, uczniów szkoły dram. p. K. Gabryelskiego, a nadto odczyt „O Zygmuncie Krasińskim“, wypowiedziany przez p. W. Feldmana. „Wieczór“ zakończy się zabawą taneczną, pozostawiając po sobie wrażenie jak najmilsze. Zamiar urządzania takich wieczorów powitać należy z jak największem uznaniem. Dodać należy, że wstęp na „Wieczorek“ był bezpłatny, a przyszedł on do skutku dzięki Uniwersytetowi Ludowemu.

Nowe banknoty 100 koronowe. Dyrekcya austryacko-węgierskiego banku zamierza wycofać będące w obiegu banknoty 100 koronowe, a zastąpić je innemi. Powodem zmiany ma być fakt, iż w obiegu znajduje się wiele falsyfikatów.

Zgromadzenie kolejarzy, należących do partyi socyalistycznej, odbyło się wczoraj w cyrku Edison, pod przewodnictwem p. Grylowskiego. Przemawiali red. Feldman (referat: „Żądania kolejarzy, a parlament“), Kaczanowski, Kluczka i i., poczem uchwalono rezolucyę, domagającą się od rządu przyznania 68 milionów koron na regulacyę płac pracowników kolejowych.

Wiewiórowski uwolniony. W sobotę o godz. 2 zapadł na podstawie werdyktu ławy przysięgłych wyrok (7 nie a 5 tak), uwalniający p. Wiewiórowskiego od winy i kary.

Zwłoki dziecka w hotelu. Sprawa tajemniczego zgonu dziecka w hotelu Sperlinga, nie została jeszcze ostatecznie wyjaśniona.

Kobieta, która pozostawiła zwłoki w hotelu, zameldowała się, jak wiadomo, jako Edwardowa Kozłowska, żona ślusarza, stale zamieszkała w Katowicach.

Na tej podstawie wysłano do Katowic ajenta pol. p. Molira, jednakże rezultat przeprowadzonych tam dochodzeń, przyniósł ujemne wyniki. Okazało się mianowicie, że w Katowikach nie ma ślusarza tego nazwiska. Również w Boguminie, gdzie Kozłowska miała chwilowo przebywać, nie skonstatowano śladów jej pobytu, stwierdzono natomiast, iż kobietę, podobną wedle rysopisu do Kozłowskiej, widziano w Oświęcimiu na trzy dni przed jej przyjazdem do Krakowa.

Rezultat dotychczasowych dochodzeń wskazuje, że Kozłowska zameldowała się podczas pobytu w Krakowie prawdopodobnie fałszywie.

Za obrazę religii aresztowano wczoraj Wojciecha Sumera, robotnika, rodem z Niepołomic.

Przejechanie. Wczoraj wieczór około godziny 7-mej wydarzył się w pobliżu gmachu głównej poczty nieszczęśliwy wypadek, który przybrał groźne następstwa. Oto na 40-letnią p. Maryę Korniakowską najechał wozem Adam Janka, służący u p. Steinberga właściciela warsztatów stolarskich na Dajworze, tak gwałtownie, iż Korniakowska dostawszy się pod kopyta końskie, doznała licznych kontuzyi i wstrząśnienia mózgu.

Brutalny napad. Onegdaj wieczorem na przechodzącą p. Maryę Szumiec napadł w ulicy Zielonej jakiś opryszek, i pobił ją dotkliwie na całem ciele. Mimo iż napadnięta wołała o pomoc, policyant wcale się nie zjawił, tak iż opryszek zbiegł bezkarnie.

Przerwa w ruchu tramwajowym. W pobliżu dworca kolejowym przy ul. Lubicz zepsuł się wóz tramwajowy Nr. 28. Z powodu wypadku nastąpiła dłuższa przerwa w ruchu tramwajowym.

Dynastya chińska ustępuje. Telegram z Londynu donosi, że dynastya chińska ma w dniu dzisiejszym ostatecznie ustąpić.

Angielska para królewska w Berlinie? „London-News“ donosi, że królewska para angielska uda się do Berlina najprawdopodobniej w drugim tygodniu maja.

Choroba Bebla. Z Berlina telegrafują: Przywódca niemieckiej socyalnej demokracyi poseł Bebel poważnie zachorował.

Głodówka w ruskiem seminaryum duchownem zakończyła się — jak donosi „Słowo Polskie“ — po powrocie metropolity Szeptyckiego, który przyrzekł deputacyi alumnów ukraińskich sprawę ich kolegów moskalofilskich szczegółowo rozpatrzyć.

Tajemniczy napad. Ogromne wrażenie w Petersburgu sprawił tajny napad dwu złoczyńców na mieszkanie jenerała Malugi, profesora Akademii inżynieryi, znawcy obrony twierdz. Uwagę zwraca, że napadający nie zabrali nic z kosztowności, ani pieniędzy, choć mieli po temu zupełną możność, ale jak mówią, szukali tylko dokumentów, rysunków, planów itp.

Nowy pułk kolejowy. Z Wiednia donoszą: Zarząd armii planuje utworzenie nowego pułku kolejowego w Budapeszcie z wiosną br. Oddziały tego pułku będą uformowane w Korneuburgu, zaś oficerowie wzięci będą z pułków pionierów.

Zmarli:

Henryk Zopoth, starszy rewident kol. zmarł 10 b. m., przeżywszy lat 67.

Z Podgórza.

Zgromadzenie przedwyborcze niez. żydów. W sobotę wieczorem o g. 8 odbyło się zgromadzenie przedwyborcze żydów niezawisłych w bóżnicy Stahla. Przewodniczył dr Oberlaender, który w rzeczowym wywodzie poddał krytyce działalność podgórskiego kahału względem ogółu ludności żydowskiej. — Wzywał licznie zebranych, niezależnych, do bezwzględnej agitacyi za walką z kahałem jako czynnikiem wstecznym i dla mas żydowskich szkodliwym.

Następnie przemawiał w podobnym duchu p. Neuwelt i dr Bobrowski, którzy podkreślali taki niebywały fakt, jak **zawarcie sojuszu kahału z chrześcijańsko-społecznymi** na posiedzeniu wtorkowem w Magistracie. — Czyn ten, mówili mowcy, jest jawną zdradą mas żydowskich, a winę tego ponosi w całej pełni kahał z rabinem Simche Frenklem na czele.

Mowcy oklaskiwani gorąco wystawili również **pod pręgież opinii publicznej zapędy germanizatorskie kahału,** który zabrania na zgromadzeniach przedwyborczych **przemawiać po polsku!!!**

Zgromadzenie zakończyło się o g. 11-tej uchwaleniem rezolucyi, która wzywa niezawisłych żydów do połączenia się ze socyalistami, jako jedyną niezawisłą radykalną i postępową partyą w mieście.

Zebrani rezolucyę tę uchwalili jednogłośnie

Relikwia po bohaterze.



W „napoleońskim roku“ (1812—1912) poświęcimy cały szereg illustracyi pamiętnym datom, zabytkom i wspomnieniom. Niniejsza rycina, którą cykl ten rozpoczynamy — przedstawia kask niezapomnianego ks. Józefa Poniatowskiego, ten sam, w którym książę zginął bohaterską śmiercią w nurtach Elstery.

Osoba ks. Józeia i jego działalność jest jak wiadomo ściśle złączona z wielką „epopeją napoleońską“.

Hr. Aehrenthal umierający.

Wiedeń, 12 lutego.

Z Wiednia nadchodzi wiadomość o groźnym stanie zdrowia hr. Aehrenthala, który w ostatnich dniach czuje się znacznie gorzej.

Pacyent leży apatycznie. **Lekarze skonstatowali ogromny zanik woli. Chory odmawia przyjmowania pokarmów. Stan pacyenta jest groźny.**

To naturalne, acz tragiczne ustąpienie ministra spraw zewnętrznych z tak wybitnego dyplomatycznego stanowiska — wpłynie bezwarunkowo na zmianę kursu zewnętrznej polityki austryackiej.

Aehrenthal był umiarkowanym i spokojnym mężem stanu, stanowił niejako hamulec u rozpędzonego wozu wojennej dyplomacyi austryackiej. Teraz go zabraknie i wóz popędzić gotów po niebezpiecznej pochyłości.

Charakterystyczną, znamienną niezwykle jest rzeczą, na co hr. Aehrenthal umiera.

GŁOGOWSKI i S-ka
do fakturowania
MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.
:-: Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza. :-:
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców. kreślę się z poważaniem Marya MADEJOWA.
1140
Wiedeński Bank Związkowy. Filia w Krakowie.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.
Kapitał akcyjny 132,000.000 K. Fundusze rezerwowe 39,000.000 K.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami.
89
przyjmuje wkładki w rachunku bież. i na książeczki wkładkowe. Kantor wymiany w lokalu parterowym (Rynek gł., Linia A-B L. 44.)

Lekarze stwierdzili zanik woli, groźny objaw psycho-patologiczny, przechodzący zawsze potem w melancholię i śmiercią się kończący.

Jest to dla pacyenta arcytragiczne, ze względu jednak na jego stanowisko, nie pozbawione sporej dozy gorzkiej ironii.

Człowiek na najodpowiedzialniejszym posterunku w monarchii, na którem —kach wpływów postronnych.

Dwie i pół godziny w obliczu śmierci.

Bohaterski czyn kapitana-Polaka.

(*Korespondencya własna*).

Wadowice, 11 lutego.

W piątek dnia 9 bm. o g. 3·50 popołudniu w tutejszej nowo wybudowanej fabryce stolarskiej, położonej nieopodal wikli miejskich posłyszano rozpaczliwe wołania o ratunek, skąd one jednak pochodziły, na radzie ocenić się nie dało. Po półgodzinnem upływie czasu, gdy wołania te coraz częściej się powtarzały, zauważono, że pochodzą one od strony wikli, wzdłuż których płynie rzeka Skawa.

Pospieszył więc personal tejże fabryki w stronę, skąd owe wołania o pomoc dochodziły a gdy przybył na miejsce, oczom jego przedstawił się straszny widok.

W odległości bowiem około 200 metr. zalanej zupełnie wodą, zauważono **na** uwięzgłej we wiklach **krze lodowej**, stojących zrozpaczonych **dwóch nieletnich** bo zaledwie około czternastu lat liczących **chłopców**, którzy wskutek nagłej odwilży w górach przez rozszalały żywioł wezbranych wód rzeki Skawy, zupełnie od świata odcięci zostali.

Wszelkie usiłowania, niesienia zagrożonym dzieciom ratunku, okazały się bezskuteczne, gdyż obecni, nie mając z sobą żadnych do celu tego podatnych przyrządów, wobec pędzącej jak huragan wody i kier lodowych, od akcyi ratunkowej odstąpić musieli.

Tymczasem rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwych chłopców coraz bardziej milkły i zdawało się, że obaj staną się ofiarami rozszalałego żywiołu.

Bóg jednak czuwał nad nieszczęśliwymi, gdyż znajdujący się wśród zebranych p. Grudniewicz, malarz, ochłonąwszy pierwszy z przerażenia, rozkazał chłopcom — wspiąć się na obok stojące drzewo, jak również zawiadomić o wypadku komendę wojskową 56 p. p. i miejscowy magistrat.

Wydelegowane pogotowie wojskowe pod komenda kapitana 12 kompanii, p. Stanisława z Wielkiego Ścibora Rylskiego, udało się natychmiast na miejsce wypadku, lecz zoczywszy rozszalałe bałwany wody z krami lodowemi, zachwiało się chwilowo.

Tymczasem zapadła noc. Dopiero na serdeczne przemówienie kapitana pana Rylskiego do swych podwładnych, pierwsi rzucili się na ratunek

sierżant 9 komp. p. Jan Swoboda i szeregowiec 12 komp. p. Gorączka

czołgając się na brzuchu z kry na krę.

W ślad za tymiż pospieszyło jeszcze kilku innych, oraz łódź z 2 szeregowcami; wszyscy zniknęli w ciemnościach nocy, kierując się ku miejscu wypadku, dochodzącem wołaniem o pomoc.

Pozostali na brzegu z kap. p. Rylskim, z zapartym oddechem w piersiach śledzili migające się po rozbudzonych falach wody — latarki ratujących żołnierzy, lecz mimo nadludzkich wysiłków niosących pomoc, do miejsca wypadku dotrzeć nie zdołano.

Wówczas kapitan **Rylski** — niepomny swych obowiązków, jako mąż i ojciec — z obawy o życie swych podwładnych — pomimo protestu ze strony reszty obecnych — **rzucił się w rozszalałe fale,** niosąc ratunek tak chłopcom, jakoteż swym podwładnym.

I dzięki tylko nadludzkim czynom tych dzielnych żołnierzy — kapitana **Rylskiego i pana Swobody** zdołano dotrzeć do zagrożonych chłopców.

Tutaj dopiero przedstawił się ratującym straszny widok, bo oto na kruchej jodełce — która za każden poruszaniem się wody kołysała się na wszystkie strony — siedzieli spojeni kurczowo rękami, obaj chłopcy nazwiskiem Hornik i Piątek.

Po zdjęciu ich z drzewka **zabrali** ratujący tj. **kapitan Rylski jednego** zaś **p. Swoboda drugiego, na swe barki,** borykając się na nowo z falami, by módz szczęśliwie dotrzeć do brzegu.

Droga powrotna była jednak o wiele uciążliwszą, — gdyż ratujący byli już znacznie z sił wyczerpani—wskutek przemoczenia i zmarznięcia do szpiku kości, nie mogli więc stawiać tak skutecznego oporu rozszalałym żywiołom wodnym i były chwile, w których zdawało się, że wszyscy staną się ofiarami wezbranej wody, lecz w końcu zdołano ich zapomocą liny ratunkowej dociągnąć do brzegu.

Chłopcy uratowani zostali, chociaż niewiadomo, czy to pustota ich — wybrali się bowiem do wiklin, wcelu zastawienia sieci na zające — nie pociągnie dla nich gorszych skutków, gdyż zachodzi obawa, że z powodu zimna i przebytego strachu, ciężko się rozchorują.

Dzielni zaś członkowie akcyi ratunkowej, musieli udać się nazajutrz do lekarza pułkowego, celem zbadania ich stanu zdrowia i zaopatrzenia odniesionych przy akcyi ran, p.

kapitan Rylski został bowiem **zraniony przez krę lodową** w rękę i łokieć, p. sierżant **Swoboda** zaś **całe ciało miał pokryte** ranami.

Ponowne rokowania.

Lwów (tel. wł.) Rokowania z Rusinami — mimo zerwania przez nich układów — zostały **ponownie podjęte przez namiestnika Bobrzyńskiego.** W kołach poselskich panuje przekonanie, iż **porozumienie może jeszcze przyjść.**

Ostatnie posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę — *poczem Sejm zostanie odroczony.*

Na 6 tygodni do Anglii.

Wiedeń (tel. wł.). Członek komisyi parlamentu dla ubezpieczenia społecznego, poseł Biały, oświadczył Waszemu korespondentowi, iż na najbliższem posiedzeniu komisyi postawi wniosek, aby komisya wysłała **specyalnych delegatów na 6 tygodni do Anglii,** celem zbadania tamtejszego ubezpieczenia społecznego.

Socyalista na czele parlamentu.

Berlin. (Tel. wł.). Wybrany onegdaj prezydentem parlamentu centrowiec Spahn — **złożył dzisiaj tę godność,** ponieważ nie chce zasiadać w prezydyum **razem z socyalistą.** Wobec tego na razie rządy prezydenta sprawuje I. wiceprezydent — **socyalista Scheidemann.** Ponowny wybór prezydenta odbędzie się w tych dniach.

Skandal na dworze angielskim.

Londyn (Tel. wł.) Jedna z księżniczek angielskich, bliska krewna króla — **wdała się w romans ze swym służącym i uciekła z nim do Paryża.**

Dzienniki omawiają szeroko ten skandal dworski.

8 wyroków śmierci.

Czerniowce (tel. wł.). Przed kilku tygodniami przyszło tu — jak donosiliśmy — do rewolty więźniów wojskowych w więzieniu garnizonowem. Sąd wojskowy skazał teraz za bunty **8 więźniów na karę śmierci, a kilkunastu na paroletnie więzienie.**

26 trupów na weselu.

Petersburg (tel. wł.). Z Kazania donoszą, iż na weselu chłopskiem w jednej z okolicznych wsi przyszło do krwawej bójki, **w czasie której 26 osób zostało zabitych, a wiele jest rannych.**

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń (tel. wł.). „N. F. Presse“ donosi, że parlament zbierze się 5 marca.

Klęska Włochów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według doniesień z Tripolisu — w ostatniej bitwie pod Benghazi zginęło 2 tysiące Włochów.

Zgromadzenie funkcyonaryuszów kolejowych. Zawiadamiamy niniejszem P. T. Kolegów, że w poniedziałek 12 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali szkolnej kolei północnej przy ulicy Lubicz Zgromadzenie informacyjne funkcyonaryuszy kolejowych z następującym porządkiem: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Referat o spółkach spożywczych, 4) Dyskusya.

Twierdza u wejścia do kanału Panama. Z Waszyngtonu telegrafują: Departament państwowy postanowił przystąpić do budowy twierdzy na wyspie Flamenco na Oceanie Spokojnym u wejścia do kanału Panama. Niebawem też rozpocznie się budowa takiego fortu od strony atlantyckiej kanału.

Dar Rotszyldów. Bracia Rotszyldowie ofiarowali z okazyi rocznicy śmierci bar. Alberta Rotszylda 1 milion koron na cele humanitarne dla robotników w Witkowicach i 200 tysięcy koron na urządzenie pawilonu chirurgicznego w szpitalu w Morawskiej Ostrawie.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.
Składy w wszystkich aptekach.

Wstrząsająca scena w sądzie.

Czerniowce, 12 lutego.

Przed sądem tutejszym rozegrała się wstrząsająca scena. Oskarżeni o zbrodnię morderstwa byli dwaj bracia Kotek. Sąd skazał **starszego na śmierć,** drugiego na 15 lat więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skoczył starszy z miejsca i rzucił się na dozorcę i **począł go dusić,** tak, że ledwo zdołał się obronić. Następnie obaj mordercy rzucili się ku drzwiom do **ucieczki.** Chłopi obecni w sali zastąpili im drogę. Na to obaj bracia porwali krzesła i zaczęli niemi rzucać **na sąd.** Przyszło do bójki z dozorcami i dopiero przybyli żandarmi zdołali poskromić zbrodniarzy i odprowadzić do więzienia.

KORESPONDENCYE.

Ze Lwowa.

Przypadkowe otrucie. W zakładzie kulparkowskim otruła się przebywająca tam w leczeniu umyślowo chora niejaka Induchowa. Wypiła ona znaczną ilość lyzolu. Stan jej jest beznadziejny. Truciznę dostała ona do rąk zupełnie przypadkowo. Jedna z sióstr dała dozorczyni trochę lyzolu do zmycia w pewnych miejscach plam na podłodze. Dozorczyni część tego lyzolu zużyła, część zaś zostawiła w menażce w miejscu dla wszystkich przystępnem. Menażka ta dostała się do rąk Induchowej, która wypiła zawartość, zapewne nie wiedząc, co pije.

Zagadkowa śmierć niemowlęcia. Wczoraj zmarło nagle 5-tygodn owe dziecko służącej Anny Korol, będące na utrzymaniu u Franciszki Turkiewiczówny. Przywołany lekarz skonstatował ślady zaniedbania, które spowodowało śmierć. – Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Samobójstwo studenta. Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem zastrzelił się w pomieszkaniu rodziców, przy ul. Szkarpowej l. 7, 17-letni uczeń szkoły handlowej Konrad Beckman. Strzał, skierowany w prawą skroń, spowodował śmierć natychmiastową.

Powód samobójstwa nieznany.

Morderca agenta policyjnego Kuranta. Osławiony Hanicz, morderca Kuranta, nie traci pewności siebie. Obecnie siedzi Hanicz w areszcie śledczym przy ul. Batorego, gdzie codziennie prawie bywa przesłuchiwanym przez sędziego śledczego. Jeden z dziennikarzy miał sposobność mówić z mordercą. Siedział on na ławce w korytarzu sądowym, mając nałożone kajdany na ręce i nogi. Obok niego stał strażnik więzienny. Zauważywszy, że sprawozdawca wypytuje się o niego strażnika, Hanicz wstał i zbliżywszy się pewnym krokiem, rzucił, uśmiechając się:

— Ta proszę pana redaktora, to, co on gada (tu wskazał wzgardliwym ruchem głowy na strażnika), to wszystko brednia. Będzie pan redaktor widział, że ja jestem niewinny!

— A kto zabił Kuranta?

— Ta poco lazł!... — rzucił flegmatycznie Hanicz...

Zawalenie się dwupiętrowej kamienicy. Wczoraj o godzinie 3 nad ranem zawaliła się dwupiętrowa kamienica przy ul. Janowskiej l. 10, będąca własnością p. Czyża. Ofiar w ludziach nie było żadnych, ponieważ zawalona kamienica była opróżniona z powodu przebudowy oficyn.

Z Jordanowa.

„Sokół“. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie, połączone z wyborami wydziału. Przez aklamacyę wybrany prezesem został p. Brigert, który jednakże podziękowawszy za wybór, tegoż nie przyjął, z przyczyn od niego niezawisłych. Przy powtórnym wyborze wyszedł większością głosów p. Łabuda, jako prezes, zaś jego zastępca p. Kłapa. Naczelnikiem wybrano p. Pietrzaka, cieszącego się sympatyą u tutejszej młodzieży, która też głównie do jego wyboru się przyczyniła, wiedząc, że tenże potrafi po całorocznej przerwie wskrzesić ćwiczenia i zgromadzić ilość ćwiczących taką, jaka była w roku zlotu grunwaldzkiego.

Ochronka. Zwołane na dzień 8 b. m. zgromadzenie, celem założenia ochronki dla sierót, odbyło się przy nader licznym współudziale duchowieństwa i nauczycielstwa z okolicznych wiosek. Myśl, rzucona przez naczelnika miejscowego sądu p. Piątkowskiego, została przyjęta z powszechnem uznaniem, a że dozna poparcia, niech posłuży za fakt to, iż złożono dotychczas na ten cel około 3000 koron. Na zgromadzeniu raził tylko brak miejscowej inteligencyi, którą przy zapraszaniu pominięto. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. posel Cezary Haller.

Spółka stolarska. Chcąc przyjść z pomocą miejscowym stolarzom i cieślom, zwołał p. Gabryel na dzień 8 b. m. w sali magistratu zebranie miejscowych rzemieślników, w celu zawiązania spółki dla dostarczania różnych wyrobów do robót przy budowie kanałów rzecznych. Obecny na zebraniu p. poseł Cezary Haller przyrzekł w tej mierze jak największe poparcie.

Wskazanem byłoby zespolenie się wszystkich rzemieślników w jedno stowarzyszenie, które mając na oku poprawę bytu tychże, zajmowałoby się również wysyłaniem zagranicę młodzieży w celu kształcenia się i specyalizowania się w pewnych gałęziach rzemiosła.

Bardzo wdzięczne pole do działania w tym kierunku miałoby miejscowe towarzysto Ligi pomocy przemysłowej, które niestety od roku 1908 nawet nie zwołuje walnych zgromadzeń i istnieje tylko na papierze.

Z Białej-Bielska.

Na stosunki w fabryce Wolfa powinna była władza przemysłowa już dawno zwrócić swe oko, gdyż robotnicy są tam na każdym kroku narażeni na niebezpieczeństwo.

Szczególnie niebezpiecznie urządzony jest wyjazd, którędy ciągle wozy przejeżdżają, a równocześnie muszą tamtędy przechodzić z różnymi materyałami.

Brak w fabryce światła rezerwowego tak, że gdy światło elektryczne przestanie funkcyonować, co się często zdarza, muszą robotnicy po ciemku błądzić po fabryce i tłoczyć się na schodach.

Niema tygodnia, żeby również i maszyna nie chciała sobie odpoczywać, przez co są narażeni na znaczne straty robotnicy akordowi. O zapłaceniu jednak odszkodowania nikt nie chce słyszeć: dzierżawcy wymawiają się na Wolfa, a Wolf na dzierżawców.

Do kompletu należy już i ogrzewanie sal. Spojenia rur, przechodzące parę, są tak nędzne, że woda leje się z nich prawie strumieniami na robotników i warsztaty, zwłaszcza w sali dzierżawcy Löwy'ego, a ciągle upominania się tkaczy o naprawienie rur pozostają bez skutku.

Z Wadowic.

Strajk uczniów. Odnośnie do notatki o strajku uczniów VII. klasy tutejszego gimnazyum okazuje się, że pogłoski co do nowych wpisów okazały się nieprawdziwemi, gdyż uczniowie do szkoły uczęszczają, jednak tylko na godziny nauki innych profesorów, zaś na godzinie prof. Cieża opuszczają gremialnie klasę, udając się do domów.

W sobotę przeprowadzał dyrektor Doroziński z uczniami śledztwo, zaś na wczoraj wezwani zostali rodzice uczniów. Prawdopodobnie klasa zostanie rozwiązaną.

Groźba powodzi. W piątek dnia 9 b. m. zostało miasto nasze zelektryzowane wieścią, że z powodu ogromnego zatoru, który utworzył się pod mostem na rzece Skawie, grozi przedmieściu wadowickiemu oraz wioskom, wzdłuż koryta rzeki Skawy położonym ogólny zalew wodą. Setki ludzi wyległo na most, by naocznie przekonać się o grożącem niebezpieczeństwie.

Nagromadzone kry lodu, począwszy od mostu wadowickiego na przestrzeni półtora klm. ku wsi Witanowicom przedstawiały imponujący widok.

Kry tamowały koryto rzeki Skawy całkowicie; grubość lodu wynosiła o godzinie 8·15 wieczór 1 m. 40 ctm., zaś stan wody wynosił 2 m. 20 ctm. ponad zwykły poziom.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zalewu w pobliżu leżących domostw, zebrała się o godzinie 7·30 wieczór komisya rządowa składająca się z p. komisarzy tutejszego starostwa p. Toppolnickiego i p. Krasuckiego, oraz inżynierów pp. Engelberga i Pruszyńskiego tego ostatniego jako kierownika regulacyi rzeki Skawy.

Na zarządzenie tejże komisyi powiadomiono o niebezpieczeństwie mieszkańców najbliższych domostw zagrożonych zalewem a na moście pozostawiono pogotowie wojskowe oraz straż rzeczną rzeczną pod kierownictwem p. inżyniera Engelberga.

W nocy woda opadła do 2 metrów, zator jednakże pozostał niezmieniony, wobec czego w razie nagłej odwilży w górach, niebezpieczeństwo wzrośnie w dwójnasób.

Jak wieści krążą, ma tutaj przybyć z Krakowa oddział żołnierzy pionierów, celem rozsadzenia dynamitem nagromadzonych lodów.

W niebezpieczeństwie życia. Wczoraj uczeń VI. kl. gimn. Józef Z. wszedłszy na znajdującą się na rzece krę lodową, byłby niechybnie utonął, gdyby nie stojący na brzegu kolega Karol J. uczeń VIII. kl. gimn., który pospieszył mu z pomocą.

Z Kęt.

Dotkliwa strata. Prawdziwie bolesny cios spotkał nasze miasto. Oto ukochanego, powszechnym szacunkiem otoczonego naszego wikarego parafialnego i katechetę seminaryum nauczycielskiego, księdza Józefa Nodzyńskiego przeniesiono stąd do Podgórza.

Ks. Józef Nodzyński przez 3 lata, spędzone w Kętach, zyskał sobie uznanie i miłość parafian, jako znakomity kaznodzieja, najlepszy pedagog, ojciec młodzieży szkolnej i orędownik katolickich towarzystw rzemieślniczych.

Niestrudzony pracownik, umiał wzniecić w sercach parafian ogień miłości Boga i Ojczyzny, umiał skupiać ludzi około siebie i na wszystkie strony jednać sobie swą pracą i swym talentem przyjaciół i wielbicieli.

Z Jadłownik (p. Brzesko).

„Jasełka“. Przed kilku dniami odbyło się tutaj amatorskie przedstawienie „Jasełek“, które wypadło nadzwyczaj udatnie i składnie, tak, iż przedstawienie musiano kilkakrotnie powtórzyć. Wcale obszerna sala szkolna wypełniona była zawsze po brzegi, a entuzyazmowi widzów nie było końca.

Dojście do skutku przedstawienia jego, pełny sukces moralny, to zasługa tutejszego zastępcy naczelnika straży pożarnej, który od lat szeregu pracuje niezmordowanie dla dobra gminy i jej mieszkańców. Praca jego skuteczna wydaje błogie owoce, jednając mu ogólny szacunek i poważanie.

ZAWIADAMIAM P. T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. otwarty został
Hotel Monopol
wraz z Kawiarnią i Restauracyą
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 6.
(dawniej Hotel Kleina.)
Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Poczty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z największym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem
Zygmunt BILLET.

Ludwik Sander i Ska
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549. 814
PRZY HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Bogato zaopatrzony bufet. --- Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

ZAPAŁKI szwedzkie

galicyjskiego wyrobu, lecz **tylko w najlepszym gatunku** dla handli i trafik:

paczka (100 pudełek) 84 halerzy

sprzedaje:

Fabryka Tutek „KOSMOS“ w Krakowie, Krupnicza 21.

(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone). Skrzynki kolejowe zawierają 60 paczek. 51

KORON 5000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 SZTUK tylko 6·50 KORON

nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy, zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patentow., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemn. 3-letn. poręczeniem. 1 ameryk. złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angiel. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiow., 1 ameryk. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, kolorotu i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z praw. skórki, 1 para amer. butonów z imit. szlach. kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztuczn. i najpiękniejszymi widok. świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziw. oryent. perel, 5 indyjskich djabłów przepowiadarzy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 150 sztuk różnych przedmiotów, pożyt. i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleg. zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, koszt. tylko kor. 6·50. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, dom wys. Nowy Sącz 169.

NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone i prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wyklucz.

Pracownia CHOLEWEK Michała Gronusia

przeniesioną została na ul. Floryańską L. 25. I. p. ofic.

Wobec ogólnej drożyzny tylko

! Perfumy Potaniały !

10 gramów PERFUM od 30 halerzy.

Olbrzymi wybór, przeszło 80 najnowszych zapachów poleca:

L. KORZENIOWSKI

KRAKÓW, ulica FLORYAŃSKA L. 22,

(Flakonik na perfumy gratis.) 292

Sekretaryat Komitetu obyw. dla sprawy Ferd. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicya)

POLECA:

Kolasiński Zygmunt: Skarbczyk pieśni narodowych z życiorysami autorów i objaś. Tarnobrzeg 1909. Cena 50 hal.

Kuraś Ferdynand: Z pod chłopskiej strzechy. Poezye. Kraków. 1905. Cena 50 hal.

— Wiązanka z chłopskiej niwy. — Poezye. Lwów. 1909. Cena 50 hal.

— Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzeg. 1910. Cena 50 hal.

— Dzwoń chłopska pieśni... Poez. (w druku.)

40% z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego Ferdynanda Kurasia.

ŁADNY WĄS jest ozdobą mężczyzny!



uzyskać go można używając płynu

„GRAZYI“

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki wzmacnia go. 1108

Ostrzega się przed naśladownictwami. GRAZYĘ dostać można po cenie 1 k. za flakon w Krakowie: u PP. Reima i Sp. Linia A-B. Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna, Drog. Stan. Tomaszewskiego ul. Zwierzyniecka, Drog. Zdz. Komorowskiego, Kraków Floryańska. **Wyrób i główny skład wysyłkowy: FABRYKA chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki**

Biuro Techniczne

Wiktora Skołyszewskiego

inżyniera kultury, rządowo upoważnionego geometry cywilnego 48

Kraków, św. Jana 14.

Nr. tel. 2208.

Przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p.

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

ZDROWIA

i pieniędzy zaoszczędza się wiele przez roztropną administracyę swoją realności. Poleca o tem: **„Praktyczny Poradnik“ dla właścicieli realności w miastach.** Cena egz. z posyłką 2 Korony; za recepisem 2 K 25 h. Do nabycia tylko w Redakcyi **„Mieszczanina“** w Nowym Sączu.

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód patoka 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże 5 kg. kor. 13. Wysyła za zaliczką

I. M. Farba, Podhajce 75.

P.T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Sklep dobrze się rentujący zaraz do sprzedania. Wiadomość: plac Kossaka w kramie p. Sobolewskiej.

Gramofon (marki „Aniołek piszący“ z powodu wyjazdu za granicę est do sprzedania, za 120 kor. wraz z kilkoma płytami. Kosztował 230 kor. Długa 14. III. p. drzwi na prawo. 187

Całe urządzenie kawiarniane wraz z bilardem, aparat piwny i automat muzyczny jest do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Kukli, Kraków ulica Długa L. 55. 200

Akuszerka FILIPOWA

Kraków, Słowiańska L. 7

Lekcye poszukuje kandydat nauczyciel II kurs pod skromnemi warunkami. Zgłoszenie: p. Ritter dla p. Zwierzyniec Lelewela 8 II piętro.

Chłopców dwóch, do praktyki lakierniczo-powozowej i jednego młodszego **czeladnika** przyjmie zaraz Markiewicz, Fałkowicka 9, Kraków. (15

Lakierników powozowych, zdolnych poszukuje Julian Jacobi, lakiernik, Tarnów. 19

Do wynajęcia: Przy ulicy Marczyńskiego Półwsie Zwierzynieckie różne mieszkania zaraz lub od pierwszego marca.

Potrzeba czaladnika **szewskiego,** Wolf Zuckerman, Kraków, ulica Bożego Ciała 3. 19

Młody człowiek z ukończonym niższem gimnazyum, biegły w języku polskim, niemieckim i ruskim, z ładnem pismem poszukuje zajęcia biurowego przepisywania korespondencyi; stałe ewentualnie czasowo. — Łaskawe zgłoszenia pod: „B. W.“ Pismo do Administracyi „Ilustr. Kur. Codz. (22

Poszukuje się młodego subjekta z działu kolonialnego i bufetowego do handlu M. Kukla, Kraków ul. Długa 55. 20

DOM w Tenczynku w ładnem położeniu składający się z 2 pokoi kuchni, piwnicy, wozowni, drewutni, stajni, stodoła 2 sąsieki, szopy, podwórze duży i ogród, w ogrodzie woda źródlana, przy ogrodzie kawałeczek pola z powodu zmiany stosunków do sprzedania za 5.500 K. z wolnej ręki. Wiadomość Fr. Wójcik, Tenczynek.

Z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz **mleczarnia** dobrze się rentująca. Wiadomość w Adm. Ilustr. Kur. Codz.

L. 133501/1911
B. b.

Ogłoszenie Licytacyi.

Celem oddania dostawy Portlandcementu wyrobu krajowego i opolskiego dla potrzeb gminy m. Krakowa, tejże zakładów i przedsiębior. na rok 1912 odbędzie się w biurze drogowem Budownictwa miejskiego Odział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 22. lutego 1912 o godzinie 12-tej w południe.**

Wadyum wynosi 2000 koron.

Warunki dostawy można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków 31. stycz. 1912.

SILNE ŚWIATŁO

tańsze od naftowego o 75%

„BRIKETTID“

Wynalazek, o sławie światowej, inżynierów francuskich braci Seren.

Zaprowadzone wszędzie jako najtańszy i najpraktyczniejszy system oświetleń zamiast nafty, benzyny, spirytusu, gazoliny, zwykłego gazu i elektryki.

Zastosowane być może również do ogrzewania i gotowania.

Gwarancya. **Patenty we wszystkich państwach.**

Dogodne warunki spłaty. Cenniki i kosztorysy odwrotnie.

Instalacye odnośnych aparatów uskuteczniamy: **w pałacach, dworach, klasztorach, kościołach, fabrykach, hotelach, pensyonatach, restauracyach, willach, szkołach, sklepach, biurach, stacyach kolejowych, domach prywatnych,**

a wogóle tam gdzie nie ma elektrowni i gazowni.

Generalne Zastępstwo Wiedeńskiego Towarzystwa dla oświetleń „Brikettid“

844. w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 23/5.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: **Maryan DĄBROWSKI.**

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi **6** hal.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

samodzielne pismo codzienne w Nowym Sączu.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

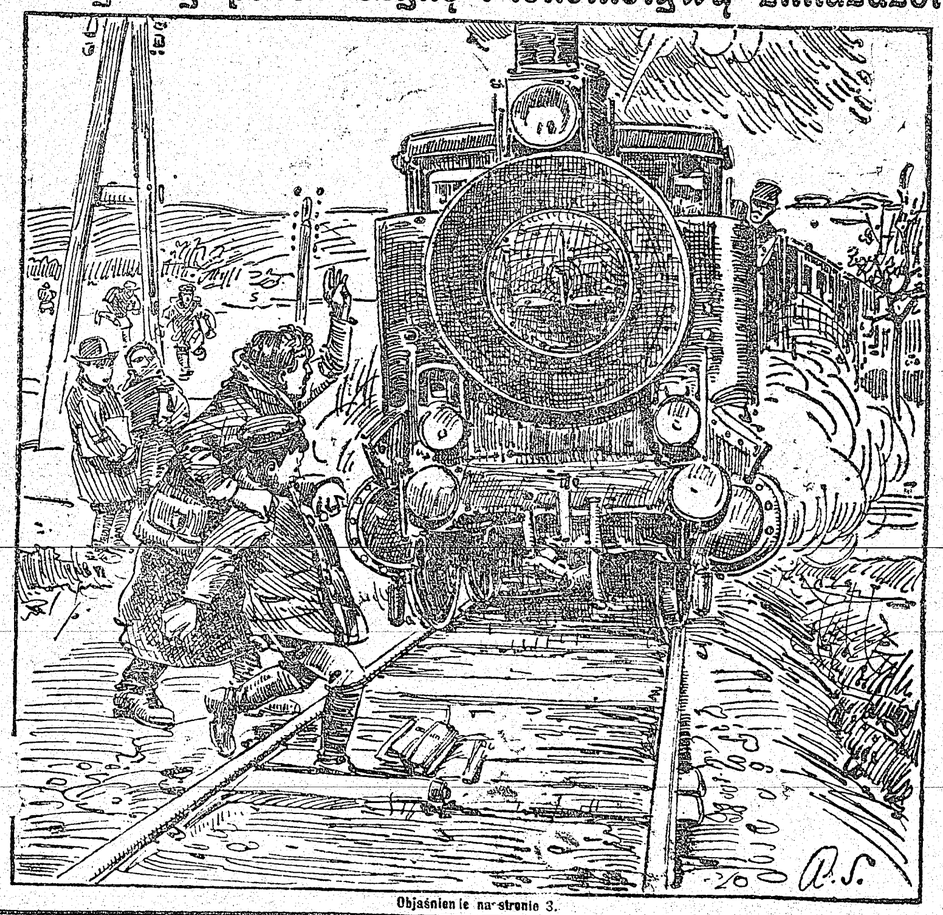
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20 Nadesłane . . . . . „ —·80 Paski od . . . . . „ 4·— **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. **Kraków, Środa 14. lutego 1912.** **Nr. 35.**

Schwycony przez szynę i lokomotywą zmiażdżony.



Objaśnienie na stronie 3.

Jakiej reformy wyborczej żądają socyaliści?

Kraków, 13 lutego.

Posłowie socyalistyczni Daszyński, Diamand i Hudec odbyli wczoraj konferencyę z prezesem Koła sejmowego — drem Bilińskim w sprawie reformy wyborczej do Sejmu i wręczyli mu memoryał, w którym zawarte są żądania socyalistyczne. Postulatami socyalistycznymi zajmuje się cała prasa krajowa oraz wiedeńska.

W memoryale oświadczają posłowie socyalno-demokratyczni, iż zasadniczem ich żądaniem jest *4-przymiotnikowa reforma wyborcza.* W obecnych jednak warunkach — z konieczności zgodzić się muszą na *częściowe zmiany* w ordynacyi wyborczej.

Memoryał zwraca się **przeciw projektowi pluralności** w ustawie wyborczej i przeciw zaprowadzeniu zasady *reprezentacyi interesów* w Radach gminnych i powiatowych.

O projektowanej **kuryi powszechnej** pisze memoryał:

Obuwie nieprzemakalne

do polowania i dla turystów

z juchtów angielskich i skóry bawolej, prawdziwie nieprzemakalne, za które się ręczy poleca 257 własnego wyrobu

W. Kapera w Krakowie ul. Sławkowska L. 24.

„Rozważając część projektu reformy wyborczej, która ma zawierać rzekomo obietnicę dania prawa reprezentacyi dla miejskiej klasy robotniczej, musimy wyrazić nasz protest i zdumienie, że narzucić nam chcą najbardziej niezdrowy sposób wybierania posłów robotniczych do Sejmu.

„**Dziesięć mandatów**, które mają stanowić reprezentacyę robotniczą w 25 miastach galicyjskich, są w istocie rzeczy najbardziej chybioną formą reprezentacyi. Owa kurya powszechna, dopuszczająca celem wyboru 1 posła, okręgi wyborcze o 40.000 wyborców, jest chyba premią dla demagogii, która niszczy wszelkie rozumne życie polityczne“.

Socyaliści projektują natomiast utworzenie **jednej wielkiej miejskiej kuryi wyborczej z 46 mandatami**, opartej na 4-przymiotnikowem prawie wyborczem.

„Ktoby się lękał — mówi memoryał — niewiadomych rezultatów takiej miejskiej kuryi wyborczej, opartej na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, ten niech zbada wyniki wyborów do *parlamentu* państwowego z takich samych okręgów miejskich. Wszak po dwóch wyborach, wybrano do parlamentu zaledwie 6 socyalnych demokratów ze wszystkich miast kraju.

„Jesteśmy oczywiście za okręgami wyborczymi **jednomandatowymi**, a okręgi wyborcze mają się opierać w narodowo mieszanych częściach kraju na **katastrze narodowościowym**, choćby ewentualnie tylko *ruskim*“.

Kłopoty z wyborem prezydenta.

Berlin, 13 lutego.

Ponowny wybór prezydenta parlamentu berlińskiego odbędzie się jutro, we środę. Przypuszczają, że wybrany zostanie prezydentem **kandydat postępowej partyi**, ponieważ narodowo-liberalni nie chcą w obecnych warunkach stawiać swego kandydata.

„Berliner Tagblatt“ donosi, iż przywódca socyalistów, Bebel, zapytany, jak się zachowa socyalista, jako członek prezydyum, odpowiedział:

„Do doniesienia cesarzowi, że prezydyum się ukonstytuowało, jest zobowiązany prezydent, a nie prezydyum. Obowiązek ten jednak spełniłby także i socyalistyczny prezydent. *We wszystkich natomiast innych uroczystościach dworskich i ceremoniach socyalistyczny członek prezydyum nie weźmie udziału*“.

Odpowiedzialność za cesarza.

Posłowie partyi postępowej zgłosili wczoraj w parlamencie niemieckim wniosek o ustanowienie **odpowiedzialności kanclerza za wszystkie czyny polityczne, dokonane także przez cesarza.** Wniosek domaga się utworzenia w *Lipsku trybunału państwowego*, przed którymby na żądanie parlamentu kanclerz mógł odpowiadać.

Olbrzymie demonstracye w Paryżu.

150.000 demonstrantów. — Próbna demonstracya rewolucyonistów.

Paryż, 13 lutego.

Wczoraj po południu był Paryż widownią olbrzymiej demonstracyi, jakiej nie widział od czasu pogrzebu Ludwiki Michel. Partya rewolucyjna wyzyskała sposobność pogrzebu jednego z żołnierzy, niejakiego Armault'a, zmarłego w batalionach karnych w Algierze, by urządzić tę niebywałą demonstracyę, **w której wzięło udział około 150.000 ludzi.**

Śmierć tego żołnierza miała miejsce jeszcze przed dwoma laty; wskutek doniesień kolegów, iż zmarł on z powodu znęcania się nad nim jednego z oficerów i sierżanta, zarządził minister wojny śledztwo, które jednak wykazało bezpodstawność tych zarzutów.

Mimo to partya rewolucyjna własnym kosztem sprowadziła ciało zmarłego z Algieru, a właśnie odbyty pogrzeb zużytkowała do antimilitarnej demonstracyi.

Pochód pogrzebowy był imponujący. Za okrytą czerwonym sztandarem trumną jechała w automobilu rodzina zmarłego, oraz deputacya syndykatów socyalistycznych, komunistycznych i anarchistycznych z całej Francyi.

Dalej kroczył olbrzymi, bo 150.000 ludzi liczący orszak pogrzebowy, ciągnący się od dworca kolei do cmentarza Pere Lachaise.

W czasie pogrzebu **przyszło** w wielu miejscach **do ostrego starcia z policyą** i całą armią wojska, przygotowaną na wypadek zaburzeń. Kilkakrotnie atakowała tłum kawalerya z dobytemi szablami, odpierając nacierających.

Demonstranci obrzucili policyę kamieniami, pod adresem wojska wykrzykiwali obelgi, zowiąc ich „mordercami i rozbójnikami“.

W czasie demonstracyi i starć z policyą dokonano kilkudziesięciu aresztowań. **Bardzo wiele osób rannych, w tem 21 policyantów** i żołnierzy, oraz **jeden podoficer, którego w stanie ciężkim** przewieziono do szpitala.

Demonstracye przeciągnęły się do późnej nocy.

Równocześnie w Marsylii, St. Etienne i Lorient, za inicyatywą ognisk rewolucyjnego Związku robotniczego odbyły się również zgromadzenia i manifestacyę, — przyczem protestowano przeciw utrzymywaniu batalionów karnych.

Dzienniki francuskie, omawiając demonstracye, stwierdzają, że są one mobilizacyą rewolucyonistów. Wielka ilość uczestników niedzielnych demonstracyj wskazuje, jakie szkody wyrządziły nauki antimilitarne i rewolucyjne. „Echo de Paris“ atakuje ministra spraw wewnętrznych Steega, który polecił policyi, aby zachowała się pobłażliwie wobec manifestacyj.

Proklamacya republiki chińskiej.

Pekin, 13 lutego.

Wczoraj ogłoszono **trzy urzędowe edykty o abdykacyi dynastyi i proklamacyi republiki.**

Pierwszy edykt proklamuje rzeczpospolitą, drugim o władcza dynastya, że zgadza się na warunki, ułożone z Juanszikajem i republikanami.

Trzeci edykt zawiadamia wicekrólów i gubernatorów, że **tron rezygnuje z władzy politycznej, aby uczynić zadość życzeniom ludu**; nadto wzywa przywódców na prowincyi do starań, aby spokoju nie zakłócono.

Rozszerzenie operacyi wojennych.

Rzym, 13 lutego.

Rząd włoski postanowił rozpocząć **wielką akcyę flotową na wybrzeżach tureckich**. Wszystkie ważne punkty mają być obsadzone **przez włoskie okręty wojenne.** Silna eskadra włoska koncentruje się w Tarencie i czeka na rozkazy **wyjazdu na wody tureckie.**

Eskadra ta składać się będzie z 11-tu wielkich okrętów wojennych i odpowiedniej liczby torpedowców.

Król Mikołaj w Petersburgu.

Król Czarnogóry Mikołaj przybył onegdaj w odwiedziny na dwór rosyjski. Król Mikołaj pobiera stałą pensyę miesięczną od cara rosyjskiego, więc też zależy mu na utrzymaniu jak najlepszych stosunków z dworem petersburskim. Wielką wesołość na wiosnę roku 1911 w czasie powstania w Albanii wywołała wiadomość, iż car grozi królowi Mikołajowi odebraniem pensyi na wypadek, gdyby Czarnogóra nie zaprzestała popierać powstańców albańskich i prowokować Turcyi. Król czarnogórski uląkł się groźby petersburskiej i — chociaż niechętnie — zmienił front wobec Turcyi. Stosunki jednak między Cetynią, stolicą Czarnogóry a Petersburgiem — były od owego czasu naprężone. Obecna wizyta króla Mikołaja ma na celu wyrównanie nieporozumień z Rosyą i sprowadzenie dawnych dobrych stosunków.

Car wydał wczoraj obiad na cześć króla Czarnogóry i toastował na jego cześć oraz całego narodu Czarnogórców. Muzyka grała hymn czarnogórski. Król Mikołaj dziękował i oświadczył, że Czarnogórcy odczuwają wdzięczność dla cara.

Wylew Sanu.

(*Korespondencya własna*).

Przemyśl, 12 lutego.

W poniedziałek po południu podniósł się nagle stan wody na Sanie, wezbranym już od dni trzech.

Woda nie zdoławszy przerwać skorupy lodowej, wypłynęła bokami, **zalała kilkadziesiąt domów na przedmieściu Wilcza**, dwa budynki szpitala powszechnego i Zakład Br. Albertów. Akcyę ratunkową prowadzą pionierzy. Najwyższy stan wody był koło w pół do 10 wieczór, poczem obniżył się nieco. **Niebezpieczeństwo** najgorsze **nie przeminęło** jeszcze, gdyż lód nie pękł i nie spłynęła kra, zagrażająca zwłaszcza mostowi drewnianemu z miasta na Podwiny.

W Krasiczynie odległym stąd o milę, **woda zalała park książąt Sapiehów.** Wogóle od Przemyśla w górę Sanu powódź wyrządziła znaczne szkody.

Obawa wylewu Dunajca.

Z Bogumiłowic pod Tarnowem piszą nam nasz korespondent: Dunajec puścił onegdaj z gwałtownym hukiem. Lód pękał z ogromną siłą, sprowadzając przez to na brzeg całe masy okolicznych wieśniaków.

Obecnie Dunajcem płynie wielka kra. Tworzą się silne zapory lodowe. Zachodzi obawa wylewu. Stan wody na Dunajcu znacznie się podniósł. *p. d.*

! Wielka sprzedaż posezonowa !

w magazynie gotowej konfekcyi damskiej

AU BONHEUR des DAMES

Kraków, ulica Floryańska L. 10.

Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od koron 30.

Samobójstwo profesora.

Nowy Sącz, 13 lutego.

Wczoraj około południa zaalarmowała całe miasto pogłoska — prawdziwa niestety — iż znany powszechnie w najszerszych kołach towarzyskich emerytowany profesor gimnazyalny **Michał Nowicki odebrał sobie życie.**

Nagły zgon cenionego i zasłużonego człowieka wywołał ogólne współczucie. Oto garść szczegółów tego wypadku.

Emerytowany profesor gimnazyalny M. Nowicki, mieszkający od szeregu lat w N. Sączu, uzyskał właśnie przed tygodniem tytuł doktora filozofii, otrzymawszy wcześniej już święcenia kapłańskie.

Od dni kilku zdenerwowany dziwnie, w chwili niepoczytalności umysłowej targnął się wczoraj rano na swe życie wystrzałem z rewolweru.

Sekcya, przeprowadzona w 6 godzin po zgonie, wykazała poważna zaburzenia w mózgu i zmiany w korze mózgowej.

Zmarły pozostawił po sobie kilka prac naukowych, wśród nich cenione ogólnie dzieła „De Friderico Nietzsche“ i „Papież jako nieomylna głowa kościoła“.

Wyrodny zięć.

Biała-Bielsko, 12 lutego.

Nowy wypadek haniebnej zbrodni zaszedł w Pietrzykowicach. Niejaki Michał Rypij, gospodarz, przed kilku laty ożeniony a mieszkający z żoną i jej matką, lubił zaglądać do kieliszka, za co nieraz od nich dostawał przygany, ale się w ostatnich czasach odgrażał, że musi w domu zrobić jakiegoś „figla“.

Na ten nieszczęsny figiel nie czekały długo. Oto Rypij wróciwszy z jarmarku w Żywcu, w stanie bardzo nietrzeźwym, zaczął w domu wyrabiać awantury. Kobiety rozżalone poczęły go łajać i wyrzekać, ale pijak **chwyciwszy gruby wałek drewniany od tłuczenia ziemniaków** dla trzody i przyskoczywszy do teściowej, **tak ją silnie uderzył** kilkakroć w głowę, że **padła** na ziemię **z rozbitą głową**; potem również **żonie zadał kilka ciosów w głowę.**

Matka po dwu dniach **umarła**; **żona** w konwulsyach **walczy ze śmiercią.** Zbrodniarz został zaraz przyaresztowany.

Oto nowy przykład strasznych skutków zalewania się alkoholem!

„Z przyjemnością pożyczę pieniędzy!“

Londyn, 12 lutego.

Wczorajsze dzienniki tutejsze podają obszerne opisy zajścia, jakie w ubiegły piątek rozegrało się w Bristolu.

Oto do biura jednego ze znanych tutejszych lichwiarzy przybył pewien elegancko ubrany mężczyzna, o typie wybitnie amerykańskim i prosił o pożyczkę 150 funtów, których mu jednakże z miejsca odmówiono.

— Więc stanowczo odmawia pan mej prośbie? — zapytał nieznajomy lichwiarza.

— Przykro mi bardzo, lecz **zmuszony** jestem to uczynić — odparł ten ostatni tonem, nie pozostawiającym ani cienia nadziei.

Wówczas stała się rzecz nieoczekiwana. Nieznajomy, namyśliwszy się momentalnie, dobył brauninga i skierowawszy jego lufę ku lichwiarzowi, zawołał stanowczo:

— Ręce do góry! Jeżeli w przeciągu 3 minut nie dostanę pieniędzy, strzelę panu w łeb, jak psu!

Lichwiarz zbladł, jak kreda! Błyskawicznie przeszedł myślą wszelkie możliwe sposoby ratunku, lecz nie znalazł żadnego. Pisarz, znajdujący się w kancelaryi, na pierwsze wezwanie napastnika wstał z za biurka i wzniósł ręce ku górze, trzęsąc się ze strachu, jak osika; krzyk i wołanie o pomoc narażały na natychmiastową śmierć; wkońcu jedyne wyjście zagradzał swą osobą nieznajomy.

Wobec tego napadnięty, przybrawszy możliwie najprzyjemniejszy wyraz twarzy, siląc się na uśmiech, wyrzekł uprzedzająco grzecznie:

— Ależ owszem, ja tylko żartowałem. Z przyjemnością pożyczę panu pieniędzy!

— Czy naprawdę z taką przyjemnością? — podjął drwiąco napastnik.

— Proszę wierzyć, że...

— Mniejsza o to — szkoda czasu na gadanie — przerwał nieznajomy tłómaczenie się lichwiarza. — Trzy minuty mija, proszę o pieniądze!

Cóż było robić. Lichwiarz z bólem serca, lecz ze sztucznym uśmiechem na ustach dobył z portfelu 150 funtów szterlingów i podał je napastnikowi.

— A teraz jeszcze weksel; proszę go wypełnić, a ja podpiszę — rozkazywał dalej ten ostatni.

W kilka chwil później, gdy najformalniej zresztą w świecie podpisał weksel nic nie mówiącem zresztą nazwiskiem „James Brown“, złożył uprzejmo-drwiący uśmiech w stronę lichwiarza, a następnie, cofając się tyłem, zniknął momentalnie za drzwiami, a wreszcie wśród licznych tłumów na ożywionej ulicy.

Katastrofy i wypadki.

Zatonięcie okrętu. — Zamordowanie żony i pięciorga dzieci. — Runięcie skały. — 18 ofiar pożaru. — Katastrofa w kopalni.

Z Marsylii telegrafują: Austro-węgierski trójmasztowiec „Marya Teresa“ uległ katastrofie koło wybrzeży marsylijskich. **Załoga okrętu, złożona z 20 ludzi, znalazła śmierć w falach.**

Wysłano szalupę na miejsce katastrofy.

Z Reichenbach donoszą: W Ober-Reichenbach pomocnik koszykarski Dillinger **zamordował żonę i pięcioro swych dzieci** od 1 roku do lat 13.

Uwięziony przyznał się do winy. Motywa nieznane.

Z Satoralja Ujchely telegrafują: Na przedmieściu, w którem szereg domów zbudowanych jest pod skałami, ubiegłej nocy urwał się blok skały, ważący 40 centnarów. Blok spadł na dom cieśli Jana Domemyika. **Cały dom zniszczony.** Domemyik i jego żona stracili życie.

Z Moskwy telegrafują: Przy pożarze jednego domu **spaliło się 3 robotników.** 15 odniosło ciężkie rany.

Z Neunkirchen telegrafują: W kopalni „Reden“ urwała się lina, którą wyciągano kosz z ziemią. Wysypana ziemia **zabiła 3 robotników**, kilku ciężko raniła.

Schwycony przez szynę i lokomotywą zmiażdżony.

(Do ilustracyi tytułowej).

Straszną scenę przedstawia dzisiejsza nasza ryoina!... Działo się to w pobliżu miasteczka Rajkowecz na Węgrzech.

Dzieci, spieszące do szkoły, przechodziły właśnie przez tor kolejowy, gdy jedno z nich, 7-letni Joregelt Kisaszon utknął nogą między szyną a drewnianym podkładem i mimo szarpania i wszelkich wysiłków, a nawet rozpaczliwej pomocy małych swych kolegów, nie mógł się z tej pułapki wydobyć... Wtem z hukiem i stukiem nadbiega pociąg pospieszny. Pomimo krzyku i gestów dzieci — zauważył ich maszynista dopiero w ostatniej chwili, gdy już było za późno!...

Nieszczęśliwy chłopak został dosłownie na dwoje przecięty!...

Kinematograf.

Firma „Gajer i Syn“.

Czy protokołowana? Nie wiadomo! nie wglądaliśmy w rejestra sądu, który podobne firmy skwapliwie protokołuje... Staremu należałby się już od dawna tytuł „tajnego radcy komercyalnego“ z uwolnieniem od ...kozy, chciałem powiedzieć — od taksy. Prawa do tego zaszczytnego tytułu zdobył długoletnią pracą w kierunku towaroznawstwa i handlu starożytnościami, uświadamiając szerokie sfery społeczeństwa, że przechodzona marynarka ma dwa razy taką wartość jak nowy żakiet, a stare spodnie tyle co przechodzona marynarka i nowy żakiet razem wzięte.

Jeżeli mówimy o firmie „Gajer i Syn“, to mówimy to w znaczeniu przenośnem. Szanowna firma — mająca swoją siedzibę na chodniku ul. Szpitalnej — przenosi i obnosi swój „towar“ po całem mieście. Agenda olbrzymia, ruch kolosalny. Reprezentanci firmy są bowiem w ciągłym ruchu. Widziałeś ich w Rynku, w pięć minut są na Wolnicy, w drugie pięć „funkcyonują“ w swoim „lokalu“ przy rynsztoku na rogu Szpitalnej, robiąc tylko od czasu do czasu „skok“ do pobliskiego szyneczku na krupnik lub śliwowicę. Bo firma lubi się pokrzepiać.

— Żebym ja tak zdrowe był — mawia nieraz z dumą starszy reprezentant Firmy — żebym je tyle koron miał ile ja już spodniów nosiłem na tych moich rękach!

Zwykli śmiertelnicy noszą **to drastyczne ubranie nie na rękach, lecz zupełnie przeciwnie.** Gajer jest w wyjątkowej sytuacyi: nosi je na rękach, czasem jak szal przerzucone z fantazyą na ramię.

Byłem świadkiem następującej rozmowy:

Gajer stary (*do klienta na ulicy*): **Kup** pan te spodnie, bardzo elegancki kawałek! Całkiem nowe — nosił jeden hrabia Tylko, że un był w tych spodniach raz na polowaniu... — Nu! nieszczęście!... — Z drzewa zeskoczył do niego jeden taki duży zając, pan hrabia się przestraszył — i już potem nie chciał tych spodniów! Te spodnie były tylko raz używane.

Pan Gajer umie przemówić do przekonania. Zna wszystkich hrabiów, sam nawet kilku mianował w swoim „interesie“. Syn jego Leosz, (żeby un zdrowie miał) weźmie po starym (żeby un sto lat żył!) ładny kawałek grosza (żeby moje wrogi tyle miały!).

Na razie „robią razem“ w czem się da. Ulubionym jednak objektem szanownej firmy to jest i będzie — marynarka.

(Rozumie się, że nie taka z drednutami i pancernikami, tylko taka — „co to pan wiesz“, zapinana na dwa rzędy z przodu, a rozcięta z tyłu!). *Kruk.*

Celem powiększenia i uzupełnienia chóru

potrzebne zaraz Panie i Panowie

z dobrymi głosami.

Zgłoszenia w kancelaryi „Teatru Nowości“.

Esencye Kwiatowe bez Alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toaletowe. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — POLECA najtaniej.

Sporn i Ska

Kraków, ulica Floryańska 14|X. - Telefon 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urzędn.

Proces szpiegowski w Przemyślu.

Przemyśl, 12 lutego.

Proces dzisiejszy można śmiało nazwać jednym z najdziwaczniejszych procesów. Oskarżona Trąmpczyńska wali sama na siebie takie góry oskarżeń, tak nieprawdopodobne, jakby „z tysiąca i jednej nocy“, opowiada o sobie historye, że mimowoli ma się wrażenie, że przed sądem staje nie szpieg lecz waryatka. Oto przebieg rozprawy i

zeznania oskarżonej.



Urodziłam się w 1884 roku, mam lat 27, (wygląda na 35—40), ojciec mój był pułkownikiem pruskim, żona zaś jego, ale nie moja prawdziwa matka, baronówną Amandą Lubow-Reishof-Forbeck. Prawdziwa zaś matka moja, z którą ojciec mój miał stosunek (jest to tajemnica, którą nie wiem, czy mam powiedzieć) była **księżniczką z najwyższej w Rosyi rodziny.** Po tej to matce mojej mam odziedziczyć godności i tytuły. Jestem prawosławna, mąż zaś mój Sikorski był katolikiem, ale religii katolickiej nie znoszę bo jest za fanatyczna. Także i męża nie cierpię, rozeszłam się z nim, bo — był nieznośny.

Dziadek mój był muzułmaninem, babka Kirgizka i służyła w wojsku. *Jeden brat zastrzelił się; drugi oficer zginął w wojnie japońskiej; ojciec zastrzelił się w Monte Carlo;* ja zaś, gdy się o tem dowiedziałam zachorowałam i leżałam trzy dni w letargu(!).

Po skończeniu gimnazyum studyowałam medycynę w Berlinie u Virchowa, w Zurychu przyrodę, w Fryburgu coś tam jeszcze. Wreszcie „w Glogau w Germanii“ uczyła się ciesielki, w Kronsztadzie zaś chciała się uczyć budowania okrętów, ale jej tam nie przyjęli. Ostatecznie znalazła przytułek

w rosyjskim sztabie generalnym

gdzie wykształcono ją praktycznie i teoretycznie, dano... rangę oficerską i stamtąd wysłano na szpiegowanie do Przemyśla.

Przygotowaniem do tej służby szpiegowskiej były dla niej studya nad jakiemś dziełem jakiegoś generała rosyjskiego o twierdzy przemyskiej, napisanem przed... 30 laty (twierdza przemyska istnieje lat 25! *Przyp. sprawozd.*)

Przyjechawszy do Przemyśla

29 maja zwiedzała forty i okolicę oraz zawierała znajomości z oficerami, którym opowiadała, że jest szpiegiem, bo.. „chciała zbadać, czy są wierni swojej ojczyźnie“. Przekonała się, że zdradził ją tylko jeden... i tu zaczyna „sypać“ tego „jednego“ z taką specyalnie kobiecą perfidyą, że niewiadomo, co w niej więcej podziwiać, czy śmiałość kombinacyi, czy siłę nienawiści. Opowiada następnie wszystko co zrobiła, przyznaje się do szpiegostwa w Krakowie — za co prokurator rozszerza oskarżenie i na ten jeden fakt — i wreszcie w ogniu pytań krzyżowych zdradza się z nieznajomości map, rysynku itd. Twierdzi dalej, że

szpiegowała z amatorstwa

bo się jej tak podobało, bo zresztą to samo robią Austryacy w Rosyi, wreszcie opowiada szereg szczegółów co do swej działalności szpiegowskiej. Trwało to jej przesłuchanie całe rano i z godzinę popołudniu, poczem odczytawszy szereg jej notatek o twierdzy przemyskiej — ona twierdzi, że to są wyciągi z wspomnianego powyżej dzieła — przewodniczący zaczął

przesłuchanie Henryka Blocha,

kadeta rezerwowego 9 p. p. i agenta handlowego z Wiednia, który poznawszy się z Trąmpczyńską zaraz po jej przyjeździe, utrzymywał z nią „intim“ stosunek przez cały czas pobytu swego na ćwiczeniach, a następnie chcąc go przedłużyć, obiecywał jej posadę w Wiedniu. Do tego jednak nie doszło, bo tymczasem dowiedział się z gazet o jej aresztowaniu. Jej fantazyowań na temat szpiegowstwa nie brał na seryo, uważał ją zresztą za histeryczkę, nie mającą pojęcia o sprawach wojskowych, opowiadającą takie bajki o swem pochodzeniu książęcem, randze oficerskiej i t. p. sprawach — że trudno było w cokolwiek uwierzyć i donoszeniem władzom się ośmieszać. Do winy się zatem nie poczuwa.

Po nim zeznaje cały

szereg świadków:

chorąży Hovorka, por. Fischer i nadpor. Armandola.

Pierwszy, św. Hovorka, czyni wrażenie przejętego swem dziełem zdemaskowania tak niebezpiecznego szpiega. Opowiada, że uważał ją zrazu za hochstaplerkę, że jednak później zmienił przekonanie, gdy widział, że coraz bardziej natarczywie informuje się u niego o szczegóły urządzenia twierdzy. Zwrócił więc na nią baczniejszą uwagę, przeprowadził na własną rękę osobiście rewizyę mieszkania podczas jej nieobecności. Nie jednak nic znalazłszy, przyszedł do niej na całą noc, wśród rozmowy, urozmaicającej czułe sam na sam, dowiedział się, co chciał wiedzieć i rano — wprost z jej objęć — poszedł i spowodował aresztowanie — kobiety-szpiega.

Inaczej zeznają

dwaj inni oficerowie.

Ci widzieli w niej poprostu albo hochstaplerkę, albo kobietę, nadającą sobie tajemnicze pozory szpiega dla efektu. Por. Fischer podejrzywał ją wprawdzie o szpiegostwo, ale gdy go jeden z jego przełożonych wyśmiał, dał wszystkiemu spokój; nadpor. Armandola zaś, choć mu mówiła, że jest szpiegiem i choć pokazywała mu jakieś rysunki, uznawszy brak wartości tych rysunków, także wszystkiemu na razie dał spokój. Ponieważ zaś tymczasem nastąpiło aresztowanie Trąmpczyńskiej, ewentualna rola jego śledzenia była skończona.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków i odroczono rozprawę do wtorku.

Wyrok zapadnie koło południa.

ZAWIADAMIAM T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. **otwarty** został

Hotel Monopol

wraz z **Kawiarnią i Restauracyą**

w Krakowie. przy ul. św. Gertrudy 6.

(dawniej Hotel Kleina.)

Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Poczty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z największym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem

Zygmunt BILLET.



Co dzień niesie?

Kraków, dnia 13. lutego 1912.

Brutalny napad na księdza.

Wczoraj rano, w czasie lekcyi religii w szkole ludowej w Kobierzynie dokonano brutalnego napadu na katechetę ks. Jana Piwowarczyka.

Oburzające to zajście miało następujący przebieg:

Obok szkoły, stojącej na uboczu i zdala od innych domów mieszkalnych, przechodził wczoraj rano włościanin Józef Goryl, zataczając się i wyśpiewując, był bowiem w stanie pijanym.

Gdy dzieci szkolne, poczęły go wyśmiewać i wydrwiwać, Goryl wszedł do klasy, gdzie właśnie rozpoczynał wykład ks. Piwowarczyk i w ostrej formie żądał, by tenże dzieci za to ukarał. Katecheta przyrzekł pociągnąć winnych do odpowiedzialności, wzbraniał się jednak — zupełnie zresztą słusznie — uczynić to w obecności Goryla, czego ten ostatni gwałtownie się domagał. Wówczas napastnik, począł łżyć księdza w brutalny sposób, i grozić pobiciem, a nadto usadowiwszy się w klasie przy drzwiach, zapowiedział iż nie odejdzie, dopóki ksiądz dzieci nie obije.

Tymczasem przestraszone dzieci uciekły w kąt klasy, chroniąc się przed napastnikiem, ksiądz zaś, obawiając się czynnej zniewagi, stał bezradny, nie wiedząc co począć.

Stan ten trwał przez dłuższy czas, gdyż dopiero po upływie pół godziny, zdołano zawezwać ludzi i przy ich pomocy usunąć napastnika i oddać go w ręce żandarmeryi.

Sprawa tego brutalnego napadu oprze się o sąd karny.

Zakopane w Krakowie.

W tych dniach otwarł p. Kazimierz Krainski mleczarnię i cukiernię „Zakopane“ tuż obok dworca kolejowego w Krakowie (róg ul. Lubicz i Pawiej) w mieszczącym się wewnątrz ogrodu budynku fotograficznym. Z nastaniem letniej pory zamierza ogród odpowiednio oparkanić i ozdobić, oraz, mieszczący się w głębi ogrodu stary budynek odnowić.

GŁOGOWSKI i S-ka

Kraków, Rynek L. 6. (Szara kamienica) | Nr. telefonu 224



Co robimy dziś wieczór? Często słyszymy to pytanie. Odpowiedź prosta: — **Zakupić GRAMOFON** światowej marki **„Aniołek piszący“** przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. — Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już nie jednego, bo otrzymał za drogi pieniądz lichy towar. **Jedyny Skład GRAMOFONÓW i PŁYT z „piszącym aniołkiem“ u**

— JÓZEFA WEKSLERA —

We Lwowie ulica Sykstuska L. 2 tel. 1560. — W Krakowie ul. Floryańska 25, Filia Grodzka 71, tel. 1241.



Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo. — Gramofon koncertowy wraz 25 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K. — Wszelkie płyty, prócz marki „aniołek i zonofon“ kosztują 2 K. — Przeróbka patefonów na gramofony aniołkowe.

302

Myśli zaprowadzenia takiego ogródka przy głównym trakcie od dworca kolejowego, należy głośno przyklasnąć, chociażby tylko już z tego samego względu, że podróżni i wycieczki gniotące się obecnie w brudnych i ciemnych poczekalniach kolejowych, będą mogły na świeżem powietrzu czas czekania skrócić i bardzo tanio, (jak wskazuje cennik) się posilić. Ogródek ten, mogący pomieścić kilkanaście tysięcy ludzi o ile umiejętnie będzie prowadzony, stanowić może rzeczywiście najprzystępniejszy punkt zbornu dla wycieczek które na ten rok w ogromnej ilości do Krakowa się zapowiadają.

Owudniowy strajk demonstracyjny w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zaiste, smutna i przykra to rzecz, iż od 2 lat na naszej Wszechnicy nie odbywają się zupełnie **wykłady systematyki botanicznej, od 2 lat pracownia botaniczna jest zamknięta!!**

Nic też dziwnego, że młodzież na wydziale przyrodniczym jest bardzo **rozgoryczoną** — tem więcej, że na 3 swoich poprzednich wiecach, urządzanych co pół roku, otrzymywała ze strony Senatu zapewnienia, iż ministerstwo oświaty powoła na katedrę botaniki, opróżnioną po prof. Rostafińskim, *p. Dra Maryana Raciborskiego.*

Winę w tym wypadku ponosi przedewszystkiem Senat i reprezentacya krajowa (Koło Polskie), które nic postarały się o **stanowcze wywarcie nacisku we Wiedniu**, by ministerstwo oświaty zaspokoiło słuszne żądania młodzieży akademickiej.

W tej to sprawie odbył się wczoraj wieczorem w sali Kopernika wiec akademików w wydziału przyrodniczego w sprawie obsadzenia katedry botaniki i otwarcia pracowni botanicznej w tutejszym uniwersytecie.

Przewodniczącym wiecu wybrano akadem. Leśkiewicza — referat wygłosił akad. Kuźmiar. Referent przedłożył dwie następujące rezolucye:

„Młodzież, zebrana na wiecu akademickim w dniu 12 lutego, postanawia: 1) zwrócić się do ministra oświaty z żądaniem jaknajszybszego pomyślnego załatwienia sprawy zamianowania prof. Raciborskiego profesorem botaniki i otwarcia nareszcie pracowni botanicznej; 2) ogłosić na **13 i 14 lutego dwudniowy strajk demonstracyjny**, obejmujący wykłady przyrodnicze naszego uniwersytetu“.

Po burzliwej dyskusyi, jaka się wywiązała nad rezolucyami — w ciągu której padały projekty wysłania telegramów do ministra Długosza, prezesa Koła polsk. Bilińskiego i do posła Daszyńskiego — obie rezolucye jednomyślnie uchwalono.

Przed uchwaleniem drugiej rezolucyi — prof. Hoyer — przedstawiciel Senatu uniw.— **wiec rozwiązał.**

Strajk zatem ów o charakterze demonstracyjnym potrwa dwa dni.

Senat ze swej strony wysłał do Wiednia prof. Morozowicza (mineralog), aby interweniował w tej sprawie w ministerstwie oświaty.

Czy interwencya prof. Morozowicza odniosła skutek — do tej pory jeszcze nie wiadomo.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — wykłady na wydziale przyrodniczym **nie odbywają się wcale.**

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Przed procesem Macocha.

Z Częstochowy donoszą nam: Do sądu piotrkowskiego przewieziono już lica czynu, będące dowodem popełnionej przez Damazego Macocha zbrodni morderstwa a mianowicie sofę, w której znajdował się trup, kołek i topór.

Do administracyi hotelowych w Piotrkowie przybywają ciągle zgłoszenia celem zarezerwowania miejsc dla przyjezdnych na czas rozprawy przeciw Macochowi.

Zgłoszenia te **są tak liczne, że wkrótce zabraknie miejsc w hotelach.** Zagraniczne pisma przez konsulaty zgłosiły już przybycie sprawozdawców.

Z pism galicyjskich dotychczas zgłosiły swych sprawozdawców „Ilustr. Kuryer Codzienny“, „Gazeta Wieczorna“, „Wiek Nowy“.

O. Rejman, za którym rozesłano listy gończe, zgłosił u sądu okręgowego piotrkowskiego, że obecnie przebywa w Galicyi i **przybędzie na rozprawę Macocha do Piotrkowa.**

Kaprysy zimy.

Po silnych, dokuczliwych mrozach i zamieciach śnieżnych, sygnalizowanych z różnych stron, zapowiedziana na dłuco zima uwolniła nagle Europę z lodowatych objęć, ustępując miejsca mgle, deszczom nawalnym i ulewom. Temperatura podniosła się szybko i tak bardzo, że mamy wrażenie wiosny. Śniegi topnieją szybko, a w Krakowie ulice miasta, niedawno białe od śniegu, dziś zalane są grząskiem błotem. W Krakowie termometr wskazywał dziś w południe + 6 stopni C.

W Europie gdzieniegdzie do odwilży przyłączyły się mgły i deszcze. We Wiedniu po dwudniowej gęstej mgle leje deszcz, w północnych Niemczech się wypogodziło i temperatura znacznie się podniosła.

Tylko w Szwabii i Bawaryi jest kilka stopni mrozu. W południowej Europie burze i ulewy; portugalski port Oporto zniszczony, wielkie okręty wojenne nie mogą wpłynąć do portu. Na Węgrzech niektóre okolice nawiedziły powodzie. Temperatura w całej prawie Europie środkowej przechodzi w dzień + 10 C., w niektórych częściach nad Adrią dochodzi do + 16 stopni C.

Odnośnie do Galicyi zaznaczyć należy bardzo poważne niebezpieczeństwo powodzi, którą grozi Wisła i cały szereg mniejszych rzek, z których niektóre, jak donosimy na innem miejscu, wystąpiły już z brzegów...

Ku czci Kołłątaja. We środę dnia 28 bm. odbędzie się staraniem Tow. filozoficznego w Krakowie uroczysta Akademia ku czci Kołłątaja, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, o godz. wpół do 7-ej wieczorem.

P. Grzegorz Glass, publicysta, który z powodu ciążącej na nim sprawy prasowej jeszcze z czasów okresu rewolucyjnego, wyjechał do Galicyi i przebywał lat kilka w Krakowie i Lwowie, powrócił przed kilku dniami do Warszawy i oddał się w ręce władzy. — Jak pisma warszawskie donoszą, p. Glass przesłuchiwany był przez sędziego śledczego w sprawie swego przestępstwa prasowego. Po złożeniu 500 rubli kaucyi p. Glass został pozostawiony na wolności.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 4 marca o g. 5 po południu konferencya literacka, poświęcona tegorocznym jubileuszom w literaturze polskiej i historyi, przy udziale najwybitniejszych sił naukowych i literackich polskich. Czysty dochód przeznaczony na cele „Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza“, którego wydział pod przewodnictwem swego prezesa, radcy dworu prof. dra Kazimierza Morawskiego rozwinął energiczną akcyę, celem pozyskania nie tylko krakowskich przedstawicieli literatury pięknej i nauki, lecz także kilku znakomitych prelegentów z Warszawy i Lwowa. Dotychczas między innymi przyjął współudział osobisty w konferencyi prezes Akademii Umiejętności Eksc. Stanisław hr. Tarnowski. Bilety po 8 kor., 6 kor. i 4 kor. zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska L. 14 II. p.“).

Ze szkoły dram. K. Gabryelskiego. Dnia 6 marca br. odbędzie się popis szkoły w sali Starego teatru. Bilety nabywać można od dziś w księgarni W-go Krzyżanowskiego.

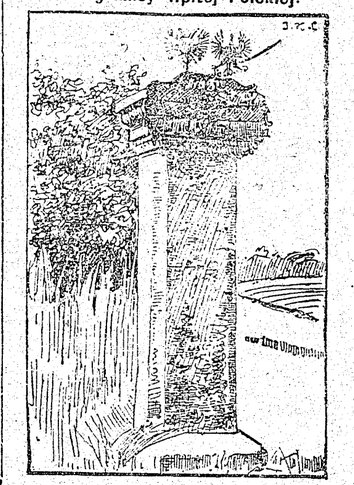
Z Instytutu muzycznego. W niedzielę. d. 18 bm. odbędzie się w Instytucie muz. kameralny poranek muzyczny. W produkcyach wezmą udział uczniowie klas wyższych.

Wieczorek muzyczny w Półwsiu Zwierzynieckiem. W niedzielę odbył się w szkole w Półwsiu Zwierzynieckiem wieczorek muzyczny siłami dzieci dla „najbiedniejszych dzieci z Ochronki“. Urządzeniem wieczorku zajmowała się p. Stanisława Poprawska. Gra na fortepianie, deklamacya o b. ładnej i podniosłej treści, dyalog uscenizowany i śpiew chóralny panienek miłe zrobiły wrażenie na licznie zebranej publiczności. Myśl urządzenia takiego wieczorku na krańcznych naszego miasta ma podniosłe zadanie, gdyż przyzwyczaja za młodu do obowiązków obywatelskich względem swej biedniejszej braci.

Z politechniki lwowskiej. P. Henryk Wilhelm (dw. im.) Garliński, rodem z Krakowa złożył na kursie mierniczym egzamin państwowy.

Szkoła nauk społeczno-politycznych We wtorek, o godz. 6 wiecz. p. Józef Pi[illegible]

Ślad granicy Rpltej Polskiej.



Na granicy powiatów milickiego i rawickiego łączących Śląsk z Ks. Poznańskiem wznosi się słup granitowy z tablicą spiżową i dwoma orłami: polskim i austryackim, z zaledwie widoczną już dziś datą r. 1720... Orzeł polski w sojuszu z austryackim — nadzwyczajne! Otóż, jak badania archiwalne wykazały powstały w XVIII. krwawe zatargi o granice między hrabiami na Stramburgu Hotzelfeldami— a Sapiehami z Koźmina i Zakrzewskimi z Chojna, aż wreszcie sprawa oparła się o Wiedeń i Warszawę. Wtedy w drodze dyplomatycznej uregulowały obydwa państwa: Austrya i Polska swe granice i postawiono w owem miejscu ów słup ozdobny, którego rysunek przedstawiamy dzisiaj naszym Czytelnikom.

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

CZUWAJ

w książeczkach i opakowaniu patentowem

POLECA : znana : : fabryka : TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH

Rudolfa Herliczki

W KRAKOWIE

Już sama FIRMA ciesząca się światową renomą daje ZUPEŁNĄ GWARANCYĘ za dobroć gatunku.

WZORY na żądanie DARMO i opłatnie.

sudzki rozpocznie wykłady pt.: „Historya militarna powstań polskich“.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie zawiadania swoich członków, iż zniżki kolejowe do Zakopanego obowiązują i na czwartek 15 bm. jako dzień przed zawodami norciarskimi.

Teatr Nowości posiada w obecnym programie, który potrwa jeszcze 3 dni — 2 znakomite numera *varietowe:* elastycznych gimnastyków francuskich i alpejskich ekscentrycznych muzykantów.

Produkcye ekscentryczno-gimnastyczne Francuzów Salvy i Manzy — zadziwiają swą niezwykłością. Gimnastycy a specyalnie p. Saloa czyni wrażenie gumowego człowieka bez kości, wyginając się i tworząc najbardziej skomplikowane figury z własnego ciała.

Muzykanci tyrolscy wywołują salwy śmiechu znakomitem naśladowaniem głosów ludzkich na instrumentach muzycznych — a pozyskują rzęsiste brawa za grę na bambusach.

Atrakcyjnym numerem programu jest również brawurowa, piekielna jazda na drucie, umieszczonym nad widownią — od strony galeryi ku scenie.

Nasi dorożkarze. Jakkolwiek na ogół dorożkarze nasi są ludźmi bez zarzutu, przecież niejednokrotnie zdarzają się wśród nich wyjątki, naceehowane brutalnością i gburowatością tak dalece, iż przynoszą hańbę całemu stanowi, do którego należą i wyrządzają ogółowi kolegów zawodowych niepowetowaną, deprecyonując ich w oczach publiczności.

Przed kilku dniami około g. 11 wieczorem do fiakra Nr. 80, stojącego w Rynku opodal sklepu Hawełki, przystąpił p. R. w towarzystwie damy, którą wsadził do powozu, sam zaś żegnając się, stanął przy otwartych jeszcze drzwiczkach.

Fiakier, dowiedziawszy się, iż ma jechać na koniec ulicy Starowiślnej począł w ordynarny sposób oburzać się na tak daleki cel jazdy, gdy zaś p. R. zagroził mu policyą, podciął konia tak gwałtownie, iż najechał na p. R., obalił go na ziemię i dotkliwie pokaleczył, poczem odjechał, mimo, iż przerażona dama siedząca w powozie, wołała nań i krzyczała by stanął.

Brutalny woźnica stanął dopiero na końcu ulicy Starowiślnej, odpowiadając złośliwie na wszelkie wyrzuty: „Kazano mi jechać na Starowiślną, to pojechałem! Mógł tamten nie włazić pod konia!

Fakt ten — nie potrzebujący komentarza — podajemy do wiadomości policyi.

Zamach samobójczy. Dziś nad ranem około godz. 4 targnął się na swe życie 34-letni Kaźmierz Bąkowski ajent handlowy z Królestwa Polskiego, czasowo zamieszkały w domu noclegowym przy ulicy Pijarskiej. Desperat poderznął sobie nożem gardło, lecz na bardzo małej przestrzeni, skutkiem czego nie grozi mu niebezpieczeństwo utraty życia. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala. Przyczyną zamachu ma silny rozstrój nerwowy.

Niegrzeczny muzyk i obrażony kelner. W jednej z tutejszych kawiarni, gdzie popisuje się na czele orkiestry salonowej znany powszechnie z komicznej ekscentryczności skrzypek, omal że nie przyszło onegdaj do tragi-komicznego zajścia. Kiedy mianowicie jeden z kelnerów zwrócił się do muzyka, prosząc z polecenia gości, by zagrał „Schumana“ a wzamian za to usłyszał od niego kilka dosadnych a obraźliwych epitetów, wówczas obrażony kelner porozumiawszy się z kolegami, zorganizował „spisek“, mający na celu danie „namacalnej“ nauczki skrzypkowi, w jaki sposób należy się zachowywać i odzywać doludzi.

Po koncercie zapędzono niegrzecznego muzyka do tylnej sali i jak już miano przystąpić do „działania“ — gdy przeszkodziło temu kilku zapóźnionych gości, którzy — rzecz zresztą zupełnie naturalna — obecnością swą uniemożliwili wykonanie projektu.

Składki. P. Eleonora Pałaszkowska w Trzebini złożyła w naszej Administracyi K. 13·05 na TSL., zebrane na zabawie robotników rafineryi nafty w Trzebini.

Kradzież drutów na głównej poczcie. Z piwnicy w gmachu głównej poczty skradziono wczoraj około 100 kg. drutu, ogólnej wartości 300 K.

Za złodziejem poszukuje policya.

Porzucone dziecko? Marya Kowal, zajmująca się strzeżeniem mamek, doniosła policyi, że onegdaj w nocy znalazła na ul. Grzegórzeckiej porzuconego chłopczyka, liczącego 8—9 miesięcy. Dziecko pozostaje pod opieką Kowalowej.

Upadek z drugiego piętra. Z nowobudującej się kamienicy przy pl.§ Wolnica spadła wczoraj z wysokości drugiego piętra 37-letnia robotnica Marya Szwaboń.

Nieszczęśliwą odwieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Podczas ślubu w kościele św. Floryana d. 10 bm., jeden z gości weselnych znalazł portmonetkę z pieniądzmi — którą można odebrać u p. brandmistrza straży pożarnej.

Olbrzymi lokaut na Węgrzech. Z Budapesztu telegrafują: Komitet wykonawczy krajowego związku fabryk żelaza i maszyn — uchwalił wykluczyć robotników ze wszystkich fabryk budowy maszyn na Węgrzech. Lokaut obejmie setki tysięcy rodzin robotniczych.

Samobójstwo. W Brzeżanach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jakób Czeremszyński, starszy oficyał podatkowy. Przyczyną samobójstwa — nędza finasowa. Desperat osierocił żonę, siedmioro dzieci i kilkoro wnuków, które wziął do siebie na wychowanie.

Rada miejska w Drohobyczu została rozwiązana, z powodu rezygnacyi z mandatów większości radnych. Komisarzem rządowym został zamianowany dotychczasowy burmistrz p. Jarosz. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie za 6 tygodni.

Przeciw Polakom na Śląsku. Z Opawy donoszą: Większość niemiecka w Sejmie śląskim zamierza przeprowadzić nowelę szkolną która zapewni wydziałowi krajowemu przy mianowaniach nauczycielskich nietrzymanie się przedłożonego terna. Nowela szkolna — zwróconą będzie przeciw nauczycielom-Polakom.

Zmarli:

Dr Sebastyan Stafiej, sekretarz krakowskiej Rady powiatowej, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 51.

Władysław Drzygiewicz, emerytowany komisarz krakowskiej policyi, zmarł wczoraj rano w Poroninie.

Karolina z Sykutowskich Sykutowska, przeżywszy lat 24, zmarła dnia 11 bm.

Marya Natalia z Łucenków Stankowa, żona nauczyciela w Żmigrodzie, zmarła w 33 roku życia.

Austrya obsadza granicę włoską.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit“ donosi z Innsbrucka: W dniach najbliższych granica włoska monarchii wzmocnioną zostanie **kilku pułkami artyleryi.** Pułki stacyonowane **będą w Tyrolu i kraju przedarlańskim.**

Zaburzenia na Bałkanach

Berlin. (Tel. wł.). „Loc.-Anz.“ donosi, iż minister spraw zagranicznych Czarnogóry oświadczył, że **spokój na Bałkanach policzony jest na godziny.** Na wiosnę nieuniknioną jest **dyktatura w Turcyi i zaburzenia wojenne** na półwyspie bałkańskim.

Socyalista-prezydentem?

Berlin (tel. wł.) Uważają za prawdopodobne, iż **socyalista wybrany będzie prezydentem parlamentu.**

Wykluczone Włochy.

Haga (tel. wł.). Międzynarodowa komisya pokojowa uchwaliła wykluczyć Włochy z komisyi a **kongres odbyć w tym roku nie w Rzymie ale w Genewie.** Powodem wykluczenia fakt, iż Włochy wypowiedziały wojnę Turcyi i **zachwiały pokojem międzynarodowym.**

Straszna katastrofa kolejowa.

Madryt, (tel. wł.) Koło Barcelony przyszło do zderzenia pociągu ekspresowego z ciężarowym. **Kilkadziesiąt osób na być zabitych.** Szczegółów brak. Pierwsze doniesienia twierdzą, iż **katastrofa jest straszną.**

Samobójstwo na grobie dziecka.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj po południu odebrał sobie wystrzałem z rewolweru życie przemysłowiec ś. p. Izydor Mayzner. Denat zamachu dokonał **na cmentarzu** powązkowskim, **na grobie swoj córeczki,** zmarłej trzy lata temu. Zmarły brał bardzo czynny udział w umysłowem życiu naszego miasta i był osobistym przyjacielem Aleksandra Świętochowskiego i dr. H. Nussbauma.

Ucieczka bankiera.

Warszawa (tel. wł.). Szef i właściciel znanego domu bankierskiego „Rawicki & Ska“. B. Rawicki, umknął onegdaj z Warszawy, zostawiając długi w **wysokości przeszło 300.000 rubli.** Katastrofę spowodowała ryzykowna gra na giełdzie.

Tragedya przyjaciółek.

Praga. (Tel. wł.). **Na ulicy zastrzeliła się z rewolweru 18-letnia artystka teatralna** Rita Ender. Powodem samobójstwa — jest fakt, iż przed kilku dniami popełniła samobójstwo **jej przyjaciółka,** diva teatralna — Lucya Kobriwa. W pozostawionym liście oświadcza Ender, iż **bez przyjaciółki — żyć nie może.**

Na tropie Siczyńskiego.

Bukareszt (tel. wł.). W miejscowości Predail, na granicy rumuńsko-węgierskiej **aresztowany został podobno pomocnik w ucieczce Siczyńskiego z więzienia w Stanisławowie,** Jan Turianczin. Aresztowany jest **słuchaczem uniwersytetu we Lwowie.**

50 Hal. ¼ funta znakomitego **KAKAO** poleca **Handel** pod firmą **Kazimierz BARTOSZEWSKI** dawniej **Maurycy Jabłoner** Kraków, Floryańska 49. 943 Były współpracownik firmy W. Ciszowski.

Wielka wygrana! Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, wygrać może **50,000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał **prawo grać** na na zasadach pionych przez wydawnictwo **wartościowych losach,** których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“, który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawła 10.

KORESPONDENCYE.

Z Krzeszowic.

Pod kołami pociągu. Onegdaj wydarzył się na tutejszej stacyi wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie.

Tuż przed odejściem pociągu osobowego od strony Krakowa przybiegł na stacyę robotnik kol. Sciana.

W tej samej prawie chwili pociąg ruszył z miejsca, a w tedy Sciana, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, skoczył na schodki wagonu, tak niefortunnie, iż odepchnięty siłą pędu runął na szyny...

Sekunda jeszcze i robotnik nie żył, koła wagonów rozszarpały go bowiem na części.,

Straszny ten wypadek wywołał ogólne współczucie dla Sciany, który postradał życie i tylko skutkiem własnej lekkomyślności.

Na miejscu wypadku zjawiła się komisya sądowo-lekarska, celem spisania protokołu.

Z Zagórza.

Rabunkowe włamanie. Śmiałego włamania dokonali niewyśledzeni dotychczas sprawcy przed kilku dniami w biurach kierownictwa Akcyjnej Spółki galicyjskiego górnictwa naftowego. Rozbito mianowicie stalową kasę i zabrano gotówką 5750 K, los na 130 K ponadto drobniejsze kwoty z również porozbijanych biur dyrektora i kasyera. Papiery wartościowe i książki oszczędnościowe „poczciwi“ włamywacze pozostawili.

112 letnia dziewczyna. — Nagły zgon. W ostatnim miesiącu zaszły tu dwa wypadki nagłej śmierci. W połowie stycznia zamarzła podczas silnych mrozów wracając do domu dziewczyna 112-letnia (!) która służyła u tut. gospodarza za pastuszkę i mimo tak sędziwego wieku trzymała się czerstwo i pełniła swe obowiązki do ostatniej chwili.

Przed kilku dniami zmarł na udar sercowy pensyonowany podurzędnik kolejowy Bruno, postać popularna i powszechnie lubiana dla swego humoru i ciętego dowcipu. Liczna rodzina i mieszkańcy Zagórza oddali mu ostatnią przysługę.

Z Libiąża.

Ze stosunków kolejowych. Jakkolwiek na pozór mała nasza stacyjka, przecież cieszy się dzięki rozwiniętemu w okolicy przemysłowi i górnictwu, wielkim ruchem towarowym, nieodpowiadającym wcale jej uposażeniu i zasobom. Służba kolejowa przeciążona jest stale pracą; wprawdzie przy sposobności podwyżki płac dodano m. p. tak zwanym centralnym zwrotniczym po 5 koron więcej miesięcznie na kwaterowe, równocześnie jednak skasowano im dyety za służbę nocną, wynoszące 15 koron miesięcznie, czyli w zasadzie zmniejszono im dochód miesięczny o 10 koron. Ubytek ten daje się im dotkliwie we znaki, tem więcej, iż dotyka on tylko służbę kategoryi centralnych zwrotniczych.

Drugą bolączką tutejszej stacyi jest rampa kolejowa, tamująca wolny przejazd drogą na długę chwilę przed nadejściem każdego pociągu.

Nadto grozi ona w każdej chwili katastrofą przejeżdżającym furmankom i ludziom. Służba stacyjna, zamykając ją korbą z odległości przeszło 250 metrów, nigdy nie wie ani nie widzi, czy przypadkiem nie zamknęła w środku jej na torze furmanki, lub czy nie zabiła przechodnia, opadając na dół. Szczęście, iż nienormalne te stosunki na nieoświetlonej nocną porą rampie nie spowodowały dotychczas katastrofy.

Z Trzebini.

Bal obywatelski na dochód mającej się założyć ochronki, który odbył się 4 bm., mimo 2 poprzedzających bali, wypadł najlepiej, gdyż przyniósł 54 K. dochodu, co na Trzebinię jest wcale pokaźną sumą, zwłaszcza, iż pierwotnie urządzane na ten cel bale, nie przynosiły żadnego dochodu. Bawiono się ochoczo i mile przy doborowej muzyce 13 p. p. do białego rana.

Nieporządki pocztowe. Od prenumeratorów naszego pisma w Trzebini otrzymujemy zażalenia na nieporządki pocztowe, dające się interesowanym dotkliwie we znaki.

Świeżo np. donoszą nam, iż korespondencye doręcza się w Trzebini w sposób niedbały i to dopiero na drugi lub trzeci dzień.

Przyczyną tego jest brak listonoszy, spowodowany systemem oszczędnościowym. Mianowicie od dnia 1 grudnia zeszłego roku oddalono 2 dorosłych listonoszy, a na ich miejsce przyjęto wyrostka, nie poczuwającego się zresztą do sumiennego wypełniania obowiązków.

Z Białej-Bielska.

Pierwsze promienie. Z końcem ubiegłego miesiąca założono w Brennie w powiecie bielskim Czytelnię, która jest pierwszą instytucyą oświatową. Brak tejże dawał się dotkliwie we znaki, a założenie jej było już nieodzowną koniecznością. Ludność górska zrozumiała od razu doniosłość sprawy i tłumnie zapisuje się na listę członków, grupujących się ze wszystkich warstw i stanów. Jest inteligencya, są gazdowie, rzemieślnicy, komornicy i młodzież. Czytelnia ma własny lokal, gdzie szczególnie w niedzielę i święta gromadzą się członkowie i chętnie czytają wszystkie gazety, dotychczas zmuszeni oni byli zbierać się w gospodzie, gdzie niejeden marnował w ciągu tygodnia zapracowany grosz. Odtąd ma być inaczej. Liczba członków dochodzi już do setki. Jeden z członków zrobił obszerną szafę, która ma pomieścić bibliotekę. Swieci ona dotąd atoli pustkami, a członkowie wyczekują niecierpliwie, kiedy wnętrza jej wypełnią się książkami. Może znajdzie się kilku dobrodziejów, którzyby zechcieli młodej instytucyi pospieszyć z pomocą i zasilić ją dobremi, prawdziwie ludowemi książkami. Wszak gmina Brenna leży w zagrożonym powiecie bielskim, gdzie tak liczne i wpływowe czynniki łączą się, by zgnieść ludność polską.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Czytelni pierwszy odczyt, który wygłosił X. Szuruowacki na temat: „O prasie“. Prelegent w bardzo przystępny sposób wykazał ważność prasy w dzisiejszych czasach i wzywał słuchaczy, by czytali tylko nasze dobre gazety narodowe i starali się również o rozwój tychże przez jednanie nowych abonentów i inseratów. Sposobność do tego ma każdy, szczególnie przy robieniu większych zakupów, kiedy to można kupca wziąć za słowo, by inserował w naszych gazetkach. Tylko wtedy staną i polskie gazety na wysokości swego zadania i nabędą u miarodajnych czynników przynależnego im wpływu. Wskazał również na spustoszenia jakie między ludem naszym czynią gazety złe i przestrzegał przed czytaniem tychże. Udział członków był tak liczny, że obszerny lokal nie mógł ich pomieścić i okazał się za szczupłym. Okoliczność ta, jakoteż zrozumienie słuchaczy dla sprawy były najlepszą nagrodą dla prelegenta.

Nie ujmując zasług innych, zaznaczyć wreszcie wypada, że do powstania Czytelni przyczynił się głównie X. Szuruowacki, którego niestrudzonej energii udało się osiągnąć już na początku tak świetne rezultaty. — Takich więcej!

Zwolenników i Przyjaciół naszego pisma którzy w okresie istnienia „Il. Kuryera Codz.“ dali nam tyle dowodów życzliwości, prosimy o korespondencye, odnoszące się do bieżących wypadków.

GASTON LEROUX. 28
Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

Raul po zniknięciu młodej dziewczyny czynił sobie wyrzuty, bo zły był na siebie, że się tak dał unieść zazdrości. W głębi duszy wierzył w szczerość i prawą naturę Krystyny — jednakże jej nagła ucieczka i milczenie świadczyły, że ukrywa przed nim jakąś tajemnicę.

Smutny i zniechęcony wyszedł po śniadaniu, kierując się bezwiednie ku cmentarzowi otaczającemu kościół. Długą chwilę błądził pomiędzy nagrobkami, odczytując napisy. Nagle grób jeden, szczególną jego zwrócił uwagę. Okryty był on cały dużemi ponsowemi różami, zwieszającemi się z krzyża, aż na ziemię pokrytą grubą warstwą śniegu.

Był to jakgdyby promyk życia, wpadający tam, gdzie jedynie śmierć niepodzielnie królowała. Czuć ją tu było wszędzie, na każdem miejscu, bo nawet ziemia nią przepełniona wyrzucała z swojego wnętrza stosy spróchniałych kości i czaszek — stały one przytrzymane grubym drutem pod murem kościelnym, nagromadzone, spiętrzone, tworzące jeden straszny nagrobek.

Nastrój tu panujący głęboko poruszył Raula; wyszedł ze cmentarza, przeszedł wzgórze rozciągające się nad morzem, gdzie usiadł. Wiatr ostry hulał po wybrzeżu, jakgdyby uganiając się za ostatnimi zamierającymi już błyskami dnia. Nagle wiatr przycichł a nad morzem zapadł mrok szary. Noc zapadała, otaczając Raula zimnymi cieniami. Młody człowiek jednak nie czuł chłodu. Myśl jego cała pochłonięta była przeszłością. Ileż to razy i o tej samej wieczornej porze siedział on tu, na tem cichym, opustoszałym wzgórku ze swoją przyjaciółką Krystyną, oczekując ukazania się księżyca.

Zapatrzony w morze Raul uśmiechnął się smutno. Nagle zadrżał. Cień jakiś, wyrosły niewiadomo skąd, cień ludzki, cichy i smukły stanął tuż obok niego.

— Czy oczekujesz na wschód księżyca? — zapytał dobrze mu znany głos.

Była to Krystyna.

Zerwał się i chciał coś mówić — ale młoda dziewczyna ruchem ręki nakazała mu milczenie.

— Posłuchaj mnie Raulu. Chcę ci powiedzieć coś bardzo ważnego.

Głos jej drżał silnie.

— Czy przypominasz sobie legendę o duchu muzyki — mówiła dalej. — Tu na tem miejscu usłyszałam ją poraz pierwszy od ojca. Powiedział mi: — „Gdy umrę przyślę ci go moje dziecko!“ — A więc Raulu ojciec dotrzymał obietnicy.

— Masz słuszność Krystyno — odrzekł poważnie młody człowiek w przekonaniu, że młoda dziewczyna w umyśle swoim łączy wspomnienie ojca z tryumfem niezapomnianego przez nich oboje wieczoru w operze. Krystyna ze żdziwieniem przyjęła spokojną odpowiedź przyjaciela.

— Jak ty to pojmujesz Raulu — zapytała pochylając się nieco nad młodym człowiekiem.

— Pojmuję to w ten sposób — odrzekł — że żadna istota ludzka nie byłaby w stanie zaśpiewać w ten sposób, jak to ty uczyniłaś wtedy, gdyby nie było za sprawą nadnaturalnego jakiegoś natchnienia. Żaden profesor nie nauczy tego. Możesz więc śmiało mówić Krystyno, że słyszałaś ducha muzyki.

— Tak — odpowiedziała uroczyście — w garderobie mojej, gdzie codziennie przychodzi uczyć mnie. (C. d. n.)

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane

Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych

oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania wykonuję precyzyjnie i najtaniej

Józefa Trębacza

Kraków, ulica Sławkowska L. 24. c.

Odsprzedawcom znaczny opust.

Wyroby z prima ang. złota „Double“ na składzie!

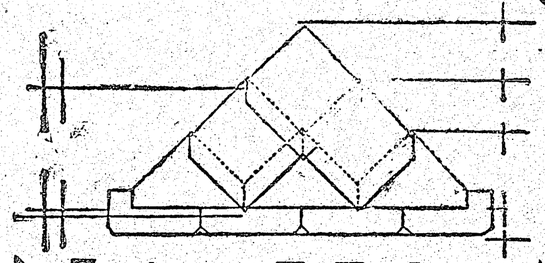
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 13. TELEFON Nr. 43. Adres telegraficzny: Kraków- HASCHARZ.

Wykwintne toalety karnawałowe. Płaszcze wieczorowe.

Własne pracownie! 153 Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!

Dachówki Eternitowe.



Zastępca F. Trębacz

KARNIOWICE, poczta i stacya Trzebinia.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka ETERNITOWA

1 metr z robotą i gwoździami 2 Kor. 50 hal. 110

We wszystkich miejscowościach!

zachodniej Galicyi **pod nader korzystnemi warunkami** znajdą osoby bez różnicy płci i wieku — **poboczny łatwy zarobek lub stałe zajęcie.**

Zgłoszenia: pod literami **„R. S.“** do Administr. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego.“

Akuszerka

FILIPOWA

Kraków, Słowiańska L. 2.

ZA 50 HAL.

bardzo dobrej palonej

KAWY

1/4 FUNTA

proszę spróbować w handlu

Michała Rodzeńskiego

Floryańska L. 40 Kraków.

GALICYJSKI BANK LUDOWY

DLA ROLNICTWA I HANDLU

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie ulica Sykstuska 17.

Telefon 1677. 1678.

pod patronatem c. k. uprzywil. austryackiego Länderbanku.

Wkładki na książeczki od 20 kor. począwszy na 4 1/2 %

Wypłata do 5000 K. bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

KANTOR WYMIANY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet.

Zlecenia giełdowe.

Wypłata kuponów i wylosow. papierów.

Bezpłatne przeglądania losów.

PRZEKAZY na miejsca kąpielowe i miasta całego świata. 542

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

L. 133501/1911 B. b.

Ogłoszenie Licytacyi.

Celem oddania dostawy Portlandcementu wyrobu krajowego i opolskiego dla potrzeb gminy m. Krakowa, tejże zakładów i przedsiębior. na rok 1912 odbędzie się w biurze drogowem Budownictwa miejskiego Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 22. lutego 1912 o godzinie 12-tej w południe.**

Wadyum wynosi 2000 koron.

Warunki dostawy można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków 31. stycz. 1912.

Poślubię przystojnego, zdrowego mężczyznę, nie przekraczającego lat 40 majątek jest rzeczą uboczną. Mam lat 22, jestem zamożną niemką, naturalizowaną w Ameryce. Zgłoszenia: „Hymen“, Berlin 18.

Lekcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkami Zgłoszenie: p. Ritter dla M. Zwierzyniec Lelewela 8 II piętro.

Starsza Kobieta

z dobremi świadectwami, potrzebna do dziecka 3-ch letniego i do domowego zajęcia zaraz. Wiadomość w „Administr. Ilustr. Kur. Codziennego“. 227

Sklep korzenny z tratiką, większy, dobrze rentujący w głównym Rynku w Podgórzu zaraz do sprzedania z powodu przeszkód familijn. Wiadomość: Mały Rynek L. 6, Kraków II. p. 163

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepos łakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

DOM w Tenczynku w ładnem położeniu składający się z 2 pokoi, kuchni, piwnicy, wozowni, drewutni, stajni, stodoła 2 sąsieki, szopy, podworzec duży i ogród, w ogrodzie woda źródlana, przy ogrodzie kawałeczek pola z powodu zmiany stosunków do sprzedania za 5.500 K. z wolnej ręki. Wiadomość Fr. Wójcik, Tenczynek.

Z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz **mleczarnia** dobrze się rentująca. Wiadomość w Adm. Ilustr. Kur. Codz.

Młody człowiek z ukończonym niższem gimnazyum, biegły w języku polskim, niemieckim i ruskim, z ładnem pismem poszukuje zajęcia biurowego przepisywania korespondencyi; stale ewentualnie czasowo. — Łaskawe zgłoszenia pod: „B. W.“ Pismo do Administracyi „Ilustr. Kur. Codz. (223

Do wynajęcia; Przy ulicy Marczyńskiego Półwsie Zwierzynieckie różne mieszkania zaraz lub od pierwszego marca.

LOKAL (4 ubikacye), nadający się na pracownię, sklep lub skład **zaraz** do wynajęcia w domu Cechu rzeźników i masarzy, w pobliżu rzeźni miejskiej na Grzegórzkach. Wiadomość u Administratora Kraków, Kolejowa 18.

3 czeladzi szewskich i 1-go na reperacye potrzebuję. Józef Cholewa w Wieliczce, warunki listownie podam. 216

SKLEP

ulica Długa, l. 74 z mieszkaniem lub bez, tanio do wynajęcia. 182

Pomocnik handlowy branży kolonialnej i delikatesów poszukuje posady od 1. kwietnia 1912 jako dysponent, ekspedient lub lagerzysta. Cz. Pawlicki Wągrowiec (Wongrowitz) Wielkie Ks. Poznańskie.

Potrzebny czeladnik siodlarsko powozowy. Zakład rymarsko siodlarski Piotr Parafiński Kraków ul. Długa L. 36

Tanie mięso.

Pakiet 5 kg. za **7 Kor.** ~~cielęciny~~ 5 kg. za ~~5·50~~ wysyła za zaliczką

Herman Kornhäuser

Szczawnica.

70 Hal.

cukiernica kryształowa z przykrywką

6 par filiżanek z deseniem od Kor. 2·80, garnitury na umywalnie od 5·50

w nowo otwartym

składzie porcelany, szkła, lamp i majoliki firmy:

Stabrawa i Turek

Kraków Karmelicka 8.

Szukam posady kasyera-korespondenta polskiego lub innego zajęcia biurowego w większych sklepach lub instytucyach prywatnych w Krakowie. Jestem młodym, emerytowanym urzędnikiem państwowym i mogę złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia łaskawie pod „Urzędnik“, pismo do Administ. „Ilustr. Kur. Codz“. 225

Telegram! Już nadszedł świeży transport JABŁEK, kompotowych i deserowych po najniższych cenach od 18 ct. za 1 kg. zwyż. — Poleca Jan Borys ul. Szewska L. 5, Filia ul. Jagiellońska L. 5. 226

Dla każdego!

Mydła toaletowe na wagę o bardzo silnych zapachach po K. 1·80 za kg. Mydła kwiatowe o nader przyjemnych zapachach w kartonie 6 sztuk za Kor. 1·—. Perfumy na wagę i w pięknych kasetkach, Kremy, Pudry i wszelkie artykuły toaletowe, najtaniej u firmy. 1173

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Zdolna krawczyni, poszukuje prywatnego życia w Krakowie lub prowincyi. — Zgłoszenia: pod „Helena“ do Adm. Ilustr. Kur. Codz. 204

Staruszka

0-letnia wdowa po pastuchu, nie mająca środków do życia, zwraca się gorącą prośbą do litościwych serc. Zgłoszenia do Adm. „Il. Kur. Codz.“

NAŁÓG PALENIA

wyleczyć można przez używanie Papierosów mentolowych po 12 hal., Papierosów w cygarniczkach po 1·50 hal., Cygara dymiące po 3 korony.

KTO PALI?

powinien stanowczo chronić swe zdrowie przez domieszkę do tytoniu ziółek „Morathon“ osłabiające działanie nikotyny, paczka po 20 hal. do nabycia u firmy 1165

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

Więcej niż 20 tysięcy Odbiorców może to potwierdzić.

Za Darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany 85

PORTRET naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię podając zarazem najdokładniej swój adres.

„Venus“, Zakład artystycz. dla portretów

Budapeszt, VII. Barcsay-utca 3. c.

Dostawa portretu następuje S—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem.

Prosimy o korespondencyę niemiecką!

Korzystajcie ze sposobności!

Skład GRAMOFONÓW i PŁYT przy ulicy św. Gertrudy L. 24.

urządził tylko przez krótki czas póki zapas starczy

Wielką Sprzedaż

po następujących cenach:

Gramofon koncert. 35 Kor.

PŁYTY dwustronne 2 Korony.

200 IGIEŁ silno-dźwięcz. 30 h.

Reperacye uskuteczni się: z bko i tanio. 1163

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: **Maryan DĄBROWSKI.**

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198.

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

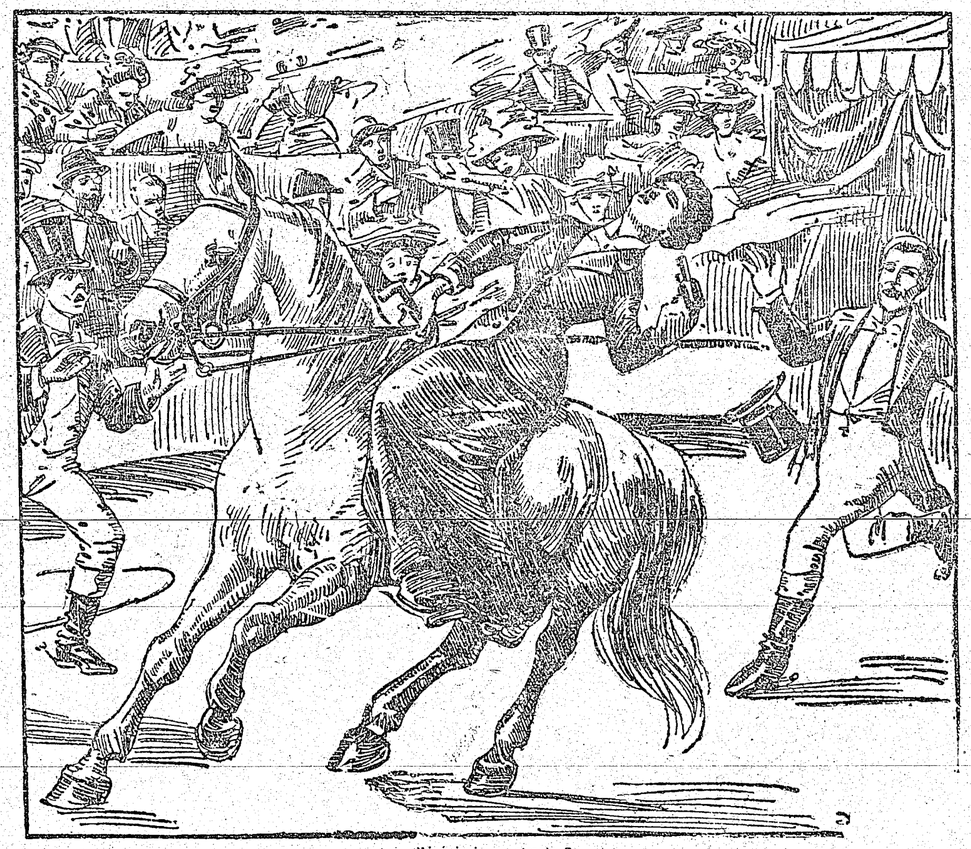
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . K. —·20, Nadesłane . . . . . „ —·80, Paski od . . . . . „ 4·—, Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Czwartek 15. lutego 1912. Nr. 36.

Usiłowane samobójstwo cyrkówki.



Objaśnienie na stronie 3.

W przededniu największego strajku w świecie.

Na dzień **1 marca** zapowiedziany został w Anglii, jak już zaznaczaliśmy, *strajk powszechny górników.*

Głosowanie powszechne ujawniło, że olbrzymia większość robotników jest za strajkiem. Jeśli rozpoczęcie go zostało odłożone, to tylko dlatego, że robotnicy związani są umowami zbiorowemi z przedsiębiorcami. Tak np. górnicy Walji Południowej — według umowy — mogą zawiesić pracę tylko wymówiwszy ją na miesiąc z góry i tylko pierwszego każdego miesiąca.

Strajk ogarnia w samem tylko górnictwie **milion prawie osób**, a więc będzie największym z dotychczasowych strajków ekonomicznych na świecie.

Powód strajku był następujący: w drugiej połowie r. 1910 wybuchł strajk w Rondatalu (Walia Południowa), w strajku wzięło udział około 1,000 robotników. Strajk trwał prawie rok i kosztował ogromne sumy (popierała go południowowallijska federacya górników).

Przyczyną strajku tego była sprawa t. zw. „nienormalnych miejsc“, t. j. takich szybów, gdzie bez względu na wszelkie wysiłki robotnicy nie mogą wyrobić przeciętnej płacy praktykowanej w górnictwie.

Esencye Kwiatowe bez Alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toaletowe. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — POLECA najtaniej.

Sporn i Ska

Kraków, ulica Floryańska 14 X. - Telefon 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urzędn.

Strajk ten robotnicy przegrali.

Wprawdzie przedstawiciele stron obu wypracowali warunki porozumienia, ogół strajkujących jednak nie zatwierdził ich i strajk trwał jeszcze czas jakiś. Wobec porażki, którą przypisywano w kołach robotniczych oportunistycznej taktyce t. zw. starych-tradeunionów, do steru w zarządzie trade-unionu górników angielskich doszli młodzi ludzie trade-unioniści, **zwolennicy zasady walki klas.**

Ci z drobnej sprawy górników Rondatalu zrobili *sprawę ogólną* i postawili nie żądanie podwyższenia płacy w tak zwanych „nienormalnych miejscach“, lecz szersze żądanie określenia wogóle *minimum* płacy zarobkowej w górnictwie całego państwa.

Jakkolwiek idea ta była życzliwie przyjęta w sferach rządowych, a szczególniej w inspekcyi płacy zarobkowej, to jednak właściciele kopalń odpowiedzieli odmownie na żądanie robotników zwołania ogólno-krajowej konferencyi z przedstawicieli obu stron dla rozważenia tej sprawy.

Wobec tego konferencya związków poszczególnych prowincyi na wspólnej naradzie odwołała się do ogółu górników z zapytaniem tej treści:

„Czy życzy sobie, aby istniejące umowy zostały zerwane celem zmuszenia przedsiębiorców do przyjęcia zasady minimalnej płacy zarobkowej dla każdego górnika, pracującego w szybach Wielkiej Brytanii“.

Większa część robotników angielskich wypowiedziała się za **zerwaniem wszystkich umów.**

Co więcej — jak słychać — do żądań tych górniczych w Anglii mają się przyłączyć **wszyscy górnicy kopalń europejskich,** gdzie również *minimum* płacy nie jest odpowiednio ustalone.

W ten sposób istnieje zamiar wywołania **ogólnego strajku górniczego w całej Europie.**

(Tel. „Il. Kuryera Codziennego“).

Londyn. Na zgromadzeniu górników przyjęto rezolucyę, wyrażającą oburzenie, że właściciele kopalń odrzucili żądanie płac minimalnych, co byłoby miarodajnem dla zażegnania sporu. Rezolucya wyraża *gotowość poczynienia* właścicielom kopalń *jeszcze dalszych ustępstw.* Tymczasem **kilka tysięcy górników wypowiedziało pracę.**

Płace oficyantów państwowych.

Rząd przeciw oficyantom.

Wiedeń, 14 lutego.

Komisya parlamentarna dla spraw urzędniczych uchwaliła następujący szemat płac dla oficyantów państwowych:

Pozostający w służbie od lat 3—6 mają otrzymać 1200 kor. płacy i 400 koron dodatku aktywalnego; od lat 6—9 mają otrzymać 1300 koron płacy i 500 koron dodatku aktywalnego; ponad 9—12 lat 1400 koron płacy i 500 koron dodatku aktywalnego; ponad 12—15 lat służby 1500 kor. i 600 kor. dodatku aktywalnego; ponad 15—18 lat 1600 kor. płacy i 600 kor. dodatku aktywalnego; ponad 17—21 lat służby 1700 kor. płacy i 700 dodatku aktywalnego; ponad 21—24 lat 1800 kor. płacy i 700 kor. dodatku aktywalnego; ponad 24—27 lat 1900 kor. płacy i 700 kror. dodatku aktywalnego; ponad 27—30 lat 2000 kor. płacy i 800 k. dodatku aktywalnego; ponad 30 lat 2200 kor. płacy i 800 kor. dodatku aktywalnego.

Oprócz tego przyjęto do ustawy postanowienie, przyznające prawo do corocznego urlopu.

Zastępca rządu baron Fries — **biernie przysłuchiwał się obradom.** Posłowie uczynili mu zarzut, iż **prowadzi obstrukcyę przeciw ustawie** i przeciw polepszeniu płac oficyantów. Baron Fries oświadczył, że obstrukcyi nie prowadzi ale że **na rozkaz sprzeciwiania się ustawie.**

Wobec takiego zachowania się delegata rządu — komisya obradować postanowiła *bez udziału zastępcy rządowego.*

Szał wojenny.

Armia powietrzna.

Niedawno — jak to donosiliśmy w telegramach — ogłosił paryski dziennik „Exelsior“ senzacyjną wiadomość, iż w razie wybuchu wojny — Niemcy z **łatwością będą mogły zburzyć stolicę Francyi,** bombardując ją z aeroplanów.

To doniesienie wywołało we Francyi łatwo zrozumiałe zaniepokojenie. W związku z tem pozostaje wczorajsza dyskusya w senacie francuskim, podczas której minister wojny Millerand omawiał żeglugę powietrzną w armii i podniósł, że Francya już dzisiaj posiada 208 aparatów powietrznych, zaś z końcem roku armia będzie miała **344 takich aparatów.** Utworzony będzie pułk żeglugi powietrznej i awiatyki. W roku 1912 użytych będzie na ten cel 22 milionów, w latach przyszłych 25 milionów.

Równocześnie donoszą, że liczni członkowie paryskiej Rady gminnej podpisali odezwę, wzywającą wszystkie gminy francuskie **do przyczynienia się do kosztów budowy wielkiej floty powietrznej,** któraby mogła wszędzie nieść „dobrą wieść, lub śmierć“.

Krwawe demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 14 lutego.

Wczoraj po południu urządzili studenci uniwersytetu demonstracye, śpiewając narodowe pieśni i wznosząc okrzyki przeciw rządowi węgierskiemu i chorwackiemu, oraz przeciw policyi. **Przyszło do starć z policyą,** która demonstrantów rozpędziła. Demonstranci zbierali się jednakże w innych punktach miasta.

Walka z policyą. — Strzały rewolwerowe.

Po godzinie 9 wieczorem ponowiły się demonstracye, w których brali udział studenci i robotnicy. Największą była demonstracya na placu Jelacica. **Policyę obrzucono kamieniami** i rzucano żabki pod konie policyi. **Policya dobyła szabel. Z pośród demonstrantów oddano 7 strzałów rewolwerowych.**

Jeden policyant odniósł **cięższe zranienie** od kamienia, 18 lekkie obrażenia.

Nie stwierdzono, czy kto z demonstrantów odniósł zranienia. Kilka osób ma być rannych. Aresztowano 15 osób. O godz. wpół do 11 zapanował spokój.

Humor Macocha.

Sosnowiec, 14 lutego.

Im bliższą jest chwila ostatecznego rozstrzygnięcia losu Macocha i jego towarzyszów — pisze „Iskra“ — tembardziej uwidocznia się zdenerwowanie, jakiemu podlegają oskarżeni. Znać to zwłaszcza na obliczu i w zachowaniu Izydora Starczewskiego. Wygląd jego zawsze zresztą ascetyczny budzi dziś wrażenie, że widzi się człowieka nie z tego świata.

To samo można powiedzieć o Helenie Krzyżanowskiej. Przygnębienie wyryło na jej obliczu ślady widoczne. Niechętnie wychodzi na przechadzkę, gdzie ścigają ją ciekawe, a niekiedy drwiące oczy i uwagi ciekawych.

Za to Macoch nie traci miny. Ma się atoli wrażenie, że człowiek ten gra dobrze komedyę. Często żartuje i śmieje się. Baczną uwagę poświęca swej garderobie, *zwłaszcza habit swój otacza pieczołowitością.*

— Niedługo będę się z nim bawił — oświadczył któregoś dnia — dadzą mi inny, ciemniejszy trochę.

— Z „dzwoneczkami“ — dorzucił inny kryminalista.

Damazy śmiał się.

— Tak źle nie będzie — wątpił.

O Krzyżanowską często się dopytuje. Ona o niego nigdy.

Niedawno widzieli się przelotnie. Starała się go nie widzieć. On za to wodził za nią oczami. Na krótką chwilę na tej bezczelnej, tłustej twarzy zakwitła rzewność jakaś, tęsknota — i jakby przeleciało po niej coś szlachetniejszego — żal, a zarazem potępienie samego siebie...

Lecz zaraz twarz przybrała wyraz zwykły — bezmyślnej tępoty i jałowej obojętności; w bezbarwnych oczach zamigotał blask okrucieństwa...

Macoch nie łudzi się, że będzie uniewinniony, wszelako chodzi mu o to, by jak najmniej dostał.

Odbywa on często konferencyę ze swym adwokatem, broniącym go, jak wiadomo, z urzędu.

Zeznanie przed śmiercią.

Wiedeń, 13 lutego.

W dniu wczorajszym pozbawił się życia przy pomocy rewolweru 17-letni chłopiec do posług, zajęty w handlu rowerów Muhra, nazwiskiem Otton Bernhardt.

Zgon młodzieńca poprzedzały równie ciekawe jak smutne okoliczności:

Onegdajszej nocy dokonano włamania do sklepu Muhra. Złodziej dostał się do lokalu sklepowego przez piwnicę i skradł z podręcznej szuflady kwotę 30 koron. Ponadto, jak stwierdziły ślady, włamywacz usiłował rozbić wielką kasę ogniotrwałą, co jednakże nie powiodło mu się, gdyż żelazna kasa oparła się narzędziom złodzieja.

O kradzieży zawiadomiono policyę, ta zaś na podstawie spostrzeżeń orzekła, iż sprawcy kradzieży należy szukać w osobie, pozostającej w bliskich stosunkach z handlem.

Z tego powodu zdjęto pozostawione na powierzchni kasy odciski palców złodzieja, które miały być porównane między innemi z odciskami daktyloskopijnymi Bernhardta.

Kiedy ten ostatni dowiedział się o takim obrocie śledztwa, kupił rewolwer i celnym strzałem w pierś *pozbawił się życia.*

Samobójca pozostawił kartkę, na której znajdowały się te tylko słowa: *„Nie szukajcie złodzieja, bo ja nim byłem“.*

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.

:-: **Na ulicę KARMELICKĄ L. I. — obok kawiarni Bisanza.** :-:
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie. CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy ruptu rowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców kreślę się z poważaniem **Marya MADEJOWA.**
1140

Szlifuję, obciągam brzytwy oraz nożyczki pod gwarancyą.
Przyjmuję, do szlifowania i niklowania narzędzia lekarskie, części metalowe i żelazne. — **Wykonuję reperacye** różnych przedmiotów jakoto: maszynek, primusów i wszelkich innych domowych.
Jan Myszkowski
Kraków, ulica Dietlowska L. 46.

Katastrofa automobilowa w Nowym Sączu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Nowy Sącz, 14 lutego.

Wczoraj wieczorem zdążał własnym automobilem do Nowego Sącza obywatel ziemski p. Apolinary Maczuga, w towarzystwie ajenta policyjnego Pelczara, który właśnie prowadził u niego na wsi dochodzenia, celem wykrycia sprawców jakiejś kradzieży. Automobilem kierował szofer Zygmunt Weimer, znajdujący się w stanie lekko podpitym.

Nietrzeźwy szofer.

Droga ze wsi do miasta prowadziła obok przystanku kolejowego, wiodąc przez stromą górę i rampę kolejową, zamykaną stale przed nadejściem każdego pociągu.

Była godzina 9 wieczór, kiedy pojazd znalazł się tuż przed rampą, zjeżdżając w szybkiem tempie z góry. Wypadek chciał, iż rampa była zamkniętą, czego nie dostrzegł zamroczony alkoholem szofer. Automobil, nie wstrzymywany zresztą zbytnio przy zjeździe po pochyłości na pustej ulicy, **najechał całą siłą pędu na zamkniętą rampę.**

Uderzenie było straszne i tem brzemienniejsze w następstwa, iż momentalnie spowodowało

gwałtowny wybuch benzyny.

Szofer, pierwszy wyrzucony z pojazdu, spadł o kilka kroków dalej w przydrożny rów, odnosząc w upadku **kilka silnych,** jakkolwiek nie niebezpiecznych **obrażeń.** Natomiast właściciel automobilu, p. Apolinary Maczuga, upadając na kamienie, **uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu, które poważnie grozi jego życiu.**

Trzeci pasażer, ajent policyjny Pelczar, odniósł **cały szereg poważnych okaleczeń i ran,** które na dłuższy czas zatrzymają go w łóżku.

Nie koniec na tem, bo liczbę ofiar katastrofy powiększyła **jeszcze jedna osoba.**

Oto dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w chwili eksplozyi znajdował się na miejscu katastrofy p. Stanisław Klemensiewicz, słuchacz akademii eksportowej we Wiedniu. Siłą eksplozyi rozrzucone odłamki automobilu, **pokaleczyły go w tak straszny sposób, iż nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.**

Wstrząsający ten wypadek komentowany jest dziś z ubolewaniem przez całe miasto.

Proces szpiegowski w Przemyślu.

Przemyśl, 13 lutego.

Rozprawa dzisiejsza zaczęła się odczytaniem zeznań świadków, poczynionych w śledztwie, a nie przesłuchanych w toku procesu. Następnie odczytano notatki oskarżonej, z których wynika, że udało się jej wysłać w bezpieczne ręce **jakieś plany Przemyśla.**

Nastąpiły

orzeczenia znawców wojskowych,

w szczegółach zgodne może, w zasadzie sprzeczne.

Podpułk. Grandowski oświadczył mianowicie, że Tr. nie była, jako szpieg, szkodliwą.

Przeciwnie, por. Miszkiewicz uważa, że oskarżona, ze względu właśnie na swą inteligencyę, mogłaby być bardzo szkodliwą, jak zresztą każdy szpieg w danych warunkach może być szkodliwym.

Na rozprawie popołudniowej nastąpiły **przemówienia prokuratora i obrońców.**

Ostatecznie udał się trybunał o godz. 7 min. 10 rano na naradę, a gdy w przeszło 2 godziny później powrócił, ogłosił przewodniczący

wyrok,

skazujący Maryę Trąmpczyńską za szpiegostwo, za nakłanianie do fałszywego świadectwa, za oszczerstwo **na 1 i pół roku ciężkiego więzienia,** obostrzonego postem co miesiąc;

Henryka Blocha za nie przeszkodzenie zbrodni szpiegostwa **na 2 miesiące więzienia** z postem i twardem łożem co miesiąc.

Oboje zastrzegli sobie 3 dni do namysłu: Trąmpczyńska jednak dopiero na nalegania obrońcy, który z wielkim trudem zdołał ją uspokoić i odwieść od natychmiastowego wnoszenia odwołania od dopiero co usłyszanego wyroku.

Ronikeriada.

Roniker i Roniker bez kresu i końca... Senzacyjna sprawa straciła na napięciu... Mówi Nowodworski, mówi Puszkin-Bobrisszew, mówi Korwin Piotrowski — pierwsze siły na polu palestry. Pomimo to nie wzbudzają zainteresowania — być może dlatego, że opinia publiczna sama już sprawę osądziła dla siebie i od trybunału czeka tylko potwierdzenia wyroku w myśl własnego jej przekonania.

Przemawia prokurator. Zainteresowanie wzrosło cokolwiek, nie do tego jednak stopnia by się objawiło tłumniejszym napływem publiczności do sali sądowej.

Prokurator Herszelman w rzeczowym, ładnie opracowanym wywodzie — żąda zatwierdzenia wyroku I. Instancyi.

Po przemówieniach obrońców i zastępców prawnych stron — zabiera głos Roniker.

Jest to „ostatnie słowo“ człowieka, który może zniknie na zawsze z powierzchni życia.

Roniker przemawiał przez 3 godziny w poniedziałek i trzy godziny we wtorek. W długiej tej mowie zbijał zarzuty aktu oskarżenia, starając się wykazać swoje alibi. Podkreślał wszystkie słabe strony oskarżenia. Ogółem przemawiał 9 godzin.

Po skończeniu jego mowy, **proces został odroczony** po 11 dniach trwania.

Katastrofy i wypadki.

Zatonięcie dwóch parowców.

Ajencya Lloydu donosi z Nagasaki, że zderzyły się parowce japońskie „Riohamaru“ i „Marjmaru“. **Obydwa parowce zatonęły.** Z pierwszego parowca **utonęły 32 osoby,** z drugiego **14.**

Śmierć 5 uczniów.

Z San Remo telegrafują: Gdy wczoraj rano około 40 uczniów szkoły ludowej przechadzało się po wybrzeżu morskiem, nagle brzeg się usunął i pogrzebał 20 uczniów. **Pięciu z nich zginęło,** 8 odniosło zranienia.

Ohydny mord.

„Morning Post“ donosi z Waszyngtonu pod datą onegdajszą: Nadeszła tu wiadomość z El Provenir, że meksykańscy bandyci zamordowali w okrutny sposób pewnego Niemca, którego **formalnie poćwiartowali.**

Dziecko w kominie.

Z Warszawy piszą: Wczoraj popoł. na poddaszu 4-piętrowego domu nr. 7 przy ul. Sapieżyńskiej, bawiła się w chowanki gromadka dzieci. 6-letni Icek Kelman wdrapał się do otworu kominowego, pragnąc się tam schować, lecz nie znalazłszy oparcia dla nóg, **wpadł w jego czeluść.** Zaalarmowani krzykiem mieszkańcy domu, poczęli w otwór kominowy zapuszczać sznury, nawołując chłopca do uchwycenia się, lecz Icek coraz głębiej zapadał w kanał. Dano znać wreszcie straży nalewkowskiej. Przybyli kominiarze, po wybiciu kilofami paru otworów w ścianach, przylegających do kanałów kominowych, wydobyli malca na **2-giem piętrze całego,** bez żadnych uszkodzeń, tylko ogromnie zamorusanego sadzami.

Usiłowane samobójstwo cyrkówki.

(Do ilustracyi tytułowej).

Znany cyrk Vivaldelli w Monachium był przed kilku dniami widownią wstrząsającego dramatu miłosnego, z jakim chyba w melodramatach lub romansach kryminalnych spotkać się można.

Na arenie produkowała się właśnie francuska „jeźdźczyni wyższej szkoły“ panna Estella de Préval, budząc eleganckiemi ewolucyami powszechny aplauz i uznanie. Wtem nagłym ruchem artystka wstrzymała konia i skierowała w skroń swą rewolwer. Z trudem udało się obecnym na manèży kolegom przeszkodzić francusce w okropnym zamiarze. Estella była kochanką pewnego niemieckiego barona. Żądanie jej „przyjaciela“, aby cyrk porzuciła, skłoniło ją do targnięcia się na swe młode życie.

Serdeczna nić.

(Dramat dwóch serc dziewczęcych).

Praga, 14 lutego.

Dramat uliczny.

Wczoraj około godz. 12 w południe na Zofijskim Ostrowie, w śród licznie zebranej na spacerze publiczności dał się słyszeć odgłos stłumionego strzału i równocześnie powstał w samym środku ulicy popłoch, a następnie zbiegowisko. Na trotoarze, w niewielkiej kałuży krwi, płynącej z drobnej postrzałowej rany na prawej skroni, leżała młoda dziewczyna, o pysznych złotych włosach, wstrząsana przedśmiertnym kurczem.

Obecny przypadkowo na miejscu wypadku lekarz wojskowy dr Frank, podskoczył, ukląkł przy dziewczynie i opierając cudną jej główkę na swych kolanach rozpoczął opatrunek, własną chustką tamując sączącą się nikłym paskiem z rany krew... Jedna z obecnych pań, wzruszona do głębi wypadkiem, podała swój jedwabny szal...

Niestety pomoc była spóźniona. Dziewczyna skonała w chwilę po zamachu, nie odzyskując przytomności: z zaciśniętych konwulsyjnie ust, z pod których błyskały drobne białe ząbki, wyrwał się jeszcze cichy, bolesny ostatni jęk, jakby niezrozumiałe już słowo skargi, poczem złotowłosa główka opadła bezwładnie w tył, uderzając z lekka o bruk uliczny.

Na brudnej płachcie rozmokłego odwilżą śniegu, odcinała się w dyskretnym konturze sylwetka dziewczyny, strojnej w wytworny jedwab i sylskinowe futerko, rozpięte na wydatnej dziewiczej piersi.

Największy SKŁAD PRZYBORÓW i SZAT KOŚCIELNYCH jak: ORNATY, kapy, sztandary, chorągwie, BALDA CHIMY oraz artykuły dewocyjne POLECA po najtańszych cenach 83
KONST. WITKOWSKI KORDAS
Kraków, RYNEK Główny, LINA A-B. L. 46/6.

„Tłusty Czwartek“.



„*Dixit nobis vetus Bartek — nam est hodie tłusty Czwartek!*“ Brzmi swawolna makaroniczna piosenka, sięgająca czasów „żaków“ — owej polskiej *Estudiantiny*, której godłem był *Alwar* i drewniana łyżka z fantazyą za czapkę założona. Symbol uczoności i głodu, kojarzącego się zazwyczaj na świecie. — Tłusty Czwartek — koniec karnawału. — Krakowie! baw się, grzesz dalej, w swem zapomnieniu wesołem. Ostatni puchar dziś nalej — „jutro“ syp głowę popiołem!

Wśród zebranych licznie w około ciała widzów zapanowało grobowe milczenie: w wielu oczach widać było perłiste łzy. Dr. Frank, złożywszy dziewczynę na ziemi, podłożył pod głowę leżący opodal zarękawek, poczem prostując swą wyniosłą postać, zdjął czapkę, wszyscy obecni uczynili to samo, w grobowem, wstrząsającem milczeniu...!

W tej chwili przybyła karetka pogotowia, i zabrała ze sobą ciało... Z zarękawka wypadł list. Dyżurny lekarz podjął go, wsunął do kieszeni, by oddać władzy, mimowoli jednak rzucił przedtem okiem na adres:

„Do tych, którzy rozumią, iż kochać można nad życie!“ — Rita.

Na życie i śmierć.

Na rok okrągły przed cichym lecz wstrząsającym dramatem ulicznym, wśród sfer teatralnych w Pradze powszechnie znane były dwie młode adeptki sceniczne, pełne życia i talentu: Lucy Kobriwa i Rita Ender. Młode, bo zaledwie 17-letnie dziewczęta, urodne i inteligentne jak mało w tym wieku i sferze, związane były ze sobą najserdeczniejszą nicią przyjaźni.

Oddane sobie zupełnie, żyły w spokoju i pracy, marząc o świetnej, a przynajmniej błyszczącej przyszłości. Dnie całe spędzały razem, nie mając przed sobą żadnych tajemnic lub niedopowiedzeń: jednem słowem czytały wzajemnie w swych sercach i myślach, jak w otwartej księdze.

Pewnego razu, w chwili serdecznych zwierzeń i pieszczot zobowiązały się wzajemnie słowem honoru, iż — cokolwiekby zaszło — nie rozłączą się ze sobą nigdy. Przyrzeczenie to utwierdziły jeszcze nazajutrz w kościele uroczystą przysięgą, dodając nadto, iż dla łatwiejszego wykonania przysięgi postanawiają obie nie wychodzić nigdy za mąż i wogóle unikać wszelkich stosunków ze światem męskim.

Od dnia tego dziewczęta jeszcze silniej przylgnęły do siebie, tworząc jedną, nierozłączoną całość.

Dziwne zrządzenie losu.

W ten sposób minęło trzy miesiące. W październiku ubiegłego roku poznała przypadkiem Lucy w czasie przedstawienia danego na cel dobroczynny jednego z członków komitetu dra H... Młody, urodny chłopak zwrócił na siebie przelotnie jej uwagę. Zamienili ze sobą słów kilka, w czasie których zainteresował ją śmiałością i oryginalnością poglądów.

Kiedy wieczór wracała do domu dziwnie była roztargnioną, zasypiając zaś późną nocą, ustawicznie wracała myślami do tej rozmowy.

Los zdarzył, iż nazajutrz, gdy spieszyła do teatru na próbę, spotkała go przypadkiem na ulicy. Chłopak przystąpił do niej z uprzejmym ukłonem, uścisnął serdecznie za rękę i odprowadził do drzwi teatru, bawiąc po drodze przyjemną i błyskotliwą rozmową.

Nigdy, a przynajmniej dawno nie miała Lucy tak dobrego humoru, jak tego dnia.

I znowu minęło dni kilka, czy kilkanaście, w czasie których młodzi spotkali się kilkakrotnie. Lucy, ujęta jego obejściem i uprzejmością — nie wiedząc o tem zupełnie — pokochała go na życie i śmierć, całą siłą pierwszego uczucia spragnionego miłości serduszka.

Katastrofa się zbliża.

Stan ten nie mógł — z natury rzeczy — trwać długo; musiało przyjść uświadomienie.

Pewnego razu, chłopak, który nie widząc jej dni kilka, tęsknił za nią ogromnie, zdobył się na krok ryzykowny. Wieczór po przedstawieniu poszedł za kulisy i zapukał do garderoby Lucy...

Dziewczyna na widok ukochanego, krzyknęła z radości i podskoczyła ku niemu z wyciągniętemi ramionami... Nie wiedząc zupełnie kiedy, padła w jego objęcia i nie broniąc się wcale, dozwoliła mu pić słodycz ze swych ust dziewiczych! Stało się!

Po bezsennie spędzonej nocy przyszła refleksya! Straszny ból szarpać zaczął jej biedne serduszko...! Złamała wiarę ukochanej przyjaciółce, nie dotrzymała uroczystej przysięgi! Za to Pan Bóg karze! I słusznie, bo przysięgi dotrzymać trzeba. Zrozpaczona padła na kolana przy łóżku, zatapiając się w kornej, błagalnej modlitwie. Po długiej chwili wstała i nerwowym krokiem poczęła przebiegać swój pokój! Za małą chwilę nadejdzie Rita. Z jakiem czołem stanie wobec niej, co jej powie, jak śmieć będzie spojrzeć w jej cudne, niewinne jak u dziecka oczy!

Coś trzeba postanowić, bo dłużej nie wytrzyma już w tej strasznej niepewności.

Chwila namysłu... i wybuchła nerwowym serdecznym płaczem!... Zdała słyszeć odgłos zbliżających się kroków... to Rita!

Momentalnie wyprostowała złamaną bolem i płaczem postać, otarła ostatnie krwawe łzy z oczu i zdeterminowana pobiegła do stolika...

U drzwi słychać było pukanie... W tej samej chwili, jakby w odpowiedzi, rozległ się w pokoju strzał i Lucy, z przeszytą skronią padła bez życia na ziemię.

Dalszy ciąg tragedyi.

Co Rita, — nie wiedząca zresztą zupełnie o tem, co jej przyjaciółkę skłoniło do tego strasznego kroku — przeżyła w dniach najbliższych — nie da się opisać.

Szarpana gryzącym siły bólem, pamiętała jedno: wszak ze zmarłą łączy ją przysięga na życie i śmierć. Zresztą dzisiaj, gdy tamtej niema, życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości.

Gdy najbliższy tydzień nie przyniósł ulgi, odebrała sobie wczoraj życie na Zofijskim Ostrowie. W pozostawionym liście „do tych, którzy rozumieją, że kochać można nad życie“, wyjaśnia w krótkich, rzewnych słowach powód samobójstwa, dodając na końcu, „iż z radością idzie w zaświaty, bo tam czeka na nią ta, którą nad życie własne ukochała“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

ZAWIADAMIAM P. T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. otwarty został

Hotel Monopol

wraz z **Kawiarnią i Restauracyą**

w Krakowie. przy ul. św. Gertrudy 6.

(dawniej Hotel Kleina.)

Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Poczty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z największym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem

Zygmunt BILLET.

! Na Karnawał !

w Zakładzie ogrodniczym dla osieroconych chłopców w Krakowic, ulica Karmelicka 66.



Dekoracye SAL. Balowych

Dla P. T. Komitetów urządzających zabawy, pikniki lub bale odpowiedni do zamówienia opust. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Adres telegr.: Józefici Kraków. — Tel. 112.

BUKIETY i Wiązanki KOTYLIONOWE

KOLIŃSKA CYKORYA

Fabryka SAD. WIŚNIA k. Lwowa

WYRÓB KRAJOWY

SPÓLNIKA z kapitałem 6—10.000 kor. poszukuję do interesu zaprowadzonego, przynoszącego bardzo znaczny dochód. Ryzyko wykluczone. — Zgłoszenia Pesterestante Kraków I, pod „Zysk 100“ za okazaniem kwitu inser.

Rząd. upraw. Agencya pośrednictwa pracy Stefana Mikulskiego

Kraków, Szewska 14. I-sze piętro. TELEFON Nr. 1 200.

poleca rutynowanych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów, dysponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycz ych Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. Ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych, oraz **wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej.** — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników fabryk zakładów przem., buchalterów, pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służbę folwarczną, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych.

Pośredniczy w wyszukiwaniu spólników, w kupnie i sprzedaży. 742

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 14. lutego 1912.

Moralność wśród kleru.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent:

W organach prasy tutejszej czytamy doniesienia z Rzymu, że Papież zamierza w najbliższych tygodniach opublikować **nowe rozporządzenie**, dotyczące moralnego prowadzenia się duchowieństwa. Przedewszystkiem mają zostać jeszcze **bardziej zaostrzone niedawno ogłoszone przepisy** co do utrzymywania gospodyń przez proboszczów — ponadto zawierać będzie wspomniane rozporządzenie szereg dalszych zarządzeń, zmierzających do podniesienia moralności wśród księży świeckich i zakonnych. W czasach bowiem ostatnich — jak to stwierdzają pisma — zaszło pod tym względem w różnych krajach tak wiele wykroczeń, niejednokrotnie zbrodniczych — np. Macoch, że papież uznał za konieczne i niecierpiące zwłoki wydać stosowne radykalne zarządzenie.

W końcu ma zawierać to rozporządzenie papieskie **ostrą polemikę z tym odłamem katolickiego duchowieństwa**, który domaga się **skasowania celibatu.**

Papież z całą stanowczością stoi i stać nie przestanie na stanowisku **bezwzględnego utrzymania celibatu** wśród duchowieństwa i wszelkie w tym kierunku zabiegi spotkają się z nieprzejednanym oporem ze strony Watykanu.

Tajemnica redakcyjna.

Jedną z największych zalet współczesnego dziennikarstwa — jest bezsprzecznie zasada tajemnicy redakcyjnej. Nie nakazują jej ustawy pisane — a przecież dziennikarze całego świata przestrzegają jej z niezwykłą ścisłością i uważają za obowiązek honoru i wielki przywilej dziennikarskiego zawodu.

Między społeczeństwem a prasą — wytwarza się przy zasadzie tajemnicy dziennikarskiej — stosunek wielkiego zaufania. Redakcya każdego dziennika staje się niejako trybunałem obrończym dla wszystkich pokrzywdzonych, bieżem na wszelki wyzysk i krzywdę, stróżem interesów kraju i narodu. Zadanie swoje ciężkie i poważne — spełniać tylko prasa może na zasadzie tajemnicy redakcyjnej.

Rozumieją to dobrze nawet i władze i liczą się z tą doniosłą zasadą dziennikarstwa. Świadczy o tem proces, jaki świeżo odbył się w Niemczech, w Dreźnie przed tamtejszym sądem państwowym. Redaktor tygodnika „Dresdener Rundschau“ zaskarżył redaktora socyalistycznej „Dresdener Volkszeitung“ o obrazę czci. W czasie procesu wyszło na jaw, że skarżący redaktor tygodnika zdradził swego czasu tajemnicę redakcyjną i wydał sądowi autora satyrycznego wierszyka oraz rysownika pewnej ilustracyi. Ten niezwykły i haniebny postępek dziennikarza — stał się przedmiotem krótkiej ale bardzo charakterystycznej wymiany zdań na sali sądowej i dał powód trybunałowi do zajęcia stanowiska wobec tajemnicy redakcyjnej.

Oskarżony redaktor socyalistyczny oświadczył, iż zasada tajemnicy redakcyjnej — uważaną jest przez dziennikarzy całego świata — za prawo, obowiązek, honor. Kto tę zasadę łamie — staje się niehonorowym człowiekiem. Skarżący dziennikarz jest właśnie takim osobnikiem pozbawionym honoru. Trybunał powinien wydać wyrok uwalniający, gdyż człowieka bez honoru obrazić nie można.

Trybunał skazał wprawdzie socyalistycznego redaktora na 30 marek kary, ale równocześnie oświadczył, że *skarżący ubliżył godności swojego zawodu — zdradzając tajemnicę redakcyjną.*

Dla władz austryackich — jest to przykład do naśladowania!

Pan Bobrzyński — germanizuje kraj.

W urzędowej „Gazecie lwowskiej“ pojawiło się niesłychane rozporządzenie namiestnika Bobrzyńskiego, **dające językowi niemieckiemu w Galicyi równouprawnienie z językiem polskim w służbie administracyjnej.**

Antynarodowe to rozporządzenie pana Bobrzyńskiego, jak i cały system polityczny namiestnika — omówimy obszernie w numerze jutrzejszym.

Nowy organ „Strzelnica“.

Istnieje we Lwowie silna partya, znana nawet oficyalnie pod nazwą „Strzelnicy“, odgrywająca wybitną rolę polityczną.

Nasi krakowscy „strzelcy“ pozazdrościli snać laurów lwowskim swym kolegom i zreorganizowawszy swe szeregi, zamierzają pod godłem „kurka“ (oby nie przysłowiowego „kurka na kościele“!) założyć podobną **twierdzę polityczną w Krakowie.**

Z trudnością im to nie przyjdzie, objęli bowiem ładną sukcesyę w historycznem, starożytnem stowarzyszeniu... Ba! zamierzają — *ut fama fert* — założyć własny organ p. t. „Strzelnica“, a ma to być organ ściśle koteryjny — mieszczański, jakiego do dziś dnia pozbawioną była ta partya.

A więc „Fort Chabrol“, czy „Okopy św. Trójcy“? Nie wiadomo! W każdym razie zapowiada się jakaś strzelanina... Amunicyi nie zabraknie, a gdy ta wyjdzie, no to tęgie głowy menerów partyi mieszczańskiej postarają się przecież o wynalezienie prochu bezdymnego, bezwonnego i — nieszkodliwego.

* * *

Jak się informujemy, „Strzelnica“ ma być zrazu organem zawodowym-strzelniczym, aby niebawem stać się podłożem pod *codzienny organ partyjny, polityczny...* Przeciwko tej ostatniej atoli formie przemiany musimy już stanowczo się zastrzec, gdyż majątek Tow. strzeleckiego ma inne cele, niż użytkowanie na cele partyjne.

Zniesienie dwu świąt katolickich w Saksonii.

Nasz korespondent telegrafuje nam z Lipska: Rozporządzenie konsystorza biskupiego przenosi święta Nar. Najśw. Panny Maryi (8 września) i Zwiastowania (25 marca) **na niedziele po dniach tych wypadające.** Rozporządzenie to obowiązuje w obrębie **królestwa saskiego i w saskich Łużycach.**

Inne święta pozostają jak dotąd w terminach niezmienionych.

Wielki krach bankowy.

Z Bytomia na Górnym Śląsku telegrafują nam: Przedsiębiorstwo bankowe Schramera i Forstera zawiesiło wypłaty. **Zobowiązania wynoszą około 4 milionów.** Konkurs został spowodowany zawieszeniem wypłat przez składy drzewa A. Goldsteina w Królewskiej Hucie, która to firma upadła przy niedoborze 3 milionów. Straty wielkie poniesie kilka banków **wrocławskich, berlińskich i wiedeńskich.**

W najbliższych dniach odbyć się ma zebranie przedstawicieli kilku wielkich banków z Bytomia i Król. Huty celem podtrzymania firm powyższych, popadłych w konkurs.

Zjazd generałów w Krakowie.

Dziś wieczorem o godzinie 8 przybywa do Krakowa generalny inspektor armii, arcyksiążęcej podstawie udał się jeden z ajentów polic.

Życie za reklamę.



Pisaliśmy onegdaj o śmierci wynalazcy-maniaka, niejakiego Reichelta, któremu się przywidziało, że wynalazł płaszcz, mogący zastąpić spadochron, Ta „idee fixe“ tak silnie zagnieździła się w anormalnym mózgu nieszczęśliwca, że postanowił na własnej osobie zademonstrować wartość swego wynalazku. Zrzucił się więc w swym płaszczu z wieży Eiffel w Paryżu — i został na miejscu trupem.

Fryderyk, którego pobyt w naszem mieście łączy się z mającemi nastąpić w Krakowie naradami generałów.

Celem obrad zjazdu będą t. zw. „Kriegsspiele“ t. j. ćwiczenia teoretyczne przy stole plastycznym, mającem na celu wyszkolenie jenerałów w dowodzeniu wyższemi j dnostkami bojowemi.

Arcyksiążę przybywa w towarzystwie swej świty, w skład której wchodzą generał major Roth, pułkownik Wasserthal i kapitan Höfern i stanie w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej.

Równocześnie przybywają do Krakowa generałowie: Habermann, Sendler, Wittmann, Bartuszka, hr. Zedwitz, Rafay, Linkard, Kahler, Kuchinka i Smekal.

Przebieg obrad — odbywających się jak wiadomo, co roku w różnych miastach monarchii — trzymany jest w tajemnicy.

Straszna śmierć.

Uparty samobójca.

Zarząd stacyi krakowskiej doniósł wczoraj po południu policyi, że na torze kolejowym „Bonarka“ za mostem warszawskim znaleziono **straszne zniekształcone zwłoki** młodego człowieka, ubranego dość dostatnio, a z wyglądu należącego do sfery inteligentnej.

Na miejsce przypuszczalnego wypadku udała się komisya, która przeprowadziła dochodzenia co do osoby i przyczyn zgonu nieznajomego.

Przeszukano ubranie zmarłego i znaleziono w niem książkę do nabożeństwa, brzytwę, oraz legitymacyę, na podstawie której stwierdzono, że nieznajomy, urodzony w roku 1895, pochodził z Bochni, nazywał się Antoni Pankiewicz i zajęty był w Krakowie jako pomocnik fryzyerski w sklepie p. Feliksa Zalasińskiego przy ulicy Zwierzynieckiej. Na

Ludwik Sander i S-ka

Handel korzenny, delikatesów i win

Kraków, ulica Floryańska L. 31. :-: :-: Telefon Nr. 1549. 811

PRZY HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Bogato zaopatrzony bufet - - - - Kuchnia znakomita.

Potrawy tylko na maśle!

Śniadania gorące od . . . . . —·50 K.

Obiady z 3-ech dań . . . . . 1·10

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

do p. Zalasiewicza, który zeznał, że nieznajomy jest rzeczywiście identyczny z pracującym u niego pomocnikiem.

P. Zalasiński opowiadał dalej, że Pankiewicz usiłował jeszcze onegdaj, bo dn. 11 bm. pozbawić się życia **przez zatrucie się gazem świetlnym.** Desperat przyszedłszy onegdaj do sklepu podczas nieobecności personalu, poodkręcał kurki od gazu i ułożywszy się na krześle, *spokojnie oczekiwał śmierci.*

W krytycznym momencie zjawił się jednak p. Zalasiński, który nieprzytomnego już Pankiewicza ocalił od śmierci przy pomocy zawezwanego lekarza.

Pankiewicz z tego obrotu sprawy **był bardzo niezadowolony,** oświadczając, że chciał popełnić samobójstwo, gdyż czuje niechęć do życia, które miało dla niego same tylko zawody i gorycze...

Oczywiście p. Zalasiński czynił wszystko, by młodzieńcowi wyperswadować samobójcze zamiary, ten jednak życzliwe rady puszczał mimochodem.

Wreszcie — było to wczoraj przedpołudniem — w tajemniczy sposób znikł ze sklepu a wszelkie poszukiwania za nim pozostały bezowocne.

Jak się obecnie okazuje, denat postanowił za wszelką cenę umrzeć, czego istotnie dokonał rzuciwszy się pod koła pociągu.

Z przeprowadzonego dalej śledztwa okazuje się, że Pankiewicz ułożył się na szynach kolejowych w chwili t. zw. szybowania pociągu, prowadzonego przez maszynistę p. Krzistka.

Pozycya zwłok wskazuje, iż denat ułożył się wzdłuż szyn i **dopiero tuż przed zbliżeniem się przesuwanego wagonu, ułożył głowę na szynach...**

Sekunda jeszcze i Pankiewicz nie żył... Koła wagonu odcięły mu głowę od reszty tułowia.

Zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Zakończenie strajku w gimnazyum.

Z Kołomyi donoszą: Strajk uczniów klasy VI a i VIIb polsk. gimn. został wreszcie zakończony po tygodniowem bezrobociu szkolnem, dzięki usilnym staraniom tak rodziców uczniów, jako też wpływowych jednostek miasta.

Onegdaj przyjechała do Kołomyi z ramienia Rady szkolnej kraj. inspektor Lewicki i cofnął zarządzenie nowych wpisów, zezwalając na to, aby klasy zamknięte otworzyć dla uczniów, którzy mają przyjść do szkoły i przeprosić dyrektora i prof. Cichockiego. Naturalnie, że dochodzenia przeciw uczniom będą dalej prowadzone, kary jednak będą pozbawione zwykłego ostrza. Co do samego prof. C. to zdaje się, że w tym kierunku Rada szkolna kraj. poważnie jakąś decyzyę — lecz później.

Wisła uwolniona już z ków zimowych płynie szerokim korytem szumiąc wezbraną falą i zagrażając nadbrzeżnym osadom wiosennym wylewem. Od niedzieli, gdy z powodu odwilży lody pękły, Wisła zasilana wodami górskiemi znacznie się podniosła. Skutkiem tego prace bulwarowe, rozpoczęte na nowo z początkiem b. m. **zostały zalane,** co spowoduje dłuższą przerwę i opóźnienie w robotach. Na brzegach po obu stronach leżą ogromne zwały lodu, pozostawione przez opadające fale, co ma być, według przepowiedni „znawców“, wróżbą — dobrego lata.

Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Roboty około zabezpieczenia Krakowa przed powodzią rozpoczną się z wiosną bieżącego roku budową murów oporowych od klasztoru PP. Norbertanek do mostu zwierzynieckiego, który po zniesieniu kolei obwodowej będzie odpowiednio przerobiony.

Równocześnie prowadzone będą prace po drugiej stronie Wisły; mianowicie począwszy od Zakrzówka w dół rzeki. Sprawa wykupna gruntów jest jeszcze ostatecznie nie załatwioną, gdyż wielu właścicieli pownosiło rekursy.

Resursa urzędnicza przygotowuje jako clou swego sezonu karnawałowego w sobotę dnia 17 b. m. „Piknik Pań“. — Jak zeszłoroczny tak i ten zapowiada się znakomicie.

Udział we wspólnej kolacyi i wesołej zabawie przy dźwiękach muzyki 13 pp., wynosi od osoby 4 kor.

Złamanie nogi. Wczoraj po południu upadła przechodząca ul. Nadwiślańską w Dębnikach, 60-letnia Marya Sokalska, tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Wypadek tramwajowy. Onegdaj na dorożkę skręcającą ze stanowiska w Rynku, w której znajdowała się pani W. najechał tramwaj Nr. 7 tak gwałtownie, iż zdruzgotał koła dorożki, która skutkiem tego nagle się przechyliła. Pani W wypadła z dorożki, doznając złamania nogi powyżej kostki,

Zgon w kościele. Z Chrzanowa donoszą nam: Onegdaj przedpołudniem przybyła do tutejszego kościoła parafialnego około 40-letnia kobieta, nazwiskiem Masiorowa.

Kobieta uklękła przed ołtarzem i pogrążyła się w żarliwej modlitwie.

Naraz zrobiło się jej słabo, runęła na ziemię i w kilka chwil po tem skonała.

Powodem zgonu był udar sercowy.

Wypadek wywołał w kościele wielkie zaniepokojenie.

„Ulubieniec kobiet“.

(Krotochwila w 3 aktach — M. Hennequina i J. Mitchella).

Pełen pustoty i szału karnawał przyniósł nam w swym repertuarze teatralnym jedną z najlepszych francuskich fars, jaką kiedykolwiek widzieliśmy na deskach scenicznych.

Kto nie był na „Ulubieńcu kobiet“ może szczerze żałować — niechaj spieszy więc, dopóki sztuka nie zejdzie z afisza teatralnego — na którym jednak spodziewać się należy — dzięki swej szalonej pustocie, niezrównanym sytuacyom komizmu i dowcipowi, a przytem grze znakomitej, utrzyma się prawdopodobnie jeszcze bardzo długo.

Powodzenie sztuki zapewnia świetna para: Leszczyński-Renard. Para ta przedewszystkiem warunkami zewnętrznemi podbija widownię: on — smukły a piękny, jasnowłosy Apollo — pardon! — przykrawacz pierwszorzędnej firmy konfekcyi damskiej w Paryżu — ona — białoramienna, czarnobrewa Juno — modystka, obywatelka z Montmartre. Leszczyński nadto góruje nad całą akcyą brawurową wprost grą, tak, jak on to tylko potrafi, tem szalonem tempem i takimż humorem, swojem znanem „lobuzowatem“ zacięciem i „wisusowstwem“, a przytem pełnym nonszalancyi a zarazem porywającego komizmu gestem.

W czorajszej obsadzie ról — żon właścicieli magazynu paryskiego — nastąpiła zmiana w formie debiutu — w miejsce pp. Zaryckiej i Górskiej. Czy na lepsze? Nie. — P. Smochowska — którą już znamy z jednego występu debiutowego — wyszła na ogół obronną ręką — olśniwszy nadto widownię wspaniałemi strojami. (Wśród mężczyzn wywoływał „efekt“ — bez wnikania zresztą, czy wogóle strój taki jest estetycznym ze stanowiska kalowestyki — płaszcz o... jednym (sic!) rękawie — z prawej strony narzucony w formie peleryny, zwłazany wobec tego pod szyją fontaziem).

P. Radwanówna brak wszelkich warunków scenicznych zewnętrznych; w grze zdradza wprawdzie pewien temperament, jednakże całość czyni wrażenie nawskoś gry amatorskiej.

Specyalna wzmianka należy się p. Miłoszewskiej w roli subretki. Możemy śmiało powiedzieć, jest to wiele rokujący talent. Doskonałym w typie był p. Miarczyński.

Dostrajali się wreszcie do kierującej akcyi p. Leszczyńskiego p. Maks. Węgrzyn i pani Kopczewska — nie dotrzymali natomiast kroku w tempie pp. Siemaszko i Mielnicki. *d.*

* * *

W sobotę wystawia teatr w dalszym szeregu polskich oryginalnych sztuk, nowy dramat Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy“, który — jak zgodnie stwierdziła krytyka — po pierwszem przedstawieniu na scenie teatru Rozmaitości, w działalności dramatopisarskiej autora „Otchłani“ i „Srebrnych szczytów“, stanowi nowy etap wybitnego znaczenia artystycznego. Oparty na temacie konfliktu psychologicznego, odznacza się żywem tętnem akcyi, o znacznem napięciu dramatycznem i zawiera cały szereg scen, otwierających pole popisu dla gry aktorskiej. Główną rolę kobiecą Lucyi, żony dyrektora muzeum Sanicza, odtworzy p. Marya Przybylko, którą dyrekcya pozyskała na szereg gościnnych występów, a która rolę tę zaliczą do swych najlepszych kreacyj.

Obsada ról jest następująca: Wacława Sanicza, dyrektora muzeum, gra p. Kosiński, Lucyę, jego żonę, p. Przybylko, Jana Otawskiego p. Sosnowski, archeologa dr Wabika p. Noskowski, właściciela fabryki Offenheima p. Noskowski, Eugenię, jego żonę, p. Wielandówna, inżyniera Martykę p. Jednowski, literata Sumnickiego p. Stanisławski, Wiktoryę, siostrę dyrektora Sanicza. p. Jarszewska. Autor przybył do Krakowa i bierze udział w próbach.

Zjazd 3 cesarzy.

Petersburg, (tel. wł.) Dzienniki donoszą, **iż w lecie bieżącego roku odbędzie się na ziemi niemieckiej zjazd** cara rosyjskiego Mikołaja, cesarza austryackiego Franciszka Józefa i cesarza Niemiec Wilhelma II.

Wiedeń (tel. wł.) „Deutsches Volksblatt“ **potwierdza obiegające tu wiadomości,** o mającym nastąpić w lecie zjeździe 3 cesarzy.

Skandal dworski w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.). Wyszedł tu na jaw nowy skandal dworski. **Generał Tomaszewicz,** który stał na czele zakładu dla sierót po urzędnikach, zabitych przez rewolucyonistów, **zdefraudował około 50 tysięcy rubli** z pieniędzy zakładowych.

Tomaszewicza aresztowano. Zakładem powyższym **opiekowała się carowa.**

Demonstracye w teatrze.

Rzym (tel. wł.) W mieście Asoli przyszło wczoraj w teatrze do **burzliwych demonstracyi studentów włoskich — przeciw Francyi.** Grano słynnego „Chanteclera“ Rostanda. W czasie pierwszego aktu studenci rozpoczęli hałaśliwie demonstrować. **Przedstawienie przerwano. Aresztowano wiele osób.** Powodem demonstracyi antifrancuskiej są naprężone stosunki polityczne Włoch z Francyą, z powodu ostatnich afer o przytrzymanie okrętów.

Od stow. katol. stróżów. Walne doroczne zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się 14-go b. m. o godz. 6-tej wieczór we własnym lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7.

Wyrób i skład główny:
1671 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.
Składy we wszystkich aptekach.

Smutna tragedya.

Monachium, 13 lutego.

Miasto nasze poruszone jest do głębi straszną tragedyą, która stała się jedynym tematem rozmów u wszystkich.

I nic dziwnego. Okoliczności, jakie towarzyszyły tej tragedyi — są tak smutne i wstrząsające, iż mimowoli wywołują u słuchaczy silne współczucie żalu i litości dla nieszczęśliwych ofiar dramatu.

Tragedya ta miała przebieg następujący:

Przy Lindwurmstrasse mieszkał od sześciu lat na trzeciem piętrze 40-letni buchalter Maksymilian Fritschner wraz ze swą małżonką Justyną o piętnaście lat starszą.

W ubiegłą sobotę zauważono w kamienicy, iż Justyna Fritschner zarówno przed południem, jak i po południu nie opuszczała mieszkania.

Około godziny 4 po południu przyszedł do domu jej mąż. Zajęcia biurowe nie pozwoliły mu wcześniej przybyć na obiad.

Zaledwie atoli otworzył drzwi — doleciał go z mieszkania silny odór gazu. — Postąpił parę kroków naprzód.

W tym momencie przedstawił się jego oczom straszny widok.

Na stołku w pozycyi na pół siedzącej spoczywało ciało jego żony. Głowa zwisała po za poręcz krzesła. Z głuchym jękiem rzucił się na zwłoki swej żony, łkając rozpaczliwie... Zagadka śmierci swej ukochanej żony — zdawała się dręczyć w mózg jego i szarpać nerwami.

Biedny Maksymilian Fritschner szalał z bólu i płakał jak dziecko.

Rozpaczliwe jęki, dotkniętego tak ciężkim ciosem męża — zwabiły sąsiadów, którzy bezzwłocznie zawiadomili o tym wypadku odpowiednie władze.

Przybyła na miejsce tragicznego wypadku komisya sądowo-lekarska — stwierdziła śmierć u Justyny Fritschner przez zatrucie gazem.

Zagadką atoli pozostało dla wszystkich, nie wyłączając męża — co było powodem śmierci Justyny: czy dobrowolne zatrucie się gazem, czy też straszny wypadek.

Tragedyi nie koniec...

Zrozpaczony mąż — pozostał sam w domu i oddał się szaleńczym myślom. — Zdeterminowany na wszystko, począł gorączkowo porządkować swe rzeczy, wreszcie zabrał się do pisania listów.

Nieomieszkał również zatelegrafować do syna z smutną wiadomością nagłego zgonu matki, a swej żony.

Między innemi, uwiadomił o swem nieszczęściu szwagrową.

Godzina 11 w nocy...

W najwyższem zdenerwowaniu przybyła szwagrowa do domu Fritschner.

Zadzwoniła. Raz, drugi i trzeci... Najmniejszy szelest nie dochodził do jej uszu. Tknięta bolesnem przeczuciem — zaalarmowała sąsiadów, którzy natychmiast wyważyli drzwi mieszkania...

Na ziemi obok zwłok Justyny leżał w całej długości rozciągnięty Maksymilian Fritschner. Twarz zmienioną do niepoznania. Gwałtowny skurcz mięśni obliczał — dawał do poznania, iż umarł śmiercią ciężką, rozpaczną, właściwą szaleństwu.

W kurczowo ściśniętej ręce trzymał kartkę, na której napisał ostatnie słowa: „Ktokolwiek moją żonę znał, ten wie, iż bez niej żyć więcej nie mogę“.

Smutnej tragedyi koniec.„

Bocian w aeroplanie.

Nie było jeszcze chyba wypadku, by w aeroplanie noworodek ujrzał światło dzienne. A jednak... O fakcie takim rozpisują się szeroko dzienniki nowojorskie, donosząc co następuje.

Przed kilku dniami przedsięwziął nowojorski bankier Fulton przejażdżkę aeroplanem lotnika Bothnera w towarzystwie swej żony, znajdującej się w stanie błogosławionym.

Kiedy aeroplan wzniósł się w przestworza i znajdował się na wysokości około 150 metrów, zrobiło się pani Fulton nagle słabo. prosiła więc męża, by co rychlej nakłonił lotnika do powrotu na ziemię. Lotnik istotnie zastosował się do tej wskazówki, było już jednak za — późno...

Na krótko przed wylądowaniem powiła p. Fulton tęgiego chłopca... I osobliwy ten wypadek nasuwa interesujące pytanie: Jaka miejscowość uważana będzie za miejsce urodzenia chłopca?...

KORESPONDENCYE.

Z Krosna.

Przykry wypadek. Przed dwoma dniami p. M. Chejmicki, sekwestrator tutejszego urzędu podatkowego poślizgnął się na ulicy tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu nogi. Powodem bezpośrednim wypadku są nieporządki, panujące ogólnie na ulicach miasta, nieczyszczonych należycie i niezamiatanych — Zarządca magistratu p. Z. aby uczynić zadość przepisom, każe wprawdzie od czasu do czasu posypać trotuary popiołem, ale, aby uczynić to jak najmniejszym kosztem, popiół ten każe brać ze śmietników domowych, gdzie go wyrzucają wraz z innemi odpadkami, wśród których nie brak nawet kawałków szkła. Naturalnie przy najmniejszym wietrze unoszą się na ulicach miasta tumany smrodliwego kurzu, o ile zaś nadejdzie odwilż, to błoto z popiołu na trotuarach sięga kostek.

Nic dziwnego więc, że w mieście panują stale zaraźliwe choroby zwłaszcza wśród dzieci szkolnych.

Z Jordanowa.

Zwiastuny wiosny. Po kilku ciepłych, prawdziwie wiosennych dniach, mamy znów śnieg i przymrozki. Mimo to pojawiły się pierwsze „zwiastuny wiosny“ w postaci olbrzymich afiszy reklamujących nasiona Mauthnera z Budapesztu. Mimowoli przychodzi na myśl, czemu żadna z firm krajowych, sama a choćby i w połączeniu z innemi, nie stanie do konkurencyi, tembardziej, że ryzyko zdaje się być wykluczone, a to z tego powodu, że nasiona wyprodukowane w naszym klimacie, są więcej wytrwałe, od nasion węgierskich pochodzących z cieplejszych okolic. Zapotrzebowanie nasion np. w okolicach górzystych, ze względu na niemożliwość wyprodukowania tychże z powodu zimna, jest bardzo duża. — A co na to miejscowe towarzystwo Ligi pomocy przemysłowej?

Mięso. Ku wielkiej radości i zadowoleniu licznej rzeszy konsumentów, zniżył właściciel jatki p. Fr. Oleksy cenę mięsa i to dość znacznie, bo na klg. o 24 hal., tak, że obecnie mamy mięso po 1 kor. 20 hal. Zniżka ta, wywołała powszechną radość bo i biedniejsi, mogą obecnie prędzej skosztować „kawał mięsa“. Inni rzeźnicy z „zawiścią w sercu“ ku p. Oleksemu, pozostali przy dawnej cenie, zato też ich jatki świecą pustkami.

Światło. Mieszkańcy Jordanowa proszą magistrat, by zerwał kontrakt z księżycem co do oświetlania miasta, gdyż tenże warunków niedotrzymuje, a w mieście za nastaniem nocy panują „ciemności egipskie“, wśród których rozlega się od czasu do czasu głos przechodnia, przeklinającego, księżyc, magistrat, lampy, i w ogóle wszystko i wszystkich, co tylko ma wspólnego z oświetleniem. Bodaj to wróciły się niedawne czasy, gdy to ze strachu przed bandytami, świecono latarnie nawet w porze księżycowej.

Zgon włóczęgi. Stanisław Kalczyński się zwał. Znało go całe miasto, znała go okolica. Dzieciom postrachem był... Ptakiem niebieskim był, bo „ni siał ni orał“, jeno zbierał i pił a pił. W ostatnią niedzielę pił jak zwykle w szynkowni, pełnej „gazdów“ z dymiącymi fajami, siedzących dokoła na ławach. Pił i pił gęsto stawiane półkwaterki, a przyśpiewując, tańczył i potrząsał łachmanami. W końcu pijany, wyrzucony za drzwi szynkowni, mierząc gościniec, puścił się ku domowi... którego nie miał... a który urósł w jego fantazyi. Szedł, szedł i legł w przydrożnym rowie, a śnieg biały pościelą mu był i nakryciem. Mróz ścinał wychodzącą z sinialych ust parę w lód, który pokrywając bezładne wąsiska, osiadał na ustach, a w końcu zamknął je na wieki. Rano znaleziono go skostniałego, a wrony na drzewach siedzące, krakały mu na pożegnanie...

Ze Zwardonia.

Teatr amatorski. I nasz zakątek, ostatni na pograniczu Węgier, daje znak życia.

Dzięki inicyatywie i niestrudzonej pracy około podniesienia kultury tutejszego naczelnika stacyi kolejowej p. Piekarczyka, ukonstytuował się tutaj teatr amatorski, który aczkolwiek w bardzo trudnych warunkach z braku odpowiedniej sali i niezbędnych przyborów, daje tu od czasu do czasu wcale udatne przedstawienia.

I tak dnia 4 bm. odegrano w tutejszej sali szkolnej komedyę w jednym akcie pod tyt.: „Kajcio“, wobec licznie zgromadzonych widzów, zupełnie poprawnie. Oprócz miejscowego personalu, zjawili się księża i nauczyciele z okolicy, tudzież żandarmerya z najbliższych posterunków, wolna od służby. Widzów dostarczyła również Milówka i Żywiec, a nawet i Sucha. Amatorzy-kolejarze grali z werwą. Rolę tytułową odegrał zupełnie poprawnie p. Irz..., papę p. K..., p. Ksawerę niedoszłą narzeczoną Kajcia, grała p. Irz..., zaś pannę służącą panna Kn...; ta ostatnia, mimo, że młodziutka i po raz pierwszy występująca na scenie, wywiązała się ze swej roli nadspodziewanie dobrze.

Z Wiśnicza Nowego.

Wieczornica. W niedzielę dnia 11 b. m. odbyła się w Wiśniczu w lokalu Towarzystwa kasynowego wieczornica, w której wzięli udział oprócz tutejszych mieszkańców, licznie reprezentowanych, także i goście zaproszeni z okolicy.

Większość pań przybyła w krakowskich strojach ludowych, pięknie odbijając swemi jaskrawemi barwami na tle ciemno udekorowanej sali. Z mężczyzn tylko p. D. (w stroju góralskim) i p. H. (w stroju krakowskim) wspaniale dostrajali się do pięknych i hożych Krakowianek.

Szkoda wielka, że tylko tych dwóch panów odczuło piękność stroju ludowego i nie wstydziło pokazać się w nim.

Atrakcyę wieczoru stanowił krakowiak, odtańczony po wiejsku z werwą przez kilkadziesiąt par, wśród piosnek wesołych i krotochwilnych, odśpiewanych przed muzyką. — Czysty dochód przeznaczony na cele miejscowego Koła T. S. L.

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE
FILIA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ 28. I. p.
JERRY ISA

Założni úverní ustav v Hradci Králové FILIA KRAKÓW,
ulica Wiślna L. 3, obok BANKU AUSTROWĘGIERSKIEGO.
Kapitał akcyjny Koron 15,000.000·— Fundusz rezerwowe Koron 2,5000.000.— Wkładki na książeczki Kor. 41,000.000·—.
FILIA załatwia wszelkie transakcye bankowe. — Wkładki oprocentuje 4½%. Kantor Wymiany.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12·30 i od 3 godziny do 5 popołudniu.

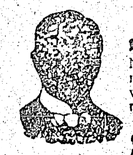
Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta przez cały dzień od godziny 8 rano do godz. 7 wiecz. BEZ PRZERWY.

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI **FILIA** **RYNEK L. 12, a róg ulicy św. JANA L. 1.**

62

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN **W KRAKOWIE.** **Wchód od ulicy św. JANA L. 1.**

Wkadki oszczędności około 115,000.000 Kor.
Wadya i Kaucye. -- WKŁADKI na rachunek bieżący i książeczki . . . do 4 1/2 %
Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośred. własnych banków. — Wszelkie tansakcye bankowe w ramach statutu.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie.
Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

ŁADNY WĄS jest ozdobą mężczyzny!
uzyskać go można używając płynu
„GRAZYI“

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki wzmacnia go. 1108
Ostrzega się przed naśladownictwami. GRAZYĘ dostać można po cenie 1 k. za flakon w Krakowie: u PP. Reima i Sp. Linia A-B. Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna, Drog. Stan. Tomaszewskiego ul. Zwierzyniecka, Drog. Zdz. Komorowskiego, Kraków Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: FABRYKA chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki

KORON 5000 zarobku
płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya
300 SZTUK tylko 6·50 KORON
nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy, zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patentow., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemn. 3-letn. poręczeniem. 1 ameryk złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angiel. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiow., 1 ameryk. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, kolo loru i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z praw. skórki, 1 para amer. butonów z imit. szlach. kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztuczn. i najpiękniejszymi widok. świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziw. oryent. pereł, 5 indyjskich djabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 150 sztuk różnych przedmiotów pożyt. i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleg. zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, koszt. tylko kor. 6·50. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem, także w znaczkach pocztowych przez
J. Gelb, dom wys. Nowy Sącz 169.
NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone i prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wyklucz.

BANDAŻE RUPTUROWE
bardzo praktyczne, wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn, bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe nawet w wielkich wypadkach oraz pasy brzuszne, fachowy bandarzysta
Antoni M. MIRKIEWICZ
Kraków, ulica Mostowa L. 4.
Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański 2, dom własn.
Tel. 330. 170 Tel. 330.

Numer telefonu międzymiastow. 330.
Adres telegraficz.: Hawełka, Kraków.
„Rangalla Ceylon Tea“
(najwyższa znakomitość ceylońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci sprzedaje się i ko w oryginalnych 1/8 i 1/16 kilogramowych pakietach opatrzonych marką ochronną „PALMA“ i atestem c. k. stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy
A. Hawełka w Krakowie
oraz w handlach i Kółkach rolniczych Galicyi.
We Wiedniu główny skład u firmy:
Franz Tommasoni, c. k. dostawca Dworów, Wollzeile 12.
Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawy, Czechy będą chętnie oddane. 138

Pracownię Elektro-mechaniczną
poleca
WACŁAW ZUBRZYCKI
Kraków, Rynek Główny 17. — Bracka 4 w pasażu.
Wieloletnia praca w tej gałęzi przemysłu, oraz rozgałęzione stosunki zagraniczne, umożliwiają mi jak najspieszniejsze i jak najdokładniejsze wykonanie wszelkich w zakres mojego fachu wchodzących zleceń. 162
Podejmuję się wykonania instalacyi dzwonków w nowo budujących się domach, hotelach, telefonów automat. „Central“ załączeń telefonów w zwykłe urządzenie dzwonkowe, gromochromów, ubezpieczeń od włamania do Banków, Urzędów i td. Jako specyalność zamki elektryczne. Przyjmuję też wszelkie reperacye maszyn do pisania, do szycia i t. d. **Wacław Zubrzycki.**


WÓZKI dziecięce, wyroby koszykarskie i bambusowe
poleca 232
J. Botwin
Kraków, ulica Floryańska L. 24.
(gdzie Cukiernia Warszawska.)
Uwaga! Przyjmuję wszelką REPERACYĘ!

MYDŁO RAJSKIE
Smiechowskiego
najlepsze do prania i mycia, pozbawione składników gryzących, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.
Paczka funtowa w oryginal. opakowaniu 44 hal.
Do nabycia wszędzie! 1195

Starsza Kobieta
z dobremi świadectwami, potrzebna do dziecka 3-ch letniego i do domowego zajęcia zaraz. Wiadomość w „Administr. Ilustr. Kur. Codziennego“. 227

Szukam posady kasyera-korespondenta polskiego lub innego zajęcia biurowego w większych sklepach lub instytucyach prywatnych w Krakowie. Jestem młodym, emerytowanym urzędnikiem państwowym i mogę złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia łaskawie pod „Urzędnik“, pismo do Administ. Ilustr. Kur. Codz. 225

Lekcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkami Zgłoszenie: p. Ritter dla M. Zwierzyniec Lelewela 8 II piętro.

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepos lakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Chłopców dwóch, do praktyki lakierniczo-powozowej i jednego młodszego **czeladnika** przyjmie zaraz Markiewicz, Rakowicka 9, Kraków. (153

WYBORNY MIÓD
deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód palona 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże 5 kg. kor. 13. Wysyła za zaliczką
I. M. Farba, Podhajce 75.

Całe urządzenie kawiarniane wraz z bilardem, aparat piwny i automat muzyczny jest do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Kukli, Kraków ulica Długa L. 55. 200

Pomocnik handlowy branży kolonialnej i delikatesów poszukuje posady od 1. kwietnia 1912. jako dysponent, ekspedient lub lagerzysta. Cz. Pawlicki Wagrowiec (Wongrowitz) Wielkie Ks. Poznańskie.

Z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz **mleczarnia** dobrze się rentująca. Wiadomość w Adm. Ilustr. Kur. Codz.

Potrzebny młodszy pomocnik bufetowiec do handlu delikatesów Wład. Zaborskiego, Kraków, Nowa Wieś. 229

Poszukiwani
Kasyer lub **kasyerka** z kaucyą 600 koron, (które złożone będą w jednym z banków jako wadium) wyjazd **zaraz** na prowincyę. — Wiadomość: ulica Dietlowska L. 75 M. Rehman. 231

Ożeni się mężczyzna przystojny, lat 35 mający z panną służącą inteligentną, lub młodą wdową do lat 30 która wyrobi stałą posadę przy jakiejkolwiek instytucyi. Zgłoszenia listownie wraz z fotografią, którą się zwraca, dyskrecya zapewniona pod adresem: Agent handlowy Poste-restante Kraków, okazicielowi legitymacyi Nr. 81. 220

Akuszerka
FILIPOWA
Kraków, Słowiańska L. 2.

Telegram!!
Już nadszedł świeży transport **JABŁEK**, kompot. i deserowych po najniższych cenach od 18 ct. za 1 kg. zwyż. — Poleca Jan Borys ul. Szewska L. 5, Filia ul. Jagiellońska L. 5. 226

Szczęśliwe
zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

KUPUJCIE!
Książki Fr. J. Galińskiego
„Psia Wasz...“ opowiadania na tle wypadków z 1905-7 r. w Warszawie.
„Wnętrze“ — poezye.
„Dyalogi sprośnego Marchodta z Don Juanem“.
SKŁAD główny: G. GEBETHNER i Ska

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DĄBROWSKI.

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198.
Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20; Nadesłane . . . . . „ —·80; Paski od . . . . . „ 1·—; Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Piątek 16. lutego 1912. Nr. 37.

Pies wybawcą człowieka.



Objaśnienie na stronie 6.

Antynarodowe rządy nam. Bobrzyńskiego.

Kraków, 15 lutego.

I.

Cicho, bez echa w prasie krajowej przeszło **germanizujące kraj rozporządzenie** namiestnika Bobrzyńskiego, **dające w Galicyi językowi niemieckiemu równorzędne z polskim stanowisko w służbie administracyjnej.** A przecież opublikowała je oficyalny urzędowa „Gazeta lwowska“...

Bobrzyński germanizuje kraj.

Były w Galicyi czasy, w których szalał prąd germanizacyjny, w których wiedeński rząd i namiestnictwo lwowskie czyniły wszystko, aby kraj nasz zniemczyć. Są to jednak czasy odległe, *z ery przedkonstytucyjnej*, w której w pałacu pod kawkami we Lwowie — mieszkali namiestnicy niemieccy.

Przyszła konstytucya a z nią *polscy* namiestnicy i rozpoczął się w Galicyi **proces odniemczania kraju.** Główną rolę w tym procesie spełniać miała szkoła. Na czele Rady szkolnej krajowej stanął jednak w r. 1890 jako wiceprezydent dr Michał Bobrzyński, dzisiejszy namiestnik. Przez kilka lat rządził Bobrzyński szkolnictwem krajowem. Zamiast pracować nad odniemczeniem Galicyi, Bobrzyński zadał

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.
Od piątku dnia 9-go lutego do czwartku dnia 15 lutego b. r. włącznie zupełnie nowy program.
Slava Manza — kowil ibryści elast.
O. Boston Król Strzelców na drucie.
Wszystko w Porządku — Groteska kabaret.
B. Bronikowski polski humoryst. z Warszawy.
Józefa Borowska — z zupełnie nowym reper.
Alpejski ekscentryczny ensemble muzykalny 3 Gazoti 3.

polskości tak **straszne ciosy na polu szkolnictwa i wychowania narodowego**, że do dziś dnia skutki ich odczuwa społeczeństwo polskie.

Austrya — ojczyzną.

Wszyscy pamiętają owe czytanki szkolne, przez p. Bobrzyńskiego stworzone, w których co strona spotkało się wyjątki z dziejów austryackich, z życia dynastyi Habsburgów. Przeszłość Rzeczypospolitej polskiej, teraźniejsze objawy życia narodowego nie znalazły uwzględnienia w wypisach szkolnych pana Bobrzyńskiego. W dusze młodzieńcze wszczepiały owe czytanki uwielbienie dla Austryi, kazały uważać państwo czarno-żółte za naszą jedyną ojczyznę. Pan Bobrzyński podtrzymał przez ten germanizacyjny system w szkolnictwie – zanikający dziś na szczęście coraz bardziej – *typ cesarskiego chłopa w Galicyi.*

Całe pokolenia zatruł patryotyzmem austryackim, z dusz polskich wyżarł polskość.

Bobrzyński namiestnikiem.

Pan Michał Bobrzyński został namiestnikiem. Na stanowisku gubernatora kraju prowadzi dalej swe *rzemiosło germanizacyjne, antynarodowe.* Od wiosny 1908 r., od tragicznej śmierci śp. Andrzeja hr. Potockiego do dzisiaj, to wielki szmat czasu, to drugi okres rządów. Można w takim okresie poznać charakter rządzenia. Namiestnik Bobrzyński, to dalszy ciąg wiceprezydenta Rady szkolnej. Dziwnym naprawdę jest ten człowiek. Polak z pochodzenia, wziął sobie niejako za swe zadanie **walczyć z polskością**, wyrządzać jej szkodę, sprawą narodową poniewierać.

Cztery narody.

Z Rusinami **układa się na własną rękę** i przyrzeka im ustępstwa ze szkodą polskiego stanu posiadania w myśl intencyi Wiednia. Swoimi rządami **wywołał w kraju** *kwestyę żydowską* i nadał jej wielkie rozmiary. Obecnie stwarza sam, **z woli własnej** — *kwestyę niemiecką* w Galicyi, daje językowi niemieckiemu **równouprawnienie** (!!) w służbie administracyjnej, *krajowi nadaje charakter narodowościowo mieszany i oficyalnie germanizuje Galicyę.*

Drwiny z żądań narodu.

Rozporządzenie namiestnika to drwiny z żądań społeczeństwa polskiego. Postulatem narodowym w Galicyi z dawna było **wykluczenie języka niemieckiego** z urzędowania władz skarbowych, kolejowych, żandarmeryi itd. Zdawało się, iż żądania narodowe, za któremi oświadczali się liczni posłowie do Sejmu i parlamentu — niedalekiemi są urzeczywistnienia. Tymczasem **jednem rozporządzeniem rozwiał nadzieje** „polski“(!) namiestnik polskiego kraju i postąpił jak gubernator zaborczego rządu, którego celem jest ucisk narodu w niewoli.

Większość blokowa zdradza naród.

Poseł dr **Głąbiński zajął się sprawą złamania przez namiestnika przepisów o polskim języku urzędowym** i wystosował do prezesa Koła sejmowego dra Bilińskiego pismo o zwołanie posiedzenia Koła celem rozpatrzenia namiestnikowskiego rozporządzenia. Dr Biliński ogłasza dzisiaj list, w którym oświadcza, że **prezydya** klubów polskich **większością głosów postanowiły nie poruszać tej sprawy** przy samym końcu sesyi sejmowej.

A więc większość blokowa, zależna od namiestnika i stojąca na jego usługach — na równi ze swoim panem zdradza naród i w lokajstwie się tarzając, — nie ma odwagi przeciw rządom gubernatora wystąpić. I jakże można się pro estu spodziewać po tej dzisiejszej większości politycznej w Galicyi, która proklamuje identyczność interesów kraju z interesami Austryi i dynastyi, która twierdzi przez usta p. Bilińskiego, że Austrya przez swe postępowanie dokonała na narodzie polskim moralnego podboju? Są to przecież ludzie, którzy lękają się wyrazu Polska.

Nieubłagany zegar dziejowy wybije jednak kiedyś godzinę zaguby dla Michała Bobrzyńskiego, Bilińskiego i tych posłów, którzy odważają się zdradzać najżywotniejsze postulaty narodowe.

* * *

W sprawie równouprawnienia języka niemieckiego pisze nam z Wiednia nasz korespondent:

Rozporządzenie namiestnika Bobrzyńskiego, opublikowane w onegdajszej „Gazecie Lwowskiej“, a przyznające językowi n i e m i e c k i e m u w Galicyi w służbie administracyjnej równorzędne z językiem polskim stanowisko, spotkało się z wyrazami **zachwytu ze strony prasy niemieckiej w Austryi.**

Prasa polakożercza w guście n. p. „Ostdeutsche Rundschau“, „Freie Stimmen“, „Grazer Tagblatt“, Deutsches Volksblatt“ i t. p. unosi się nad tą wspaniałomyślnością i hojnością p. Bobrzyńskiego, przyczem cynicznie miotają te organy **insynuacye pod adresem Polaków,** za to, że rzekomo „uciskają“ w Galicyi nieliczną garstkę kolonistów niemieckich.

„Dzięki p. Bobrzyńskiemu — pisze taka „Ostdeutsche Rundschau“ — przynajmniej część „krzywdy niemieckiej“ w Galicyi doczekała się „zadośćuczynienia“.

Nie ulega wątpliwości, że p. Bobrzyńskiego nie ominie nagroda w formie jakiego orderu za tę lokajską przysługę i za owo uszczuplenie praw języka polskiego.

Sejm odroczony.

Wczoraj przy dźwiękach muzyki ruskiej odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu. Większość polska uchwaliła prowizoryum budżetowe na 9 miesięcy, poczem uchwaliła **dodatek drożyźniany dla nauczycieli** i rezolucyę w sprawie **stałej poprawy płac** nauczycielstwa ludowego. Gdy przyszło do głosowania nad sprawami nauczycielstwa, muzyka ruska nieco ucichła. Po załatwieniu tych spraw namiestnik odroczył posiedzenie Sejmu do jesieni.

Większość polska ma **wydać manifest do społeczeństwa** w sprawie stanowiska Polaków w ubiegłej sesyi i w sprawie horoskopów co do reformy wyborczej.

Nowy prezydent parlamentu.

Berlin, 15 lutego.

Wczoraj odbył się wybór prezydenta sejmu Rzeszy w miejsce centrowca Spahna, który — jak wiadomo — z wyboru zrezygnował. Oddano 374 głosów. Z tego 173 kartek było niewypełnionych, a 193 głosy padły na posła K a e m p l a z postępowej partyi ludowej a 8 głosów było rozstrzelonych. Poseł, Kaempf przyjął wybór.

Następnie dokonano wyboru drugiego wiceprezydenta, gdyż dotychczasowy II. wiceprezydent, narodowy liberał poseł Paasche — w ostatniej chwili złożył swój urząd.

Przy wyborze drugiego wiceprezydenta oddano 371 głosów. Z tego 365 kartek było niewypełnionych, 194 głosów otrzymał poseł Dove (post. partya ludowa), 12 głosów było rozstrzelonych. Poseł Dove przyjął wybór.

A więc prezydyum tworzą dwaj postępowcy i jeden socyalista, 1-szy wiceprezydent Scheidemann. Takiego prezydyum nie miał dotąd parlament państwa bojaźni bożej.

Aehrenthal w agonii.

Hr. Aehrenthal, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier **leży w agonii.** Ze wszystkich stron zapewniają, że nie ma już nadziei utrzymania ministra przy życiu.

Choroba hr. Aehrenthala jest jedną z tych chorób, na które medycyna nie ma środka i przyczyny których nie zostały dotąd zbadane. Jest to choroba krwi t. zw. *„leukemia“*, która wystąpiła u Aehrenthala po raz pierwszy w jesieni 1910 r. Aehrenthal był wówczas w Marienbadzie i tam się przeziębił. Sądzono, że to silna influenca. Niebawem jednak wystąpiły groźne objawy leukemii, jak przytępiony słuch, bladość na twarzy, brak apetytu, ciągłe zmęczenie itd.

Mimo to lekarze byli do ostatniej chwili w wątpliwości co do dyagnozy, tem bardziej, że badanie krwi w roku ubiegłym nie wydało definitywnego rezultatu. W marcu z. r. udał się hr. Aehrenthal na trzymiesięczny urlop do Abazyi, skąd — jak się z początku zdawało — wrócił wyleczony. W jesieni jednak choroba *wystąpiła na nowo i to w stadyum ostrzejszem.*

Leukemia jest to choroba krwi, polegająca na ciągłem powiększaniu się ilości białych ciałek krwi. U zdrowego człowieka przypada na 350 czerwonych ciałek krwi jedno białe ciałko. U ludzi chorych na leukemię na 50 czerwonych ciałek jedno przypada białe ciałko, później stosunek ten zmienia się na 10—1, a nawet 1—1. Leukemia powoduje obrzmienie śledziony. Przed kilku miesiącami musiano Aehrenthalowi wyciąć migdały, gdyż cierpiał na brak tchu i groziło mu uduszenie. W ostatnich dniach wystąpiło u chorego silne krwawienie z nosa i uszu. Choroba ta może trwać od 1—2 lat. Przyczyny jej nieznane.

Pożar kopalni w Czarnym lesie.

6 ofiar katastrofy.

Królewska Huta, 13 lutego.

Późnym wieczorem w niedzielę wybuchł w kopalni „Lithandra“ pod Bytomiem w t. zw. „Czarnym lesie“, należącej do spółki hr. Schafgotscha pożar, **którego ofiarą padło 6 osób,** a mianowicie: sztygar Jahnel, nadg. Schmottmeier, nadg. Mnich, nadg. Gynek, nadmaszynista Gynek i kruszak Jaskółka.

Według opowiadania tamtejszych górników katastrofa miała następujący przebieg:

W niewielkiej odległości od szybu w kopalni „Lithandra“ znajdują się umieszczone w budkach drewnianych 3 motory do pompowania wody, pędzone siłą powietrzną. Ponieważ jednak motory te zamarzły, robotnicy — wzniecili ogień pod jednym z motorów, bo go ogrzać. Od ognia z pod motorów zajęła się wełna do czyszczenia, a następnie owe drewniane budki. Ogień rozszerzył się nader szybko, odcinając drogę pracującym w chodniku górnikom. Sprowadzono pogotowie ratunkowe z kopalni „Pawła“, które z aparatami chciało dotrzeć na miejsce katastrofy i owych nieszczęśliwych wydoby ć. Próby te powtarzano 4 razy

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cennik, Katalogi ilustrowane, Afisze, Kartki pośmiertne etc. etc.

musiano się jednak cofnąć, ponieważ okazało się to niemożliwem.

Łatwiejszym byłby ratunek przez szyb polny, wszystkie jednak drabiny były szczelnie zamarznięte, tak, że robotnicy pracowali niezmordowanie 6 godzin, zanim drabiny z lodu uwolniono. Dopiero w poniedziałek o godz. 3 popołudniu udał się oddział ratunkowy z aparatami do kopalni po drabinach szybu polnego, pomoc jednak wszelka okazała się spóźnioną, gdyż po nadludzkich nieledwie wysiłkach **znaleziono tylko trupy** zamkniętych w szybie górników.

Katastrofa grozą i trwogą przejęła mieszkańców Czarnego lasu i okolicy. Skargi lament i płacz pozostałych i krewnych nieszczęśliwych ofiar katastrofy zlewają się w jeden tragiczny jęk i skargę nad ciężką dolą tych, którzy pracowitemi dłońmi wydobywają z łona ziemi „czarne brylanty“.

Żołnierz zamrożony na śmierć

Przemyśl, 14 lutego.

Miasto całe zostaje pod wrażeniem wypadku w swym rodzaju jedynego i potwornego.

Skazany przez swego kapitana **na kilkudniowy areszt żołnierz II batalionu pionierów A. Wysoczański, przemroził w areszcie w tak straszny sposób nogi, że musiano mu u nich amputować 5 palców, w następstwie czego wywiązała się gangrena, powodując zgon** aresztowanego. — Dziś, we środę, odbył się pogrzeb nieszczęśliwej ofiary rygoru wojskowego.

Napoleon bankierów.

Szczęście i koniec parweniusza.

Paryż, 14 lutego.

Ostatnimi dniami uciekł z Paryża znany powszechnie we Francyi bankier, nazwiskiem Le Groux-Pradel.

Sprzeniewierzona suma przez owego bankiera — wynosiła zgórą 3 miliony franków. O życiu jego rozpisuje się prasa, zwłaszcza peryska, bardzo obszernie. I tak. Był synem ubogich rodziców, zamieszkałych w jednem z prowincyonalnych miast. Zaledwie przed czterema laty przybył do Paryża z 10 tysiącami franków, które otrzymał w formie pożyczki od swych przyjaciół.

Przy pomocy tego drobnego kapitału założył na *Rue Vivien* mały bankierek.

Dwa lata później wybudował Le Groux-Pradel wspaniały dom bankowy, jakoteż pozakładał wiele filij we wszystkich znaczniejszych miastach Francyi.

Groux był bezsprzecznie sprytnym finansistą, a przytem ufnym w swój talent i powodzenie.

Nic też dziwnego, iż oszołomiony może swem stanowiskiem z każdym dniem silniejszem — tak przynajmniej sądził — zrazu z cicha, poczem już otwarcie — porównywał się z Napoleonem.

Przerobił więc jeszcze raz dom bankowy i urządził go w stylu *empire*, a na wszystkich kominach kazał ustawić popiersia wiel. Korsykańczyka (Napolcona).

Niestety mimo tego rzekomego podobieństwa z Napoleonem — rozpoczął re grymaszony parweniusz żywot, którego Napoleon wcale nie prowadził. Szalał bowiem, jak zwaryowany magnat, urządzał uczty, tak wytworne, iż niejedna biesiada rzymska, zapisana w historyi — ani w porównanie z niemi iść nie mogła. — Miał również i wady. Oto pijał dziennie przeciętnie 45 szklanek absyntu; dom, to jest ognisko familijne, stale zaniedbywał. I te parę lat, w których jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrósł na wpływowego i zasobnego męża — prześnił w rozkoszy, na jaką tylko „ambitny“ parweniusz zdobyć się może.

Snił — nie wiedząc — bo i nacóż, skoro nie chciał — aż raptem, jak grom z jasnego nieba padł na niego cios, wielki i stanowczy. Doniesiono mu bowiem, iż długi milionowe, jakie zaciągnął — zaprowadzą go do... kryminału...

Zląkł się i czemprędzej czmychnął za granicę.

Bo i jakże — on Napoleon bankierów miałby stanąć jak zbrodniarz przed sądem?...

„Cudotwórczyni“.

Budapeszt, 15 lutego.

Przed blisko 12 laty przybyła do węgierskiej miejscowości Marya-Besnuö, starsza już kobieta, nazywająca się rzekomo Schlemmer, która osiedliła się w domku stojącym na uboczu wioski. Przybyła opowiadała mieszkańcom wsi, jakoby miała w nocy jasnowidzenie: Ukazał się jej — jak twierdziła — Chrystus, dając jej cudowną moc leczenia wszelkich chorób.

Fantastyczne opowiadanie Schlemmerowej znalazło wiarę u okolicznej ludności, która pielgrzymowała tłumnie do jej domku, prosząc o poradę, za udzielenie której obdarzała „cudotwórczynię“ przeróżnymi podarunkami i pieniądzmi.

Po latach sława i znaczenie Schlemmerowej rozeszły się po całym kraju, zewsząd zjeżdżała się do niej łatwowierna ludność.

Mniemana cudotwórczyni uzyskała w tym czasie pokaźny majątek, za który nabyła drugą willę, urządzając w niej rodzaj kapliczki.

Przed ośmiu dniami przybyła do Schlemmerowej żona urzędnika Rajkowicza z Budapesztu, która cierpiąc na reumatyzm, prosiła „cudotwórczynię“ o jakie lekarstwo na tę dokuczliwą chorobę.

Schlemmerowa wyłudziwszy od niej 4800 kor., rzekomo na cele dobroczynne, zaprowadziła chorą na cmentarz i tam, kazawszy się jej rozebrać, zakopała ją w ziemi po szyję. Ta osobliwa kuracya trwała kilka godzin a rezultatem jej było nabawienie się przez Rajkowiczową jeszcze cięższej choroby...

Po powrocie do domu, opowiedziała R. swe przygody mężowi, ten zaś, wychodząc z założenia, że żona jego padła ofiarą oszustwa — zrobił doniesienie na podejrzaną cudotwórczynię... Przypuszczenie to nie było pozbawione racyi, okazało się bowiem, że Schlemmerowa jest zwykłą oszustką, która spekulując na ciemnocie ludu, zdołała w czasie swej „działalności“ **zarobić więcej jak 100 tysięcy koron.**

Oszustkę aresztowano.

Koniec strajku w gimnazyum wadowickiem.

Wadowice, 14 lutego.

Trwający od kilkunastu dni strajk uczniów gimnazyalnych został nareszcie ukończony.

Jak to już poprzednio donieśliśmy, na niedzielę t. j. dzień 11 b. m. wezwani zostali, — przez dyrekcyę tut. gimnazyum — rodzice uczniów na konferencyę, której wynik trzymany jest w ścisłej tajemnicy. — Po konferencyi z dyrekcyą udali się rodzice tychże uczniów do profesora p. Cieża, który – według opowiadania jednego z uczniów — przyrzekł być wobec uczniów względniejszym.

Na odbytem zebraniu uczniowie jednak postanowili, jawić się na godzinie (greka) profesora Cieża tylko pod tym warunkiem, że na lekcyi obecnym będzie dyrektor gimnazyum.

W poniedziałek, gdy przyszła kolej na lekcyę prof. p. Cieża, przybył ten ostatni do klasy w towarzystwie dyrektora p. Dorozińskiego i wykład rozpoczął słowami: „jeżeli postępowałem nietaktownie, to przepraszam“ Godzina wykładu przemnęła bez najmniejszego zajścia, wobec czego strajk należy uważać za skończony.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za okazane współczucie serdecznie dziękuje
Amelia z Reichmanów Kleinbergerowa z dziećmi

†

Ze Stawiarskich

FELICYA GOŁĘBIOWSKA

zmarła 13 b. m., pogrzeb odbędzie się w piątek 16 b. m. po południu o godzinie 3 z kościoła św. Łazarza.

ZAWIADAMIAM P. T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. **otwarty** został

Hotel Monopol

wraz z **Kawiarnią i Restauracyą**

w Krakowie. przy ul. św. Gertrudy 6

(dawniej Hotel Kleina.)

Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Poczty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z najwięk. szym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem

Zygmunt BILLET.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 15. lutego 1912.

O Seminarya nauczycielskie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi dla seminaryów nauczycielskich Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, pod przew. r. sz. Kołczykiewicza.

Referat na temat „Warunki przyjęcia do seminaryów“, wygłosił prof. Dr. Mikulski.

Referent żądał wygotowania przez Radę szkolną kraj. kwestyonaryuszy, które, wypełnione na osobnych konferencyach gron nauczycielskich zakładów, dostarczających kontyngentu uczniów i uczenic do seminaryów, mogłyby dawać dokładny obraz rozwoju duchowego przyszłego adepta stanu nauczycielskiego.

W dyskusyi na ten temat przemawiali: p. Wolińska, prof. Pachoński, ins. Dobrzański, dyr. Dobrowolski, prof. Wesołowicz, radca Kołczykiewicz i referent.

Następnie poruszył ks. Masny sprawę uregulowania godzin, żądając jednolitego wymiaru dla każdej godziny naukowej do 50 minut, tak, jak to ma miejsce w szkołach średnich, czego wymaga nowoczesna pedagogia i hygiena wogóle, a warunki seminaryalne z powodu lichych umieszczeń specyalnie.

Rezolucye, postawione przez referentów, bez dyskusyi przyjęto, a nadto polecono wydziałowi sekcyi starać się o zrealizowanie tych postulatów.

BANK Przemysłowy

dla Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem

FILIA w Krakowie.

Zakład Centralny we Lwowie.

Kapitał akc. Kor. 10,000.000

Telefon Nr. 0092. 98

KASY otwarte od godz. 9—1 i od 3—½5 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wszelkie transakcye bank. Finansowanie przedsiębiorstw przemysłow. Wkładki na książ. i rach. bież., kupno i sprzedaż walut, dewiz, papierów wart. eskont i inkaso weksli, przekaz., czeków i akr. kraj. i zagr. Udziela wszelkich wskazówek co do lok. kapitał. i transak. finans.

Esencye Kwiatowe bez Alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toaletowe. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — POLECA najtaniej.

Sporn i Ska

Kraków, ulica Floryańska 14|X. - Telefon 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urzędn.

Bocian w aeroplanie.



Rycina przedstawia osobliwy — szerzej wczoraj opisany epizod — z przygody, jaka zdarzyła się p. Fulton w Nowym Yorku. P. Fulton powiła chłopczyka w czasie przejażdżki aeroplanem.

Papież przeciw dekoltowanym damom

Paryski dziennik „Temps“ donosi z Rzymu, że papież ogłosił edykt, w którym zakazuje duchownym uczestniczenia w zabawach, na których panie pojawiają się *w sukniach dekoltowanych*.

O edykcie tym zawiadomiono dyplomatów, akredytowanych u dworu papieskiego, którzy w przyszłości przy zaproszeniach, wystosowanych do duchownych, będą musieli uszanować wolę papieża. Papież już od dłuższego czasu nosił się ze zamiarem zadokumentowania w jakikolwiek sposób, iż **potępia noszenie sukni dekoltowanych...**

Muzeum króla Warneńczyka.

Staraniem bułgarskiego Tow. archeologicznego w Warnie powstało w Warnie Muzeum, poświęcone pamięci poległego w bitwie warneńskiej polskiego króla Władysława. Muzeum posiada pamiątki, wydobyte z mniemanego grobu Warneńczyka i zgromadziło znaczną część literatury poświęconej jego bohaterskiemu zgonowi i wogóle odnoszącej się do bitwy pod Warną. Towarzystwo archeologiczne, w którem szczególnie czynni są bracia Szkorpilowie, Czesi, prowadzi umiejętne badania przy pomocy rządu bułgarskiego w celu stwierdzenia autentyczności grobu naszego króla i ustalenia miejsca jego zgonu.

Tym samym przedmiotem zajmowali się ostatnimi czasy polscy badacze: Jan Grzegorzewski, znany badacz Wschodu europejskiego, stale zamieszkały w Sofii i młody slawista z Krakowa, prof. Tad. Stan. Grabowski. Obaj — różniąc się znacznie w swych konkluzyach — poświęcili niedawno sprawie grobu Warneńczyka osobne publikacye.

Do kupców, restauratorów i właścicieli hoteli.

Z zarządu Koła I. Tow Szkoły Ludowej w Krakowie otrzymujemy następujący apel:

Magistrat miasta Krakowa, uznając doniosłość pracy oświatowej Tow. Szkoły Ludowej i chcąc przyczynić się do pomnożenia funduszów T. S. L., udzielił Kołu I. T. S. L. w Krakowie prawa do zbierania odpadków blaszanych z puszek, pudełek blaszanych i t. d. z których to odpadków, zupełnie zresztą bez użytecznych, można uzyskać pewien fundusz na cele T. S. L. obracany.

Znając patryotyczne i obywatelskie uczucia naszych Panów kupców, restauratorów i właścicieli hoteli, Zarząd I. Koła T. S. L. spodziewa się, że akcya w zbieraniu odpadków znajdzie u W. P. P. kupców, restauratorów i właścicieli hoteli należyte poparcie, tem bardziej, że Zarząd I. Koła T. S. L. za pośrednictwem służby miejskiej dostarczy na rzeczone odpadki odpowiednie paki, które będzie zabierał bez żadnych dla W. Panów kupców zachodów, niewygód i wydatków.

W tych dniach też Zarząd I. Koła T. S. L. odnośne paki umieści w lokalnościach tych W. Panów kupców, którzy cele T. S. L. w podany sposób chcą poprzeć wydatnie.

Manifestacya słowiańska w Opawie.

Z Opawy telefonują pod datą 15 b. m.:

Okrągło 600 przedstawicieli ludności słowiańskiej na Śląsku przybyło wczoraj rano do Opawy. Połowa z tej liczby to Polacy, druga połowa to Czesi. Deputacya zebrała się w czeskiej „Besedzie“, gdzie przemawiał dr. Michejda. Stamtąd na czele posłów wyruszyła delegacya, złożona z 5 Polaków i 5 Czechów do rządu krajowego. Przed gmachem **obszedł się z nimi bardzo źle komisarz policyi,** którego jednak skarcono.

Delegacya, zamanifestowawszy przed obliczem rządu krajowego, usposobienie ludności słowiańskiej, udała się następnie do Sejmu. Tam przyjął delegacyę kardynał Kopp, który do Słowian odniósł się dość życzliwie(?).

Widocznym owocem tej delegacyi manifestacyjnej jest **natychmiastowy upadek germańskiego projektu zniszczenia polskiego i czeskiego szkolnictwa.**

Z karnawału.

Bal rolników.

Acz skromnie nazwany „Pikinikiem“ był w rzeczy samej balem *en toute forme* i w dodatku tak tłumnym, że stanęło w nim do pierwszego kadryla 180 par, a, by otrzymać miejsce siedzące w sali balowej, można było wraz z królem Ryszardem ofiarować jeśli już nie „królestwo“ to przynajmniej „konia“.

Bawiono się też znakomicie jak wogóle wszędzie, gdzie tłumno: boć to znana psychologia tłumu, że wzajem sobie udziela ochoty czy smutku — i skończono tany, jak przystało na młodzież wiejską: sporo już po świcie.

Prawdopodobnie jednak ze względu na bezpretensyonalny tytuł zabawy nie rozpoczęto jej polonezem, ale walcem. To było jedno „ale“, drugiem była może niezbyt pomysłowa i malownicza dekoracya sali, a przecież panowie rolnicy mogli byli nieco pomysłowiej spożytkować swe emblematy, które tak się nadają właśnie, jak mało innych, do fantastycznego przystrojenia sali.

Nie potrzeba chyba dodawać, że toalety dam były wspaniałe, nie piknikowe bynajmniej.

Dużo było bardzo gustownych i strojnych, ale przed innemi odznaczały się: pani hr. Ady Tyszkiewiczowej, powiewna na tle mocno różowem z kombinacyi białej i czarnej gazy; księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej, śliczna czarna tiulowa na jedwabiu z przystrojem dżetów i przepięknych, jak zwykle w stroju księżnej Kazimierzowej, a coraz to innych brylantów; pani hr. Żółtowskiej (Poznańskie), koloru *mauve*; pani Jerzowej Kossakowej, z lamy srebrzystej i turkusowego adamaszku; pani Szulcowej z Halskich, także bardzo ładna i gustowna, koloru *fraise* (magazyn p. Schwarza). Panien bardzo dużo było ładnych prawdziwie, dużo przedewszystkiem „wiochn nazych“, ale dużo i panien ze sfer uniwersyteckich i miejskich i tłum powiewnych, gustownych sukienek, unoszących się w zawrotnym tańcu.

Zabawa taneczna Stow. urzędniczek pocztowych

choć ani tak liczna, ni tak wspaniała, niemniej przeciągnęła się do białego rana, co jest najlepszym dowodem, że udała się najzupełniej i że zgromadzonym na niej tancerzom, a zwłaszcza tancerkom, mimo bezpośrednio po balu czekającej ich pracę, żal było rozstać się z salą balową. Główną jest tu zasługa prezesowej Stow., panny Habichtównej, która umiała nietylko bardzo ładnie zaaranżować tę zabawę i nadać jej pewien ton serdeczny, domowy, usposabiający tak każdego z uczestników, że czuł się tam tak swobodnym — jak w gronie dobrych znajomych. — Z wielkim takiem umiała usunąć najważniejszą przeszkodę zabaw wśród klas ludzi pracy: rywalizacyę w strojach, pociągającą za sobą tak w naszych czasach utrudniające wszelki objaw towarzyskiego życia, nadetatowe wydatki. Zaprowadzono tam regulamin, wykluczający stanowczo strój balowy, dozwalający tylko wieczorkowy, a dopuszczający i skromniejsze znacznie wełniane sukienki. Ale to obostrzenie nie odjęło toaletom gustu a paniom, co je przywdziały, urody; to też na sali Klubu pocztowego wczoraj było dużo ładnych i do twarzy ubranych panien i mężatek a choć surowo nam wzbroniono wszelkie wyszczególnienia imienne, nie możemy oprzeć się chęci wymienienia bodaj kilku, które zyskały sobie poklask powszechny; do tych należy panna Jadwiga Osmanówna, p. Zofia Pełczyńska, panny Dziewińskie, pani Stopkowa, p. radczyni Budzynowska i wiele innych. Tańce aranżował pan W. Germasz a ożywiała je głównie wesoła paczka młodzieży, której część większa była dezerterami z rolniczego balu. *M*

Karnawał w teatrze „Nowości“.

W piątek, dnia 16 bm., wystąpi teatr „Nowości“ z wielkim, wspaniałym programem, zastosowanym do końca karnawału, czasu zabaw i szaleństw., Jednoaktowa operetka C. M. Ziehrera „Na Lido“ o lekkiej, wiedeńskiej, walcowej muzyce i wesołej, dowcipnej treści — rozpocznie ten program. W operetce wystąpi cały personal teatru, a główne role spoczną w rękach pań Olańskiej, Arciszewskiej,

GŁOGOWSKI i S-ka

Kraków, ul. Zyblikiewicza 9. — Tel. Nr. 796.
Mechanoleczniczy i Ortopedyczny
ZAKŁAD ZANDEROWSKI
Zakład otwarty przez cały rok od godziny 9 - 1 i od godziny 4 - 6 i prowadzony tylko przez lekarzy.
Oryginalne aparaty Dra Zandera. — **Gimnastyka lecznicza. Leczenie gorącem powietrzem** Miesienie i elektryzowanie. Własna pracownia gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuk. i t. d. **APARAT ROENTGENA** do prześwietlań i fotografii w celach rozpoznawczych. — **Wskazania:** Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn, choroby stawów i kości, gośćiec i dna, otyłość, choroby nerwowe (bezsenność, ból głowy), blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, dusznica. chron. nieżyt płuc, niedowład kiszek itd.
Dr. Alfr. Merz Dr. M. Staszewski. Dr. Z. Wachtel.
89

Kobron oraz panów: dyr. Poleńskiego, dyr. Pilarskiego, Nałęcza, Karlińskiego, i innych.

„Na Lido“ przetłómaczone przed niedawnym czasem na język francuski — grane było długo w Paryżu i pozyskało toż samo powodzenie, jakiem cieszyło się w Wiedniu, gdzie melodye operetki stały się niebawem własnością ulicy.

Prócz operetki — atrakcyą niezwykłą będzie w tym programie królowa brylantów, kochanka ex-króla Portugalii – Manucla — La Tarragona — sławna tancerka. Odznacza się ona niezwykłą pięknością osobistą, a tańce jej są niezrównane. W stolicach Europy występy tancerki przyniosły jej niejeden tryumf.

W kabarecie wystąpi kuplecistka polska, jedna z najlepszych Adolfina Zimajer (matka) z nowym repertuarem oraz Leon Wyrwicz, kabarecista krakowski, który odtworzy typy znanych krakowskich osobistości ze wszystkich balu tegorocznego karnawału. Szereg wspaniałych numerów, jak indyjska tancerka z wężem — Soura Voodoo i inne – dopełnią tego doskonałego programu.

Pożar „Młynów królewskich“.

Dziś zrana zaalarmowała miasto wiadomość o groźnym pożarze, który wybuchł w starym budynku przy ul. Łazienncj, przedstawiającym się obecnie już jako rudera, a dawniej mieszczącym t. zw. Górne młyny królewskie, istniejące jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego.

Budynek składa się z dwóch kompleksów; pierwsza partya od strony ulicy Łobzowskiej mieści składy mąki p. Rubinsteina, druga od strony ul. Łazienncj przedzielona rzeczką „Młynówką“ stała obecnie bezużytecznie i jedynie na parterze i piętrku, przeznaczona była na mieszkanie parobków i jakiejś ubogiej rodziny. W jednym z tych mieszkań około godz. 6-ej rano powstał ogień z niezbadanych na razie przyczyn a rozszerzając się nadzwyczaj szybko, objął momentalnie **dach rudery.**

Przerażeni mieszkańcy usiłowali początkowo ugasić ogień własnemi siłami, jednakże wysiłki ich były bezowocne, wobec czego zawezwano pomocy straży pożarnej.

Na miejsce pożaru wyruszyły natychmiast **wszystkie plutony straży ogniowej** pod osobistym kierunkiem naczelnika Nowotnego i brandmistrzów pp. Obidowicza, Flaszy, Urody i Żoldaniego.

W chwili zjawienia się straży, kryty papą dach rudery objęło już morze płomieni, zagrażając bardzo poważnie drugiej części budynku, sąsiedniej kamienicy p. Abrahamera z jednej, a pałacowi hr. Tyszkiewiczów z drugiej strony.

Straż ogniowa rozpoczęła wobec tego akcyę ratunkową na trzy fronty, skierowując na płonący budynek *dziesięć linii wężów*, połączonych z hydrantami wodociągowymi w ulicach Łobzowskiej, Łazienncj, Garbarskiej, Basztowej i Batorego. Równocześnie przy pomocy drabin wdrapało się na stromy dach kilkunastu strażaków, którzy z narażeniem własnego życia wyrąbywali poszczególne części dachu, zapobiegając przez to szerzeniu się ognia.

Dzięki tej brawurowej akcyi, ogień zdołano ugasić po blisko 3-godzinnej walce z rozszalałym żywiołem. O godz. 9 odjechały do koszar 3 plutony straży, na miejscu pożaru pozostał tylko pluton 4, zajmując się przez całe przedpołudnie gaszeniem zgliszczy i niedopałków.

Szkoda, wyrządzona przez ogień, jest niezbyt wielka, gdyż spalony budynek, będący obecnie własnością gminy, ma być na wiosnę zburzony.

Pożar zgromadził tłumy publiczności, pośród której utrzymywała porządek policya z komisarzem p. Pawlusiewiczem na czele.

Dyamentowe wesele w domu cesarskim.



Arcyksiąże Rainer, członek domu panującego w Austryi, najbliższy korony cesarza, obchodzi w tym roku dyamentowe gody małżeńskie. Para dostojnych staruszków otaczana powszechną czcią i szacunkiem, cieszy się niezamąconem fizycznem i umysłowem zdrowiem.

Za poległych Rodaków w roku 1863 pod Miechowem odbędzie się nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 17-go lutego o godz. 9 rano w kaplicy Przytuliska weteranów-uczestników powstania z roku 1863 – 4 (ul. Biskupia 16).

Przybycie arcyksięcia Fryderyka. Wczoraj o g. 8·30 wieczorem przyjechał do Krakowa arcyksiążę Fryderyk. Wraz z nim przybyli marszałkowie polni: eksc. Bartuschka i eksc. Wittman, dalej generałowie hr. Zedlitz, Wahler, Kuschinka, Rafay, Smekal, Haberman, Sender, Trautweiler, Roth i adjutant kapitan Höfern.

Arcyksiąże ze świtą zamieszkał w hotelu saskim. Przybycia arcyksięcia oczekiwali: komendant korpusu krakowskiego generał Böhm-Ermolli wraz z generalicyą, tudzież delegat Fedorowicz.

Z powodu pobytu arcyksięcia w Krakowie, odbywa się codzień w południe uroczysta zmiana warty na odwachu ze sztandarem i muzyką, która następnie koncertuje na Rynku.

W sprawie nieporządków na głównej poczcie, a w szczególności późnego wydzielania korespondencyi ze wschodniej części kraju do skrytek pocztowych, o czem w swoim czasie pisaliśmy, otrzymaliśmy dzisiaj obszerne wyjaśnienie ze strony Inspektoratu pocztowego w Krakowie, umotywowane należycie i tłomaczące powody opóźnień, zależne tylko od siły wyższej lub technicznych trudności. Przyjmując wyjaśnienie to do wiadomości, zwracamy się do Inspektoratu pocztowego z prośbą, aby ile możności stał na straży wzorowego funkcyonowania naszej poczty.

Jerzy Brandes. W tych dniach obchodził 70-letnią rocznicę urodzin znakomity esteta i myśliciel duński, Jerzy Brandes, serdeczny przyjaciel narodu polskiego.

W ciągu całej działalności cechowała Brandesa żywa, szczera sympatya dla Polski i Polaków. Przez to jest nam szczególnie blizki i sympatyczny. O kulturze polskiej napisał książkę osobną, w podróżach swoich zawadzał o Lwów i Warszawę. Tu i tam wygłaszał odczyty.

Dzieło Brandesa „Polska“ jest jedną z najpiękniejszych książek, jakie pióro obce o kulturze polskiej napisało.

Zasadniczem najlepszem dziełem Brandesa są pięciotomowe „Główne prądy w literaturze europejskiej XIX. w.“.

Podróż przyszłego następcy tronu. Z Wiednia telegrafują: Arcyks. Karol Franciszek Józef, przyszły następca tronu, udaje się w przyszłym miesiącu w podróż po świecie, która potrwa kilka miesięcy. Najpierw uda się arcyksiążę do Azyi. Podróż ta będzie miała charakter oficyalny, tak, jak swego czasu podróż arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Drożyzna mięsa. Z Wiednia donoszą: W kołach radnych miasta Wiednia krążyła pogłoska, że **w czasie obawiać się należy znacznego podwyższenia cen bydła** z powodu braków bydła w stajniach wypasowych. Burmistrz polecił magistratowi zbadanie sprawy. Magistrat stwierdził, że istotnie taka obawa istnieje i że **ceny mięsa znowu zapewne zostaną podwyższone.** Skutkiem tego zaleca magistrat staranie się o ponowny dowóz mięsa z Argentyny.

Pogrzeb ś. p. Dra Sebastyana Stafieja, sekretarza krak. Rady powiatowej, odbył się wczoraj po południu przy udziale tłumów publiczności. Na pogrzebie przemawiali: rektor Morawski, ks. biskup Nowak, p. Cieślewicz imieniem Tow. rolniczych, radca pow. p. Serczyk i p. Stączek, poczem złożono zwłoki do grobowca na wieczny spoczynek.

Z „Ogniska“. W sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się w salach stowarzyszenia drukarzy i litogr. „Ognisko“ dla członków i ich rodzin zabawa karnawałowa. Wstęp dozwolony tylko za zaproszeniami do godziny 11. — Początek zabawy o godzinie 9-tej wiecz., koniec o godz. 6-tej rano. — Bilet pojedynczy 1 kor. 20 hal., familijny 2 kor. Kostyumy dozwolone.

Zaproszenia wydaje komitet w biurze stowarzyszenia Rynek główny l. 12 III. piętro codziennie od godz. 8 – 9 wiecz.

Konkurs na typy domów mieszkalnych. Wobec życzeń wyrażonych przez wielu architektów zamiejscowych, delegacya architektów polskich i Komitet wystawy w Krakowie uchwaliły przesunąć termin nadsyłania projektów rysunkowych na konkurs na typy domów mieszkalnych do terminu ustanowionego dla nadsyłania modeli, czyli nieodwołalnie do dnia 15 kwietnia b. r. loco Kraków.

Podwieczorki T. S. L. Najbliższy podwieczorek T. S. L. odbędzie się wyjątkowo w sobotę 17 b. m. z powodu zajętej wielkiej sali hotelu saskiego w piątek. Następne podwieczorki odbywać się będą jak zwykle w piątki między 4—7 popołudniu.

Koncert W. Burmestra. W piątek dnia 16 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru koncert Willy Burmestra, skrzypka i Alfreda Schmidt-Badekowa, pianisty. Początek o godz. wpół do 8 wiecz.

Z cyrku Edison. W piątek następnie zmiana programu, którego atrakcyą będzie wstrząsający dramat z życia codziennego „Zbłąkane dusze“. Aktualny, jak zawsze i niedoścignięty Żurnal Pathego przynosi cały szereg wypadków ostatniego tygodnia z dziedziny polityki, katastrof, klęsk elementarnych, sportu, mód kobiecych itd.

Niemniej interesu budzi pyszne zdjęcie z natury „Indo-Chiny“, dające obraz tego cie-

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane
oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania wykonuję precyzyjnie i najtaniej
Odsprzedawcom znaczny opust.
Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych
Józefa Trębacza
Kraków, ulica Sławkowska L. 24, c.
Wyroby z prima ang. złota „Double“ na składzie.

kawego kraju, zwyczajów ludności i przegląd uroczystości z okazyi wizyty króla Gisawong-Yonga u gubernatora w Laos. Programu dopełniają pełne humoru obrazki „Przykra pomyłka“ i „Maciuś i jego pies“.

Walne zgromadzenie konstytuujące Stow. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli dla zaopatrywania się w ubrania w Krakowie, odbędzie się w piątek dnia 16 bm. o g. 7 wieczorem w sali Klubu pocztowego ul. Lubicz 5. Wobec tego, że pracownia Stowarzyszenia wykonywać będzie także stroje damskie, byłby bardzo pożądany liczny udział Pań na walnem zgromadzeniu. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy członek Związku ekonomicznego U. P. N. o ile zdeklaruje przynajmniej jeden udział w kwocie 20 K i zapłaci wpisowe 4 K. Zgłoszenia na członków przyjmuje kancelarya Związku ul. Szewska 21 I p. w godzinach między 6—8 wiecz., oraz wpisywać się można w dniu walnego zgromadzenia w sali Klubu pocztowego.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy przygotowuje się bardzo energicznie do zawodów, mających się odbyć 16 i 18 bm. w Zakopanem na Kalatówkach.

Obecne wyborne warunki śniegowe, gdyż w górach jest śniegu starego 60 cm. do 1 m., świeżego, nawianego, doskonałego do jazdy 15 cm., temperatura wynosi —3 st., a śnieg ciągle sypie, daję rękojmię, iż zawody udadzą się pod każdym względem świetnie, tembardziej, iż T. T. N. postarało się o udogodnienia tak dla widzów, jak i narciarzy, zaopatrując się w nowowybudowanym schronisku na Kalatówkach w bufet, który przez dnie 16, 17 i 18 bm. będzie miał otwarty p. St. Karpowicz, udogadniając przystęp pieszej publice.

Postarało się również, by zniżki kolejowe 33 procent, dla członków obowiązujące, zawsze przed niedzielą i świętem, obowiązywały i na czwartek 15 bm.

Liczne nagrody w ozdobnych plakietach i nagrodzie honorowej, wystawione będą wcześniej w Zakopanem w gabilotce Spółki handlowej.

Towarzystwo wydało obszerne programy zawodów, które już otrzymywać można w handlach J. Fischera, Skórczewskiego, Krzyżanowskiego i w Sekretaryacie Tow. przy ul. Gołębiej 14.

Zgłoszenia nadal przyjmuje przodownik T. T. N., inż. A. Bobkowski w Zakopanem (hotel Karpowicza).

Na proces Macocha, który się odbędzie z końcem b. m., wyjeżdża komisarz policyi dr. Jasieński Jak wiadomo komisarz Jasieński aresztował Macocha w Krakowie w r. 1910. Macoch, wypierający się obecnie zbrodni, podczas aresztowania przyznał się do popełnionych czynów, komisarz Jasieński będzie więc jednym z głównych świadków.

Usiłowane samabójstwo. 40-letnia akuszerka, Paulina Szuda, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie znaczniejszej ilości karbolu. Desperatkę zdołano uratować przy pomocy pogotowia ratunkowego.

Pod koła pociągu na stacyi w Przemyślu dostał się 13 b. m. wieczór chłopiec roznoszący gazety Stanisław Podkulski w chwili, gdy chciał przez tor kolejowy przedostać się z miasta na Garbarze.

SPÓLNIKA z kapitałem 6—10 tysięcy koron poszukuje się celem rozszerzenia interesu dobrze zaprowadzonego, przynoszącego około 600 koron miesięcznego dochodu. Pożądani tylko pierwszorzędni reflektanci. Zgłoszenia poste-restante Kraków l. pod „Zysk 100“ za okazaniem kwitu inseratowego.

Z Podgórza.

Wodociągi. W skład komisyi wodociągowej, pertraktującej obecnie z Krakowem w sprawie czerpania wody z krakowskich wodociągów za 4 procent wartości czynszowej, wchodzą: Maryewski Fr., Bernard Liban, dr. S. Aronsohn, dr. E. Bobrowski, Karol Breuer, Ferber jakób, dr. Izydor Feiereisen, Władysław Liban, Karol Łuczko, dr. S. Oberlaender, Karol Rolle, W. Sperro, nadto J. Przybylski.

Uniwersytet ludowy. Na poufnem zebraniu z porządkiem dziennym „Niedomagania życia społecznego w Podgórzu“ postanowiono założyć tutaj oddział Uniwersytetu ludowego. Zgłosiło się dotychczas 14 członków. Zgłoszenia przyjmuje w lokalu Czytelni akademickiej p. Tync.

Ze sportu. Na onegdajszem walnem zebraniu klubu p. t. „Diana“ wybrano następujący zarząd: Prezes dr. Paweł Keppler, wiceprezes dr. Leopold Feiner, skarbnik Henryk Speiser, sekretarz Leopold Libeskind. Jako członkowie: D. Feiner, R. Fränkel, W. Wecker, J. Lipner, S. Ofen, E. Opoczyński i J. Pemper.

Klub w bieżącym roku, oprócz footballu, tennisa i lekkiej atletyki, zamierza wprowadzić do swego programu wioślarstwo, oraz naukę pływania.

Napady rabunkowe. Wczoraj wieczór przechodziła Józefina S. przez Rynek, niosąc 5 metrów jedwabiu. Gdy znajdowała się obok trafiki Lichtiga, napadło ją pięciu opryszków, którzy wydarłszy jej jedwab, poczęli uciekać w kierunku ul. Kalwaryjskiej.

Na krzyk napadniętej puścili się za uciekającymi przechodnie i policyanci, którzy trzech napastników zdołali przytrzymać, dwóch zaś zbiegło.

Onegdaj wieczór na wóz przejeżdżający ul. Długosza wskoczyło dwóch opryszków i znajdującej się na wozie p. Maryi N., wyrwali z ręki walizę, zawierającą nową bieliznę i książki. Rabusie zbiegli bezkarnie. Szkoda wynosi około 100 kor.

Ostatnie zabawy. W sobotę odbędą się tu dwie zabawy, z których kostyumowo-maskowa, urządzona przez Tow. gimn. „Sokół“, ma być według zapewnień „clou“ karnawału podgórskiego.

Jedną z licznych „niespodzianek“ ma być sala przemieniona w ogród. Naogół zabawa zapowiada się bardzo pomyślnie. Początek o godz. 9 wieczór.

Druga, a także jedna z ostatnich, to „zabawa taneczna z kotylionem“ jaką urządza Tow. weteranów wojskowych w sali „Wenecya“ przy moście podgórskim. Stroje wieczorowe. Muzyka wojskowa 57 p. p. Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

Towarzystwo Weteranów wojskowych w Podgórzu urządza dnia 17 bm. o godz. 8-ej wieczór Zabawę Taneczną wraz z kotylionem w sali Wenecya. Czysty dochód przeznaczony na sprawienie sztandaru.

Na posiedzeniu Wydziału korpusu c. k. Weteranów wojskowych w Podgórzu, sędziami polubownemi wybrani zostali: Szymon Seman, Józef Flinta i Jan Gabryś.

Pies wybawcą człowieka.

(Do ilustracyi tytułowej).

Na niedostępnych szczytach alpejskich, gdzie prawie zupełnie zamarło już organiczne życie, czuwają nad zbłąkanym wędrowcem dwie żywe istoty; mnich, anachoreta i wierny towarzysz doli i niedoli ludzkiej, pies.

Jest to specyalny gatunek psa, rasa t. zw. „bernardynów“, które z zawieszonemi prowiantami i beczułką wódki na szyi, śledzą za zbłąkanymi turystami i wędrowcami, odgrzebują zasypanych w śniegu, a ogrzawszy ich własnem tchnieniem, wracają do klasztoru i sprowadzają pomoc i ratunek ze strony świątobliwych mnichów.

Wiernie przedstawioną scenę akcyi ratunkowej, wraz z sylwetką mnicha-ratownika i psa towarzyszącego mu — przedstawia nasza tytułowa rycina.

Występy renegata.

Opawa. (Tel. wł.). W sejmie śląskim **atakował wczoraj w sposób gwałtowny Polaków — renegat śląski Kożdoń.** Atakował on również rząd wiedeński za to, że *„buduje dla Polaków kanały“*.

Odpowiadał mu poseł polski dr. Michejda. Przyszło **do gwałtownych scen. Posiedzenie sejmu musiano przerwać.**

Nie będzie zjazgu 3 cesarzy?

Wiedeń. (Tel. wł.). Niektóre dzienniki dzisiejsze omawiają wiadomość o zamierzonym zjeździe 3 cesarzy — i twierdzą, że do takiego zjazdu nie przyjdzie. **Cesarz** austryacki Franciszek Józef — **jest za stary do odbywania podróży zagranicznej.**

Klęska powodzi na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel wł.) Z wielu stron Węgier nadchodzą **wiadomości o wylewach.** Klęska powodzi **przybrała charakter katastrofalny.** Szkody są ogromne.

„606“ — przyczyną śmierci.

Bukareszt (tel. wł.) Do jednego z tutejszych lekarzy chorób wenerycznych — zgłosił się znany w Rumunii obszarnik, Schlanitzel z prośbą, by go leczono środkiem anti-kilowym „Salversan 606“. **Podczas injekcyi salversanu — padł chory trupem. Władze rozpoczęły śledztwo.** — Lekarza aresztowano.

„Wszechsłowiański“ zjazd sokoli.

Praga. (Tel. wł.) Rozpoczął się tu „wszechsłowiański“ zjazd Sokołów.

Sokoli polscy — którzy w tym **zjeździe udziału nie biorą** — nadesłali pismo, w którem protestują **przeciw** nazwie **„wszechsłowiańskiego zjazdu“ i przeciw udziałowi Rosyan w tym zjeździe.**

Skandale chrześć.-społeczne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Toczy się tu senzacyjny proces przeciw wiceburmistrzowi Wiednia, Hierhammerowi, oskarżonemu przez posła Stahlicha o obrazę czci.

Na rozprawie wychodzą na jaw **skandale patyi clrz.-społ.**, do której i Hierhammer i Stahlich należą.

Zemsta krewnych.

Budapeszt (tel. wł.). Z Debreczyna donoszą: Zmarł tutaj kupiec Szabo, który cały majątek zapisał żonie. — Rodzina, mszcząc się za to, zabrała do siebie trumnę zmarłego, **a żonę w okropny sposób zmasakrowała.** Trumnę znaleziono u rodziny.

Uczniowie — mordercami profesora.

Londyn. (Tel. wł.). Uczniowie szkoły przemysłowej w Mcac Couty, w Irlandyi, **zamordowali swego profesora,** który był dla nich za surowym.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy“ która odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. w „Sokole“ zapowiada się świetnie, tak, że komitet w ostatniej chwili widział się zmuszonym wynająć drugą salę „Sokola“ — a nadto wobec licznych zgłoszeń wydać ponowny nakład zaproszeń. Bilety i zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu „Gwiazdy“ ul. św. Jana l. 2, II p. od godz. 8 do 9 wieczór. Tańce prowadzić będzie artysta dramatyczny p. Leopold Pol-Doliński.

MASŁO KUCHENNE i deserowe codziennie świeże POLECA handel pod firmą
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jabloner
Kraków, Floryańska 49. :-: :-: 943 **Były współpracownik firmy W. Olszowski**

KORESPONDENCYE.

Z Tarnowa.

Zgromadzenie ekspedyentów. W dniu 11 bm. odbyło się w Tarnowie nadzwyczajne zgromadzenie ekspedyentów (mistrzów stac.) austryackiego Związku „Ekspedyenta pociągów“ w „Czytelni urzędniczej“ w nowym budynku dworca kolei państw.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Speidel, naczelnik stacyi w Dąbrowej. Przewodniczący przedstawił zgromadzonym akcyę „Związku ekspedyentów“, dążącą do poprawy bytu ekspedyentów pociągów powszechnie uważanych za urzędników — w fakcie rzeczy nie będących — pełniących służbę urzędników ruchu, naczelników w większych i mniejszych stacyach, a tak marnie wynagradzanych.

Mianuje się ich urzędnikami po dojściu do płacy rocznej 1600 koron (po latach 12-tu) w statucie III.

W dalszym ciągu zaznaczył przewodniczący, że „Związek Ekspedyentów“ wystąpił solidarnie w r. 1910 z organizacyą urzędników kol., kiedy to urzędnicy żądali awansu automatycznego, a wzajemnie urzędnicy oświadczyli się za zamianowaniem ekspedyentów urzędnikami w III statusie, wtedy to urzędnicy otrzymali awans automatyczny, natomiast ekspedyenci tylko status III-ci (na papierze!)

W dyskusyi, jaka się później wywiązała, uchwalono celem dalszej akcyi, zwołać publiczne zgromadzenie, zapraszając tych posłów, którzy sympatycznie odnoszą się do postulatów kolejarzy.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Z Jordanowa.

Bal. Na zakończenie karnawału odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła“ zabawa taneczna staraniem komitetu, w skład którego wchodzą pp.: A. Rompold, J. Jabłońska, J. Łackówna, M. Sołtysówna, St. Łacek, J. Zaręba, Wawrzyniec Hanusz i Franciszek Dankowski. Bufet objęli pp.: Edmund Skwarek i Jakób Morawa.

Bilety wcześniej do nabycia u p. Józefa Gwiazdonika przy ul. Kolejowej.

Z Żywca.

Wiec przemysłowy. Z inicyatywy filii Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie odbył się u nas ubiegłej niedzieli w sali „Sokoła“ wiec przemysłowy pod przewodnictwem Dra W. Popery, sekretarzował prof. Milewski.

Referat wygłosił przybyły z Krakowa kierownik filii Ligi Pom. Przem., p. Stanisław Krzaczyński.

Referent przedstawił zebranym trudne warunki rozwoju ekonomicznego kraju i ogólną działalność Ligi Pom. Przem., poczem omówił szczegółowo wyjątkowo pomyślny rozwój przemysłu w kilku okolicznych powiatach i poddał pod rozwagę obecnych myśl urządzenia wystawy okręgowej w Żywcu, co też po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Dr. Popera, Moliński i inni, jednogłośnie uchwalono.

Wybrano komitet z 18 osób, celem zwołania na dzień 25 bm. w niedzielę do sali Rady miejskiej powiatowego wiecu przemysłowo-rolniczego dla szerszego omówienia tej doniosłej sprawy.

Z Łękawicy (pow. Wadowice).

Ruch oświatowo-narodowy. Nie trzeba — ba nawet nie wolno — zasklepiać w sobie, lecz pracować należy nam nad uświadomieniem ludu wiejskiego, aby raz na zawsze znikła osławiona ciemnota Calicyi! Praca nad ludem jest nader żmudną, a nawet znojną, a zwłaszcza dlatego, że lud wiejski w niektórych gminach niechętnie odnosi się do oświaty. Przy dobrej jednak woli i chęci jednostek da się przełamać trudne zapory i stworzyć w ludzie podatny grunt pod siejbę oświaty, czego dowodem gmina Łękawica w powiecie wadowickim.

W krótkim czasie, bo od września do końca grudnia 1911 r. ruch oświatowo-narodowy przedstawia się w gminie naszej następująco: Dnia 8 września wygłosił miejscowy kierownik szkoły, p. Stanisław Floryan, odczyt zbiorowy p. tyt: „Spór polsko-czeski w Księstwie Cieszyńskiem“ — „Ojczyzna“, — „Oświata“.

Dnia 15 października wygłosił odczyt: „Bohater polski w siermiędze“ — p. St. Floryan.

Dnia 12 listopada urządzili odczyt z obrazami świetlnymi prof. gimn. z Wadowic p. Merta i p. Stokłosa. Temat odczytu zaczerpnięty z dziejów Polski.

Dnia 3 grudnia wygłosił odczyt p. Stan. Floryan o „Powstaniu Listopadowem“. Po odczycie odegrali w tym dniu miejscowi amatorzy przedstawienie teatralne: „Chłopi Arystokraci“.

Dnia 8 grudnia wygłosił odczyt p. Stan. Floryan o „Maryi Konopnickiej“. Tegoż dnia odbył się również drugi odczyt z obrazami świetlnymi p. t. „Nasi pracjcowie“ (pogańskie czasy Polski) — urządzony przez prof. gimn. z Wadowic — p. Mertę i p. Dydka. — Na wszystkich odczytach była sala napełniona ludnością obojga płci po brzegi. Nie tylko z odczytów i przedstawień amatorskich korzysta ludność w Łękawicach, ale również i z biblioteki, istnieje bowiem u nas biblioteka T. S. L. licząca przeszło 200 dzieł rozmaitej treści doborowej.

Oby więc za przykładem Łękawicy poszły i inne gminy, a tak stopniową lody ciemnoty ludu naszego bezpowrotnie, a zarazem ziszczą się słowa wieszcza:

„Niechaj żywi nie tracą nadziei!“

„Sol de Luna“.

Z Bochni.

Koncert. Do naszego miasta zawitała z koncertem panna Halina Skwirczyńska, pianistka i zapoznała nas dziś w sali kasynowej ze swoim niepoślednim talentem.

Koncertantka odegrała z mistrzostwem utwory Beethovena Waryacye C-mol, Schumanna: Sceny z życia dzieci, Chopina: Nokturn Fis-dur, Preludyum Des-dur i dwa mazurki Paderewskiego. Chant d'Amour i Caprice, Liszta. Etuda koncertowa. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco młodą pianistkę, zmuszając ją tem do licznych nadatków.

Walne zgromadzenie „Sokoła“. XX. walne zgromadzenie Tow. „Sokół“ odbędzie się dnia 16 b. m.

Drukowane sprawozdanie wykazuje ciągły rozwój tej instytucyi. W roku sprawozdawczym korzystało z nauki gimnastyki 442 osób, w tem członków 70. Obrót kasowy zar. 1911 wynosi 14.166 K 65 h, czysty majątek czynny z dnia 31 grudnia 1911 wynosi 2.577 K 32 h.

Sprawa budowy nowej sokolni, przed trzema laty dopiero poczęta, jest obecnie bliska urzeczywistnienia — fundusz budowy wynosi już 6.196 koron, oprócz tego przeleje się do tego funduszu około 17.000 koron, preliminarz dochodów na r. 1912 wynosi 5.011 kor. Członków w roku sprawozdawczym było 243.

Przedstawienie amatorskie. Staraniem „Czytelni katolickiej“ odbyło się przy wypełnionej widowni przedstawienie. Grano Bałuckiego „Grube ryby“. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról znakomicie. Wyróżnić należy grę p. inż. Gluzińskiego (Onufry Ciaputkiewicz), p. Marcowej (Dorcia), p. St. Grodeckiego, znakomitego w roli starego kawalera radcy Pagatowicza, p. Redla, jako też panien J. Gluzińskiej (Wandzia) i L. Gluzińskiej (Helena). Przedstawienie będzie powtórzone w sali kasynowej.

GENIALNY DETEKTYW

100

przez

C. Moffet.

— I jesteś pan pewien, że to był ten właśnie człowiek?

— Jak najpewniejszy! Gotów jestem to zaprzysiądz.

— Dobrze, stójno pan jeszcze! Groener, proszę wyciągnąć rękę tak, jak gdybyś pan chciał dusić tego młodzieńca. Nie bój się, nic się panu nie stanie. Nie, nie, drugą ręką! Przyłóż pan swoją rękę tak właśnie do jego szyi, aby twoje paznokcie dokładnie leżały tam, gdzie są na niej ślady. Proszę, mówiłem dokładnie! Tu jest wielki palec — dobrze! Teraz wskazujący, teraz trzeci i czwarty — dobrze. A teraz tylko jeszcze mały palec. Nie, nie kurczyć go! Wyciągnąć proszę jak się należy. Ach!

Z zapartym oddechem śledził Coquenil przebieg tej prośby. Naraz doznał niedorzecznej jakiejś ochoty skakania, krzyczenia z radości — koniec palców aresztowanego bowiem dokładnie zgadzały się ze śladami paznokci na szyi małego fotografa!

Teraz nastąpiły pytania krzyżowe co do nocnego zajścia na balkonie hotelu „*Des Etrangers*“, podczas których oskarżony powrócił znów do swej poprzedniej taktyki przeczenia wszystkiemu. Dopiero kiedy z całą energią zwrócono mu uwagę na ważność świadczącego przeciw niemu dowodu i niezmierną rzadkość tak anormalnie rozwiniętego małego palca, rzekł chłodno:

— Gdybyśmy nawet i przypuścili, że istotnie byłem na balkonie hotelu „des Etrangers“. Zważ pan dobrze! Nie przyznaję. Ale mówię, gdyby nawet tak być miało? Jeśli dusiłem tego fotografa, niosłem parę butów przez ganek i z wynajętego pokoju korzystałem bardzo rzadko, to przecież jeszcze fakta te nie dowodziłyby wcale, że ja zamordowałem owego, jakże ot tam?

— Martinoza — odrzekł sędzia cierpliwie.

— Ach tak Martinoza! Bo w jakim celu miałbym mordować tego człowieka? Jaka korzyść byłaby wynikała dla mnie z jego śmierci? Alboż możesz pan wogóle dowieść, że w chwili czynu znajdowałem się na miejscu zbrodni? Teraz przychodzi mi na myśl — gdzież to owego pana zamordowano? To przecież musiałbym wiedzieć, skoro gwałtem chcesz pan abym się bronił!

Sędzia zamienił kilka słów a potem rzekł:

— Jedno tylko panu powiem: morderca był mańkutem.

— Tak, ale czyż ja jestem mańkutem?

— Tego dowiemy się jutro, skoro już poddamy pana Bartillonowskim pomiarom. Tymczasem pan Coquenil może zaświadczyć, że pan umie z wielką zręcznością i wprawą posługiwać się lewą ręką.

— Przyczem prawdopodobnie powołuje się na naszą rzekomą bójkę na *Champs Elysées*, podczas której miał, jak utrzymuję, ugryść mnie w nogę — podrwiwał oskarżony.

Spiesznie nachylił się Coquenil do sędziego i powiedział mu kilka słów po cichu.

— Racya! — zawołał tenże zdziwiony. Skądże wiesz, że to spotkanie miało miejsce na Polach Elizejskich, panie Groener?

— O... ja... on to mówił sam pierwej, odpowiedział oskarżony niepewno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50.000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał **prawo grać** na na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach**, których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“, który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawła 10**

Sekretaryat Komitetu obyw. dla sprawy Ferd. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicya)

POLECA:

Kolasiński Zygmunt: Skarbczyk pieśni narodowych z życiorysami autorów i objaś. Tarnobrzeg. 1909. Cena 50 hal.

Kuraś Ferdynand: Z pod chłopskiej strzechy. Poezye. Kraków. 1905. Cena 50 hal.

— Wiązanka z chłopskiej niwy. — Poezye. Lwów. 1909. Cena 50 hal.

— Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową Zygmunta Kolańskiego. Tarnobrzeg. 1910. Cena 50 hal.

— Dzwoń chłopska pieśni... Poez. (w druku.)

40% z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego Ferdynanda Kurasia.

USKUTECZNIA

Podania do Tronu

oraz podania i prośby do osób wysoko położonych, do instytucyj prywatnych, krajowych, autonomicznych i t. d. 167

PORAD i INFORMACYJ

we wszelkich sprawach udziela:

BIURO Korespondencyjne

w Krakowie, Karmelicka 12.

NA WAGĘ!

oryginalne perfumy krajowe, francuskie, angielskie i inne, 97

Woda Kolońska.

Perfumy i mydła w najmodniejszych zapachach w pięknych kasetkach.

Wszelkie środki toaletowe i kosmetyczne polecają najtaniej

REIM i Ska

Kraków, Rynek 37.

NAŁÓG PALENIA

wyleczyć można przez używanie Papierosów mentolowych po 12 hal., Papierosów w cygarniczkach po 1·50 hal., Cygara dymiące po 3 korony.

KTO PALI?

powinien stanowczo chronić swe zdrowie przez domieszkę do tytoniu ziółek „Morathona“ osłabiające działanie nikotyny, paczka po 20 hal. do nabycia u firmy 1165

REIM i SKA

Kraków. Rynek 37.

DACHÓWKI ETERNITOWE

Zastępca Józef Mroviec

Lodygowice, poczta i stacya loco.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka Eternitowa.

1 metr z robotą i gwoździami 2 korony 50 hal. 208

ZA 50 HAL.

bardzo dobrej palonej

KAWY

1.4 FUNTA

proszę spróbować w handlu

Michału Nodzeńskiego

Floryańska L. 40 Kraków.

P.T. Emerytci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba mająca lakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystnie ubocznie lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Nowe tańce

praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć. Cena K. —·60 z przes. 65 h. poleca S. A. Krzyżanowski, księgarnia Kraków Rynek gł. A-B. 60

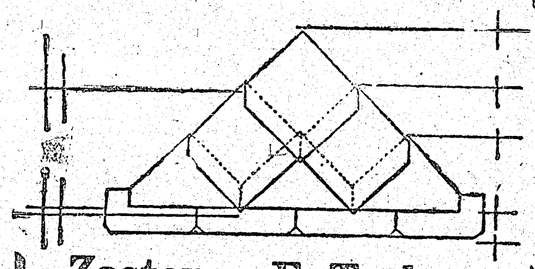
Telegram!!

Już nadszedł świeży transport **JABŁEK**, kompot. i deserowych po najniższych cenach od 18 ct. za 1 kg. zwyż. — Poleca Jan Borys ul. Szewska L. 5, Filia ul. Jagiellońska L. 5. 226

Potrzebny młodszy pomocnik bufetowiec do handlu delikatesów Wład. Zaborskiego, Kraków, Nowa Wieś. 229

Szczeladzi szewskich i 1-go na reperacye potrzebuje, Józef Cholewa w Wieliczce, warunki listownie podam. 216

Dachówki Eternitowe.



Zastępca F. Trębacz

KARNIOWICE, poczta i stacya Trzebinia.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka ETERNITOWA

1 metr z robotą i gwoździami 2 Kor. 50 hal. 110

1000 K nagrody dla łysych i bez zarostu!



Piękny porost włosów i zarost uzyskuje się w ciągu 8 dni przez używanie Cara balsamu na włosy. — balsam ten ożywia korzonki włosowe u osób łysych, bez zarostu, albo mających bardzo rzadkie owłosienie.

Cara jest najlepszym wyrobem najnowszej wiedzy z tej dziedziny i uznany jako jedyny balsam, — który pobudza porost włosów i brody — nawet u ludzi starych.

Cara balsamu używają młodzi i starzy mężczyzni i kobiety w całym świecie.

Cara odżywia zamarłe korzenie włosów, powoduje ich rośnięcie i to po używaniu jego przez kilka dni, wskutek tego porost włosów rozwija się w bardzo krótkim czasie. Nieszkodliwość pod gwarancyą!

Jeżeli to nie jest prawdą, płacimy

1.000 koron netto

wszystkim osobom łysym, bez zarostu, lub rzadko owłosionym, które Cara przez 4 tygodnie bez skutku używali.

My jesteśmy jedyną firmą, która w ten sposób poręcza.

Pan Józef Silhavy pisze: Szanowna Firmo! Ponieważ mój przyjaciel w przeciągu 3 tygodni, dzięki Pańskiemu balsamowi otrzymał piękną brodę, przeto proszę o przysłanie mi pakietu Cara za 6 K. za zaliczką. Z poważaniem **Józef Silhavy, Erszebetfalva. Węgry.**

Cara Haus, Kopenhaga.

Dziękuję serdecznie za nadesłany mi pakiet Cara. — Pańskiego środka używam od 12 dni z dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, zdają się być raczej cięższe i silniejsze, od tego czasu urosły już dość. I zarost mój stanie się bez wątpienia silniejszy — jak przedtem. Używałem bardzo dużo środków, ale żaden nie okazał się tak doskonale skutecznym, jak Pański. Będę go wszystkim tym polecał, którzy się do jego pomocy uciec mogą. Pozostaję z najserdeczniejszym podziękowaniem. **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie błyszczącego, karbowanego wyglądu. Wysyła się na cały świat za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Należy pisać do największego tego przedsiębiorstwa,

Pakiet Cara kosztuje 6 koron, 2 pakiety 10 koron.

CARA HAUS : : KOPENHAGA, 331. DANIA.

Listy opłacać 25 halerzy, karty 10 halerzy.

LOKAL (4 ubikacye), nadający się na pracownię, sklep lub skład **zaraz** do wynajęcia w domu Cechu rzeźników i masarzy, w pobliżu rzeźni miejskiej na Grzegórzkach. Wiadomość u Administratora Kraków, Kolejowa 18.

Poszukiwani

Kasyer lub **kasyerka** kaucyą 600 koron, które złożone będą w jednym z banków jako wadium) wyjazd **zaraz** na prowincyę. — Wiadomość: ulica Dietlowska L. 75 M. Rehman. 231

Starsza Kobieta

z dobremi świadectwami, potrzebna do dziecka 3-ch letniego i do domowego zajęcia zaraz. Wiadomość w Administr. Ilustr. Kur. Codziennego“. 227

Nadzwyczajną religijnością odznaczająca się panne, inteligentną bardzo przystojną, poślubi kawaler lat 32 oficyant kancelaryjny. Posag od 5.000 kor. Longin Koropiec via Buczacz. 234

Zrobi znajomość posławny o męskim, energicznym wyglądzie abituryent gimnazyalny z panną (także starszą lub młodą n. b. bezdzietną wdówką) w zamiarach poważnych o ile ta zdecyduje się pomagać mu do ukończenia literackich lub technickich studyów w kraju względnie zagranicą. Ewentualne zobowiązania pod słowem. — Zgłoszenia Kraków, Fach pocztowy 156 pod „Nowe życie“. Pożądana fotografia. Anonimy do pieca. Tajemnica zapewniona. 000

Panna młoda, władająca językiem niemieckim i polskim, która ukończyła 3 kursa sem. naucz. pozostaje w Krakowie lub na prowincyi posady w biurze. Poste-restante „E. K.“ Kety. 235

Praktykant

biurowy lub **pańienka**, z odpowiedniem wykształceniem, ze znajomością języka niemieckiego, z ładnem pismem znajdzie stałe umieszczenie w większem biurze. — Natychmiastowe zgłoszenia w Adm. „Ilus. Kur. Codz.“ między godz. 12—1 w południe. 000

Sklepy do wynajęcia stosowne na golarnię lub t. p. Kołłątaja 2. Wiadomość tamże. 236

Do wynajęcia:

1 pokój frontowy, nadający się na biuro lub mieszkanie.

1 pokoik i kuchnia w oficynie I p. Floryańska 8. Wiadomość w tymsamym domu na I. p. 000

Lokcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkami Zgłoszenie: p. Ritter dla M. Zwierzyniec, Lelewela 8 II piętro.

Poszukuje się do rozniesienia dziennika. Wiadomość w Administracyi „Ilustrowanego Kuryer. Codzien.“

!KROJU!

i szycia wyucza najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — **Próbne lekcye bezpłatnie.** — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny **kurs wieczorny.** — Wykonuję również znakomite **FORMY** dla każdej figury osobno. 30

„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

Rządowo Uprawniona

FABRYKA Wód Mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **WODY mineral. sztuczne**, odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **WODY lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jawoskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco. 398

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: **Maryan DĄBROWSKI.**

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi **6** hal.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1193

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . . K. —·20 Nadesłane . . . . . „ —·80 Paski od . . . . . „ 4·— **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Sobota 17. lutego 1912. **Nr. 38.**

Za kratami domu waryatów.



Objaśnienie na stronie 3.

Antynarodowe rządy nam. Bobrzyńskiego.

II.

Kraków, 16 lutego.

Podobnie **wrogiego polskości**, wyłącznie zaborczemu rządowi oddanego namiestnika-Polaka, jak Dr. Michał Bobrzyński — **nie miała dotąd Galicya.** Na czele kraju stali dotąd zawsze namiestnicy konserwatywni z rodów magnackich, lecz ci przecież, jak hr. Gołuchowski, hr. Kazimierz Badeni, hr. Antoni Potocki i inni — mieli odwagę być **obywatelami polskiego kraju** i w pewnych chwilach umieli **polskość swoją i kraju akcentować.**

Dawni namiestnicy a Bobrzyński.

O hr. Kazimierzu Badenim wiadomo np., iż w roku 1890 **prosił osobiście** cesarza, by zezwolono na złożenie drogich narodowi prochów Adama Mickiewicza w podziemiach wawelskich.

Między cesarzem, który dał żądane zezwolenie — a hr. Badenim wywiązała się następująca rozmowa:

— Ale ekscelencya udziału w pogrzebie nie weźmie...

— Nie wezmę — odrzekł hr. Badeni — jako namiestnik, ale *jako obywatel kraju — wezmę.*

Rzeczywiście też wziął udział w wielkiej manifestacyi narodowej, jaką był pogrzeb Mickiewicza i szedł **w pierwszym szeregu za trumną** wieszcza narodowego.

A jak się zachował Bobrzyński wobec 500-lecia Grunwaldu? Nie tylko, że nie brał udziału, lecz nadto wszelkiemi siłami **wpływał na ograniczenie tych uroczystości do minimum!**

Hr. Antoni Potocki, mimo swych słów: „*Powiedzcie cesarzowi, że mu wiernie służyłem*“, które wykwitły na wargach tragiczną ginącego śmiercią, troszczył się gorliwie o sprawy narodowe, a długoletnie jego rządy i działalność publiczna wskazują, że czuł się obywatelem kraju, że duszę miał polską. Wystarczy tntaj nadmienić bodaj taką myśl polityczną hr. Potockiego, jak popieranie moskalofilów w Galicyi, by przez to narodowi polskiemu pod zaborem rosyjskim ulżyć prześladowań, cierpień i katuszy. Owa myśl polityczna okazała się coprawda mylną i nieszczęśliwą, — ale to nie przeczy faktowi, iż **wypływała z pobudek szlachetnych.**

Wielki namiestnik kraju, hr. Gołuchowski Agenor, powiedział *ex cathedra* w Sejmie, jako urzędnik cesarski, — iż zaprzeczyć nie możemy, że z braćmi naszymi za kordonami **stanowimy jednę rodzinę.** Te słowa wypowiedział 40 lat temu.

Dziś w XX. wieku, w czasach największej tolerancyi konstytucyjnej, **renegat Bobrzyński** rzuca hasło: *interes niemczyzny przed interesami narodu polskiego!!*

Bobrzyński — fałszerz historyi polskiej.

Renegat Bobrzyński już jako *profesor* krakowskiego uniwersytetu — **sfałszował dzieje porozbiorowe narodu polskiego.** — Znakomici historycy polscy i świeżo odkryte źródła z niedawnych, tragicznych dziejów naszych — udowodniły, że Bobrzyński **rozmyślnie fałszował** dzieje narodowe, by pokoleniom obecnie żyjącym **zohydzić czasy walki zbrojnej o niepodległość.**

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50.000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał **prawo grać** na na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach**, których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“, który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawia 10.**

Kredyt na życie pozaniebiańskie.

ległość ojczyzny, przypadające na koniec XVIII. wieku i całe XIX. stulecie.

Fałszerz przeszłości naszej — został następnie wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej — a w jaki sposób kierował wychowaniem narodu polskiego i zatruwał dusze ludu — wskazaliśmy we wczorajszym numerze.

Potworny sojusz.

Jako namiestnik utorował sobie znakomicie drogę do swoich antinarodowych i absolutnych rządów. Posiadając w rękach cały aparat wyborczy a będąc człowiekiem twardym, mściwym i bezwzględnym — w dążeniu do celu — **ze stronnictw politycznych w kraju uczynił swoich niewolników.** Dokonał **potwornego sojuszu stańczykowsko-demokratyczno-ludowego,** utworzył blok polityczny, **dał temu blokowi mandaty i oparł na nim władzę.** Olbrzymia większość posłów należących do bloku — bez względu na to — czy to są ludowcy, czy demokraci, czy wreszcie stańczycy — mandaty swe **zawdzięcza namiestnikowi Bobrzyńskiemu.** Mandatami **zamknął im usta** i skrępował ręce, uczynił ich **absolutnie od siebie zawisłymi, uwolnił się od krytyki i opozycyi.**

Bobrzyński jest człowiekiem sprytnym. **Nawet socyalistów galicyjskich potrafił sobie ująć,** ofiarowując im przy wyborach parlamentarnych 6 mandatów. Wystarczy przeczytać wczorajszy „Naprzód“. W artykule wstępnym znajdujemy następujące słowa: „Kurczowe wysiłki „Słowa Polskiego“, aby zelektryzować cały kraj nienawiścią do namiestnika — **są zupełnie jałowe i bezpłodne“ (!).**

I tak śmie pisać dziś organ, który się mieni *niezawisłym i walczącym w obronie szerokich mas narodu!!!*

Bobrzyński walczy przeciw patryotom!

Rzecz prosta, iż wśród takich warunków, Bobrzyński stał się absolutnym panem kraju na wzór rosyjskiego generał-gubernatora. Rządzi też Galicyą jak gubernator. Niewygodne osobistości, dostojników świeckich a nawet duchownych, za wszelką cenę usunąć pragnie z kraju. Znanego patryotę polskiego, lwowskiego ks. biskupa-sufragana Bandurskiego **pragnął Bobrzyński dwukrotnie uczynić nieszkodliwym** i wysłać do Rzymu.

„Słowo Polskie“ opowiada w jednym z ostatnich numerów, że Bobrzyński starał się dwukrotnie przekonać ks. biskupa Bandurskiego, iż dla Kościoła i jego osobistej karyery — lepiej będzie — jeśli wyjedzie do Rzymu... Ks. biskup Bandurski nie widział tych korzyści i w **kraju pozostał.** Gubernator lwowski — nie miał odwagi użyć gwałtu wobec dostojnika kościelnego i wielkiego patryoty, kochanego i szanowanego przez cały kraj.

Podobnie — chciał postąpić Bobrzyński — z biskupem tarnowskim, X. Wałęgą. Nie jesteśmy zwolennikami tego biskupa. Potępiamy jego polityczne listy pasterskie i prześladowanie ludu — z ambony. Nie możemy jednak godzić się na to, by politycznych naczelnik kraju usuwał biskupa dlatego tylko, że ten odważył się krytykować **jego system polityczny.**

Bobrzyński dla wzmocnienia niemczyzny na kresach — przesiedla Rusinów!!

Do całego szeregu grzechów narodowych namiest. Bobrzyńskiego — przybywa jeszcze jeden, o którym zapewne kraj nie wiedział: *Kwestya ruska w Białej!*

Któż mógł bowiem przypuścić — by na wschodnich kresach, gdzie walczyć musimy z żywiołem germańskim — polski namiestnik kraju **wytwarzał sztucznie kwestyę ruską** i narodowi polskiemu — tak ciężko borykającemu się z hakatystami — przysparzał nowego wroga. A jednak — tak jest. — Świadczy o tem korespondencya, jaką właśnie z Białej — otrzymaliśmy. Korespondent nasz pisze:

„Większość ludności Białej jest polską, jednakowoż **rządzą Niemcy.** Dlaczego? Bo owa polska większość ludności składa się z najbiedniejszego, nieopodatkowanego proletaryatu, nie posiadającego prawa głosu przy wyborach gminnych. Reszta zaś tamtejszych Polaków, należy jużto do III. Koła wyborczego, jużto do Koła I., gdzie głosują np. wszyscy Polacy urzędnicy państwowi, począwszy od IX. rangi.

„W tem kole wyborczem lista niemiecka **zwycięża zwykle 2-3 głosami** większości. Dlaczego? Bo szkoły średnie polskie w Białej nie są dotychczas upaństwowione, skutkiem czego ich nauczyciele zamiast głosować w Kole I, są wyborcami III Koła. **Ale nawet i bez tego Polacy mieliby większość w Kole wyborczem I, a może i w Kole III, gdyby nie... kwestya ruska w Białej!** Zachodzi bowiem **oburzający fakt,** że do naszego miasta **nasyłają władze urzędników Rusinów!**

„Już czterech urzędników Rusinów IX rangi, przeważa w I-em kole wyborczem miejskiem szalę zwycięstwa na **korzyść Niemców,** bo Rusini — rzecz jasna — w głosowaniu **idą, zawsze razem z Niemcami.**

Nie koniec na tem. Ci Rusini urzędnicy, **sprowadzają sobie ruską służbę ze wschodniej Galicyi,** a co gorsza, sprowadzają do **urzędów na siły kancelaryjne Rusinów!** W ten sposób ruszczy się w Białej całkiem **urząd podatkowy i sąd.** Również komendant żandarmeryi w Wadowicach, do których okręgu należy Biała, jest Rusinem. Naturalnie wszyscy podurzędniey Rusini i ruskie siły kancelaryjne, głosując w III kole wyborczem miejskiem, **idą razem z Niemcami** i tu także decydują w wyborach gminnych na niekorzyść Polaków“.

Naprawdę — dość już naszej cierpliwości i dość antynarodowych urzędów — pana Bobrzyńskiego. Niech wreszcie przemówi tala gniewu narodu w kraju, niech społeczeństwo polskie otrząśnie się ze szkodliwego spokoju i zawoła **precz z Bobrzyńskim! precz z tym szkodnikiem sprawy narodowej.**

Czarnosecińcy a Chełmszczyzna.

Ostatni numer „Ziemszczyzny“ wychodzącej w Petersburgu, omawiając sprawę wyodrębnienia Chełmszczyzny, twierdzi, iż **carat** moralnie i prawnie **jest uprawnionym(!) do zmiany granic Polski** w zależności od swych interesów i radzi jak najprędzej skasować istniejące w Polsce granice wewnętrzne, otrzeźwić (!) inteligencyę polską, ukrócić jej pychę (honor) **zniszczyć drażliwe wspomnienia o Królestwie Polskiem,** jak zniszczono wspomnienia o Dynaborgu przez nazwanie go Dwińskiem i Dorpacie przez zmianę jego nazwy na Jurjew.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny — pisze — jest to pierwszy krok do wytępienia śladów urojonego Królestwa.

Lud polski z obawy stracenia opiekunów (!) w sobie władz rosyjskich (!!!) które bronią go przed egoizmem i chciwością panów i księży, nawet marzyć nie chce o Królestwie Polskiem, niezależnie od tego, czy rządzić w niem będzie król, czy parlament.

Chłop polski marzy, według pojęć „Ziemszczyzny“ o knutach, masakrach, gwałtach, nahajach i turmach — o tym raju carskim, w którym mu tak błogo!

Rokowania angielsko-niemieckie.

Berlin, 16 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego parlamentu mówcy zajmowali się stosunkami angielsko-niemieckimi i wogóle polityką zagraniczną Niemiec.

Niezwykle ważne oświadczenie co do stosunku Niemiec do Anglii złożył kanclerz Rzeszy, Bethmann-Hollweg. Przed kilkunastu dniami mianowicie bawił w Berlinie angielski minister wojny, Haldane. Gazety urzędowe twierdziły, że wizyta Haldane'a miała charakter prywatny. Obecnie kanclerz Bethmann-Hollweg oficyalnie stwierdził, iż minister Haldane prowadził w Berlinie **rokowania między Anglią a Niemcami.**

Kanclerz niemiecki mówił:

Haldane podczas pobytu w Berlinie, wprawdzie *bez upełnomocnienia do wiążących umów*, ale przecież **z polecenia gabinetu angielskiego, omówił z nami te punkty, w których interesy obu państw się stykają, aby stworzyć podstawę dla stosunków pełnych zaufania.** (Oklaski). Odbyło się kilka szczegółowych i otwartych konferencyi, które **będą dalej prowadzone.** (Oklaski).

Dokonywa się zatem najciekawsze w swoim rodzaju zjawisko dyplomatyczne: Anglia układa się z Niemcami.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. 16 lutego.

Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye uliczne. Kilkaset demonstrantów, przeważnie pomocników handlowych, terminatorów i studentów przeciągało ulicami, wznosząc okrzyki: **„Precz z banem, rządem i z Węgrami!“**

Oddziały żandarmeryi i policyi szły za demonstrantami i wkońcu ich rozprószyły.

Zagrzeb, 16 lutego.

Wobec powtarzających się ekscesów **policya zaprowadziła rodzaj stanu oblężenia.** Bramy muszą być od godz. 7 zamknięte, nie wolno wypuszczać młodzieży po 7 na ulicę.

Nowy prezydent republiki chińskiej.

Dotychczasowy prowizoryczny prezydent republiki chińskiej dr Sunjaczen, złożył swój urząd — i, jak donoszą — z Nankinu, polecił zebraniu narodowemu wybór Juanszikaja.

Zgromadzenie przyjęło jego rezygnacyę pod tym warunkiem, że Sunjatsen i gabinet będą swoje czynności wykonywać dopóty, póki nowy prezydent nie obejmie urzędowania.

Petersburg, 16 lutego.

Do „Nowoje Wremia“ donoszą, że ambasadorowie mocarstw na razie **nie zajmą żadnego stanowiska wobec republiki chińskiej** i będą czekać, aż do wypróbowania jej trwałości.

Juanszikaj oświadczył posłowi amerykańskiemu, że może przyjąć porękę za spokój i porządek w Pekinie.

Odznaczony krzyżem zasługi i medalami od 25 lat istniejący
ZAKŁAD pogrzebowy J. HORAK
w Krakowie, ul. Mikolajska 14. --- Tel. 248.
Urządza pogrzeby do najwspanialszych
NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD
trumien metalowych, dębowych i innych, wieńców i t. p. Sprowadza i wysyła zwłoki do różnych krajów. Przeprowadza ekshumacye zwłok. Stawia groby.
Ceny nader umiarkowane. 173

Katastrofy i wypadki.

Powodzie.

Nisko, 16 lutego.

Woda na Wiśle podniosła się o blisko 6 metrów i **zalała pola. Ujście Sanu zalane.**

Szatmar (Węgry), 16 lutego.

Rzeka Szamos przerwała wały około miejscowości Panjola. Oprócz młyna parowego 70 domów wraz z zabudowaniami stoi pod wodą, **kilkanaście zawaliło się.**

Paks (Węgry), 16 lutego.

Koło Paks Dunaj ciągle wzrasta. Łąki i pola powyżej Paks stoją pod wodą.

Straszna eksplozya.

Bullon Westfalia 16 lutego.

Wczoraj rano część fabryki materyałów wybuchowych Towarzystwa akcyjnego Kopecke z powodu eksplozyi wyleciała w powietrze. 4 robotników zabitych. 2-ch ciężko rannych.

Rabunek 20.000 dolarów.

Londyn, 16 lutego.

Z Nowego Yorku donoszą do tut. dzienników: Obrabowano tutaj posłańca bankowego, który miał przy sobie **20.000 dolarów.**

Straszna pomyłka.

Łódź, 15 lutego.

Ofiarą fatalnej pomyłki przy ekspedyowaniu lekarstw w jednej z aptek przy ul. Piotrkowskiej stała się 6-letnia córeczka państwa N. Ekspedyujący lekarstwo aptekarz, zamiast mikstury do użytku wewnętrznego, dał roztwór atropiny, przeznaczony dla innego chorego. Idąc za wskazówkami lekarza, matka dała dziecku łyżeczkę roztworu atropiny. Niebawem też wystąpiły objawy otrucia. Mimo energicznej pomocy, dziewczynka w parę godzin zmarła.

Zatrucie alkoholem.

Budapeszt, 14 lutego.

Z Szatmaru donoszą do tutejszych dzienników o tajemniczej epidemii grasującej w jednej z pobliskich wiosek.

Tymi dniami przeniziono mianowicie do szpitala w Szatmarze 14 osób, które zachorowały wśród symptomatów zatrucia. **Dwie osoby zmarły** jeszcze przed umieszczeniem ich w szpitalu.

Przedsięwzięte przez lekarzy badania oraz sekcya zmarłych osób wykazała, że rozchodzi się tu prawdopodobnie o zatrucie alkoholem metylowym.

Śledztwo skonstantowało ponadto, że wszyscy chorzy przebywali w tych dniach na jarmarku w Szatmarze i zatruli się prawdopodobnie przy tej sposobności, racząc się niezdrowym trunkiem, sprzedawanym przez wędrownego handlarza. Za handlarzem tym poszukują władze policyjne.

Śmierć głodowa latarników.

Madryt, 16 lutego.

Do dzienników tutejszych donoszą o tragicznym losie dwu latarników, osadzonych w latarni morskiej, stojącej na niebezpiecznej rafie podwodnej w pobliżu portu Labeiry. Od 22 dni na wybrzeżach Hiszpanii trwają tak gwałtowne burze, że wszelkie usiłowania w celu dostarczenia żywności latarnikom pod Labeirą, **okazały się daremnemi.**

Ogromne fale odbijają się z taką siłą o skałę, że żadna łódź nie jest w możno-bliskanych.

ści przybić do niej. Tymczasem zaś nieszczęśliwi latarnicy przez cały szereg dni dawali znać zapomocą sygnałów, flagami i rzucanych do morza flaszek, unoszonych przez fale ku brzegowi, że nie mają żywności i cierpią **głód straszny...**

W ciągu jednak ostatnich dni z latarni morskiej nie dochodzą już oznaki życia, zapewne więc biedni latarnicy **pomarli z głodu...**

Strajk autorów.

Paryż, 15 lutego.

Najspokojniejszym a może najkulturalniejszym ludkiem są — dziennikarze i literaci wszelkiego znaku (mimo panujących wśród nich waśni); dotychczas nie było słychać o strajku wśród autorów. Lecz i to przyszło, a zdarzyło się — w Paryżu. Publiczność, zgromadzona przed paru dniami w „Théâtre des Mathurins“ miała niezwykły, nadprogramowy spektakl. Miało się odbyć pierwsze przedstawienie sztuki p. t. „Zamach stanu“ pp. Baulairc i Pradely. Ponieważ dyrekcya nie uwzględniła ich żądań co do wystawy tej komedyi, autorowie cofnęli ją z afisza w ostatniej chwili. Wszystkie miejsca były wysprzedane, sala pełna, gdy reżyser wyszedł przed rampę i oznajmił, że spektakl odbyć się nie może. Publiczność tłocząc się do kasy pod odbiór pieniędzy dawała folgę swojemu niezadowoleniu. Oby ten fakt nie był precedensem dla autorów!

Na śmierć spaleni.

Wiedeń, 16 lutego.

W domu przy Eugengasse wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą straszne następstwa, bo śmierć dwóch ofiar.

W mieszkaniu robotnika Karola Vogla nastąpiła eksplozya lampki naftowej, przyczem zapaliły się suknie na 31-letniej córce Vogla, zamężnej już Maryi Weiser.

W mgnieniu oka stanęła nieszczęśliwa w płomieniach i wtedy przerażony ojciec jej, liczący już przeszło 70 lat życia, rzucił się córce na ratunek, lecz i na nim zajęło się ubranie przy tej czynności.

Skoro na krzyk obojga zjawili się sąsiedzi i ugasili wreszcie żywe pochodnie, było już prawie zapozno.

Tak Vogler jak i jego córka, zmarli w szpitalu, dokąd ich przewieziono karetką pogotowia ratunkowego.

Za kratami domu waryatów.

(Do ilustracyi tytułowej).

Przed kilku miesiącami zmarł w swym majątku na Węgrzech południowych bogaty właściciel ziemski Arpad Bathany, zapisując cały swój milionowy majątek — w braku własnego potomstwa — nieprawej swej córce kilkunastoletniej Etelce Ujwary.

Rodzina zmarłego, która niespodziewała się takiego rozporządzenia majątkiem i na pewno liczyła, iż ona dziedziczyć będzie, widząc się zawiedzioną w nadziejach i oczekiwaniach, postanowiła wszelkich sił dołożyć, by dojść do „utraconego“ majątku.

Skoro nie dało się znaleźć prawniczego punktu, zapewne celem obalenia testamentu uchwycono się innego środka.

Oto rodzina, dzięki swym wpływom i łapówkom, zdołała uzyskać od niesumiennych lekarzy świadectwo, iż młoda dziewczyna jest niepoczytalną i potrzebuje długotrwałej kuracyi w zakładzie dla obłąkanych.

Nadto przeprowadzono w sądzie, iż opiekunem chorej, a zarazem opiekunem jej majątku zamianowano jednego z członków zbrodniczej rodziny.

Ponieważ biedna dziewczyna, zdrowa najzupełniej na ciele i umyśle, nie zgodziłaby się za nic w świecie dobrowolnie na osadzenie jej w zakładzie, przeto podstępnie w nocy dokonała rodzina napadu na dwór i uprowadziła ją, poczem przewiozła w powozie do zakładu dla nerwowo chorych i obłąkanych dr Lilienthala.

Wszelki opór broniącego się ze wszystkich sił dziewczęcia był bezskuteczny. Wobec brutalnej siły i gwałtu musiała uledz.

Przez kilka tygodni przebywała w zakładzie, strzeżona przez opłaconą hojnie służbę i lekarzy jak oko w głowie. Tymczasem w majątku jej rozgospodarowali się zbrodniczy krewni, uważając go już za swój.

Na szczęście jednak los przyszedł biednej ofierze w pomoc. Oto jeden z lekarzy, który przekupiony uznał ją za niepoczytalną, zachorował nagle śmiertelnie i przed zgonem wyznał całą prawdę wobec zawezwanych świadków.

Na podstawie tych zeznań, udała się w kilka dni później komisya policyjno-sądowa do zakładu dr. Lilienthala, uwolniła Etelkę, a nad zbrodniczą jej rodziną i lekarzami zawiesiła śledztwo karne.

* * *

Rycina nasza przedstawia scenę uprowadzenia biednej dziewczyny w chwili, gdy w nocy przywożą ją do zakładu dr. Lilienthala.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

! Na Karnawał !
w Zakładzie ogrodniczym dla osieroconych chłopców w Krakowie, ulica Karmelicka 66.
Dekoracye SAL Balowych

Dla P. T. Komitetów urządzających zabawy, pikniki lub bale odpowiedni do zamówienia opust. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.
Adres telegr.: Józefici Kraków. — Tel. 112.
BUKIETY i Wiązanki KOTYLIONOWE

ZAWIADAMIAM P. T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. otwarty został
Hotel Monopol
wraz z Kawiarnią i Restauracyą
w Krakowie. przy ul. św. Gertrudy 6
(dawniej Hotel Kleina.)
Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Poczty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z największym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem
Zygmunt BILLET.

Co dzień niesie?
Kraków, dnia 16. lutego 1912.
Obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego,
który się odbędzie w Krakowie d. 23 b. m., budzi wielkie zainteresowanie u pobratym-

Esencye Kwiatowe bez Alkoholu!
najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toaletowe. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — POLECA najtaniej.
Sporn i Ska
Kraków, ulica Floryańska 14|X. - Telefon 2246.
10% opustu dla członków Związku ekonom. urzędn.

Marya Przybyłko-Potocka.



Znakomita artystka warszawska Marya Przybyłko-Potocka, którą Kraków tak żywo w swej pamięci zachował, przyjeżdża na szereg gościnnych występów do Krakowa, które jutro rozpoczyna w „Straceńcach“ Konczyńskiego. Pamiętamy świetne kreacye artystki z bogatego jej repertuaru.

Dzisiaj talent artystki spotężniał i skrystalizował się. Dzięki temu zabłysła ona na horyzoncie warszawskim jako jedna z pierwszych gwiazd sceny polskiej.

---

czych narodów. Z Pragi, Zagrzebia i innych liczniejszych miejscowości nadchodzą do komitetu zamówienia na bilety i karty wstępu do katedry i teatrów. Zapowiedziane są już delegacye instytucyj naukowych i literackich czeskich, chorwackich i słowieńskich.

Czynności główne w komitecie wszystkie pokończone. Obecnie ustala się szczegóły, wysprzedaje resztę biletów na „akademię“ w Starym Teatrze. Przed dniem uroczystości głównej, t. j. przed piątkiem d. 23, ukażą się na ulicach miasta wielkie afisze, zawiadamiające publiczność o szczegółach całego obchodu.

Z wielu stron otrzymuje komitet zapytania, czy w dzień 23 lutego mają być kamienice w mieście odświętnie przybrane. W odpowiedzi zawiadamia komitet, że **dekoracye kamienic i ulic uchwalono na posiedzeniu jednogłośnie.** Również porozumiano się w tej sprawie z Radą miasta. Dekoracya winna atoli być poważna, t. zn. poza chorągwiami i flagami winny w oknach znajdować się tylko nalepki, które komitet umyślnie na ten cel przygotował. Przedstawiają one kolorowy portret Krasińskiego z odpowiednim napisem.

Wystawa prac niewiasty polskiej w Pradze.

Wczoraj toczyły się w sali Rady powiatowej obrady komitetu wystawy prac niewiasty polskiej w Pradze.

Komitet postanowił w porozumieniu z innymi komitetami wystawowymi w Warszawie, Poznaniu i Lwowie dążyć do uzyskania w Pradze przesunięcia terminu otwarcia wystawy na dzień 1 lipca br., na który przypadają w Pradze wspaniałe uroczystości połączone z olbrzymim zjazdem na cześć Palacky'ego, a następnie domagać się większej ilości ubikacyi na pomieszczenie materyałów wystawowych. (Komitet czeski przeznacza tylko trzy sale).

Komitet zamierza wnieść petycye do Rady m. Krakowa, Wydziału krajowego i kilku innych instytucyi o subwencyę na cele wystawy.

Kwestya współżycia pozamałżeńskiego.

Wolna miłość — a meldunki.

Ciekawa, drastyczna, a niezmiernie pod względem towarzyskim i społecznym aktualna kwestya zajmuje obecnie szerokie warstwy ludności w Wiedniu.

Kwestya ta dotyczy konkubinatu, a raczej uregulowania jego stosunku towarzyskiego.

Jednym z niewzruszalnych dogmatów nauki i etyki kościoła katolickiego jest nierozwiązalność małżeńska. Nieprzejednane stanowisko władz duchownych na tym punkcie stawia w przykre, często bez wyjścia położenie nawet najfanatyczniejszych ortodoksów katolickich. Prowadzi to do wielu konfliktów, a nawet gorszących zajść, które dają broń do ręki przedewszystkiem inowiercom. Nie zapomnijmy bowiem, że jedynie w konfesyi katolickiej istnieje niewzruszona teza nierozerwalności małżeństwa (nie obowiązuje ona jedynie panujących, dla których kościół czyni wyjątek czy ustępstwo).

„*Związek postępowych katolików*“ w Wiedniu, obejmujący wszystkie niemal sfery społeczne — zwołał wczoraj zgromadzenie poświęcone tej drażliwej kwestyi.

Bezpośrednim impulsem tej masowej demonstracyi było rozporządzenie wiedeńskiej dyrekcyi policyi zalecające **ścisłe, surowe przestrzeganie przepisów meldunkowych.** Jeden z wyższych policyjnych dostojników ubolewał swojego czasu nad upadkiem specyalnie przez siebie wynalezionej „*moralności meldunkowej*“ (?!!).

Przyczyną tego objawu ma być zdaniem tego umundurowanego stróża cnoty — zakorzeniony „zły zwyczaj“, a mianowicie, że sublokatorzy meldują swe nazwiska li tylko właścicielom mieszkania — dla stróżów kamienicznych są zaś zupełnie nieznani (!).

Jest to — przyzna każdy — co najmniej oryginalny jeżeli nie dziwaczny punkt wyjścia...

Zdaniem żyjących w stosunku pozamałżeńskim — jest takie zaostrzenie przepisów meldunkowych krzywdzące i niesłuszne. Jest to **brutalne wdzieranie się** władzy policyjnej **w tajemnice domowe,** a równocześnie i piętnowanie tych ludzi wobec współmieszkańców, którzy uważają „żyjących na wiarę“ za ludzi niemoralnych i stojących poza obrębem „przyzwoitego świata“.

Przewodnicząca „Związku“, pani Poklitar zaproponowała drogę pośrednią. Mężatka rozwiedziona, a mająca obecnie innego towarzysza życia, niech w „zautaniu“ powie prawdziwe swe nazwisko policyi, dla stróża(!) atoli i sąsiadów niech będzie urzędowo czy oficyalnie prawą małżonką swego kochanka. A tak wilk będzie syty i owca cała. — Pisma sądowe i korespondencye będą doręczane do właściwych rąk, pomimo że dotycząca nosi inne nazwisko, niż jej przysługuje.

Sąsiedzi zaś będą mieli „zamkniętą gębę“ („Sie müssen ihre Goschen halten“), bo urzędownie w spisie lokatorów figuruje owa pani — jako mężatka.

Dyskusya wpłynęła potem na szersze tory. Poruszana była kwestya zreformowania kodeksu małżeńskiego, rozwiązalności małżeństwa t. zw. „ślubów siedmiogrodzkich“ i t. p. rzeczy związanych lub stojących blisko „wolnej miłości“.

Na zakończenie zgromadzenia zawiązano ściślejszy komitet, który ma się zająć „forsowaniem“ do najbliższej rady miejskiej tylko tych kandydatów, którzy są członkami lub chociaż sympatykami wolnomyślnych partyi.

Kosztowny gość.

„Gazeta Narodowa“ opowiada: Poseł do parlamentu i sejmu dr. Włodz. Kozłowski odwiedził przed dwoma tygodniami w niedzielę swego krewnego w Sokalu. Po upływie kilkunastu dni, 8 lutego, gospodarza prywatnego domu, w którym p. Kozłowski jako gość zabawił od pół do 2-giej w nocy w sobotę do 11 w nocy w niedzielę, wezwano do starostwa w celu przesłuchania. Tam skazano owego gospodarza domu dnia 10-go lutego na 10 koron grzywny za zaniechanie meldunku.

To zarządzenie władzy jest też niewątpliwie prawnem, bo władza ma prawo żądać meldunku. Dziwić się jednak należy, że gdy cały szereg innych osobiście nam znanych obywateli przyjmowało gościnę w Sokalu, władza nie wkraczała. Powinna też być, sądzimy, pewna równomierność w wykonywaniu lub niewykonywaniu przepisów.

Szykanę tę ze strony starosty sokalskiego Kaliniewicza — łączy „Gazeta Nar.“ ściśle z osobą posła Kozłowskiego, który jest wrogiem namiestnika.

Brednie organu p. Battaglii. Lwowska „Gazeta wieczorna“, stojąca na żołdzie namiestnika Bobrzyńskiego i p. Bilińskiego, doniosła, jakoby „Kuryera Codziennego“ kupili wszechpolacy. Oświadczamy, iż wszelkie kombinacye łączące wydawcę naszego pisma z którymkolwiek stronnictwem politycznem w kraju są nieprawdziwe.

Poświęcenie i otwarcie pierwszej spółki kolejarzy w Krakowie. Wczoraj rano odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie pierwszej Spółki kolejarzy w Krakowie. Inauguracyjną mszę św. odprawił w kościele św. Floryana ks. kanonik Kulinowski w obecności delegatów urzędników, podurzędników i służby kolei państwowych w Galicyi.

O g. 6 rano otwarto uroczyście lokal Spółki na Kleparzu. Poświęcenia dokonał ks. dr Kulinowski, który przemówił serdecznie do zebranych, życząc powodzenia podjętemu dziełu.

Po przemowie ks. kanonika zabrał głos prezes i l. dyrektor Spółki, nadkomisarz Julian Bobilewicz, dziękując obecnym przedstawicielom dyrekcyi kolei, radcom: Hołyńskiemu i Szlachtowskiemu za łaskawe przybycie i dotychczasowe poparcie interesów Spółki u władz kolejowych a w szczególności za udzielenie zniżek w przesyłce towarów i dozwolenie ściągania skredytowanych kwot przy wypłacie pensyi. Zakończył swe przemówienie wezwaniem wszystkich obecnych do usilnego poparcia humanitarnych celów nowej współdzielczej instytucyi. Wreszcie przemówił zastępca dyrektora, dr Hołyński, zachęcając w serdecznych słowach do solidarnej pracy nad rozwojem Spółki. Dalej zapewnił, iż władze kolejowe poprą zabiegi, rozwijające tak dzielnie samopomoc.

Uroczystość ta wywarła podniosłe wrażenie na zebranych kolejarzach.

Wystawa „Sztuki“ w Krakowie otwartą zostanie d. 1. kwietnia b. r. w Towarzystwie Przyj. sztuk pięknych i trwać będzie do 16 maja b. r. włącznie.

Wystawa ta będzie 16-stą z rzędu, urządzoną przez „Sztukę“ w Krakowie, zaś 55-tą od początku istnienia Towarzystwa.

Uprasza się członków „Sztuki“ oraz zaproszonych artystów o łaskawe nadsyłanie zgłoszeń do 15 marca b. r., przyczem zaznacza się, że ostatni termin nadsyłania zgłoszonych prac upływa z dniem 20 marca b. r. Adres na zgłoszenia i do nadsyłania prac: Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, dla „Sztuki“.

Ludwik Sander i S-ka

Handel korzenny, delikatesów i win

Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549.

PRZY HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Bogato zaopatrzony bufet. — Kuchnia znakomita.

Potrawy tylko na maśle!

Śniadania gorące od . . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10

811 **Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.**

Przedstawienie operowe. Tow. dobroczynności uprosiło prof. Marsa aby jego szkoła operowa dała na cele tego Towarzystwa przedstawienie operowe. W czwartek 29 bm. w teatrze miejskim daną będzie opera „Halka“ w głównych rolach wystąpią panie: H. Siemińska i M. Stefańska oraz panowie: T. Dura, A. Mazanek, A. Kapałka i S. Zakrzewski. Chór składać się będzie z pełnej Chóru akademickiego, oraz zespołu solistek ze szkoły prof. Marsa. Tańce układu p. T. Dolińskiego. Przedstawieniem kierować będzie p. kapelmistrz t. W. Hock na czele orkiestry 13 pp.

Z Instytutu muzycznego. W niedzielę 18 bm. o godz. 11-stej odbędzie się w Instytucie muzycznym — ulica św. Anny l. 2 kameralny poranek muzyczny, w którym wezmą udział uczniowie klas wyższych. Program obejmuje utwory Mozarta (trio fort), — Bacha, (Suita francuska), Haydna (trio fort), Griega (4 morceaux lyriques), Beriota (Air varie), Gade'a (Trio fort). — Wstęp wolny.

W poniedziałek, dnia 26-go bm. urządza Instytut kameralny wieczór. Program tego wieczoru obejmuje wyłącznie utwory kameralne i pieśni Fran. Schuberta.

Wstęp ze względu na ograniczoną ilość miejsc za zaproszeniami, które wydaje kancelarya Instytutu w godz. od 12—1 i 4—6-ej.

Z teatru miejskiego. „Straceńcy“ dramat Tadeusza Konczyńskiego, który w sobotę wchodzi na repertuar teatru krakowskiego, grany był dotychczas w Warszawie i Lwowie z wielkiem powodzeniem. Publiczność przyjęła nową sztukę Konczyńskiego w obu miastach owacyjnie. Krytyka zaś warszawska, a jeszcze w wyższym stopniu lwowska podniosła wysoko walory artystyczne i teatralne dramatu.

Przedstawienie „Straceńców“ w Krakowie uświetnią występy p. Maryi Przybyłko, która w roli Łucyi gra, wnosząc z krytyk warszawskich z niepospolitem wirtuostwem. Dramat Konczyńskiego grany będzie w sobotę, niedzielę, wtorek i czwartek i na te wszystkie przedstawienia kasa zamówień sprzedaje bilety. Publiczność rozchwytuje bilety.

Przedstawienie amatorskie. Dnia 26 bm. w teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie amatorskie, na cele oddziału Pawlikowic i na Radę opiekuńczą. W skład przedstawienia wchodzą dwie bardzo wesołe jednoaktowki i nowość dla Krakowa: pantomina. Będzie nią bajka „Lucyana“ Rydla „O Kasi i królewiczu“ inscenizowana mimicznie przy akompaniamencie muzyki skomponowanej przez p. Bolesława Raczyńskiego.

Reżyseryi podjął się artysta teatru miejskiego p. Stanisławski.

La Tarragona zacznie z dniem dzisiejszym występować w teatrze Nowości. Piękna tancerka — ujmująca urodą i wdziękiem — odtańczy szereg tańców artystycznych. Ostatnio występowała La Tarragona w Budapeszcie, gdzie przyjmowano ją owacyjnie. Prasa budapeszteńska z niezwykłem uznaniem wyraża się o tancerce.

Po występach w Krakowie wyjeżdża La Tarragona — do Wiednia, gdzie od 1 marca występować będzie w pierwszorzędnem *varieté* o europejskim rozgłosie — w „Apollo-Theater“.

Na dzisiejsze przedstawienie premierowe w teatrze Nowości — znaczna większość biletów rozkupioną została już w kasie zamawiań.

Aehrenthal w agonii. Z Wiednia telefonują: Dzienniki donoszą, że u hr. Achrenthala objawia się zanik funkcyi nerkowych, przy wzmożeniu się uremicznych objawów. Także serce funkcyonuje bardzo słabo.

Odczyt. Staraniem Koła Esperantystów przy Czytelni Akademickiej w Podgórzu odbędzie się w sobotę 17 b. m. w lokalu Czytelni (Józefińska 47, II p.) odczyt p. L. Kronenberga p. t. „Społeczeństwo polskie a idea esperantyzmu“.

Zabawa mieszczańska odbędzie się 18 b. m. tj. w niedzielę w sali Starego teatru.

Początek o godz. 9-tej wieczór. Bilety nabywać można 18 b. m. począwszy od 4 godziny popoł. w kasie Starego teatru.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Wczoraj po południowych obradach zjazdu generałów odbył się w sali hotelu Saskiego obiad, dany przez arcyksięcia Fryderyka. W obiedzie wzięli udział zaproszeni goście cywilni i wojskowi:

Prezydent sądu wyższego Witold Hausner i fmp. v. Puhallo, p. delegat Fedorowicz; komendant korpusu fmp. v. Böhm-Ermolli, X biskup Nowak, jenerał-major v. Haberann, prezydent miasta Dr Juliusz Leo, feld-marszałkowie porucznicy: bar. Huyn i v. Bartuska, jenerał-majorowie: Lahler, bar. v. Lützendorf, Novak, Roth, v. Schmid, Smeka, bar. v. Zedwitz, pułkownicy sztabu jeneralnego Kochanowski i v. Wasserthal, pułkownik inżynieryi Braudtner, majorowie sztabu jeneralnego Mitteregger i v. Sendler, major v. Trautweiller, kapitanowie Bartosz i v. Höffern, nadporucznik Knesck.

Dzisiaj dalsze ćwiczenia wojenne, wieczorem odbędzie się drugi obiad, wydany przez arcyksięcia. Arcyksiąże odjeżdża jutro rano.

Wiec właścicieli realności. Staraniem Związków katol. właścicieli realności odbędzie się w niedzielę dnia 18 lutego bm. o godz. 12 w poł. w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ulicy św. Krzyża 7, parter, Wiec właścicieli i właścicielek realności. Na porządku dziennym: Referat o zmianie noweli budowlanej, o nowej ustawie połączeń kanałów domowych, o nowej ustawie podatku od przyrostu wartości realności, wkońcu o rewersach demolacyjnych.

Z Klubu pocztowego. Na zakończenie karnawału urządza Klub pocztowy dnia 20 bm. zabawę taneczną przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Wstęp dla członków i rodzin tychże K 1·50 dla obcych 2 K 50 h. Dla pań strój wieczorowy dla panów balowy. Początek o g. 8-ej wieczór.

Pierwszy bal fryzyerów. Komitet zabawowy Stow. pom. fryzyerskich zapowiada na niedzielę dnia 18 lutego pierwszy bal, który się odbędzie w salach Pałacu Spiskiego, Rynek gł. 34. Toteż komitet nie szczędzi trudów i starań, aby pierwszy bal uświetnić pod każdym względem. Przygotowuje się również różne niespodzianki.

Ceny biletów: pojedynczy 2 K., familijny (3 osoby) 5 K.

Początek o godz. 8 wieczór. Po zaproszenia uprasza się zwracać do biura przy ulicy Grodzkiej 35, I. p.

Walne zgromadzenie Koła VI. T. S. L. im. Słowackiego odbędzie się dnia 4 marca br., o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Floryańskiej 15 I p. W razie, gdyby o godz. 6 nie było statutowego kompletu, odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 w tymsamym lokalu przy obecnej ilości członków.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich odbędzie się we czwartek d. 22 bm. w sali konferencyjnej V gimnazyum (ul. Stachowskiego l. 5) o godz. 5 po poł., a w razie braku statutem wymaganego kompletu w tym samym dniu o godz. 6 po południu.

Wyjaśnienie. Wskutek nieczytelnego podpisu na przekazie podaliśmy mylnie, iż dama, która nadesłała na nasze ręce kwotę 13·95 h. na cele T. S. L., zebraną na zabawie robotniczej w Trzebini, nazywa się Pałaczkowska, podczas gdy nazwisko Jej brzmi **Paterkowska.**

Ostrzeżenie. Redakcya „Iskry“ w Sosnowcu nadesłała nam następujący telegram: „Podajemy kopię depeszy do dyrekcyi policyi. Dowiadujemy się, że Stanisław Turkus z Sosnowca przedstawia się za współwłaściciela „Iskry“ Ostrzegamy przed szantażem“.

Przeniesienia. Przeniesieni zostali c. k. komisarz starostwa p. Trembowski z Wadowic do Strzyżowa, zaś c. k. praktykant konceptowy p. Pawik z Namiestnictwa we Lwowie do Wadowic.

Wisielec na plantach. Około godziny 3 w nocy zauważyli dziś przechodnie jakiegoś młodego człowieka, który powiesił się na drzewie na plantach w pobliżu seminaryum duchownego.

Wisielca czemprędzej odcięto i zawezwano Pogotowie ratunkowe, które zdołało go przyprowadzić do przytomności. Niedoszłego samobójcę odwieziono do szpitala, nazwiska jego nie zdołano jeszcze stwierdzić.

Rywalki. Było to na jednym z balów ostatniego karnawału. Antosia Porębska, licząca 16 wiosen życia, a z zawodu szwaczka; zapo-

Kara śmierci w Persyi.



Kara śmierci w państwach, gdzie jest zaprowadzoną, — jest za wszystkie zbrodnie jedna, a mianowicie jak najszybsze i najmniej bolesne odebranie życia przestępcy. Narzędzia śmierci są rozmaite: szubienica, topór, kerota (uduszenie), elektryka i t. p. Śmierć jednak ma wzasadzie następować momentalnie. Czy to prawda — niewiadomo. Żaden bowiem z delinkwentów nie uskarżał się jeszcze — jak się swego czasu „dowcipnie“ wyraził kat austryacki. Inaczej jest jednak w państwach niecywilizowanych, jak np. w Persyi. Powyższa rycina przedstawia rozmaite sposoby tracenia zbrodniarzy. Rys. 1: Ćwiartowanie mordercy; pojedyncze części ciała zostają przybite nad bramami miasta, 2) Rozstrzelanie mordercy, 3) Uduszenie.

Kraków, ul. Zyblikiewicza 9. — Tel. Nr. 796.

Mechanoleczniczy i Ortopedyczny

ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Oryginalne aparaty Dra Zandera. — **Gimnastyka lecznicza. Leczenie gorącem powietrzem.** Mięsienie i elektryzowanie. Własna pracownia gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuki. i t. d. **APARAT ROENTGENA** do prześwietlań i fotografii w celach rozpoznawczych. — **Wskazania:** Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn, choroby stawów i kości, gościec i dna, otyłość, choroby nerwowe (bezsenność, ból głowy), blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, duszn. chron. nieżyt płuc, niedowład kiszek itd.

Dr. Aifr, Merz. Dr. M. Staszewski. Dr. Z. Wachtel.

Zakład otwarty przez cały rok od godziny 9—1 i od godziny 4—6 i prowadzony tylko przez lekarzy. 89

:: TE
: MIE
We czwartek
„Ulubienic
W piątek d
„Majerowie
W sobotę
„Straceńcy“
Tad Kon
W niedzielę
„Betleem P
w 3 akta
W niedzielę
„Straceńcy“
WROT
ulica R
W poniedz
i
Ceny
Wstęp
Dla młodzi
Wypożycz
we wtorek
i s
Koncert
Ceny
W niedzie
Koncer
wojs
Ceny
Sala elegan
na i dob
GŁOGOWSKI I SP.
Kraków, Rynek gł. (Sukiennice) Pl. Matejki

znała się wśród wiru melodyjnych tańców z pewnym uroczym młodzieńcem, który szturmem zdobył serce dziewczęcia. Cóż, kiedy nieszczęście chciało, że młodzieńca owego darzyła również swemi względami koleżanka jej i serdeczna przyjaciółka, Hanka Mroczkówna... Przyjaźń szwaczek prysła, miejsce jej zajęła nienawiść... Niedawne jeszcze przyjaciółki unikały się teraz wzajemnie, nie zaprzestając jednak widywania się z oblubieńcem. Ten ostatni, jakby drwiąc z narzucających mu się dziewcząt, wyznaczył im wczoraj... równocześnie „randkę“.

Przybyły obie i... skoczyły ku sobie z pazurkami. Podniecona Porębska wyjęła nagle... nożyczki i pchnęła niemi rywalkę. Mroczkówna padła ciężko ranna na ziemię, ostrze nożyczek przebiło jej jelita. Porębska zbiegła, lecz wkrótce potem aresztowała ją policya.

Mroczkównę odwieziono do szpitala...

Smutny koniec romansu...

Aresztowanie oszusta. Na postawie telegraficznego doniesienia ze Lwowa aresztowano wczoraj w Krakowie 17-letniego Dawida Magera, rodem z Niemierowa do nego, który sfałszowawszy dokumenta, podjął z banku „Union“ 5000 K. na szkodę swego chlebodawcy Saula Birnbauma, właściciela handlu żelaza, a następnie zbiegł.

Aresztowania dokonano w jednym z tutejszych hoteli. Mager nie stawiał żadnego oporu, ani nie próbował się tłómaczyć.

— Pan jest Mager? — pyta się jeden z agentów policyi.

— Tak — odpowiada Mager bez wahania.

— A ma pan jeszcze pieniądze?

— A jakże, choć nie wszystkie... — mówiąc to, złożył oszust w ręce agenta 4827 K. i coś halerzy.

Okazuje się z tego, że ze zdefraudowanych pieniędzy przepuścił bardzo nie wiele...

Zwłoki dziecka na torze kolejowym. W sobotę rano znaleziono w lesie pod Chrzanowem tuż koło toru kolejowego zwłoki niemowlęcia, liczącego około czterech miesięcy. Jak przypuszczają, dziecko wyrzucił ktoś z pociągu. Śledztwo w toku.

SPÓLNIKA z kapitałem 6—10 tysięcy koron poszukuje się celem rozszerzenia interesu dobrze zaprowadzonego, pyżynoszącego około 600 koron miesięcznego dochodu. Pożądani tylko piewszorzędni reflektanci. Zgłoszenia poste-restante Kraków l. pod „Zysk“ 100 za okazaniem kwitu insgratowego.

Zmarli:

Wojciech Halba, emer. urzędnik Towarz. Wzaj Ubezp., zmarł 11 b. m. przeżywszy lat 66.

Mieczysław Feliks Siermontowski, zegarmistrz, zmarł w wieku 66 lat, dnia 11 bm.

Ze Stropińskich Walerya Maturowa, żona podurzędnika kolei państw. zmarła 12 b. m., przeżywszy lat 21.

Tadeusz Holzer, emer. kier. szkoły, zmarł 15 bm., przeżywszy 71 lat.

Manifestacya słowiańska w Opawie.

Opawa, 15 lutego.

Jak Wam już telegraficznie doniosłem, w Opawie odbyła się wczoraj **wielka manifestacya słowiańska Polaków i Czechów** przeciw rządom germańskim na ziemi śląskiej. Wieść, że Niemcy opawscy chcą zgnębić słowiańskie szkolnictwo i gminom odebrać prawo wyboru nauczycieli, **wywołała odruchowe wzburzenie we wszystkiej ziemi śląskiej.** Z radością skonstatować należy, że w **deputacyi przeważała liczba Polaków,** co zauważyli także Czesi.

W Opawie w „Maticznym Domu“ dokonano wyboru delegacyi ściślejszej, składającej się z 5 deputowanych Czechów, 5 Polaków. W trudem przywróciła spokój, wyjaśniając skład tej deputacyi weszli: ze strony polskiej dyrektor Filasiewicz, budowniczy Tomiczek, burmistrz Grycz z Ropicy, Rudolf Cichy z Olbrachcic i kierownik Włodek z Polskiej Ostrawy.

Cała deputacya udała się przed front „Maticznego Domu“, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego, poczem masowa za posłami, **otoczona policyą, niby eskorta wysłańców na Sybir(!)** podążyła przed gmach Rządu krajowego. Z pośród jej grona udała się dziesiątka delegacyjna z posłami do zastępcy prezydenta, radcy dworu dra Rotha von Rothenhorst. Pierwszy przemawiał dyrektor Filasiewicz. **W ostrych słowach** domagał się w imieniu czekających pod gmachem **usunięcia projektu szkolnego** i niedopuszczenia go pod obrady sejmu, jako projektu, godzącego w najżywotniejsze interesy słowiańskie. Podnosił również konieczność *bezzwłocznego załatwienia reformy wyborczej* i protestował **przeciwko uchwaleniu przez Sejm** subwencyi na szkoły prywatne „Schulvereinu“, zakładane w polskich gminach w celach czysto germanizacyjnych.

Reprezentant rządu — dał odpowiedź wymijającą.

Przed gmachem tymczasem odegrała się scena iście pruska, godna jak najostrzejszego napiętnowania.

Inscenizatorem tejże **był komisarz policyi,** który w bezczelny sposób odpychał i rozpędzał poważnych obywateli grożąc — **oczywiście w języku niemieckim — aresztem czy też dobyciem szabel!** Dr Michejda, widząc wybryki brutalnego urzędnika policyi, udał się do zastępcy prezydenta w celu zażądania satysfakcyi. Komisarzowi nakazano **natychmiast zaniechania napaści** na spokojnych zgromadzonych.

Z przed gmachu Rządu krajowego udała się deputacya tłumnie do Sejmu, gdzie odbywało się właśnie posiedzenie. Deputowanych przyjął kardynał Kopp *o wiele życzliwiej* od radcy dworu Rotha. Oświadczył on, że Sejm w obradach nad projektami będzie się posługiwał największą objektywnością.

Manifestacya opawska **podniosła ducha polskiego na Śląsku** i przekonała Niemców, że muszą się liczyć z żywiołem słowiańskim na ziemi śląskiej. Nie ulega też wątpliwości, że **antysłowiański projekt szkolny na Śląsku upadnie.**

Następca Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi, że następcą będącego w agonii hr. Aehrenthala — **zostanie ambasador austryacki w Petersburgu, hr. Leopold Berchtold.**

Z mętnego źródła, jakiem jest „Neues Wiener Journal“ dochodzi wiadomość, że następcą Aehrenthala będzie austryacki poseł Rzymie, hr. Merey.

Krwawe wybory w Turcyi.

Konstantynopol (tel. wł.) Kampania przedwyborcza do parlamentu — ma przebieg krwawy. **Wczoraj przyszło do formalnej bitwy między młodoturkami a opozycyą. Jest wielu rannych.**

Zaburzenia na cmentarzu.

Praga (tel. wł.). Podczas pogrzebu aktorki Rity Euder, o której samobójstwie obszernie donosiliśmy — **przyszło na cmentarzu do burzliwych scen. Kobiety w liczbie 200 rzuciły się na redaktora dziennika „Hlas Naroda“,** który podobny jest do owego koncypienta adwokackiego, z powodu którego zastrzeliła się przyjaciółka Enderówny, — artystka Lucya Kobriwa. **Dziennikarza kobiety poraniły.** Policya z trudem przywróciła spokój, wyjaśniając nieporozumienie co do osoby „uwodziciela“.

Bitwy w Albanii.

Saloniki. (Tel. wł.). Telegram z Diakowy donosi, **że Albańczycy napadli na oddział żołnierzy tureckich.** Wywiązała się krwawa walka. **Wielu żołnierzy tureckich zginęło.**

Napad Albańczyków na wojsko tureckie — uważają za oznakę zbliżającej się z wiosną **rewolucyi w Albanii.**

Śledztwo na Jasnej Górze.

Częstochowa. (Tel. wł.). W sprawie roztrwonienia funduszów klasztornych wdrożono **śledztwo dodatkowe,** które prowadzi sędzia śledczy Kreczuniesko.

O kobietach dla kobiet.

Filozofia mody.

Opinia paryskich artystek. – Mselle Lavallière przeciw obcisłym sukniom. – Mselle Sorel potępia dzisiejszą modę. — Sarah Bernhard za rozmaitością stroju. – Sztuki dla krawców.

Paryż, 15 lutego.

Od pewnego czasu często można napotkać w dziennikach tutejszych trafne nieraz uwagi artystek teatralnych na temat mody. W dniach ostatnich przedmiotem ogólnej rozmowy i dysputy było „wypowiedzenie się“ w tej kwestyi słynnej artystki p. Lavallière, która wręcz wystąpiła przeciw wąskim sukniom u kobiet, twierdząc, iż trudno wyobrazić sobie coś bardziej brzydkiego, jak kobietę w obcisłej i krótkiej sukni.

Podobne zdanie wygłosiła p. Cecilia Sorel z komedyi francuskiej, dodając, „iż wobec ostatnich wybryków mody żadna z szanujących się kobiet nie może mieć dla niej szacunku“.

Nie dosyć na tem. We wczorajszym „New York Heraldzie“ zabiera głos w tej kwestyi babcia Sarah Bernhard, oświadczając się dyplomatycznie za możliwie największą rozmaitością w strojach kobiecych. „Zachowajmy rozmaitość — oto jej słowa — przynajmniej w naszym ubiorze, skoro w tylu innych rzeczach na świecie wybitną rolę odgrywa bezwzględna prostota i szarzyzna.

Dalej wyraża Sarah życzenie, aby w kwestyach mody decydowały wyłącznie kobiety, a nie, jak dotychczas, kilku osławionych, czy „sławnych“ krawców damskich w Paryżu. Kobietom należy się pierwsze i ostatnie słowo w tej kwestyi, krawcom pozostać powinno jedynie mistrzowskie wykonanie poddanych im w najdrobniejszych szczegółach projektów i szkiców, a nie rola nieznośnych tyranów, maltretujących kobiety najdzikszymi nieraz pomysłami z dziedziny mody. Kobieta powinna być *natchnieniem* mistrza krawieckiego, a nie bezmyślną lalką w jego rękach.

A jednak widzę oczyma duszy nadchodzącą erę, — kończy nieśmiertelna Sarah swe zwierzenia — kiedy wbrew memu najgorętszemu życzeniu wyemancypowania kobiet z pod bezwzględnego wpływu i tyranii krawców — scena teatralna i sztuka będzie terenem i sposobnością popisu dla... krawca, a nie autora“.

I to możebne, chociaż nie tak bliskie, jakby sądziła wielka artystka; w każdym razie przyznać trzeba, iż w dzisiejszych czasach toalety kobiece odgrywają ogromną, jeżeli nie dominującą rolę.

Pierwsza Krajowa Hodowla KANARKÓW Harceńskich założona w r. 1890.



poleca KANARKI Harceńskie

Pilne i doborowe śpiewaki śpiewające także wieczór przy świetle po K. 12, 16, 20 i wyżej za sztukę.

SAMICZKI RASOWE po 3 i 5 koron.

JAN SZUFA

Kraków, ulica ZACISZE L. 10.

Wysyła za pobraniem. Zamiana dozwolona.

Skok ze Statuy Wolności.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem zabił się w Paryżu krawiec Franciszek Reichelt, który rzuciwszy się z wieży Eiffel celem wypróbowania wynalezionego przez siebie ubrania dla lotników (patrz onegdajszą rycinę) poniósł śmierć na miejscu.

Na podobny ryzykowny eksperyment odważył się w Nowym Yorku pewien młody człowiek, który rzucił się przy pomocy spadochronu ze Statuy Wolności, zdobiącej nowojorską przystań.

Miejscowe dzienniki tak opisują denerwującą tę scenę.

Za 1500 dolarów przyrzeczonej nagrody, skoczył F. Rodman Law, z zawodu artysta cyrkowy, z ostatniej platformy Statuy Wolności na Bedloes Island. Śmiałego tego przedsięwzięcia dokonał Law na mocy kontraktu z pewnem towarzystwem kinematograficznem. Towarzystwo to zarządziło zdjęcie fotograficzne z całej produkcyi.

Law, który nie widział nigdy jeszcze spadochronu ani nie znał terenu, z którego miał rzucić się w otchłań przestworza, wyszedłszy na statuę, okazywał zadziwiający spokój i równowagę umysłu, w dalekowiększym stopniu, jak pomagający mu w przygotowaniach przyjaciele.

„*Let her go*“ zabrzmiał krótki okrzyk komendy i w następnej już chwili znajdował się artysta pomiędzy niebem a ziemią. Na twarzach widzów zamalował się bezmiar przerażenia... Spadochron bowiem nie wiadomo z jakiej przyczyny początkowo zawiódł, nie otwierał się. Law trzymając się nerwowo trapezu, musiał przeżyć momenty beznadziejnej trwogi. Dopiero, gdy przebiegł już w ten sposób około 150 metrów, spadochron zaczął funkcyonować, otwierając się na kształt parasola... Kręcąc się w kółko, dosięgnął Law wreszcie stałego gruntu, padł jednak równocześnie bez władzy na ziemię...

Zdawało się, że zginął na miejscu. Było to jednak tylko złudzenie. Pokrzepiony jednym haustem *whisky* podniósł się z ziemi, zażądał papierosa i w te odezwał się słowa: Teraz sztuka nie przedstawia się tak nadzwyczajnie... W najbliższym czasie pojadę do Paryża i rzucę się z wieży Eiffel, z lepszem, sądzę, szczęściem jak biedny Reichelt...

Karkołomna produkcya Lawa przedstawiana będzie niebawem w teatrzykach kinematograficznych.

Niezwykła przygoda lotnika.

Londyn, 14 lutego.

O niezwykle wstrząsającej i jedynej w swem rodzaju przygodzie, jaka niedawno wydarzyła się pewnemu lotnikowi, donoszą depesze z N. Yorku.

Przed kilku dniami wzniósł się w przestrzenie powietrza w okolicy N. Yorku znany awiator Jerzy Bealhy, mając na aeroplanie, jako pasażerkę, głośną nowojorską artystkę dramatyczną, Adę Tomsoon.

Kiedy aeroplan znalazł się na wysokości 350 metrów, zamarzła benzyna w motorze, który po chwili przestał pracować. Samolot począł opadać. Wówczas przestraszona do ostateczności artystka, w panicznej trwodze, zapominając, gdzie się znajduje, chciała gwałtem wyskoczyć z aeroplanu.

Acronauta, nie tracąc przytomności, przytrzymał damę siłą, nie dopuszczając do skoku. Tymczasem aeroplan, opuszczając się zwolna ku ziemi, wylądował bez wypadku.

Zdenerwowana artystka, skoro minęła chwila niebezpieczeństwa, padła zemdlona, wypadek ten jednak nie pociągnął za sobą dla niej gorszych skutków.

Przytomnemu lotnikowi zgotowała obecna przy lądowaniu publiczność gorącą owacyę.

KORESPONDENCYE.

Z Mogiły.

Porządki na linii kolejowej Kraków-Mogiła. Jeżeli Szanowny Czytelniku masz zamiar udać się kiedyś do Mogiły koleją, to zastosuj się do następującej rady. Rozważ według barometru czy pogoda będzie trwałą, dalej weź ze sobą zmiotkę i ścierkę.

Powiesz na co? Co do barometru i pogody rzecz się ma tak: Odkąd zapanowały śniegi — mróz i błoto, rzadko się zdarza, aby Mogiła oglądała pociąg. Najmniej zjawia się w Mogile pociąg poranny o godz. 6 m. 57 odchodzący do Krakowa.

Proszę sobie wyobrazić podobną sytuacyę. Pod werandą, na zimnie, czeka spora gromadka dzieci szkolnych i kilkanaścioro osób starszych ze świętą cierpliwością na pociąg. Zamiast pociągu oświadcza nam strażnik-kasyer, iż pociąg nie przyjdzie i trzeba iść do Czyżyn 2 i pół klm., aby dołapać pociąg z Kocmyrzowa. Dochodzimy do Czyżyn: pociąg przed nosem odchodzi do Krakowa.

Wobec tego... idziemy z biletem w kieszeni koło toru do Krakowa. Zdarzyło się już i tak, że byliśmy już w wagonach, gdy na nieszczęście maszyna przy przesuwaniu jedzie w kopiec — ugrzęza i my znów z biletem idziemy koło toru do Krakowa. I to powtarza się często. Raz maszynista zachoruje i pociąg do Mogiły nie przyjedzie, to znów wielkie mgły przeszkodzą, albo wielkie śniegi wieją i maszyna nie ujedzie i t. d. i t. d. Jadąc z Krakowa do Czyżyn przyciągnie nas pociąg który idzie do Kocmyrzowa — lecz do Mogiły nie dojedziemy, bo albo maszynie wody braknie, lub jej która rura pęknie i t. d. Dzieje się to tylko podczas zimy lub niepogody. W lecie zawsze pociąg przyjedzie, chociaż mniej potrzebny. Na to więc trzeba badać barometr, gdyż jak niepogoda, to musisz brać „dryndę“.

Zdarza się czasem, że i pociąg poranny jedzie. Z uciechą wsiadamy do pociągu. Tu uderza nas szalone zimno. Zmarznięci pod werandą, bo niema poczekalni, wsiadamy w nieopalone klasy i tak przemarzamy, iż kroku nogą zrobić nie można. „Klasa“ zaś wygląda gorzej i brudniej niż u najlichszego gospodarza — stajnia. Pełno lodu, śniegu i błota. Na ławce nikt się nie odważy usiąść, gdyż wbrew woli zabierze sporą część powierzchni ławki na siebie.

Więc i ścierka i zmiotka potrzebne są ci w tej nieszczęsnej podróży.

Mimowoli przychodzi nam na myśl, iż nos jest dla tabaki — a nie odwrotnie. Zarząd kolejowy dla linii Kraków-Mogiła wprost lekceważy interesantów. Więc niech kursują pociągi regularnie, opalone i czyste, albo też niech tę linię zniosą a my założymy spółkę omnibusową. Przytoczone tu fakta są tylko cząstką, gdyż szczegółowo wyliczać skargi i zawody ludności zadużo by było.

Z Białej-Bielska.

W sprawie składnicy towarowej Kółka rolniczego w Białej. Nie dawno temu, bo dopiero dwa tygodnie mijają, jak otwarto w Białej składnicę towarową, a już musiała się ona niemiaszkom dobrze dać we znaki, skoro chwytają się różnych sztuczek i sposobów, mających na celu podkopanie zaufania licznych odbiorców do tej składnicy.

Mianowicie od kilku dni kręży po mieście naszem plotka, jaką rozpuszczają ludzie nieżyczliwi sprawie narodowej, iż w sklepie tej składnicy dopuszczają się oszustw na miarze i wadze.

Bezczelna i haniebna potwarz ta, rzucona na składnicę przez naszych wrogów, którzy przez tyle lat skórę z nas zdzierali i w Białej panoszyli się jak u siebie, nie znalazła na szczęście posłuchu u odbiorców, czego najlepszym dowodem liczne i z każdym dniem coraz bardziej wzmagające się zastępy odbiorców tej składnicy.

Ludność miejscowa i okoliczna polska, zaopatrująca się w artykuły żywności w składnicy, może wydać najlepsze świadectwo o jej rzetelności, doborze i taniości towarów, wszelkie zaś ujadania niemiaszków przydać się mogą psu na bugę.

Jak się dowiadujemy podobno kupcy bialscy postanowili obniżyć wszystkie ceny, żeby ubić składnicę.

Ale tylko człowiek naiwny złapie się na tę sztuczkę, bo mądry powie: jeśli ceny obniżyli, to tylko zasługa składnicy. Niechby tylko składnica, co nie daj Boże, upadła, a ceny zaraz znowu podskoczą w górę, jeszcze wyżej niż dawniej, boć będą sobie musieli odbić poniesione straty. Więc stójmy twardo przy naszym sklepie!

Nie wszystko tu jeszcze jest tak, jak potrzeba.

Ruch ogromny, więc nieraz na towar trzeba czekać długo, może jeszcze niejeden nie znajdzie tego, co mu potrzeba.

Od tego jednak jest dyrekcya składnicy i do niej trzeba się zwracać ze skargami, a nie rozpowiadać po mieście, bo to szkodzi sklepowi!

Przedstawienie. Polskie Towarz. gimnast. „Sokół“ w Białej urządza w niedzielę, dnia 18 bm. w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ przedstawienie. Odegraną zostanie komedya w 3 aktach M. Bałuckiego p. t.: „Klub kawalerów“. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem. *Lis.*

Z Wadowic.

Pożar. Onegdaj w nocy o godzinie 11·45 zaalarmowano telefonicznie z Andrychowa tutejszą straż pożarną, że w temże miasteczku wybuchł groźniejszy pożar.

Wydelegowanej stąd straży pożarnej po przybyciu na miejsce pożaru, przedstawił się zgrozą przejmujący widok, palił się bowiem sklep p. Dawida Ungera w rynku położony, mieszczący prawie same artykuły łatwo zapalne, jako to farby olejne, pokost, nafta, benzyna, oraz handel korzenny.

Ofiarą pożaru stały się dwa magazyny z całą zawartością, całe jednak szczęście, że straż pożarna zdołała na czasie wytoczyć z magazynów 16 beczek z naftą i inne łatwo zapalne materyały, gdyż w przeciwnym razie skutki tego pożaru byłyby dla ludzkiego mienia fatalne.

Towary były zaasekurowane na 16.000 K. Jak pogłoski krążą, pożar wzniecić miały szczury, zrzuceniem zapałek siarkowych, które pierwsze palić się zaczęły.

W akcyi ratunkowej brały udział straże pożarne z Wadowic, Kęt, Andrychowa i Targanic, a przyznać trzeba, że pracowały z własnem narażeniem się i spisały się dzielnie. Ogień zlokalizowano ostatecznie o godz. 8-ej rano.

Z Żabna.

Z karnawału. Sezon karnawałowy potrwa u nas w bieżącym roku jeden tydzień. Rozpoczął się mianowicie w ubiegłą sobotę zabawą taneczną, a kończy się w przyszłą sobotę balem.

Zabawa taneczna, która się odbyła w sobotę dnia 10 bm. w sali kasyna przy muzyce Polaneckich i licznym udziale bawiących się uczestników miejscowych, jakoteż z okolicy — wypadła znakomicie i przeciągnęła się do białego rana, bo do 8 godziny.

Również zapowiada się doskonale bal tutejszego „Sokółka“, który się odbędzie w sobotę dnia 17 bm. *Homo.*

Precz z wyzyskiem kartelowym!

Najtańsze źródło sprzedaży

SZKŁA taflowego i LUSTER

w Krakowie, przy ulicy

Mikołajskiej L. 9.

We wszystkich miejscowościach!

zachodniej Galicyi **pod nader korzystnemi warunkami** znajdą osoby bez różnicy płci i wieku — **poboczny łatwy zarobek lub stałe zajęcie.**

Zgłoszenia: pod literami **„R. S.“** do Administr. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego.“

Praktyczny Poradnik

DLA

właścicieli realności w miastach

niezbędny do przezornej administracyi domu. Zawiera prócz licznych wskazówek i pouczeń, cały szereg wzorów najpotrzebniejszych podań, wynikających z posiadania realności.

Cena 1 egzemplarza z opłatą pocztową **2 Kor.** Do nabycia tylko w Redakcyi

„Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

ZAPAŁKI szwedzkie

galicyjskiego wyrobu, lecz **tylko w najlepszym gatunku** dla handli i trafik:

paczka (100 pudełek) 84 halerzy

sprzedaje:

Fabryka Tutek „KOSMOS“ w Krakowie, Krupnicza 21.

(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone). Skrzynki kolejowe zawierają 60 paczek. 51

Nowo otwarta w ogrodzie przy ulicy Lubicz 2 (tuż obok dworca kolejow. róg ul. Lubicz a Pawiej w Krakowie.)

Mleczarnia i Cukiernia „ZAKOPANE“

Jedyny w Krakowie najprzystępniejszy punkt zborny dla wycieczek i obcych.

Poleca swoje wyroby cukiernicze, paczki, herbatę, kawę, mleko, oraz prawdziwie

domową kuchnię

po cenach możliwie najniższych.

Śniadania, obiady i kolacye pojedynczo albo w abonamencie.

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód patoka 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże 5 kg. kor. 13

Wysyła za zaliczką

I. M. Farba, Podhajce 75.

Praktykant

biurowy lub panienka, z odpowiedniem wykształceniem, ze znajomością języka niemieckiego, z ładnem pismem znajdzie stałe umieszczenie w większem biurze. — Natychmiastowe zgłoszenia w Adm. „Ilus. Kur. Codz.“ między godz. 12—1 w południe. 000

Lekcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkami Zgłoszenie: „Ritter dla M. Zwierzyniec Lelewela 8 II piętro.

Ożeni się mężczyzna przystojny, lat 35 mający z panną służącą inteligentną, lub młodą wdową do lat 30 która wyrobi stałą posadę przy jakiejkolwiek instytucyi. Zgłoszenia listownie wraz z fotografią, którą się zwraca, dyskrecya zapewniona pod adresem: Agent handlowy Poste-restante Kraków, okazicielowi legitymacyi Nr. 81. 220

Chłopców dwóch, do praktyki lakierniczo-powozowej i jednego młodszego **czeladnika** przyjmie zaraz Markiewicz, Rakowicka 9, Kraków. (153

Sklepy do wynajęcia stosowne na gołarnię lub I. p. Kołłątaja 2. Wiadomość tamże. 236

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepos lakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Do wynajęcia:

1 pokój frontowy, nadający się na biuro lub mieszkanie.

1 pokoik i kuchnia w oficynie I p. Floryańska 8. Wiadomość w tymsamym domu na I. p. 240

Poszukiwani

Kasyer lub **kasyerka** z kaucyą 600 koron, (które złożone będą w jednym z banków jako wadium) wyjazd **zaraz** na prowincyę. — Wiadomość: ulica Dietlowska L. 75 M. Rehman. 231

Telegram!!

Już nadszedł świeży transport **JABŁEK**, kompot. i deserowych po najniższych cenach od 18 ct. za 1 kg. zwyż. — Poleca Jan Borys ul. Szewska L. 5, Filia ul. Jagiellońska L. 5. 226

Potrzebny młodszy pomocnik bufetowiec do handlu delikatesów Wład. Zaborskiego, Kraków, Nowa Wieś. 229

Nadzwyczajną religijnością odznaczającą się pannę, inteligentną bardzo przystojną, poślubi kawaler lat 32 oficyant kancelaryjny. Posag od 5.000 kor. Longin Koropiec via Buczacz. 234

Potrzebny czeladnik siodlarsko powozowy. Zakład rymarsko siodlarski Piotr Parafiński Kraków ul. Długa L. 36

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Do sprzedania pościel, żakiety i rozmaita garderoba damska. Siemiradzkiego 23 I. p na lewo.

Posługaczka

potrzebna, jest młoda chętna do robót domowych na 3/4 dnia. Adres: Krowoderska 54 II. na prawo (zadzwonić)

Osoba przystojna, kształcąca się jako artystka na scenie poszukuje pożyczki **400 Kor.** Oferty pod „J. D.“ Poste-restante, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Interes techniczno-handlowy

(bezkonkurencyjny)

przeszło 2000 wynalazków technicznych najświeższej nowości z pierwszorzędnych Zakładów technicznych krajowych i zagranicznych poszukuje kapitału w **formie Spółki,** lub **udziału,** celem urządzenia w jednem z większych miast polskich

Głównego Składu tylko pożytecznych wynalazków światowych.

Reflektanci aktualni z podaniem dokładnych adresów i dołączeniem 10 hal. marki na odpowiedź pod „Wynalazki“ w Administracyi „Ilustr. Kur. Codz.“ Kraków. 242

Zdolny

KORESPONDENT-BUCHALTER

z dłuższą **samodzielną** praktyką biurową, władający biegle w mowie i piśmie językiem polskim, niemieckim i ruskim, z znajomością języka francuskiego, posiadający wyższe studya fachowe, poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie jako kierownik biura.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod

„ZDOLNY“

Administracya „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Kraków **Karmelicka 16.**

MYDŁO RAJSKIE Smiechowskiego

najlepsze do prania i mycia, pozbawione składników gryzących, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

Paczka funtowa w oryginal. opakowaniu 44 hal.

Do nabycia wszędzie! 1195

WŁASNY PORTRET za darmo!

Bliższe warunki wysyła po otrzymaniu 15 hal. markami. 173

Wydawnictwo Reklamowe we Lwowie, ul. Wronowska 8, (drzwi 7.)

Zgłoszenia nadsyłać najdalej do 15 lutego b. r.

KUPUJCIE!

Książki Fr. J. Galińskiego

„Psia Wasz...“ opowiadania na tle wypadków z 1905-7 r. w Warszawie.

„Wnętrze“ — poezye.

„Dyalogi sprośnego Marchodta z Don Juanem“.

SKŁAD główny: G. GEBETHNER i Ska

Poszukuje się KOBIET do roznoszenia dziennika.

Wiadomość w Administracyi „Ilustrowanego Kuryer. Codzien.“

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DĄBROWSKI.